1.00

f. ludwik

PASTORAŁKI i KOLĘDY

CZYLI

PIOSNKI WESOŁE LUDU

w czasie Świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane,
a przez Ks. M. M. zebrane.

Czerpane z rękopisów od r. 1695.

PIEŚNI DO KOŚCIELNEGO UŻYTKU.

KRAKÓW 1908.
Nakładem Ks. Ks. Misyonarzy na Kleparzu w Krakowie.

Cena egzemplarza oprawnego 1·20 K (1·20 m.)

Nihil obstat.

J. Mazanek.
cenzor.

REIMPRIMATUR.

Ab ordinariatu princeps-eppali.

Cracoviae, die 22 Augusti 1908.

† *J. Kard. Puzyna.*

Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie (ulica Mikołajska L. 13)
Szyjewskiego.

CZĘŚĆ I.

NABOŻEŃSTWO

ziewięciodniowe do N. Maryi P. przed Narodzeniem Zbawiciela świata Jezusa Chrystusa.

HYMN.

Witaj, Królowo nieba i Matko litości!
Witaj, nadziejo nasza w smutku i żałości!
K'Tobie wzdychamy, płacząc, w tarasach więźniowie.
Orędowniczko nasza, racz Twe litościwe
Oczy spuścić na nasze serca żałośliwe.
I owoc błogosławiony żywota Twojego
Racz pokazać po zejściu z świata mizernego.
O łaskawa, pobożna, o święta Marya,
Niechaj wszyscy zbawieni będą grzeszni i ja.
O Jezu! niech po śmierci Ciebie oglądamy,
O Maryo, uproś nam, czego pożądamy.

℣ W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.
℟ Amen.
℣ Boże, ku wspomożeniu memu wejrzyj!
℟ Panie, ku ratunkowi memu pospiesz!

℣ Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu.
℟ Jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

Modlitwa 1.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący, który zesłał Archanioła Gabryela do Najświętszej Maryi Panny, aby Jej zwiastował, że miała począć Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa; błogosławione także niech będą najczystsze uszy, które słyszały niebieskie zwiastowanie o wybraniu Ciebie na macierzyństwo Boskie. O pobożna, Przenajświętsza Maryo Panno! spraw to, aby nasze uszy zawsze były otwarte serdecznie do słuchania powołania Boskiego Oblubieńca, Dzieciątka, Jezusa Chrystusa.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo.

℣ Błogosławione wnętrzności Najświętszej Maryi Panny, które nosiły Syna Ojca Przedwiecznego.
℟ I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

Modlitwa 2.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący z nabożnego zezwolenia, które dała niebieskiemu posłowi Najświętsza Marya Panna, kiedy powiedziała: „Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego“. O Najświętsza Maryo Panno, racz wkorzenić w sercu naszem cząstkę tej pokory Twojej, aby godnym było spoczynkiem najukochańszego Dzieciątka Jezusa Chrystusa.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo.

℣ Błogosławione wnętrzności Najświętszej Maryi Panny itd.
℟ I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

Modlitwa 3.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący z owej radości, której doznała w najczystszem sercu Swojem Marya Panna, kiedy za sprawą Ducha Św. poczęła w nienaruszonych wnętrznościach Swoich Syna Bożego. O Panno Niepokalana! racz nam uprosić dar czystości, aby tak godnie wszedł do serca naszego najukochańszy Oblubieniec, Dzieciątko Jezus Chrystus.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo.

℣ Błogosławione wnętrzności Najświętszej Maryi Panny itd.
℟ I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

Modlitwa 4.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący za gorącość serca, którą dał Najświętszej Maryi Pannie, przez którą ściągnęła z łona Ojca Przedwiecznego w Swoje czyste wnętrzności Swego Jedynego Syna. O najpobożniejsza Matko i źródło miłości! oziębłe serca nasze ogniem miłości Twojej racz rozpalić, abyśmy się godnymi stali przyjąć na mieszkanie ukochanego Oblubieńca, Dzieciątko, Jezusa Chrystusa.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo.

℣ Błogosławione wnętrzności Najświętszej Maryi Panny itd.
℟ I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

Modlitwa 5.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący za ukontentowanie, które miała Przenajświętsza Marya Panna, kiedy nawiedzała Elżbietę świętą, która słysząc pozdrowienie Panny Maryi, była

napełniona Duchem Świętym i rzekła: „Skądże mi to, że mnie Matka Pana mojego przyszła nawiedzić?“

O Przenajświętsza Panno, uczczenia godna, nawiedź serca nasze, ażeby z gorącą miłością chwaliły i błogosławiły ukochanego Oblubieńca, Dzieciątko, Jezusa Chrystusa.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo.

℣ Błogosławione wnętrzności Najświętszej Maryi Panny itd.
℟ I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

Modlitwa 6.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący z rozweselenia, które uczuła Najświętsza Marya Panna, kiedy Anioł Pański oddalił od serca najmilszego Jej oblubieńca Józefa świętego bojaźń wszelką.

O Panno najchwalebniejsza! racz nam uprosić dar świętej bojaźni Bożej, aby tak przychodząc do serc naszych, znalazł godny spoczynek kochany Oblubieniec, Dzieciątko Jezus Chrystus.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo.

℣ Błogosławione wnętrzności Najświętszej Maryi Panny itd.
℟ I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

Modlitwa 7.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący, który się raczył wcielić w żywocie Najświętszej Maryi Panny, bez szkody Jej całości i z Niej przyjąć niepokalane ciało bez grzechu. O Panno Przenajświętsza, zwierciadło wszelkich doskonałości, uproś nam tę łaskę,

abyśmy zawsze podobać się mogli ukochanemu Oblubieńcowi, Dzieciątku, Jezusowi Chrystusowi

Ojcze nasz. Zdrowaś Maryo.

℣ Błogosławione wnętrzności Najświętszej Maryi Panny itd.
℟ I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

Modlitwa 8.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący dla tak wysokiej mądrości, którą dał Przenajświętszej Maryi Pannie, przez którą zawsze zabawiała się bogomyślnością o rzeczach niebieskich i o tajemnicach Wcielenia Słowa Przedwiecznego. O Przenajświętsza Maryo Panno! racz oświecić rozum nasz, aby był zawsze nakłoniony do rozważania Boskich tajemnic i sposobny bardziej podobać się naszemu Oblubieńcowi, Dzieciątku, Jezusowi Chrystusowi.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo.

℣ Błogosławione wnętrzności Najświętszej Maryi Panny itd.
℟ I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

Modlitwa 9.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący, że Mu się upodobało wypełnić w Przenajświętszej Maryi Pannie tak wielkie upragnienie od narodów wszelkich i od wszystkich Proroków wzywane, aby jak najprędzej sie wypełniło: Przyjdź o Panie! Już więcej nie chciej się zatrzymywać, przyjdź Odkupicielu świata, a zbaw dusze,

któreś stworzył. Przyjdź niebieski Oblubieńcze, Dziecino, Jezu Chryste, do serc naszych.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo.

℣ Błogosławione wnętrzności Najświętszej Maryi Panny itd.
℟ I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.
℣ Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu.
℟ Jak była na początku i teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

Wierzę w Boga Ojca i t. d.

Ofiarowanie.

O Królowo nieba i ziemi, Najświętsza Maryo Panno, ofiarujemy na Twój honor i chwałę najukochańszego Syna Twego, to święte rozmyślanie. Przyjmij je na zadosyćuczynienie za grzechy nasze i złączywszy to z świętemi zasługami Twemi, prezentuj Najwyższemu Sędziemu, aby przez Twoją przyczynę, Panno Przenajświętsza, raczył nam odpuścić wszystkie winy. Amen.

Antyfona.

Pod Twoją Obronę uciekamy się, święta Boża Rodzicielko! Naszemi prośbami nie racz gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogosławiona. O Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza! z Synem Twoim nas pojednaj, Synowi Twojemu nas polecaj, Twojemu Synowi najmilszemu nas oddawaj.

℣ Błogosławmy Ojca i Syna i Ducha Świętego.
℟ Wychwalajmy i wywyższajmy na wieki.
℣ Bądź pozdrowiona Maryo, łaskiś pełna, Pan z Tobą.
℟ Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławion owoc żywota Twojego.

Módlmy się.

Padłszy na kolana, z serca naszego dzięki czynimy Tobie, Panie, za wyświadczone nam dobrodziejstwa; pokornie Cię upraszamy przez święte łaski Twoje, któreśmy odebrali, abyś nas większych i wyższych dobrodziejstw Twoich godnymi uczynił. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa itd. Amen.

więty Boże, Święty mocny, Święty nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami (*trzy razy powtórzyć*).

PIEŚŃ.

Ciebie prosimy Najświętsza Maryo,
Niech nam w Nowennę Syn Twój z Tobą sprzyja.
Przez te dni dziewięć chwalimy Cię z chęci
Dziewięć miesięcy, czcząc w sercu, pamięci.
Twój czysty żywot nosił Pana nieba,
Odkupiciela, skąd duszom potrzeba,
Oczekiwana, z Twych wnętrzności dana,
Boga-człowieka, Tyś Matką uznana.
O cudów dzieło! Ty Boga w żywocie
Począwszy, nosisz w Twej ciała istocie.

Pan nieba, ziemi, w Tobie jest wcielony,
Bóg z Bogiem zrodzon, w Twój żywot zamkniony.
Więc w tę Nowennę Chrystusa wcielenia,
Serc naszych dajem Panno uwielbienia,
Daj nam oglądać Chrystusa zrodzenie,
Od zrodzonego uproś nam zbawienie. Amen.

KONIEC NOWENNY.

UWAGA. Nabożeństwo to ustanowione w Hiszpanii przez świętego Ildefonsa, a przez Grzegorza XIII. potwierdzone. We Włoszech rozpowszechnione przez Wielebnego Ojca Maryana z Zakonu Kaznodziejskiego, który je w roku 1618 w Rzymie rozpoczął. W Krakowie też nabożeństwo odprawia się w kościele OO. Dominikanów. Klemens XII. i Benedykt XIV. ubogacili to nabożeństwo odpustami. Warunki dostąpienia odpustu są: Przystąpienie do Stołu Pańskiego w jednym z dziewięciu dni, post według możności raz jeden, jałmużna lub jaki czyn miłosierny bliźniemu okazany.

PIEŚNI
NA BOŻE NARODZENIE

MSZA
NA BOŻE NARODZENIE (PASTERSKA).

Na Introit.

Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi:
Wstańcie pasterze, Bóg się wam rodzi,
Czemprędzej się wybierajcie,
Do Betleem pospieszajcie — Przywitać Pana.
Poszli, znaleźli Dzieciątko w żłobie,
Zwszystkimi znaki danymi sobie ;
Jako Bogu cześć Mu dali,
A witając zawołali — Z wielkiej radości:
Ach! witaj Zbawco, z dawna żądany!
Cztery tysiące lat wyglądany;

Na Ciebie króle, prorocy
Czekali, a Tyś tej nocy — Nam się objawił.
I my czekamy na Ciebie, Pana,
A skoro przyjdziesz na głos kapłana,
Padniemy na twarz przed Tobą ,
Wierząc, żeś jest przed osobą — Cleba i Wina.

Na Gloria.

Pienia Aniołów brzmią pod niebiosy,
Śpiewajmy z nimi wspólnymi głosy:
Chwała Bogu w wysokości,
A ludziom na tej nizkości — Niech pokój będzie.
Ojcze przedwieczny, Królu na niebie,
Coś nam dał Syna, wielbimy Ciebie: Chwała Bogu i t. d.
O Synu Boży! przyjm dziękczynienie
Za Twoje dla nas dziś narodzenie — Chwała i t. d.
Ty w chwale Ojca sam jesteś święty
Wraz z Duchem Świętym Bóg niepojęty. Chwała Bogu i t. d.

Na Gradyał.

Śpiewa się: (Gdy się Chrystus rodzi i t. d.)

Na Credo.

Wierzę w jednego Boga na niebie.
Ojca, co ten świat stworzył dla siebie;
I w Jezusa Syna Jego,
We wszystkiem Ojcu równego — Pana naszego.

Który chcąc zbawić nas, ludzkie plemię,
Z górnych niebiosów zstąpił na ziemię:
Z Ducha świętego poczęty
Rodzi się między bydlęty — Z Maryi Panny.

Umarł, a potem, gdy powstał żywy;
Wzniósł się do nieba Bóg-człek prawdziwy;
Skąd, gdy trąba na sąd wzbudzi,
Przyjdzie sądzić wszystkich ludzi—W dzień ostateczny.

Zarówno wierzę w Ducha świętego,
Od Ojca, Syna pochodzącego,
Wierzę w Kościół, w nim zbawienie,
Wierzę w grzechów odpuszczenie — I żywot wieczny.

Na Ofertorium.

Śpiewa się dalszy ciąg pieśni: (Gdy się Chrystus rodzi itd.)

Na Sanctus.

Śpiewajcie wespół głosami swymi,
Anieli w niebie, a my na ziemi:
Święty, święty, zawsze święty
Bóg zastępów niepojęty — W swym majestacie.

Pełne są nieba, Boże, Twej chwały!
Pełna jest ziemia, pełen świat cały.
Niechaj wszystko się zdumiewa,
Niechaj wszystko: "Święty!" śpiewa — Bogu naszemu.

Po Podniesieniu.

Zawitaj, Jezu, dziś narodzony,
A w Sakramencie tym utajony!
Padamy na twarz przed Tobą,
Wierząc żeś jest przed osobą — Chleba i wina.

Błogosławiony, coś dla nas przyszedł,
Z czystych wnętrzności panieńskich wyszedł.
Tobie śpiewamy: "Hosanna!"
Którego zrodziła Panna — Nienaruszona.

Na Agnus.

Baranku Boży, co ludzkie winy
Przyszedłeś gładzić, Boże jedyny!
I zaraz od narodzenia
Rozpoczynasz swe cierpienia — Przepuść nam Panie!

Baranku Boży co świata długi
Przyjąłeś na się w postaci sługi,
I wypłacasz rad obficie,
Poświęcając za nas życie — Przepuść nam Panie!

Baranku Boży, niepokalany,
Coś za nas poniósł na krzyżu rany!
Do Ciebie, grzeszni, wołamy,
Twojej litości błagamy: — Przepuść nam Panie!

PIEŚŃ I.

Ach miły Józefie drogi, toć nas spotkał kłopot srogi,
Synaczkaśmy stracili, pociechyśmy pozbyli!
Ach! moi mili panowie, powiedzcież mi białej głowie,
Widzieliście me Dziecię? Gdzie go szukać, powiedzcie!

A to co za narzekanie, białogłowo, i pytanie?
Nie widzieliśmy twego Dzieciątka, nijakiego.
Ach! mój miły drogi Panie, zginąłeś mi, me kochanie,
Nie wiem, gdzie szukać mego Synaczka kochanego.
A co to za Dzięcię było? Jak się je straciło?
Czyliż Cię pocieszymy, gdy co o niem powiemy?
Dziecię moje bielusieńkie i wszystko rumieniusieńkie,
Trzeci go dzień dziś nie ma, przeto prawie umieram.
Ach moje miłe Panienki, nie widziałyście dziecinki?
Syna mego miłego, boć umieram bez niego?
A co to za Dziecię było i jako się wzdy zgubiło?
Żaliż Cię pocieszymy, gdy co o nim powiemy?
Dziecię moje złotej głowy, trudno je opisać słowy,
Trzeci go dziś dzień nie mam, przeto prawie umieram.
Ach, mój miły Synu drogi, toś nam zadał kłopot srogi,
Niegodnam Cię znać była, dlategom Cię straciła.
Ach! me drogie, miłe Dzięcie, kto mi to da, że znajdę Cię!
Gdzie Ty teraz nocujesz? Pomnij, że mnie frasujesz!
Ach! niebiescy Aniołowie, powiedzcież mi te dwie słowie:
Gdzie teraz Pana macie? Czy Go ze mną szukacie?
Nie frasuj się, Panno, wiele, znajdziesz Synaczka w kościele
Między ludźmi mądrymi, Jego słuchającymi.

Pójdź rychło, Józefie drogi, uspokójmy kłopot srogi,
Żałość wielką cierpimy, trzy dni prawie płaczemy.
Ach! moi rodzice mili, żeście o tem nie wiedzieli,
Żem ja został dlatego, by mieć Ojca mego.
Ach! moi rodzice mili, abyście się pospieszyli,
Idę, idę już z wami, moimi rodzicami.

PIEŚŃ 2.

Ach ubogi żłobie, cóż ja widzę w tobie?
Droższy widok, niż ma niebo w maleńkiej osobie.
Zbawicielu drogi, takżeś to ubogi?
Opuściłeś śliczne niebo, obrałeś barłogi.
Czyżeś nie mógł w sobie, w największej ozdobie,
Obrać pałacu drogiego, nie w tym leżeć w żłobie?
Gdy na świat przybywasz, grzechy z niego zmywasz,
A na zmycie tej sprosności gorzkie łzy wylewasz.
Któż tu nie struchleje? Wszystek nie zdrętwieje?
Któż Cię widząc płaczącego, łzami się nie zleje?
Przed Tobą padamy, czołem uderzamy,
Witając Cię w tej stajence między bydlętami.
Zmiłuj się nad nami, obmyj z grzechów łzami.
I przyjmij serca skruszone, które Ci składamy.

PIEŚŃ 3.

Ach witajże, pożądana perło droga z nieba,
Gdy cały świat upragniony Anielskiego chleba:
W ciele ludzkiem Bóg jest skryty,
Na pokarm ludziom obfity;
Ciałem karmi, krwią napoi,
By człowieka w chwale swojej
Między wybranymi policzył.
Niedośćże to, Boskie Dziecię, żeś na świecie z nami?
Ale jeszcze zimno cierpisz między bydlętami:
Malusieńki Jezu w żłobie,
Co za wielka miłość w Tobie!
Czyliż nie są wielkie dziwy,
W ludzkiem ciele Bóg prawdziwy
Przyszedł na zbawienie człowieka?
O miłości niepojęta, jakżeś wielka była,
Iżeś się tu z niebieskiego tronu sprowadziła!
A to do pustej szopiny!
O niesłychane nowiny!
Ach pokorny Baranecżku,
Twój odpoczynek w żłóbeczku,
Z dalekiej podróży niebieskiej.

Panna czysta, gdy powiła, całuje członeczki,
Nakarmiwszy go piersiami, przywiera powieczki:
Józef go sienkiem okrywa,
Marya kołysząc śpiewa,
Lulaj, o moje kochanie,
Synu mój, Stwórco i Panie,
Lulajcie pieszczoty serdeczne!

Dla czegóż tak ostre życie Zbawiciel zaczyna?
Złości nasze zawiniły, cóż winna dziecina?
Uważ przeto, każdy wierny,
Jak wielce Bóg miłosierny!
Odżałował Syna swego,
By krew przelał dla grzesznego
Człowieka, by wiecznie nie zginął.

Niech Ci, Jezu, będą dzięki za Twe narodzenie,
Bo przez nie zacząłeś nasze sprawować zbawienie:
Miłość, która to sprawiła,
Iż Cię do nas sprowadziła,
Niech swą iskrą nas zapali,
Abyśmy Cię miłowali
Teraz i bez końca w wieczności.

PIEŚŃ 4.

Ach! zła Ewa, cóż zrobiła?
Kłopotu nas nabawiła:
Z wężem sama rozmawiała
I jabłuszka kosztowała, — Nas zgubiła.

Adam, z raju wypędzony,
Zostawił płód zarażony:
Ale go z kłopotu tego
Matka Syna przedwiecznego — Wybawiła.

Zwiódł wąż chytry Ewę matkę.
Za tę winę sam wpadł w klatkę:
Bo mu głowę podeptała,
Która od wieku przyjść miała, — Białogłowa.

Czego dawno pożądali
Cni ojcowie, oglądali:
Już dziś są wypełnione,
Od proroków objawione, — Święte słowa.

Dziś we żłobie odpoczywa,
Z nieba zszedłszy, Prawda żywa,
Która nie będzie zawarta,
Owszem na wieki otwarta: — Bóg Żbawiciel.

Od Aniołów ogłoszony,
Z Panny w stajni narodzony:
Skąd wesele nam przynosi,
Miły pokój ludziom głosi, — Odkupiciel.

PIEŚŃ. 5.

A czemuż mój Jezus tak ubogo leży?
Ani po królewsku, ni w drogiej odzieży?
Znać dlatego, by grzesznika, czartowskiego niewolnika,
Od piekła wybawił, przez ubóstwo zbawił.
Czemuż nie w pałacach rodzi się Dziecina?
Wszak świat, niebo, ziemia jego jest dziedzina!
Ale w stajence ubogiej, na sianeczku, w ten mróz srogi.
W kamiennym żłóbeczku zimno Paniąteczku.
Czemuż nie w bogatej pościeli królewskiej?
Nie pod baldachimem leży Pan niebieski?
Pajęczyna baldachimem, by każdy człek był zbawionym
Od nałogu złego, Bogu obmierzłego.
A cóż za dworzany ma miłe Dzieciątko,
Syn Ojca wiecznego, małe pacholątko?
Osioł z wołem to dworzany, zważ człeku, Pana nad Pany!
Bydlęta mu służą, jako Bogu służą.

A ty Mu jak służysz? Żałość Mu zadajesz
Gdy za jego dobroć czartu się oddajesz!
Porzuć twoje złe nałogi! Jezusowi łzy na nogi
Wylewaj serdecznie; będziesz żył z Nim wiecznie.

PIEŚŃ 6.

A cóż to za dziecię? Wszakże go widzicie!
Patrzcież pilnie i usilnie. Jakie to powicie.
Pan to jest nad Pany, dziś z nieba zesłany,
Pan wysoki. Spieszcie kroki, sami się dowiecie.
A byćże to może, czy Pańskie to łoże?
W tym żłóbeczku na sianeczku leżysz, mocny Boże?
Zimno członki ściska, z oczął łzy wyciska:
Któż Panięciu, któż Dziecięciu płakać nie pomoże?
Tak to, Majestacie, mieścisz się w tej chacie:
Wszechmocnego, Niezmiernego, w ludzkiej kryjesz szacie.
W pieluszki krępuje matka i całuje:
Związanego złożonego, otóż Pana macie.
Cóż to za przyczyna, pociecho jedyna,
Że w posturze i w figurze, stawiasz ziemi Syna?

Miłość to sprawiła, że u człowieka
Boga mego, nie przę tego: że przyczyną wina.
Toć miłość miłością, łatwość wdzięcznością
Kompensować i wetować, jest samą słusznością.
Pokłon uniżony, przyjmij Utajony
W ludzkiem ciele; już się ściele człek z uniżonością.
Całujem rączęta, które grzechów pęta
Pozrywały, potargały, skąd nam wolność święta.
Największy szacunek, serca w podarunek.
Dobywamy i składamy pod Twoje nożęta.

PIEŚŃ 7.

A któż Cię to, Stwórco świata wszystkiego i Panie,
Dzisiaj złożył w Betleemskiej stajence na sianie?
Któż Cię, Wszechmogący Boże, strącił na to łoże?
Kto Cię na tej nizkiej ziemi, równie z synami ludzkimi,
Trudy wszelkie cierpieć zniewolił?
Twoja wina, a miłość ma ku tobie sprawiła,
Że mnie z wysokości nieba na ziemię zwabiła,
Abym w osobie Dzieciny opłakiwał ludzkie winy,

A spłaciwszy dług twój, ciebie w szczęśliwości wiecznej
Między wybranymi posadził. [w niebie,
O Boże jakżeś w miłości Twojej niepojęty,
Żeś opuścił tron wój w niebie, a mieszkasz z bydlęty,
Żeś zapomniał Twej godności, zstępując w ziemskie nizkości,
Abyś dla mnie w ludzkiem ciele, niewczasów i nędzy wiele
I śmierć srogą podjął, krzyżową!
Pomnij więc, jaką miłością goreję ku Tobie
O człowiecze, gdy dla ciebie nie folguję sobie!
Godniejsi są Aniołowie, zacniejsi Serafinowie —
Lecz ciebie nad nich szanuję, tak dalece, że przyjmuję
Człowieczeństwo na się dla ciebie.
O przedwieczny Synu Boga nigdy nie stworzony,
Dziś zaś w Betleem z Panny Maryi narodzony,
Czemże wynagrodzę Twoje podjęte trudy i znoje?
Czem Twą miłość niepojętą, dla mnie przez Ciebie podjętą,
Ja niewdzięczny człowiek, odwdzięczę?
Żadnej innej Ja nie żądam od ciebie wdzięczności,
O człowiecze, oprócz twojej wzajemnej miłości,
Któraby się drogą cnoty nieodstępnie wiodła póty,
Póki cię przez śmierci wrota, do wiekuistego żywota
Nie wyprowadzi z tej ziemi!

PIEŚŃ 8.

Alleluja! Chwalmy Boga!
Który się narodził,
By nas wyswobodził — Z niewoli.

Alleluja! Którego Anieli,
Śpiewając weseli — Chwalili.

Alleluja! Którego pasterze
W prostocie swej szczerze — Chwalili.

Alleluja! Którego ptaszęta
I nieme bydlęta — Chwaliły.

Alleluja! Którego królowie,
Od. wschodu Mędrcowie, — Chwalili.

Alleluja! Którego mniemany
Ojciec, Józef zwany, — Wychwalał.

Alleluja! Którego Marya.
Dziś w żłobie powija — W pieluszki.

Alleluja! W tem życiu na ziemi,
A potem z Świętymi — Na wieki.

PIEŚŃ 9.

Anieli się radują, pokój ziemi zwiastują,
Wołając, że Słowo nieskończone jest ciałem obleczone,
W żłobie położone.
Pasterze pobudzeni, od Anioła sprawieni
Natychmiast do szopy przybiegają, Dzieciątku się kłaniają.
Z weselem witają.
Toż od wschodu mędrcowie, przesławni Monarchowie,
Pokornie z dala Pana witali, pokłony mu oddali,
Bogiem go wyznali.
Więc i my się pospieszmy, serca ku Niemu podnieśmy,
By ten Pan nasz, który leżał w żłobie, zawołał nas ku sobie,
Bóg w ludzkiej osobie.

PIEŚŃ 10.

Anielski Chór pasterzom ogłasza zbawienie,
Zwiastując im Boskiego Słowa pojawienie,
Że w szopce, z Panny czystej, Zbawca się narodził,
By na dziedziców nieba więźniów oswobodził.
W niewoli i w ubóstwie Pan nieba przychodzi,
On tem cierpieniem nędzy wszystko nam osłodzi.

Jak leżąc płacze w żłóbku, tak na krzyżu skona,
Wielkim cudem miłości odkupu dokona.
Nućcie więc wdzięczne pienia Dzieciątku, pasterze,
Nieście mu wasze dary w uprzejmej ofierze.
Z uśmiechem przyjmie miłym, a z nocnych ciemności
Wywiedzie na dzień jasny nebieskiej światłości.
Da żywot łaski wiernym, da błogosławieństwo,
Zniesie wysługę męki grzechowe przekleństwo.
Na to się teraz zniżył do błahego żłobu.
By nas od śmierci zbawił i podwyższył z grobu.

PIEŚŃ 11.

Anioł Pański otoczony światłością dokoła,
Objawia się dziś pastuszkom i tak na nich woła:
Wraz, wraz pasterze, grając skoczno na lirze,
Do Betleem bieżcie, Dziecko ucieszcie.
Narodził się wam Zbawiciel, zdawna pożądany,
Który skruszy moc czartowską i piekła kajdany.
Wraz, wraz Pasterze i t. d.
Ten jest Synem Najwyższego, równy Ojcu w Bóstwie.
Dziś dla zbawienia waszego rodzi się w ubóstwie.
Wraz, wraz Pasterze i t. d.

I dlatego was, pastuszków, coście w nędznym stanie,
Wzywa naprzód przed innymi na swe powitanie.
Wraz, wraz Pasterze, i t. d.
Idźcież spieszno, a znajdziecie ten skarb znamienity
Leży w żłobie w ubożuchne pieluszki powity.
Wraz, wraz Pasterze, i t. d.
Gdy przyjdziecie, upadniecie przed Nim na kolana
Oddacie mu pokłon Boski uznacie za Pana.
Wraz wraz Pasterze, i t. d.
On wam jeszcze w tym żywocie da łaski obfite,
A po śmierci w chwale Swojej szczęście nieprzeżyte.
Wraz, wraz Pasterze, i t. d.

PIEŚŃ 12.

Anioł pasterzom mówił: Chrystus się wam narodził
W Betleem, nie bardzo podłem mieście,
Narodził się w ubóstwie, — Pan wszego stworzenia.
Chcąc się tego dowiedzić, poselstwa wesołego;
Bieżeli do Betleem skwapliwie,
Znaleźli Dziecię w żłobie, — Maryę z Józefem.
Jaki Pan chwały wielkiej, uniżył się z wysokiej!

Pałacu kosztownego żadnego,
Nie miał zbudowanego, — Pan wszego stworzenia.
O dziwne narodzenie, nigdy niewysłowione!
Poczęła Panna Syna w czystości,
Porodziła w całości — Panieństwa swojego,
Już się ono spełniło, co pod figurą było:
Aaronowa różdżka zielona
Stała się nam kwitnąca — I owoc rodząca.
Słuchajcież Boga Ojca jako go wam zaleca:
Tenci jest Syn Namilszy, Jedyny,
Wam w raju obiecany, — Tego wy słuchajcie.
Bogu bądź cześć i chwała, któraby nie ustała;
Jak Ojcu tak i Jego Synowi
I świętemu Duchowi, — W Trójcy Jedynemu.

PIEŚŃ 13.

Apokaliptyczny Baranku,
Leżący w pieluszkach na sianku,
O śliczny Jezuleńku, wdzięczny, luby puzieńku,
Boski Ablegacie, czem nie w majestacie,
Czemu nie w mistycznej, apokaliptycznej,
Stawiasz się nam szacie,

Apokaliptyczny splendory,
Też to są te ciężkie rygory?
Ten majestat, ten tron twój? nie ten, nie ten, Boże mój:
wój tron pełen chwały, z gwiazd, nie z twardej skały,
Jest na firmamencie, nie na pawimencie,
Nie ten żłób zbutwiały.
Liczne, śliczne Świętych orszaki
Gdzie są? bo Twój majestat taki:
Wół ten, ni to mistyczny, ni apokaliptyczny,
Sam ci asystuje, z osłem paraduje,
Innych tu potrzeba asystentów z nieba,
O Baranku śliczny!
Wstępuje dziś Bóg w znak Baranka,
Więc go kontentuje garść sianka:
I w szopie zamieszkuje, Pastuszków przywołuje.
Stał się uniżonym, byś był wywyższonym,
Stał się kreaturą, zwa ludzka naturo!
Ten afekt kochanka.
Złote runo Bóstwa swojego,
Przykrył szatą ciała ludzkiego:
Na śmierć się ofiarował, by Swą śmiercią skasował
Wyrok ogłoszony i już potwierdzony.

Do księgi mistycznej, apokaliptycznej,
Wiecznie zaciągniony.
Baranek tę księgę otworzył,
Niebo, ziemię, piekło zatrwożył:
Zgrzytnęło Piekło na to, Co Mu dasz świecie za to?
Korony składają, na twarz upadają
Nieba koronaci; a indygenaci
W szopie mu oddają.
Na tryumf, na hołdy potrzeba
Powziąć mody od Świętych z nieba:
Wiec wszyscy upadajmy, zamiast koron składajmy
Serca, śluby; Boże przyjmij, co kto może,
Przyjmij od nas wielu ten hołd, Zbawicielu,
Daj, niech Cię kochamy.

PIEŚŃ 14.

Baranek Boży między bydlętami,
Król chwały wiecznej między pastuszkami
Leży we żłobie, zważaj co się dzieje,
Świecie niewdzięczny, serce we mnie mdleje
Od żalu, od żalu, od żalu.

Ten, co przed nim drżą nawet Aniołowie,
Którego słudzy są Cherubinowie:
W takie świata poszedł pogardzenia,
Że nie mógł nigdzie znaleść przytulenia
U ludzi, u ludzi, u ludzi.
Dlatego w polu musiał mieć gospodę,
W tak nieprzyjazną dla siebie pogodę,
W jamie skalistej, gdyby robaczek,
Wdzięczny Maryi schował się Synaczek,
Synaczek, synaczek, synaczek.
O Boże! Boże! dziw to nad dziwami,
Którego trudno pojąć umysłami:
Patrzcie, jak płacze Bóg w ludzkiem ciałeczku,
Jak drży od zimna w żłobie na sianeczku
Leżący, leżący, leżący.
Nie dawno przedtem pioruny i grzmoty,
Ziemi trzęsienia i różne kłopoty,
Na ludzi zsyłał dla ich ukarania,
A teraz więcej na sobie z kochania,
Ponosi, ponosi, ponosi.
Uważ więc teraz, duszo, miłość Boga,
A pomyśl, jaka zły świat czeka trwoga,

Gdy wtórą Trójcy Najświętszą Osobą
Nieba całego i Świętych ozdobą
Wzgardzono, wzgardzono, wzgardzono.

PIEŚŃ 15.

Betleem, święte miasteczko wsławione,
Tyś przez Proroków zdawna ogłoszone:
Według proctwa Micheaszowego,
Z ciebie miał wynijść Wódz ludu Bożego.
To się już dzisiaj spełniło na tobie,
Posiadasz Boga w maluczkiej osobie:
O jakże wdzięcznie brzmią Anielskie pienia,
Wyśpiewujące hymny uwielbienia,
Tych więc Aniołów i my naśladujmy,
Uczcijmy z nimi, z nimi się radujmy,
Wołając: Witaj, o Panie nad Pany,
Przez twych Proroków z dawna obiecany.
Izaijaszu, wesel się wraz z nami!
Coś przejrzał duchem, my widzim oczami:
Oto Panienka porodziła Syna
Nie znając męża! Jak wdzięczna nowina!
I Baruch wiernych przyszłym cieszył cudem,
Że Bóg na ziemi z swym zamieszka ludem:

Spełnia nadzieję, którą tęskność słodził
Dziś nam w Betleem Chrystus się narodził.
Izaijaszu! coś za ludem prosił,
I głos do Pana zastępów podnosił,
By dał Baranka nam panującego:
Pójdź do Betleem, tam masz słożonego!
Co Patryarchom poprzysiągłeś, Panie,
Że ze krwi onych Mesyasz powstanie:
Toś dzisiaj ziścił gdyś Dawida plemię
Uczcił synostwem Zbawiciela ziemię.
Pójdź pokolenie Judy witaj Pana
Złóż mu twe berło padnij na kolana:
Bo oto woła Bóg Jakóba mową,
Że wszystkich ludów Chrystus będzie głową.
Już się proroctwo Dawida spełniło,
Gdy ode wschodu trzech Królów przybyło,
Z wielkimi dary z nizkimi pokłony,
U nóg Dzieciątka składają korony.
Dziś więc do Pana przybliżmy się społem,
Cześć mu oddajmy i uderzmy czołem,
Wołając: Panie, zmiłuj się nad nami,
A nie racz gardzić naszemi prośbami.

PIEŚŃ 16.

Bóg się z Panny narodził,
By ludzi oswobodził!
Tego dnia wesołego,
Narodzenia Bożego:
Weselmy się, radujmy się,
Bogu cześć dajmy.

Rozkwitła się lilia,
Nieskażona Marya: — Tego dnia i t. d.
Porodziła nam Syna!
O wesoła nowina! — Tego dnia i t. d.

Aniołowie śpiewają,
Bogu chwałę oddają: — Tego dnia i t. d.
Patrzcie, jak w nocnej dobie,
Witają go we żłobie,— Tego dnia i t. d.

Wół i osioł klękają,
Stwórcą go swym uznają: — Tego dnia i t. d.
Trzej Królowie z darami
Spieszą i z pokłonami: — Tego dnia i t. d.

O ludu chrześcijański,
Śpiewaj chwałę w dzień Pański! — Tego dnia i t. d.

PIEŚŃ 17.

Bóg się rodzi, gwiazda wschodzi,
Trzej królowie od wschodu,
Tu z darami, ofiarami,
Każdy swego narodu,
Do Betleem, gdzie złożony,
Z Panny Chrystus narodzony, Jadą z licznymi dwory.
Murzynowie, Arabowie,
Z Tarsu to są królowie;
Nauczeni, oświeceni,
Ci święci trzej Magowie
Przez Proroka Balaama,
Co potwierdza gwiazda sama, Prowadząca do szopy.
Nie leniwi, lecz skwapliwi,
Swoje kraje rzucają,
A w te strony swe korony
W szopie Panu składają;
Jeruzalem nawiedzając,
I Heroda się pytając: Gdzie Król Chrystus narodzony.
Herod wita, Królów pyta,
Co to za Król na świecie,
Obiecany i przysłany,

W którym Judzkim powiecie;
Na co rzekną, że Prorocy
O niebieskiej jego mocy — Piszą z Ducha świętego.
Pozdrowiwszy, nawiedziwszy,
Jeruzalem żegnają,
A bez zwłoki, spieszne kroki
Do Betleem wraz dają:
Melchior i z Baltazarem,
Gaspar, ze złota darem, — W szopie raczą Chrystusa.
Lubo w żłobie, jadnak sobie
Dziecię Boga szacują,
Otworzywszy, skarb złożywszy,
Wonność mirę darują:
A w najczystsze Panny ręce,
Matce Bożej i Panience — Wdzięczne dary złożyli.
Złoto Panna a kapłana
Kadzidło oznaczało,
Mira znakiem, męki smakiem
W tych darach wyrażało:
Co królowie, gdy oddali,
Pana w żłobie pożegnali, — Z Matką jego Maryą.
Więc w krainę, w swą dziedzinę,

Święci spieszą Panowie,
A w spocznieniu i w zaśnieniu
Z nieba stają posłowie:
Świętym Królom wręcz bez trwogi
Rozkazują w domu progi, — Innym wracać gościńcem.
I tak święci, w łaskę wzięci,
Od Pana wcielonego,
Przy radości, wesołości,
Dla nas narodzonego,
Wierni będąc wyznawali,
Że Bóg zrodzon ogłaszali, — Aby zbawił narody.
I my dary, z serc ofiary
Dajmy Panu z Królami,
Miłość w złocie, zapach w cnocie,
Mirę gorzką i z nami:
Prosząc Pana poznanego,
Boga w żłobie złożonego — By nas niebem darował.

PIEŚŃ 18.

Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony,

Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
Ma granice nieskończony: (Jeden śpiewa.)
Wzgardzony okryty chwałą;
Śmiertelny król nad wiekami
A słowo Ciałem się stało,
I mieszkało między nami. (wszyscy.)
Cóż masz, niebo, nad ziemiany?
Bóg porzucił szczęście swoje,
Wszedł między lud ukochany,
Dzieląc z nim trudy i znoje:
Niemało cierpiał, niemało,
Żeśmy byli winni sami, — A słowo i t. d.
W nędznej szopie urodzony,
Żłób mu za kolebkę dano;
Cóż jest, czem był otoczony?
Bydło, pasterze i siano.
Ubodzy! was to spotkało
Witać go przed bogaczami, — A słowo i t. d.
Potem i króle widziani
Cisną się między prostotą,
Niosąc dary Panu w dani,
Mirę, kadzidło i złoto;

Bóstwo to razem zmieszało
Z wieśniaczemi ofiarami, — A słowo i t. d.
Podnieś rękę, Boże dziecię,
Błogosław krainę miłą
W dobrych radach, w dobrym bycie,
Wspieraj jej siłę swą siłą;
Dom nasz i majętność całą,
I twoje wioski z miastami! — A słowo i t. d.

PIEŚŃ 19.

Bóg w Trójcy świętej sprawił to w niebie,
Aby grzesznika przyjął do siebie:
Który go przez grzech porzucił,
Chce, by się do niego wrócił, — Dziwnym sposobem.
Bóg Ojciec Syna z łona swojego:
Zsyła na okup człeka grzesznego:
Tak Bóg Syn, Jezus najmilszy,
Idzie na świat, nie kto inszy, — Zbawić człowieka.
Zstępuje poseł z nieba górnego,
Jako pociecha ludu swojego:
Bóg Ojciec swą wszechmocnością,
I Duch święty swą mądrością, — Wszystko to sprawił.

Panna poczęła i porodziła,
Gdy przez miesięcy dziewięć nosiła:
Złożyła go na sianeczku,
Dała pokłon Dzieciąteczku, — Z wielkiem weselem.
Pasterze, którzy straż trzody mieli
Światłość na niebie wielką ujrzeli,
Anioł się im ukazuje,
Do Betleem rozkazuje, — Powitać Pana.
Gdy przybieżeli, Dziecię we żłobie
Ubogo leży w ludzkiej osobie
Padli przed niem na kolana,
Powitali swego Pana — Narodzonego.
Panna się cieszy, Dziecię całuje,
Niewczasu jego sercem żałuje,
Mówiąc: Synu mój kochany,
Zdawna na świat pożądany — Bądź pochwalony.
Królowie dary oddają swoje,
Przyjmijże Dziecię, wszystko to twoje:
Pierwszy mu oddaje złoto,
Mówiąc, że już nie dbam o to, — Bo Cię miłuję.
Drugi kadzidło stawia przed Pana:
Znaj Stwórcę twego, duszo kochana.

Trzeci mirrę ofiarował,
Każdy co miał to darował — Panu swojemu.
A my grzesznicy, w grzechach ospali,
Trzeba, żebyśmy pokłon oddali:
Boć on nam odpuści grzechy,
Da z sobą zażyć pociechy, — Na wieki wieczne.

PIEŚŃ 20.

Boscy posłowie! O święci Anieli!
Od was nam przyszła z nieba ta nowina:
Że w stajeneczce, na biednej pościeli,
Panna powiła nam Bożego Syna.
My się dziś biedni radujemy z wami,
Że się zmiłował Bóg nad grzesznikami.
Biedni pastuszki, pobożni prostacy!
Wyście Aniołom pierwsi uwierzyli.
Chociaż byliście najwięksi biedacy,
Pierwsi z darami do szopki przybyli.
Jak wy Jezusa witali ze łzami,
Tak my, biedacy, witamy go z wami.
Od wschodu mędrce, królowie bogaci,
Wyście Jezusem biednym nie wzgardzili,

Wyście w pastuszkach poznali swych braci
I razem z nimi Bogu się skłonili.
Jak wy Jezusa czcili z pastuszkami,
Tak my go czcimy dzisiaj wszyscy z wami.
Wy, dobrej woli ludzie na tej ziemi,
Co macie wsercu Jezusa małego,
Co uznajecie słowami waszemi
Każdego człeka za bliźniego swego,
Śpiewajmy razem Panu nad Panami:
Tyś naszym Ojcem, my Twemi dziatkami.
Cieszmy się wszyscy na tej naszej ziemi:
Jezus nam rączką swą pobłogosławi,
Oddali smutek, wesprze łaski swemi,
Zaszczepi miłość i wiecznie nas zbawi.
Tobie więc, Jezu chwała nad chwałami
Niechaj brzmi dzisiaj tysięcy ustami!

PIEŚŃ 21.

Boże i Królu, jakież Twoje trony?
Jakież ozdoby, jakie masz korony?
Szopka i żłóbek i nikczemne siano:
Wszystkie dostatki, które ci tu dano.

Gdzież się zostały szaty purpurowe?
Gdzie są szkarłaty, gdzie tkania perłowe?
Mizerne siano! O jak ostra trawa!
Czemu się miększą pościółką nie stawa?
Schowaj pod ziemię skarby swoje, świecie,
Schowaj, włodarzu, rozkoszne twe kwiecie:
Milszy jest Bogu żłóbek siankiem słany,
Niźli szpalerów słota pełne ściany!
Wynijdźcie książęta, z ozdobnych pokoi,
Patrzcie, czy Bogu tak leżeć przystoi:
Żadnych się bogactw od was nie doprasza,
Niech go okryje siankiem ręka wasza.
Wynijdźcie wszyscy, co wygód pragniecie,
Patrzcie, jak w nędzy leży Boskie Dziecię,
Jako pogardza świata dostatkami,
Jako naucza gardzić rozkoszami.
Boże, coś zstąpił z niebios wysokości!
Nie pragniem bogactw, trzymaj nas w mierności:
Wolimy cnoty nad bogate mienie,
Przy którem trudno otrzymać zbawienie.
Twoja to łaska i upodobanie
Za skarb, na świecie największy, nam stanie:

O nią prosimy i onej pragniemy,
Bo z nią szczęśliwość wieczną osiągniemy.

PIEŚŃ 22.

Bracia, patrzcie jeno, jak niebo goreje!
Znać, że coś dziwnego w Betleem się dzieje.
Rzućmy budy, warty, stada,
Niechaj niemi Pan Bóg włada, — A my do Betleem.
Patrzcie, jak tam gwiazda, światłem swojem miga!
Pewnie do uczczenia Pana swego ściga.
Krokiem śmiałym i wesołym — Spieszmy i uderzmy czołem,
Przed Panem w Betleem.

Wszakże powiedziałem, że cuda ujrzymy:
Dziecię, Boga świata, w żłobie zobaczymy.
Patrzcie, jak biednie okryte, w żłóbku Panię znakomite
W szopie przy Betleem.

Jak prorok powiedział: Panna zrodzi syna,
Dla ludu całego szczęśliwa nowina!
Nam zaś radość w tej tu chwili. Gdyśmy Pana zobaczyli
W szopie przy Betleem.

Betleem, miasteczko w Juda, sławnem będzie,
Pamiętnem się stanie w tym kraju i wszędzie.

Ucieszmy się więc, ziomkowie, Pana tego już uczniowie,
W szopie przy Betleem.
Obchodząc pamiątkę odwiedzin pasterzy,
Każdy czciciel Boga, co w Chrystusa wierzy,
Niech się cieszy i raduje, Że Zbawcę swego znajduje
W szopie przy Betleem.

Na Introit.

PIEŚŃ 23.

Chrystus, Chrystus nam się narodził!
Pójdźmy, pójdźmy, pokłońmy się Jemu,
Pokłońmy się Jemu, pokłońmy się Jemu.
Chrystus, Chrystus nam się narodził!
Pójdźmy, pójdźmy, pokłońmy się Jemu.

PIEŚŃ 24.

Christus, Christus natus est nobis!
Venite, venite, adoremus.
Venite, adoremus, venite, adoremus.
Christus, Christus natus est nobis!
Venite, venite, adoremus,

PIEŚŃ 25.

Chrystus, Syn Boży, dziś się tak pokorzy,
Z żywota panieńskiego
Rodzi się dla człowieka grzesznego.
Świętych proroków i żądanie ojców
Pan Bóg wypełnił wiernie:
Przez Syna swego na świat zesłanie.
Dlatego wszystkie narody chrześcijańskie,
Za ten dar dzięki czyńcie,
Imię Boże chwalić nie przestańcie.
Bo najdroższy nam, w ten to czas darmo zesłan,
Z dobroci Boga Pana,
Przez niego moc djabelska związana.
Raduj się temu, każdy wierny, komu
Bóg łaskawy pomógł,
Doczekać przy zdrowiu tych świętych gód!
Błogosławione są te oczy,
Które godne były uwidzieć
To Dziecię, a na nie zawsze patrzeć!
Możni królowie, święci prorokowie
Jego z dawna żądali;

Biedni pastuszkowie się doczekali.
Anieli święci, mieszkańcy niebiescy,
Bogu w niebie cześć dają,
A na ziemi pokój nam zostawiają.
I my śpiewając. w Bogu się weseląc,
Cześć, chwałę mu dawajmy.
Potem, skąd przyszedł, tam pójdziemy.

PIEŚŃ 26.

Chwilo łaskawa, dla nas zjednana,
Ty nas dziś cieszysz w Stwórcy miłości!
Gdy obchodzimy rodzenie Pana
I dzień zbawienny, pełny radości,
Prawdziwieć to jest ta pamiątka miła,
Która nam Boga na ziemię zjawiła.
Wy, jasne nieba, nam przypomnijcie,
Jaki się stał głos i jakie chwały,
Gdy Jezus Chrystus powziął to życie
I gdy się rodził, jak człowiek mały!
Pewnie go wtenczas i niebo wielbiło,
Bo przyjście Jego światu ogłosiło.

Ziemio, zbarwiona swymi kwiatami,
Maszże zapachy dla nas tak mocne,
Jakie Pan w przyjściu dał między nami,
Które są nawet duszy pomocne?
Cała twa piękność ze wszystkiem zniszczała,
Kiedy Jezusa wonność się rozsiała.
Wszystkie stworzenia, martwe i żywe,
Cieszcie się z nami z takiej przyczyny!
Czyż pamiętacie czasy szczęśliwe,
W których Bóg zwiedził nasze krainy?
Wiecie zaiste, boście wy śpiewały
W swym głosie Jemu chwałę, cześć dawały.
Cóż wam za radość, Józef, Marya,
Najczystsi Pana święci Rodzice?
Co za pociecha na on czas była,
Gdyście widzieli Jezusa lice?
Nikt z nas nie zgadnie, ani też określi
Tej tajemnicy, ukrytej najściślej.
Wyście szczęśliwi, Króle, Pasterze,
Żeście zwiedzili próg Pańskiej chaty!
Daliście serca za dar mu szczerze,
Macie też niebo w zamian bez straty.

Tuście na ziemi ucieszyli Dziecię,
Teraz na zawsze z Niem się też cieszycie.
Anielskie duchy, wówczas przytomne,
Wszak czyniłyście Panu usługi?
Nauczcież nas też, byśmy podobne,
W dniach tej pamiątki, płacili długi,
Dając w wszech sprawach Jemu winne dary
I w sercach czystych czyniąc Mu ofiary.
Nie masz więc miejsca u nas, tesknoto!
Ustęp, gdy dziś jest dla nas wesele!
Dzień narodzenia czcimy z ochotą,
Chcąc uczcić Pana w człowieczem ciele!
Miej chwałę, Jezu narodzony, wszędzie,
I tu przytomny, w tej naszej kolędzie.

PIEŚŃ 27.

Cieszmy się i pod niebiosy wznośmy razem miłe głosy,
Bo wesoła dziś nowina: Czysta Panna rodzi Syna!
Bijcie w kotły, w trąby grajcie, a Jezusa przywitajcie
Nowonarodzonego.
Złożyła Go na sianeczku, między bydlęty — [illegible]ku:

Aniołowie Go witają, chwałę z wysoka śpiewają.
Bijcie w kotły i t. d.
Pastuszkowie, na znak dany znalazłszy Pana nad Pany,
Z pociechą serca witają, Bogiem go swoim wyznają.
Bijcie w kotły i t. d.
Trzej Królowie ode wschodu, z darami swego narodu,
Do Betleem pospieszają, pokłon i dary mu dają.
Bijcie w kotły i t. d.
I my Go też przywitajmy i wesoło zaśpiewajmy:
Witaj, śliczne niewiniątko, zesłane z nieba Dzieciątko.
Bijcie w kotły i t. d.
Tyś jest Synem Najwyższego, tyś Panem świata całego:
Przez twe święte narodzenie odpuść grzechy, daj zbawienie.
Bijcie w kotły i t. d.

PIEŚŃ 28.

Coś wszystko stworzył w przedziwnym porządku,
Sam się dzisiaj stwarzasz, będąc od początku,
Któryś był zawsze, teraz być poczynasz,
Między stworzenie liczyć się zaczynasz.
Panie, któż może pojąć takie dziwy!
Jesteś i człowiek i Bóg prawdziwy.

Twoja to mądrość, Twoja moc i siła,
Niewysławiona dobroć to sprawiła.
Ciebie my, mówiąc i milcząc, chwalimy,
Twe rozkazanie z chęcią czynić chcemy.

Sam bierzesz pokarm na łonie swej Matki,
A wszystkich ludzi żywisz jak swe dziatki.
Jakże głębokie tajemnice to są,
Co z sobą dziwy i zdumienie niosą!

Przedwieczny Synu, cne Ojcowskie plemię,
Któryś człowiekiem zjawił się na ziemię,
W naturze ludzkiej Boże niezmierzony,
Bądźże od wszystkich wiecznie pochwalony!

Do Twych się jasłek dziwiących ciśniemy,
Na ziemię padłszy, ręce podnosimy.
Pokornie Ciebie błagamy prośbami!
Twe miłosierdzie racz uczynić z nami!

Oto Anieli Twą chwałę śpiewają,
Oziębłe serca nasze pobudzają.
Przyjm więc ku swemu, od nas, uwielbieniu,
Którzy oddajem cześć Twemu Imieniu.

PIEŚŃ 29.

Cóż to, proszę, za nowina? Narodził się Bóg Dziecina.
Niesłychanać to nowina: Niewidomy Bóg Dziecina.
Przed wieki był obiecany, dawno światu pożądany,
Niesłychanać to nowina: Przybył na świat Bóg Dziecina.
Bywszy Panem wiecznej chwały, rodzi się w stajence małej.
Niesłychanać to nowina. Porodziła Panna Syna.
W niebie Mu śpiewają: Święty! A tu drży między bydlęty.
Niesłychanać to nowina: Na ziemi drży Bóg Dziecina.
Stworzył niebo i z gwiazdami, słońce, księżyć z obłokami.
Niesłychanać to nowina: Pan ubogi, Bóg Dziecina.
Opuścił niebieskie trony, a z stąpił w te ziemskie strony.
Niesłychanać to nowina: Król jest nagi, Bóg Dziecina.
Cóż to za dworzanie Twoi? Wół z osłem przy Tobie stoi?
Niesłychanać to nowina: Między bydłem Góg Dziecina.
Okrył ptaszki skrzydełkami, Sam związany pieluszkami.
Niesłychanać to nowina: Skrępowany Bóg Dziecina.
Leży w stajence ubogi, cierpi zimno w czas tak srogi.
Niesłychanać to nowina: Zły ma wywczas Bóg Dziecina.
Tulisz Go, Matko, piersiami i obwijasz pieluszkami.
Niesłychanać to nowina: Płacze cicho Bóg Dziecina.

Leżże, leż mój miły Panie, w stajni, w żłobie me kochanie.
Nam zaś, przez Twe uniżenie, odpuść wszelkie przewinienie.

PIEŚŃ 30.

Czas radości, wesołości światu nastał teraz,
Bo Bóg wieczny, nieskończony narodził się dla nas
Z Panienki. W Betleemie, w jasełkach, na sianie,
Leży małe pacholątko na zimnie.
Nie mając miejsca w gospodzie, do stajni się schylił,
A między wołem i osłem miejsca swe wyzwolił
Tak się tu poniżył, aż do stajni zniżył,
Aby nas grzesznych raz w niebie podwyższył.
Cośmy wszyscy grzeszni ludzie pragliwie czekali,
To Anieli już wesoło nam dziś zwiąstowali.
Dlatego zanućmy, wszyscy się radujmy,
Pacholątku, niemowlątku śpiewajmy.
Zbawicielu, kwiecie miły, Jezu Chryste Panie,
Z Panny czystej narodzony, Tyś nasze kochanie!
Królu wieczny, ku nam schyl się, jako nasz Pan,
Pomóż łaskaw do Twej chwały dobiec nam.
Bądźże naszym Zbawicielem, bądź też naszym Panem,
Dozwól, niech się Jezusie, ku Tobie dostaniem.

Wybaw nas z nieszczęścia, grzechów wszech szaleństwa,
Potem przyjm do Twego, Jezu, królestwa.

PIEŚŃ 31.

Starodawna na nutę: A czemuż mój Jezu.

Czem, czem, czem, czem ubogo leżysz,
Zbawicielu mój? Aza, człecze nie wiesz?
Żem się umyślnie spuścił z nieba,
Widząc, żeć pilno ratunku potrzeba.
Czem, czem, czem, Panie, ubogo leżysz?
A wzdy mię przecie przyodziać nie bieżysz?
Patrząc na mnie, Pana naguchnego,
Ucz się ubóstwa, ucz dobrowolnego.
Czem, czem, czem w stajni leżysz, Panie?
Żebym owieczkę zgubioną wziął na ramię.
Do swej owczarni nędzną zaprowadził,
I sprosne grzechy z niej razem wygładził.
Czem, czem, czem w żłobie położony?
Żebyś był w niebo rychło wprowadzony,
Z padołu płaczu i nędznego świata,
Zażywał ze mną rozkosznego lata.

Żebyś był oraz w niebie królewiczem,
U Ojca mego miłego dziedzicem.
Grzesznicy, czemu nie naśladujecie,
Którzy być w niebie u Boga pragniecie?
Z ochotą, Panie, za Tobą pójdziemy,
Służyć Ci wiernie przyobiecujemy,
Tylko nas ratuj w naszym niedostatku
Na tym, biednego już świata, ostatku.

PIEŚŃ 32.

Czemuż się dzisiaj weselić nie mamy,
Gdy śpiewających Aniołów słuchamy
Chwałę na niebie, a pokój na ziemi
Ogłaszających? Więc śpiewajmy z nimi
Głosy radosnymi.
Już się narodził świata pocieszyciel,
Zbawca narodów, wszystkiego Stworzyciel.
Bóg oraz człowiek, w dziełach niepojęty,
W stajni złożony, pomiędzy bydlęty,
Choć od wieków święty.
Lecz cóż w takiej postaci złożony,
Na sianku leży Ctrystus ukorzony?

Wszak Go zna przecież za Pana stworzenie,
I z Aniołami nuci święte pienie,
Czcząc to Narodzenie.
Niosą Mu króle hołd z swoimi dary,
Niosą pasterze wdzięczności ofiary,
Bo łaska Boska, ludziom hojnie dana,
Przy narodzeniu Zbawiciela Pana
Jest nieporównana.

PIEŚŃ 33.

Dziś przed świtaniem, wdzięcznem wołaniem,
W obłokach i skokach,
Kogoś Aniołowie,
Niebiescy duchowie, — Chwalili.
Gdy się dziwuję i przypatruję
Zdumiony, stroskany:
Widzę dziecię w żłobie,
Przy niem dwie osobie — Stojące.
Bóg to wcielony tak uniżony
Dla ludzi: gdyż służy
Jemu osioł z wołem
W stajni pod okołem — Hołdują.

Więc Kuba brachu, śmiało bez strachu
Przygrywaj i śpiewaj
Chwałę Panu temu,
Dziś narodzonemu — W Betleem.
I ty, Michale, nie stój na wale,
Weź miarę w fujarę:
Wdzięczną melodyą,
Jezusa z Maryą — Wychwalaj.
Wy pastuszenta i wy bydlęta
Klękajcie: oddajcie
Honor należyty,
Gdy ludzkiem zakryty — Bóg ciałem.

PIEŚŃ 34.

Do Betleemu, z uczuciem radości,
Spieszmy powitać Jezusa małego,
Który dziś dla nas, o cudo miłości,
Zstąpił na ziemię z nieba wysokiego.
Spieszmy się, spieszmy, On na nas woła,
On na to przyszedł aby nas zbawił.
Otoczmy, otoczmy złóbek jego dokoła,
Aby nas swą rączką błogosławił.

Czysta Panienka Pana zrodziła,
W stajni powiwszy w pieluszki okryła.
O witaj Jezu, Panie nasz kochany,
Dla winy naszej z nieba nam zesłany.
Witaj nam, witaj, Panie nasz drogi,
My Tobie dzisiaj kładziem hołd pod nogi.
Daj nam, abyśmy Twej łaski doznali,
Z Tobą na wieki razem królowali.

PIEŚŃ 35.

Dzieciątko się narodziło, wszystek świat uweseliło,
Wzięło na się człowieczeństwo, co pokryło Jego bóstwo.
Poznałci to wół i osieł, iż to był niebieski poseł.
Trzej Królowie przyjechali, troje mu dary dawali.
Wchodząc do szopy klękali, Bogu cześć chwałę oddali,
Przynieśli mu dary oto: mirę kadzidło i złoto.
Na to Boże narodzenie, wesel się wszystko stworzenie.
Świętą Trójcę wyznawajmy, Bogu cześć i chwałę dajmy.
Wesoła nowina, powiła nam Syna, Marya.
(lub): Hej nam pasterze, grajcie Panu szczerze,
Narodzonemu Dzieciąteczku.

PIEŚŃ 36.

Dzieciątko się narodziło z czystej Dziewicy,
Którego Anieli chwalą, jak powiernicy,
Przed którem wół i osieł na kolana klękali,
Albowiem swoim Stwórcą być go poznali.
Trzej królowie przyjechali z wielkimi dary,
Mirę, kadzidło i złoto Jemu dawali.
I my także chwałę dajmy Dzieciątku temu,
Jako Panu i Zbawicielowi naszemu.

PIEŚŃ 37.

Dziękujemy wszyscy Panu Bogu naszemu, który przez swoje ono narodzenie nas wszystkich z mocy szatańskiej wyswobodził. Jemu śpiewajmy, Jemu cześć, chwałę dajmy. Chwała Bogu naszemu.

PIEŚŃ 38.

Dziś dzień nastąpił pełen radości,
Który przynagla trzody i gości,
By bieżeli krokiem,
Jak we dnie, tak mrokiem, — Do szopy 2.

Do tej mileńkiej z drzewa stajenki,
W której złożony został maleńki,
Któremu stworzenia,
Ukłony i pienia — Oddają 2.

Wszystkich żyjących ludzi języki,
Czyniąc w śpiewaniu różne okrzyki,
Na ręku piastują,
Synem Go mianują — Maryi 2.

Jak tylko doszła do nas nowina,
Iż jest zrodzona mała Dziecina,
Zaraz my wesoło
Czynimy to koło — Do naszej kolędy 2.

Gromadno przeto spieszym do Ciebie,
Przedwieczny Synu Ojca na niebie,
Byśmy Ci śpiewali
I kolędowali — Jak Panu 2.

Przyjmij łaskawie to nabożeństwo,
Którem Cię czcimy i Twe Rodzeństwo,
Dobre nasze chęci
Utkwij w Twej pamięci — Na wieki 2.

PIEŚŃ 39.

Dzisiaj w Betleem (2 razy) wesoła nowina,
Że Panna czysta (2 razy) porodziła Syna,
Chrystus się rodzi, Pan oswobodzi,
Anieli grają, Króle witają.
Pasterze śpiewają, bydlęta klękają,
Cuda, cuda ogłaszają.

Marya Panna Dzieciątko piastuje,
I Józef stary ono pielęgnuje — Chrystus się itd.
Chociaż w stajence Panna Syna rodzi,
Przecież On wkrótce ludzi oswobodzi — Chrystus się itd.

I trzej królowie od wschodu przybyli
I dary panu kosztowne złożyli — Chrystus się itd.
Pójdźmy też i my powitać Jezusa,
Króla nad królmi, uwielbić Chrystusa — Chrystus się itd.

Bądźże pochwalon dziś nasz wieczny Panie,
Któryś złożony na zielonem sianie — Chrystus się itd.
Bądź pozdrowiony, Boże nieskończony,
Sławimy Ciebie, Jezu niezmierzony — Chrystus się itd.

PIEŚŃ 40.

Figurowana różdżka zielona,
Która wynikła z laski Aarona,
Stała się nam dziś kwitnąca
I owoc światu rodząca.
Dzięka Ci, Boże, bądź już bez końca.
Zesłałeś Syna nam jedynego,
Z Ciebie przed wieki narodzonego:
Ten się dla naszej miłości,
W świętej Panieńskiej zacności
Począwszy, wynikł z czystych wnętrzności.
Z czego się niebo uradowało,
Co pierw ku płaczu jakby się miało:
A gdy został narodzony
I na ten świat objawiony,
Naprzód pastuszkom był ogłoszony.
I my się cieszmy w te nasze wieki,
Póki nie zawrze śmierć nam powieki.
Niech ta radość z narodzenia,
I swoboda z odkupienia,
Otworzy bramy nam do zbawienia.

Więc, chrześścijanie, Bogu dziękujmy,
Rozkazów Boskich wiernie pilnujmy:
On nam da zapłatę stałą,
I na zawsze w niebie trwałą,
I nieskończoną i doskonałą,

PIEŚŃ 41.

Gdy się Chrystus rodzi i na świat przychodzi:
Ciemna noc w jasnościach promienistych brodzi,
Aniołowie się radują, pod niebiosy wykrzykują:
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.
Mówią do pasterzy, którzy trzód swych strzegli,
Aby do Betleem czemprędzej pobiegli;
Bo się narodził Zbawiciel, wszego świata Odkupiciel.
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.
O niebieskie duchy i posłowie nieba,
Powiedzcież wyraźniej, co nam czynić trzeba!
Bo my nic nie pojmujemy, ledwo od strachu żyjemy.
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.
Idźcie do Betleem, gdzie dziecię zrodzone
W pieluszki powite, w żłobie położone:

Oddajcie Mu pokłon boski, On osłodzi wasze troski.
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.
A gdy pastuszkowie wszystko zrozumieli,
Zaraz do Betleem skoczno pobieżeli:
I tak zupełnie zastali, jak im Anieli zeznali.
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.
Stanąwszy na miejscu, pełni zadumienia,
Iż się Bóg tak zniżył do Swego stworzenia:
Padli przed Nim na kolana i uczcili swego Pana.
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.
Nareszcie, gdy pokłon Panu już oddali,
Z wielką wesołością do swych trzód wracali,
Że się stali być godnymi Boga widzieć na tej ziemi.
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

PIEŚŃ 42.

Gdy Marya porodziła, gwiazda cudna się zjawiła,
Mędrcom wshodnim światłość dała, iż chwila szczęścia nastała.
Ci ojczyznę opuścili, i ku tej stronie spieszyli,
Z której tę gwiazdę widzieli, aż w Jeruzalem stanęli.
Król Herod, od nich pytany, czy nie jest tu Pan nad Pany,
Który w tych dniach się narodził, by nas z grzechów oswobodził.

Widzieliśmy gwiazdę Jego, która nas wiedzie do Niego,
I przyszliśmy dać cześć Jemu, Panu nowo zrodzonemu.
Stąd do Betleem spieszyli, a na gwiazdę wciąż patrzeli,
Aż stanęła nieruchomie, na znak, że Dziecię w tym domie.
A wstępując w dom ubogi, w którym nasz Zbawiciel drogi
Mieszkał, wnet na twarz upadli, trzy ofiary Jemu kładli.
Ci zaś Mędrcy, gdy wrócili, a Heroda ominęli,
Uczą, byśmy omijali miejsca, gdzie się Bóg nie chwali.
Nawet z ludźmi bezbożnymi, w obyczajach rozwiązłymi,
Towarzystwa się chronili, jak przed zarazą stronili.
Prosimy Cię, Jezu Chryste, niech na życie wiekuiste,
Za Twem oświeceniem z nieba, pracujemy jako trzeba.
Przyciągnij nas sam do Siebie, byśmy z Tobą żyli w niebie,
Gdzie nam świeci nieustannie światłość Twoja, Wieczny Panie
Jezusie, bądź pochwalony, dziś i poganom zjawiony,
Z Ojcem i Duchem światłości, na nieskończone wieczności.

PIEŚŃ 43.

Gdy się Jezus rodzi, radość nam przychodzi,
Wszyscy Go witają, chwałę Mu oddają,
Jako Panu.

I Anielskie pienie, Boże narodzenie,
Na powietrzu grają, chwałę wyznawają,
Wiecznego.
Prości pastuszkowie, trzód swoich stróżowie,
Idą witać Pana, przed Nim na kolana
Padają.
Wół i osioł w Niego, zimno cierpiącego,
Parą swą chuchają, Dziecię zagrzewają
Jak mogą.
Matka ukochana, nad wszystkie wybrana,
Jezusa piastuje światu prezentuje
Zbawienie.
Święci trzej Królowie, od wschodu mędrcowie,
Idą witać Pana, przed Nim na kolana
Padają.
Skarby ofiarują, miłość okazują,
Siebie poddanymi, z narodami swymi
Wyznają.
Wszystkie więc stworzenia mają pocieszenia,
Że Boga oglądają, którego pożądają
Od wieków.

PIEŚŃ 44.

Gdy śliczna Panna Syna kołysała,
Z wielkiem weselem tak Jemu śpiewała:
Li li li li laj, moje Dzieciąteczko,
Li li li li laj, śliczne Paniąteczko.
Wszystko stworzenie śpiewaj Panu swemu,
Pamóż radości wielkiej sercu memu:
Li li li li laj, wielki królewiczu,
Li li li li laj, Niebieski Dziedzicu.
Sypcie się z nieba liczni Aniołowie,
Śpiewajcie Panu niebiescy duchowie:
Li li li li laj, mój wonny kwiateczku,
Li li li li laj, w ubogim żłóbeczku.
Cicho wietrzyku, cicho południowy,
Cicho powiewaj, niech śpi Panicz nowy:
Li li li li laj, mój wdzięczny Synaczku,
Li li li li laj, miluchny Robaczku.
Cicho bydlęta parą swą chuchajcie,
Ślicznej Dziecinie snu nie przerywajcie:
Li li li li laj, mój jedyny Panie,
Li li li li laj, Jedyne Kochanie.

O jako serce, jako się rozpływa!
Jakiej radości śpiewając zażywa:
Li li li li laj, mój drogi Robaczku,
Li li li li laj, Najmilszy Synaczku.
Nic mi nie mówisz, o Kochanie moje!
Przecież pojmuję w sercu słowa Twoje:
Li li li li laj, o Boże Wcielony!
Li li li li laj, nigdy niezmierzony.
Śpijże już sobie, moja Perło droga,
Niech Ci snu nie rwie żadna przykra trwoga
Li li li li laj, mój śliczny Rubinie,
Li li li li laj, póki sen nie minie.

PIEŚŃ 45.

Gdy świat tryumfuje, mile aplauduje,
A tak wszystko tworzenie:
Przyszedł z nieba Pan chwały, aby zbawił świat cały.
Stąd dziś wesele, że w ludzkiem ciele
Bóg światu głosi, pokój przynosi,
Przy Swojem narodzeniu.
Drży od zimna Dziecię, bo w podłe powiele
Jezus jest uwiniony.

O Jezulu maleńki, proś przynajmniej Mateńki,
Aby Cię wzięła i uwinęła
W ciepłe piernaty, miękkie bławaty,
Do piersi przytuliła.

Jemu Aniołowie i Serafinowie
Bezustannie śpiewają.
A nieme bydlęta, oborne zwierzęta,
Jakby Pana chwały czuciem poznawały,
Na kolana padają.

Jezuniu, rad będę dać Ci na kolędę
Serc naszych upały,.
By Cię zagrzewały, i to wyjednały:
W ostatnim skonie, przy Twojej obronie,
Nie wypadły z opieki.

Niech Twe będzie, Panie, w sercu mem mieszkanie.
O mój Jezu drogi.
Strzeżże duszy mojej, aby z łaski Twojej,
Teraz i w mym skonie, przy Twojej obronie
Nie wypadła z opieki.

PIEŚŃ 46.

Gloria, gloria wykrzykujcie., gloria Panu wyśpiewujcie,
Gloria na wysokości, pokój ludziom w nizkości.
Gloria, gloria pastuszkowie, śpiewają Mu Aniołowie,
Gloria Bogu na niebie,. bo On nas stworzył dla Siebie.
Do Betleem się pospieszcie, dary Panu prędko nieście,.
Tam znajdziecie Dzieciątko, Panieńskie Niewiniątko..
Gloria, gloria wykrzykajcie, a stajenki nie mijajcie,
Tam się zjawił Bóg z nieba, Gloria śpiewać Mu potrzeba.

PIEŚŃ 47.

Gruchnęła, gruchnęła nowina w mieście,.
Co żywo, co żywo przed miasto bieżcie.
Idzie gość, idzie gość Józef z Maryą,.
Z Synaczkiem, z Synaczkiem, w ręku z lilią.
Józefie, Józefie,. powiedz dla Boga,
Ktoście Wy, ktoście Wy, bo w mieście trwoga.
Nie bój się, nie bój się, miasto Betleem,
Idziemy, idziemy do was z weselem,
To Dziecię, to Dziecię jest obiecane,
Mesyasz, Mesyasz, z nieba zesłane.

Z Maryi, z lilii czystej zrodzone,.
W opiekę, w opiekę mnie powierzone.
Witajcież, witajcież Gościa takiego,
Gotujcie,. gotujcie pałac dla Niego.
Józefie, Józefie nie chodźcie dalej.,
Bo tam jest, bo tam jest naród zuchwały.
Nie dadzą, nie dadzą ani gospody,.
Podają, sfukają, miasto wygody.
Prosimy, prosimy do domku swego,
Do serca., do serca Wam otwartego.
Mieszkajcie, mieszkajcie zawsze jak w Waszym,
Bądźcie nam, bądźcie nam Wy Państwem naszem.
My słudzy, my słudzy Wasi będziemy,.
Na wieki, na wieki nie odstąpimy.
Będziemy, będziemy wiernie służyli,
Na łaskę,. na łaskę Waszą robili.
Już u nas, już u nas, Ojczeńku drogi,
Z Jezusem, z Maryą spoczywaj z drogi.
Osiołek, osiołek z nami pospołu,.
Będzie jadł, będzie jadł z jednego stołu.
Będzie tu, będzie tu na dobrym wczasie.
Że nosił, że nosił zbawienie nasze.

PIEŚŃ 48.

Gwiazda zabłysła nowa na wschodzie,
Wstawaj zapadły w cieniach narodzie:
Prędko, prędko, prędko, prędko twojego
Szukaj światła dziś tobie świtającego.
Wszyscy snem twardym leżą uśpieni,
Sami królowie trzej ocudzeni:
Rano, rano, rano, rano powstają,
Złoty blask złotej zorzy mile witają.
Rusza po niebie świecąca gwiazda,
Idzie za wodzem gromadna jazda:
Bieży, bieży, bieży, bieży, a w tropy
Za nią królowie biegną do ciemnej szopy.
Tamże szukane Dobro znajdują,
Tam przed Niem padłszy dań ofiarują:
Czołem, czołem, czołem biją Jasnemu,
Pod ciała cieniem Słońcu Utajonemu.
Słońce Przedwieczne, przez Twe zjawienie,
Które się żarzysz nam na zbawienie:
Zapal, zapal, zapal, zapal zmrożone.
I w cieniu zimnej nocy serca zgaszone.

PIEŚŃ 49.

Hej, bracia, czy śpicie? Czy wszyscy baczycie?
Dziwy niesłychane!
Trwoga! Dla Boga, co się dzieje?
Jasność w nocy, choć nie dnieje!
I my też baczymy, ale się boimy,
Patrząc na te dziwy:
Trwoga! Dla Boga, co się dzieje?
Od strachu serce truchleje!
Niebo otworzone, wojska niezliczone
Anielskie widzimy:
Trwoga! Dla Boga, co się dzieje?
Na ten widok wzrok tępieje!
Hej, bracia, słuchajcie! Nic się nie strachajcie!
Co to wesołego,
Niech ominie nas ta trwoga:
Posłowie to są od Boga.
Anieli śpiewają, nam opowiadają
Pokój pożądany:
Więc się niczego nie lękajmy,
Bogu z Nimi chwałę dajmy.

Hej, pasterze mili! Dzisiaj od tej chwili
Chrystus się narodził!
Trwoga! Dla Boga, niech ominie,
Gdy nowina taka słynie.

Do Betleem bieżcie, tam Dziecię znajdziecie,
W żłobie położone:
Pójdźcież już spieszno, nie mieszkajcie,
A Dzieciątko oglądajcie.

Hej, nie bój się Kuba, nie spotka nas zguba,
Od wilka srogiego!
Trzody swe Bogu polecajmy,
A w drogę się pospieszajmy.

Wszak drogi nie wiele, pójdźmy jeno śmiele,
Do Betleem prosto:
Pójdźmyż już, pójdźmy, nie mieszkajmy,
Dzieciąteczka poszukajmy.

Otóż pożądane miejsce ukazane,
Stajnia z Dzieciąteczkiem:
Wnijdźmy i pokłon Bogu dajmy,
Dzieciąteczko przywitajmy.

Lecz wprzód, Staszku, śmiele zajrzyj, co się dzieje,
Po cichu z daleka:
Byśmy snadź w czem nie przeszkodzili,
Dzieciątka nie przebudzili.
Stajnia nie zamknionа, wszystka napełniona
Światłością niebieską:
A Aniołowie usługują,
Wielką radość pokazują.

Niewzgardzi i nami, chociaż pastuszkami,
Pan ten narodzony:
Kiedy do Niego przystęp mają
Bydlęta, co Mu cześć dają.

Bądź zdrowa Matuchno! Ty, coś ubożuchno
Boga porodziła:
Przypuśćże nas do Syna Twego,
Z Ciebie dziś narodzonego.

Pójdźcież, oglądajcie, a pokłon oddajcie,
W ciele Maluchnemu:
Cuda i dziwy niesłychane,
Bóstwo na ziemi widziane.

Witajcie Dzieciątko, małe Pacholątko,
Z dawna pożądane!
Witajże, witaj Zbawicielu,
Dusz naszych Odkupielu!
Bardzośmy pragnęli i sobie życzyli
Narodzenia Twego:
Dzisiaj się z niego weselimy,
Tobie dzięki oddajemy;
Żeś się nam objawił, wesela nabawił
Prawie niebieskiego.
Pozwól, niechaj wprzód, nim pójdziemy
Nóżki Twe ucałujemy.
Już bracia wracajmy, hej! hej! wykrzykujmy,
Z miłości ku Bogu:
Wesoło wszyscy zaśpiewajmy,
Zbawiciela wychwalajmy.

PIEŚŃ 50.

Hej nam hej! 2. Królowie jadą przez pole,
Gwiazdę widzą w świetnem kole.
Hej nam hej! 2. Która im drogę wskazuje,
I do Betleem kieruje.

Hej nam hej! 2. Synaczka Panny szukają,
Bo Go Bogiem swym być znają.
Hej nam hej! 2. Ty Sam Jezu narodzony,
Pokaż pałac, gdzieś złożony.
Hej nam hej! 2. Nie w pałacu się narodził;
Swej zacności nie dogodził.
Hej nam hej! 2. W szopie leży narodzony,
I we żłobie położony.
Hej nam hej! 2. Pójdźmy z ochotą do Niego,
Pochwalmy narodzonego.
Hej nam hej! 2. Za złoto miłość oddajmy,
Kadzidłem Boga wyznajmy,
Hej nam hej! 2. Mirra choć śmierć znamionuje,
Żywot nam jednak gotuje.
Hej nam hej! 2. Jezu z Panny narodzony,
Bądźże od nas pochwalony!

PIEŚŃ 51.

Jakaż to gwiazda błyszczy na wschodzie,
Gwiazda nowego imienia?
Mędrcy wołają: Ciesz się, narodzie,
To gwiazda twego zbawienia.

Biegną królowie za jej promieniem,
A za Królami tłum ludu,
Bo im ta gwiazda świeci zbawieniem,
Bo im zwiastuje cud cudów.
Ten, co nam później miał być przykładem
W miłości i poświęceniu,
Dziś niezgłębionych wyroków śladem,
Zrodzon w nędzy, poniżeniu.
W garstce barłogu skrył świętą głowę,
Palmę światłości, męczeństwa,
Co światu życie miała dać nowe,
Nad błędem odnieść zwycięstwa.
Zadrżała zbrodnia, błądzą tyrany,
Gdyś Boże zstąpił na ziemię,
Sam plamą grzechów nic nie zmazany,
Ludzkie z nich wybawić plemię.
I do człowieka zniżon postaci,
Wśród ziemskich cierpień i znoju,
Ucząc, jak w bliźnich kochać współbraci,
Rzucasz nam gałąź pokoju.
Jak czcić winniśmy nie urodzenie,
Lecz osobistą zasługę.

I w nędzach widzieć Twoje stworzenie,
Słodzić mu przykrą żeglugę.
Jak mamy Ciebie, o Wielki Boże,
Nad wszystko wielbić, miłować,
W ciernistem życiu zrywając róże,
Stałość męczeńską zachować.
Panie, ta gwiazda, co mędrców wiodła
Do Chrystusowej kołyski,
Niech nas do Twego prowadzi źródła,
Światowe zaćmi połyski.
Do ostatniego życia promyku
Boskiego światła udziela,
Byśmy też zaszli po jej promyku
Do stóp świętych Zbawiciela.

PIEŚŃ 52.

Jakżeś u Boga wielkiej wartości,
Człowiecze, kiedy k'tobie z miłości,
Wieczny, Niepojęty dziś między bydlęty
Z Panny się rodzi, na ziemię schodzi.
Idź do Betleem miasta w tej dobie,
A znajdziesz Dziecię Niebieskie w żłobie:

Które w ludzkiem ciele trudów cierpi wiele
Chętnie dla ciebie, abyś był w niebie.
Ojca Wiecznego Upodobanie,
Twój Zbawca drży dziś na ostrem sianie,
W stajence ubogiej podczas zimy srogiej,
Idź, grzej go społem z osłem i wołem.
Upadłszy przed Nim na twe kolana,
Witaj w Dziecinie nad Pany Pana
I czyń Mu ofiary z cnót i dobrej wiary,
Śpiewaj z Anioły hymn Mu wesoły.
Tak mówił Anioł, co, gdy słyszeli
Pasterze, swoich trzód odbieżeli;
Zaraz w nocy wcześnie, do Betleem spiesznie
Młody i stary pobiegli z dary.
A gdy znaleźli Dzieciątko w żłobie,
Syna Bożego w ludziej osobie:
Padli na kolana i witali Pana
Z uniżonością i uprzejmością.
Odawszy dary, stanąwszy w koło,
Zaśpiewali Mu wdzięcznie, wesoło:
Witaj z wysokości, na ziemskiej niskości,
Dawno żądany, Zbawco nam dany!

Pójdźmyż więc i my, Bogu Dziecinie
Nieśmy cnotliwe serca w daninie:
Abyśmy u Niego zyskali wszystkiego,
Co w życiu trzeba, po śmierci nieba.

PIEŚŃ 53.

Jeżeli kiedy miłe łzy bywały
Przez to, że radość w sobie zamykały,
Teraz największa słodkich łez przyczyna,
Gdy niesłychane wesele się wszczyna:
Ony Oblubieniec, Pan wszystkiego świata,
Naturę ludzką przybiera i swata — W wiekuiste lata.
Wzruszona ziemia z swego fundamentu
Radość przeznała, że tego momentu
Przeczyste święte stało się małżeństwo,
Syn Boski na się przyjął człowieczeństwo,
Panna i Matka Boga obejmuje,
Piersiami karmi, na łonie piastuje. Niebo się dziwuje.
Dopieroż kiedy cichości, stworzenie,
Obrało nocne za uspokojenie,
W króla Dawida mieście, Betleemie,
Syn gdy się rodzi, swięte jego plemię:

Wtedy Jessego rózga zakwitnęła,
Latorośl winna liście wywinęła, — Gdy Panna powiła.
Wtenczas się spełni znak Ezechiasza,
Opowiedziany przez Izaijasza,
Słońce dziesięcią linii jest cofnione.
Naprzód w Nazaret, gdzie Słowo Wcielone,
Potem w Betleem, cudnem narodzeniem
Jest ogłoszone, przed wszystkiem stworzeniem,
Licznych Duchów pieniem.
Świata syreny, muzy, zamilknijcie,
Kiedy niebieskie głosy usłyszycie,
Wszak głos wszelaki w czworę podniesiony.
Anielski koncert prawie niezliczony,
Którym oddają chwałę Panu swemu,
W niebie na wieki, docześnie zaś Temu, Dziś narodzonemu.
Stałeś się, Panie, bratem, przyjacielem!
Stąd Cię i Prorok zwał Emanuelem,
Mateusz święty tłumaczy: Bóg z nami!
Duchy się dziwią, co ludzie, nad wami
Za łaską Boga? Macie tak blizkiego,
Jak żaden naród nie ma bożka swego, Sobie przychylnego.
Jak niegdyś Mojżesz, mając z Bogiem mowę,

Okrytą w koło światłem mając głowę,
Którą zakrywał, w gmin ludzi przychodząc,
Tak wciele ludzkiem Zbawiciel się rodząc,
By się dał widzieć i spełnił proroctwa,
Zbratał się z ciałem, zakrył jasność Bóstwa.

Król Izraelski Achab, kiedy wojny
Wszczynał królewski złożył ubiór strojny:
Chrystus, Król królów, gdy ludzką naturę
Brał na się, ukrył berło i purpurę.
Panieńskiem Matki mlekiem nakarmiony,
Który świat żywi, okrywa stworzony, — W pieluszki
Mówił król Dawid, ani się omylił, [ściśniony.
Że schodząc, Pan Bóg, z niebios, ich nachylił;
Matka nie nieba, ale niebios Pana,
Panna Przeczysta i Niepokalana,
Nachyla żłóbek, wśród zimna okrywa,
Gdy łaknie, karmi, z Swą piersią przybywa, — Gdy płacze,

Jonasz, jak prędko z okrętu zrzucony; [rozrywa.
Zaraz nurt morski był uspokojony;
W grzechowym gwałcie, kiedy się świat wali,
Zstępuje z nieba i broni od fali.

Prawdziwy Jonasz, Chrystus On ubogi
Śmierć, świat i czarta rzuci pod swe nogi — Jak ów olbrzym srogi.

Tu sie spełniły Prorockie widzenia,
Sybileklów mowy i Psalmisty pienia:
Chrystus, Marya, Józef, osieł z wołem,
Lew i baranek mieszkający społem.
Poganin wyznał, wyznało czartostwo,
Że jest prawdziwe w tej Dziecinie Bóstwo, — Lecz przeczy żydowstwo.

Ogień płonący, trzy słońca widziane,
Grzechy sodomskie ogniem ukarane,
I świat w spokoju i bożki zburzone,
Nawet i w Rzymie znaki te czynione,
Kula spuszczona, Niebo otoczone,
Jasnością, dały znać, że narodzone — Słowo ogłoszone.

Więc z pastuszkami i z trzema królami
Oddajmy pokłon Panu i z darami.
Kadzidło Bogu, złoto jak Królowi,
Jak śmiertelnemu, mirę człowiekowi,
Raczej za mirę zmysłów umartwienie,
Miłość za złoto, modły za kadzenie, — Niośmy w poświęcenie.

PIEŚŃ 54.

Jezu, me kochanie, służyć Ci ja będę,
Lasz mi za zasługę serce na kolędę:
Za nic me serce poważam, gdy Cię nim często obdażam.
Zaczem weź ty moje, a daruj mi Swoje.
Toć prawda, żem łaski takowej nie godzien,
Obrażając ciężko Dziecię Boskie codzień;
Lecz to miłość skasowała, sprawę zbawienia wygrała,
Że mnie akceptuje, łzami podpisuje.
Pieluszki, żłób, siano, to dla mnie świętości,
Prognostykiem są mi szczęśliwej wieczności:
Gdy ja pokażę te znaki, Anielskich chorób orszaki
Będą wenerować i mnie akceptować.
Który na trzech palcach ziemię utrzymuje,
W ludzkiem zdrobniał ciele i trzech nie zrachuje:
Ten to Syn Ojca Jedyny tak ludzkie ukochał syny,
Iż się tak wyniszczył, by człeka oczyścił.
Płaczem Swym wypłaca daninę afektu,
Nie zarzuca człeku onego projektu,
Który Bóg Ojciec uczynił wtenczas, gdy Adam zawinił.
O, miłość w Dziecinie, za ród ludzki ginie!

Bóg-Człowiek się wielkim altruistą staje,
Sam Słowem Przedwiecznem za parol się daje.
W słowie sławę ludziom wraca, gdy się Boskie Słowa skraca:
Miłość niesłychana, niepraktykowana!
Człowiek, co na sobie złą miał imposturę,
Gdy Syn Boski ludzką wziął na się naturę.

Bóg człowiekiem, a człek Bogiem stał się, który złym nałogiem
Przedtem niepodobny, był teraz ozdobny.
Co za serca trzeba tu na wywdzięczenie
Miłości takowej, zważ samo stworzenie!

Dziwują się Aniołowie, że Bóg synem Boskim zowie
Nędznego człowieka, i z nieba go czeka.
Więc, Jezu kochany, z tem się protestuję,
Że Ciebie nad wszystko serdecznie miłuję.

W Tobie żyć chcę i umierać, przyjaźni nie chcę zawierać
Z tym przewrotnym światem, bo jest duszy katem.
Pieluszkami Twemi siebie przywiązuję,
Do usług Twych Boskich serce me krępuję.

Ciebie tylko chcę miłować, wszystkie siły ofiarować
Chcę na Twe usługi, przez bieg życia długi.

PIEŚŃ 55.

Jezu, śliczny kwiecie, zjawiony na świecie!
A czemuż się w zimie rodzisz, ciężki mróz na Się przy-
Nie na ciepłym lecie? 2. [wodzisz,
Jezu Niepojęty, czemu nie z panięty,
Nie w pałacuś jest złożony? W lichej szopie narodzony
I między bydlęty. 2.
Niewinny Baranku, drżysz na gołem sianku!
Czem nie w złotej kolebeczce, nie na miękkiej poduszeczce,
Niewinny Baranku? 2.
Śliczna jak lilia, Panienka Marya,
Cała piękna jako róża, nie szuka pańskiego łoża,
W żłóbeczku powija. 2.
Osiołeczek z wołem stoją przed nim społem,
Zagrzewają swego Pana, upadają na kolana,
Nizko biją czołem 2.
Anioł z nieba budzi; naprzód prostych ludzi:
Pastuszkowie prędzej wstajcie, w szopie Pana przywitajcie,
Co się dla was trudzi. 2.
Pastuszkowie mali, prędko się zebrali,
To z muzyką, to z pieśniami, to z różnemi ofiarami,
Panu cześć dawali. 2.

Gwiazda asystuje i w drodze przoduje,
Dokąd Wschodu monarchowie jechać mają, trzej Królowie,
Szopę pokazuje 2.

Wielcy luminiarze, księżyc z słońcem w parze,
Światłem swojem przyświecają, usługi Bogu oddają,
Światłości szafarze. 2.

Zacny Opiekunie, Józefie, Piastunie,
Nie mogłeś znaleźć gospody, Jezusowi dla wygody,
I Najświętszej Pannie. 2.

O szczęśliwa szopka ubogiego chłopka,
W której Boga mego Ciało, narodzone spoczywało,
Jest pokory próbka. 2.

W tem Najświętszym Ciele jest tajemnic wiele,
Tajemnic Boskich niemiara, których uczy święta wiara
W powszechnym Kościele. 2.

O dobroci morze, Niepojęty Boże!
Któż Ci godnie za te dary, co sypiesz na nas bez miary,
Wydziękować może? 2.

O Jezu kochany, nam z nieba zesłany,
Przez Twe święte Narodzenie daj szczęśliwe powodzenie,
Żywot pożądany. 2.

PIEŚŃ 56.

Jezus Dziecię w Betleem gdy się zrodziło,
Które na świat dla grzesznika z nięba zstąpiło,
Wzięło na się ludzką postać,
Aby mogło z ludźmi zostać, — Dla ich zbawienia.
Leżał w żłobie Bóg Prawdziwy w podłej stajence,
Między bydłem bezrozumnem rozciągał ręce,
Chciał nas wszystkich mile przyjąć,
Gdy się za grzech w piersi bijąc — Słuchać go będziem.
Do Maryi i Józefa przyszli pasterze,
Ofiarując podarunek, modląc się szczerze,
Oni pierwsi przywitali
To Dzieciątko, bo poznali, — Że było Bogiem.
Gwiazda śliczna nadzwyczajna przyprowadziła
Trzech monarchów z wschodnich krajów, którym świeciła.
Na uczczenie tego Boga,
Którego niewdzięczność sroga — Heroda szuka,
Przybywajmy też grzesznicy Boga witając,
Wdzięczność swoją, oraz chwałę Jemu oddając,
Że się raczył na świat zrodzić,
Lud od grzechów wyswobodzić — Przez mękę swoją.

Serce nasze Chrystusowi dziś poświęcajmy,
Marność świata i próżności z nich wyrzucajmy,
Pamiętajmy o wieczności,
W której skarze wszelkie złości, — Zaraz po śmierci.
Naród ludzki, by niezginął, Bóg się zmiłował,
Przedwiecznego Swego Syna dla nas darował.
Niech Mu będą wieczne dzięki,
Że nam raczył przez Swe męki, — Niebo zakupić.
Człowiek żyje nie dlatego, aby czas trawił,
W doczesnościach zanurzony, aby się bawił,
Lecz dlatego: aby wiecznie
Duszę zbawił i statecznie — Ją uszczęśliwił.
Pamiętajże, mój człowiecze, że się sam zgubisz,
Gdy tej rady nie pojmujesz, chytry świat lubisz;
Kto tej rady nie przyjmuje,
Pewnie tego pożałuje, — Przez całą wieczność.

PIEŚŃ 57.

Jezu malusieńki leży nagusieńki:
Płacze z zimna, nie dała Mu matusia sukienki.
Bo uboga była, rąbek z głowy zdjęła,
W który Dziecię uwinąwszy, siankiem Go okryła.

Nie ma kolebeczki, ani poduszeczki,
We żłobie Mu położyła siana pod główeczki.
Dziecina się kwili, Matusieńka lili,
W nóżki zimno, żłóbek twardy, stajenka się chyli,
Matusia truchleje, serdeczne łzy leje.
O mój Synu, wola Twoja, niemoja się dzieje!
Przestań płakać, proszę, bo żalu nie zniosę,
Dosyć go mam z męki Twojej, którą w sercu noszę.
Pokłon oddawajmy, Bogiem Go wyznajmy,
To Dzieciątko ubożuchne ludziom ogłaszajmy.
Niech Je wszyscy znają, serdecznie kochają,
Za tak wielkie poniżenie chwałę Mu oddają.
O Najwyższy Panie, waleczny Hetmanie!
Zwyciężonyś, mając rączki miłością związane.
Leżysz na tem sianie. Królu nieba, ziemi,
Jak baranek na zabicie za moje zbawienie.
Pójdź do serca mego, Tobie otwartego,
Przysposób je do mieszkania i wczasu Swojego.
Albo mi daj Swoje, wyrzuciwszy moje,
Tak będziesz miał pałac na mieszkanie Twoje.

PIEŚŃ 58.

Jezus malusieńki z Niewinnej Panienki
Dziś się rodzi o północy, wśród zimnej stajenki. — Dziś się
O najwyższy Panie, waleczny Hetmanie! [rodzi.
Zwyciężonyś mając rączki miłością związane. — Zwyciężonyś.
Leżysz na tem sianie, Królu nieba, ziemi,
Jak Baranek na zabicie, za moje zbawienie, — Jak Baranek.
Pójdź do serca mego, Tobie otwartego,
Przysposób je do mieszkania i wczasu swojego. — Przysposób.
Albo mi daj Swoje, odrzuciwszy moje.
Tak mieć będzie godny pałac na mieszkanie Twoje. — Tak
[mieć będzie.

PIEŚŃ 59.

Judzką krainę noc okryła,
I w snu marzeniach zanurzyła — Jej niwy 2.
Pokój zajął szczęśliwy, szczęśliwy.
Gość w Betleem mieście mnogi
I pasterze, lud ubogi, — Cnotliwy. 2.
W polu przy swej trzodzie 3.
Posnęli w swobodzie.

Wtem wskróś obłoki zajaśniały,
I nadzwyczajnie przyodziały — Promienie 3.
Całe niebios sklepienie, sklepienie.
A w powietrzu się unosił
Anioł i radośnie głosił — Zjawienie 2.
Bóg się w ciele rodzi, 3.
Na ziemię przychodzi.

Coraz liczniej się zgromadzili
Posłowie z nieba i śpiewali: — Bądź chwała 3.
Bogu hojna i trwała,
Pokój zaś w ziemskim padole
Ludziom, którym lepszą dolę — Nadała 2.
Marya w tej dobie, dobie, dobie,
Rodząca we żłobie.

Pasterze, ze snu tymi głosy
Zbudzeni, trwogą pod niebiosy — Pojrzeli. 3.
Widząc cuda zadrżeli, zadrżeli,
Lecz im Anioł rzekł, by byli
Bez wszej trwogi i spieszyli — Weseli 2.
Zbawiciela swego, swego, swego
Witać zesłanego.

Wtedy pasterz, młody, stary,
Różne ze sobą wziąwszy dary, — W te tropy 3.
Pobieżeli do szopy, do szopy,
A gdy Niebieskie Pachole
Znaleźli w żłobie przy wole, — Pod stopy 2.
Korząc Mu się padli, padli, padli
I ofiary kładli.
Gdy Mu swe dary już oddali,
Stanęli w koło i śpiewali: — O Panie, 3.
Tu leżący na sianie, na sianie!
Tyś w dobroci Niepojęty,
Żeś obrał Sobie z bydlęty — Mieszkanie, 2.
Byśmy przez to w niebie 3.
Mieszkali u Ciebie.

PIEŚŃ 60.

Już Cię żegnamy, o Najmilszy Panie,
Dziękując za łask Twych obfite danie!
Lulaj! O nas, dzieciach, nie zapominaj!
Kiedy będziem umierały,
Racz nas przyjąć do Swej chwały.

Już Cię żegnamy, ukochania celu,
Z Panny zrodzony, świata Zbawicielu!
Lulaj! O nas, dzieciach, nie zapominaj!
Kiedy będziem umierały i t. d.
Już, już i Ciebie żegnamy, Marya!
Proszę, niechaj nam łaska Twoja sprzyja!
Zasypiaj! O nas, dzieciach, nie zapominaj!
Kiedy będziem umierały i td.
Już, już i Ciebie, o Ojcze mniemany
Chrystusa Pana, nabożnie żegnamy!
Spoczywaj! O nas, dzieciach, nie zapominaj!
Kiedy będziem umierały,
Wprowadź nas do wiecznej chwały.

PIEŚŃ 61.

Już pochwalmy Króla tego, w Betleem narodzonego,
I Maryę, matkę Jego, Panią dworu niebieskiego.
Jemu służy słońce, miesiąc we dnie, w nocy nie przestając.
Apostoły i Męczennicy chwalą Boga społem wszyscy.
my także chwalmy Jego, tego Króla Niebieskiego,
W Betleem narodzonego, a światu ogłoszonego.

PIEŚŃ 62.

Kazał Anioł do Betleem Juda
Pasterzom w skok, kędy nowe cuda
Zjawiły się ludziom na zbawienie,
Izraelowi na odkupienie,
Tam co tchu pasterze pobieżeli,
Skoro światłość niebieską ujrzeli
Nad oborą, kędy osioł z wołem
I z Józefem uderzali czołem.
Panna w ręku Dzieciątko trzymała,
A gromada Aniołów śpiewała.
Wkoło żłobu pasterze lękliwi,
Obaczywszy niesłychane dziwy,
Każdy wesół z serca ochotnego,
Że obaczył Boga prawdziwego:
Na kolana przed Nimże klękali,
Na multankach nowe pieśni grali.
Chwała Bogu na górnym Syonie,
I Synowi na Panieńskiem łonie:
Który dzisiaj przyszedł w imię Pańskie
I poburzył bałwany pogańskie.

Bądź wesoła teraz, duszo moja!
Tu nadzieja i pociecha twoja
I ochłoda na mizernym świecie,
Tobie kwoli wziął ciało człowiecze.

PIEŚŃ 63.

Kiedy król Heród królował i nad żydami panował,
Wtenczas się Chrystus narodził,
By świat z grzechu wyswobodził.
Tego trzej Mędrcy szukali, pilnie się dowiadywali,
Do Jeruzalem przybyli,
Że go tam znajdą, sądzili.
Rzekli: Gdzie jest narodzony żydowski Król, nam zjawiony?
Widzieliśmy gwiazdę Jego,
Ta nas prowadzi do Niego.
Przyszliśmy Mu się pokłonić, Imię Jego światu odsłonić.
Wielki to Pan i nie lichy,
Coś jako Baranek cichy.
Gdy to Heród wyrozumiał, przeląkłszy się tak się zdumiał,
Że z nim wszystko Jeruzalem
Zażywało strachu z żalem.
Tedy zebrawszy biskupy, mędrce i starce do kupy,

Pyta wszystkich, chcąc dochodzić,
Gdzie się Chrystus miał narodzić.
Wszyscy na to się zgadzają, o Betleem powiadają:
Że tam Pańskie narodzenie
Ma z Proroków upewnienie.
Wziąwszy król Mędrce osobnie, pyta ich znowu nadobnie,
I żeby mu powiedzieli,
Co o gwiaździe rozumieli.
Co skoro Heród obaczył, do Betleem iść naznaczył,
Aby Dzieciątka szukali
I jemu znać o Niem dali.
Idźcie spieszno wżdy, Królowie, wysokich rzeczy mędrcowie,
A ja tu was nazad czekam,
I rad będę, gdy doczekam.
Mędrcy króla pożegnali, za gwiazdą się swą udali,
Która szła, jako poczęła,
Aż nad Betleem stanęła.
Kędy, gdy do stajni wleźli, czego szukali znaleźli:
Jezusa Syna Bożego,
I Maryę Matkę Jego.
Tam na kolana padając, swych podarków dobywając,

Twórcy Swiata dali oto:
Mirę, kadzidło i złoto.
Bóg Mędrców przyjął uczczenie, Dał im we śnie objawienie,
Aby Heroda mijali,
Inędy się w dom swój brali.
Heród o tem obwieszczony, gniewając się jak szalony,
Do Betleem wyprawował,
Aby dziatki pomordował.
Tam wielki mord małych dziatek uczynił płacz wielki matek.
Płaczą, krzyczą bez pociechy,
Zbywszy dziatek, swej uciechy.
Jezu Chryste, proszę Ciebie, okaż jasność swą na niebie:
Oświeć nas z tymi Mędrcami,
Daj się szukać i z darami,
Byśmy prawą wiarę mając, z miłością w Tobie ufając,
Przyciągnieni tam do Ciebie,
Królowali z Tobą w niebie.

PIEŚŃ 64.

Kiedy słyszę na obłokach Anielskie śpiewanie,
Zdumiewam się i pytam się: Co to jest, mój Panie?
Aż mi miłość opowiada Twa zbyteczna, Boże:

Iże Syn Twój, Bóg wcielony, w stajni ma Swe łoże,
Kędy członki święte sianem ostrem przyodziewa,
A mróz i wiatr bardzo przykry zewsząd Go owiewa.
Ide bliżej ku stajence, widzę, iże Sobie
Dosyć wlichym, bo bydlęcym, tron założył żłobie.
Wół i osieł parą swoją coś Go niby grzeją,
A z dzieciny łez strumienie obfite się leją.
Józef z Matką ubolewa, widząc nowe dziwy,
Że z bydlęty wespół leży Pan i Bóg prawdziwy,
Nigdy jeszcze niesłychana ludziom ta nowina,
Że Niezmierny stał się dla nich teraz Bóg Dziecina.
Cóż Cię, Panie, sprowadziło do tak lichej doli?
Twoja miłość, byśmy wyszli z czartowskiej niewoli.
Inaczej to być nie mogło, tylko przez pokorę
Twą prawdziwą, bo nad nami pycha wzięła górę.
Za co niech Cię wsze stworzenia wielbią, o mój Panie,
Co ma niebo, ziemia, morze, dopokąd ich stanie!

PIEŚŃ 65.

Któż, któż niebędzie w radości opływać
Z nas, ludzie, gdy Bóg zstępuje z nieba:
Świat zanurzony w złościach obmywać?

Ciesząc się, dziwić wszystkim potrzeba,
Że Bóg Niepojęty staje się objęty
W skazitelnem ciele. Jak miłości wiele
Ludziom daruje, niech to przyjmuje wsze stworzenie!
Jego pragnęli, jak ziemia rosy,
Ojcowie Święci, będąc w otchłani.
Jego prorocy, przez skryte losy,
Obiecywali światu posłanie.
Jego męczennicy, w krwawej swej winnicy,
Zbawicielem znali. Jemu wiarę dali
Wyznawcy, Panny, swój nienaganny żywot wiodąc.
Niebo, na przyjście tego to Boga,
Prześlicznie świeci w północne chwile,
Przez co czyniąc się dość jasna droga,
Zachęca do tej Dzieciny mile,
Byśmy Jej z Anioły śpiewali wespoły,
Z pastuszkami czcili, z trzech królmi chwalili,
Pokorne dary, serca ofiary, oddawając.
Wół, osieł nawet, wszech rzeczy Pana,
Klękając czcili nad swe zdolności,
A tu rozumnym przestroga dana,
W jaką się szatę przybrać miłości.

Czyż tedy gorszymi być od nich wolimy,
Byśmy Stwórcę swego, nam narodzonego
W śmiertelnem ciele, czcić, chwalić śmiele nie pragnęli?
Będziem więc wielbić Pana stworzenia
I prosić oraz wśród nocnych cieni:
Niechaj potęgą Swego imienia
Naszą posługę przyjmie i ceni,
A dla dopełnienia naszego pragnienia,
I to przydajemy, że Mu służyć chcemy
Wiernie i mile, zawsze i tyle, ile godzien.

PIEŚŃ 66.

Któż o tej dobie płacze we żłobie? — A gdzie, gdzie?
W stajni ubogiej, lubo mróz srogi, — Niebieskie pacholę.
Ubogi leży, w podłej odzieży! — A kto, kto?
Pan wszego świata, którego lata — Ogarnąć nie mogą.
Cud niesłychany, gość niewidziany! — A kto, kto?
Bóg utajony, dziś narodzony, — Ludziom się pokazał.
Przed Nim padają, cześć oddawają! — A kto, kto?
Dwoje zwierzęta, nieme bydlęta, — Wół z osłem klękają.
Wolno wnijść lichym, pastuszkom cichym. — Do kogo?
Do Pana tego, co niebo Jego, — W żłobie leżące!

Królowie jadą, korony kładą! A skąd, skąd?
Od wschodu słońca, szukają końca — Zbawienia swojego.
Skarb otwierają, dary dawają! A komu?
Wielcy panowie, możni królowie, — Dzieciątku małemu.
Bóg się dziś rodzi, na świat przychodzi! A po co?
Przyszedł na ziemię, by ludzkie plemię Od piekła wybawił.
Tegoż witajmy i Temu dajmy! A co, co?
Serca skruszone, a oczyszczone — W miłości gorącej.
Boć nas miłuje i nam daruje! A co, co?
Czego pragniemy i znaleźć chcemy: Po śmierci zbawienia.

PIEŚŃ 67.

Leży, leży 2. Jezus malusieńki.
W szopce zimno, w szopce zimno, o On nagusieńki.
O Józefie, 2. jak biedne Twe mienie!
Nie zebrałeś 2. Panu na odzienie.
Przyszła Panna, 2. siankiem Go okryła.
Taka pościel 2. Jezusowa była:
Żłób kamienny, 2. nad nim pajęczyna,
A w nim leży 2. prześliczna Dziecina.

PIEŚŃ 68.

Lulajże Jezuniu, moja perełko,
Lulajże ulubione me pieścidełko!
Lulajże Jezuniu, lulajże, lulaj,
A ty go, Matu[illegible], w płaczu utulaj!
Zamknijże zmrużon[illegible] płaczem powieczki,
Utulże zemdlone ł[illegible]aniem wardżeczki.
Lulajże Jezuniu i t. d.
Dam ja Jezusowi s[illegible]odkich jagódek,
Pójdę z Nim w Man[illegible]uli serca ogródek.
Lulajże Jezuniu i t. d.
Dam ja Jezusowi z chlebem masełka,
Włożę ja kukiełkę w Jego jasełka.
Lulajże Jezuniu i t. d.
Lulajże piękniuchny mój Aniołeczku,
Lulajże wdzięczniuchny świata kwiateczku!
Lulajże Jezuniu i t. d.
Lulajże różyczko najozdobniejsza,
Lulajże lilijko najprzyjemniejsza!
Lulajże Jezuniu i t. d.
Dam ja Ci słodkiego, Jezu, cukierku,

Rodzynków, migdałów, co mam w pudełku.
Lulajże Jezuniu i t. d.
Lulajże przyjemna oczom gwiazdeczko,
Lulajże najczystsze świata słoneczko!
Lulajże Jezuniu i t. d.
Dam ja Maleńkiemu piękne jabłuszko,
Matki ukochanej dam Mu serduszko.
Lulajże Jezuniu i t. d.
Cyt, cyt, cyt, zasypia małe Dzieciątko.
Oto już zasnęło niby kurczątko.
Lulajże Jezuniu i t. d.
Cyt, cyt, cyt, wszyscy się spać zabierajcie,
Mojego Dzieciątka nie przebudzajcie.
Lulajże Jezuniu i t. d.

PIEŚŃ 69.

Ludzkości, pełne wesele dzisiaj świat cały odnosi,
Że się narodził Bóg w ciele, który zbawienie przynosi!
Złożony w szopie ubogiej, między bydlęty niememi.
Takie mieszkanie Pan nieba obmyślił sobie na ziemi.
Na zimnie leżał, bo szpary wkoło stajenki świeciły;
— Grzany był tylko od pary, którą bydlęta czyniły.

Tam naokoło stajenki, różne okrzyki czyniono,
Tu leży Jezus maleńki, którego dawno pragniono.
Tą i my myślą zagrzani, kłaniamy Ci się, o Panie!
Dajem Ci wyraz wdzięczności, przez nasze tutaj śpiewanie.
Tyś nam jest wodzem w czynnościach,
I mistrzem dobrych przykładów.
Nie znamy pracy w ciężkościach,
Ujęci wzorem Twych śladów.
Uczże nas w miłości Twojej poświęcać życie i zdrowie,
Nie doznasz naszej zmienności,
W całej lat życia osnowie.
Wspieraj nas tylko, o Panie, i władaj nami na wieki,
Chcemy być, ileśmy w stanie, wdzięczni za tyle opieki.

PIEŚŃ 70.

Łaska nieba górnego dziwną rzecz sprawiła
U ludzi! Panna czysta Syna porodziła,
Którego żaden rozum ogarnąć nie może!
Bo któż tajemnicę Wcielenia rozwiąże?
Spuszcza się na ten padoł Bóg wiecznej światłości,
Żywot sobie obrawszy w Panieńskiej czystości.
Gdy bez zmazy się rodzi Syn Ojca Jedyny,

Do obory zstępuje, o jakie nowiny!
Ludzką odmianę czyni ten Pan czci bogaty,
Królewicz, patrz, przychodzi na ten świat bez szaty.
Członki Jego pieszczone w żłobie położone,
Zimnem, przy niedostatku, przykrem uziębione.
Królowie mu z darami nizko się kłaniają,
Wół i osieł Dzieciątko parą ogrzewają.

PIEŚŃ 71.

Magna Dei nativitas,
Est colenda festivitas!
Eja jubilemus, omnes decantemus:
Colenda, colenda.
Et nox te lux haec Angelis,
Est colenda te incolis, — Eje etc.
Coeli, docti te pastores,
Nati Christi sunt cultores, — Eja etc.
Hunc colendo duce stella,
Dona ferunt Reges bella — Eja etc.
Mater Christi est videnda,
Quam maxime est colenda ,— Eja etc.

Est colendus Christi Pater,
Est colenda Virgo Mater — Eja etc.
O colenda festivitas!
Jezu Chritsi nativitas — Eja etc.
Monte, voce, manu plena
Est colenda Christi scena. — Eja etc.
Te colendum, Christi, scimus,
Te colendo laeti simus. — Eja etc.

PIEŚŃ 72.

Mam ja skarb, mam, lecz go nie dam:
Znalazłem go w stajni, między bydlętami,
Przyznam się wam.
Leżał w żłobie, płacząc Sobie:
Poznała ma dusza, że to głos Jezusa,
Cóż z Nim zrobię?
Za nic nie dam, ani sprzedam,
Choćby mi świat dali, gwałtem wydzierali,
To Go schowam.
Bo me serce więcej nie chce,
I w największej cenie nigdy nie zamienię
Tego, co mam.

PIEŚŃ 78.

Mamy przyjaciela, Chrystusa Zbawiciela
Wieku dzisiejszego:
Słowo nie stworzone, z Panny narodzone,
Z żywota czystego.
Przyjaciel to drogi! Ten niebieskie progi
Opuścił z daleka:
Aby pobitego, na poły żywego,
Uzdrowił człowieka.
Który z Jeruzalem szedł był z wielkim żalem
Do Jerycha złości:
Tam go szatan srodze zraniwszy na drodze,
Odarł z niewinności.
Ten przyjaciel prawy, krom wszelkiej zabawy,
Dodał mu ochłody:
Na dobytek swego Ciała najświętszego
Wziął go do gospody,
By marnie nie zginął, rany mu zawinął
Przyjaciel serdeczny:
Ku jego potrzebie, posiłek ze Siebie,
Dał mu dostateczny.

Przeto człowiek każdy niech pamięta zawżdy,
Jak się starać o to:
By tego Wiecznego, Przyjaciela swego,
Szanował nad złoto,
Już grzech poniechajmy, z Jerycha biegajmy
Prosto do Betleem:
Betleem, dom Chleba, który przyszedł z nieba,
Ten jedząc nie mdlejem.
Tam przyjacielowi, Odkupicielowi,
Z Królmi ofiarujmy:
Serca swe z czystością, a potem z pilnością
Grzechów się warujmy.

PIEŚŃ 74.

Mędrcy świata, Monarchowie, Gdzie spiesznie dążycie?
Powiedzcież nam, trzej Królowie, Chcecież widzieć Dziecię?
Ono w żłobie, nie ma tronu I berła nie dzierży,
A proroctwo Jego zgonu Już się w świecie szerzy.
Mędrcy świata, złość okrutna Dziecię prześladuje!
Wieść okropna, wieść to smutna, Heród spisek knuje.
Nic monarchów nie odstrasza, Ku Betleem spieszą,
Gwiazda Zbawcę im ogłasza, Nadzieją się cieszą.

Przed Maryą stoją społem, Niosą Dziecku dary,
Przed Jezusem biją czołem, Składają ofiary.
Trzykroć szczęśliwi królowie! Któż wam nie zazdrości?
Cóż my damy, kto nam powie, Pałając z miłości?
Oto jak każą nam kapłani, Damy dar troisty:
Modły, pracę niosą w dani I żar serca czysty.
To kadzidło, mirę złoto Niesiem, Jezu, szczerze.
Dajem to z serca ochotą, Przyjm od nas w ofierze.

PIEŚŃ 75.

Mesyasz przyszedł na świat Prawdziwy,
I Prorok zacny, z wielkimi dziwy,
Który przez swoje znaki
Dał wodzie winne smaki, W Kanie Galilejskiej.
Wesele bardzo zacne sprawiono,
Pana Jezusa na nie proszono
I Zwolenników Jego,
By strzegli Pana swego, — W Kanie i t. d.
Z wielkim dostatkiem potrawy noszą,
Pana Jezusa, aby jadł, proszą.
Wszystkiego dosyć mają,
Tylko wina czekają, — W Kanie i t. d.

Matka zaś Jego, gdy to ujrzała,
Oblubieńcowi dogodzić chciała:
Prosiła Swego Syna,
By uczynił z wody wina, — W Kanie i t. d.
Pan Jezus, chcąc tem uszlachcić gody,
Kazał nanosić dostatkiem wody:
Hej gody, gody, gody!
Wnet będzie wino z wody, W Kanie i t. d.
Wnet prawdziwego Boga poznali,
Gdy zamiast wody wino czerpali:
Hej wino, wino, wino!
Lepsze niż pierwej było — W Kanie i t. d.
Przez narodzenie Twojego Syna
Każ nam nalewać, Panienko, wina!
Hej, wina, wina, wina!
U tak Dobrego Syna, W Królestwie niebieskiem.

(Starodawna.)

PIEŚŃ 76.

Może teraz być wesoły człowiek zwątpiony,
Albowiem już od niewoli wyswobodzony,
Która go trapiła, pod swą moc podbiła, Jako grzesznego.
Teraz pocieszony, więc i wydźwigniony,, Od Pana swojego.

Już proroctwa wypełnione, już i pociechy
Nastąpiły obiecane; szwankują grzechy;
Panna to sprawiła, która porodziła — Odkupiciela,
Stworzyciela Swego, a co najświętszego — I Rodziciela.
Dziwne to są tajemnice i niepojęte,
A rozumem przyrodzonym nieogarnięte:
Panna czysta rodzi, przecie w wieńcu chodzi Nienaruszona.
Powiła nam wieków Pana, bowiem też jest Ta wybrana,
Z wieków przejrzana.
Pójdźmyż prędko z prawem sercem, a nie mieszkajmy;
Syna tego z Panieneczką dziś przywitajmy.
A prośmy ich o to, żeby sprośne błoto grzechu brzydkiego
Oczyścili z duszy, przywiedli do gmachu nas, niebieskiego.

PIEŚŃ 77.

Na Boże narodzenie, Aniołów ucieszenie,
Gdy z weselem śpiewają, Bogu cześć, chwałę dają.
Panna Syna powiła, Chrystusa porodziła.
Panną będąc jak była.
Pasterzom to wesele przyniósł Anioł, że w ciele
Bóg się ludziom narodził, z grzechu ich oswobodził.
Panna Syna i t. d.

Trzej królowie przybyli, darami Go uczcili,
Jako Pana swojego, Zbawcę rodu ludzkiego.
Panna Syna i t. d.
Gwiazda się pojawiła, co Królów prowadziła,
Prowadząc im świeciła, gdzie Panna z Synem była
Panna Syna i t. d.
Z Bożego narodzenia, wznawiajmy dziękczynienia,
Nieustannie śpiewając, Bogu cześć, chwałę dając.
Panna Syna i t. d.

PIEŚŃ 78.

Narodzenie Chrystusowe
Dopełnia żądania
Patryarchów, których owe
Były częste wołania:
Spuście, nieba, Zbawiciela! Dla prośb częstych Izraela,
Zdlijcie Sprawiedliwego! Uródź, ziemio, Zbawcę swego!
Przyszedł poczęty w żywocie
Panny Niepokalanej,
W ubogiej ciała prostocie
Od świata nieuznanej.
I od swoich nieprzyjętych, chociaż Bóg nad świętych Święty!

Któż się nie zdziwi ze łzami, widząc Boga z bydlętami?
Pająki snują obficie
Zesłomy dywan drogi;
Z chust podłych zimne okrycie;
Zamiast puchów barłogi;
Miasto wonnego kadzidła, duszące wyziewy bydła.
Takie wygody gościowi czyni świat Stworzycielowi.
Oślica do Balaama
Przemówiła cudownie;
Dawida i Abrahama
Plemię się rodzi równie.
Nie dziw tedy, że wół, osieł, Stwórcę za sobą uprosił,
Aby Mu w stajni służyli kiedy ludzie odmówili.
Królewski ród zubożały
Pałacu nie znajduje,
W stajni kąt i żłóbek mały
Za pokoje szanuje:
Snadź Bóg dumą świata gardzi, kiedy podłość obrał bardziej,
W której służą pastuszkowie, nucą Panu Aniołowie:
Chwała bądź na wysokości
Bogu, ludziom na ziemi
Pokój żyjącym w skromności,

Których czyni świętymi
Chrystusowe narodzenie, przynosące im zbawienie.
Podług żądania proroków, gdy Bóg spuszczony z obłoków,
Niebieskie muzyki, brzmijcie
Bogu wraz Człowiekowi!
Wszyscy Go mile przyjmijcie,
Dajcie pokłon Królowi:
Anielskie chóry śpiewajcie, pastuszkowie się zbiegajcie,
Uznajcie majestat w Bóstwie, chociaż Dziecina w ubóstwie.
Słodkie Aniołów śpiewania
Weselcie kwilącego.
Pasterze znoście ubrania,
Aby zagrzać drżącego.
Wpatrując się myślą w Dziecię, nie co inszego powiecie,
Tylko godzien użalenia, w przykrościach rozweselenia.
Ten Pan, choć w maleńkiem ciele,
Serca, myśli przenika;
Kto mu czyni mało, wiele,
W swej pamięci zamyka:
Nie zaniedba dać nagrody, czyniącym co dla wygody
Miłosierdzia żądających, w nędzy tak jak Pan płaczących.
Jego słowa wezmą skutek:

Najmniejszym co czynicie,
Jeść, pić dając, ciesząc smutek,
Nagim niosąc okrycie:
To jakbyście Mnie Samemu dali, dając ubogiemu:
Za co weźmiecie po zgonie, miejsce w Abrahama łonie.
Przeto miejmy przedsięwzięcie
Od Pana narodzenia,
Żywot nasz prowadzić święcie
I w cnotach się ćwiczenia.
By była radość Dzieciny, z uczynków naszych przyczyny,
Który z nieba zstąpił nato, by nam był wieczną zapłatą.
Na wiek wieków niechaj będzie
Chwała Bogu naszemu,
I teraz niechaj słynie wszędzie
Nowonarodzonemu,
Który się nam w ciele zjawił, ażeby nas wszystkich zbawił.
Niech Mu oraz będą dzięki, przez radosne głosów dźwięki.

PIEŚŃ 79.

Narodził się Jezus Chrystus, bądźmy weseli!
Chwałę Mu na wysokości nucą Anieli:
Gloria, gloria, in excelsis Deo.

Na kolana wół i osieł przed nim klękają,
A swoim Go Stworzycielem i Panem znają.
Gloria, gloria. in excelsis Deo.
Pastuszkowie przybiegają na znak im dany,
Cześć oddają i witają Pana nad Pany.
Gloria, gloria, in excelsis Deo.
Trzej królowie z podarunkami gdy przyjechali,
Mirę, kadzidło i złoto Jemu dawali.
Gloria, gloria, in excelsis Deo.
I my także chwałę dajmy Dzieciątku temu,
Jako Panu nieba, ziemi, Zbawcy naszemu.
Gloria, gloria, in excelsis Deo.

PIEŚŃ 80.

Narodził się Jezus w stajni ubogiej,
Uniżył majestat, chociaż Pan srogi,
Będąc Synem Najwyższego, nie miał miejsca godniejszego
W swojej Osobie, w Swojej Osobie.
W stajni z bydlętami gospodą staje,
Ubogim pastuszkom w polu znać daje:
Wszyscy się ze snu porwali,
Skoro światłość oglądali... Ponad Betleem.

A gdy usłyszeli Anielskie pienie,
Że się narodziło ludzkie zbawienie,
Krzyknął jeden na drugiego:
Pójdźmy oglądać nowego... Gościa na ziemi!
A gdy pastuszkowie pokłon oddali,
Wcielonemu Bogu powinszowali,
Potem kładli swoje dary,
Przyjmij od nas te ofiary... Jezu nasz drogi.

Nowa z r. 1870

PIEŚŃ 81.

Narodził się Jezus, to Dziecię Boże!
Radują się niebo, ziemia i morze,
Chwała na wysokości 2. — Śpiewają Mu w chórze.
Radują się na niebiosach Anieli,
Wyśpiewują Bogu chwałę weseli,
Chwała i t. d. — Śpiewają weseli.
Pastuszkowie Dzieciąteczko witają,
Na kolana koło żłóbka padają,
Chwała i t. d. — Dzieciątku śpiewają.
Trzej Królowie do Dzieciątka zjechali,
Złoto, mirrę i kadzidło Mu dali,
Chwała i t. d. — Dzieciątku śpiewali.

I my także Dzieciąteczko witajmy,
Z Aniołami, z pastuszkami śpiewajmy:
Chwała i t. d. — Dzieciątku śpiewajmy.
Wszyscy ludzie dobrej woli na ziemi,
Niech pieniami wyśpiewują wdzięcznemi,
Chwała i t. d. — Dzieciątku śpiewajmy.

PIEŚŃ 82.

Narodził się pożądany,
Przez Proroków wszystkim ludziom obiecany.
Dla zbawienia ludu swego
Opuściwszy łono Ojca przedwiecznego,
I niebieskie górne kraje,
Razem Bogiem i człowiekiem na świat staje.
Z Czystej Panny narodzony,
I Jezusem przez Anioła przyrzeczony.
W stajni pustej w sianku leży,
Dwoje bydląt nierozumnych k'niemu bieży.
Osieł z wołem uklękają,
Stwórcę swego w ludzkiem ciele wyznają.
I Anieli z nieba spieszą,
Chwałę Bogu wyśpiewując ludzi cieszą.

Gdy to pasterze słyszeli,
Trzody swoje, które paśli, odbieżeli;
A przyszedłszy do stajenki,
Kędy Jezus odpoczywał, Pan maleńki,
Oddali mu cześć i dary,
Przytem serca złożyli Mu na ofiary.
A złożywszy proste dary,
Przyjmij, Jezu, te maleńkie hołdy wiary!
Płaczącemu w przykre chwile,
Przygrywali na multankach bardzo mile.
Otoczyli żłóbek wkoło,
Zaśpiewali Dzieciąteczku pieśń wesołą.
Witaj, Jezu, Wieczny Boże!
Jakże Ciebie ten żłóbeczek objąć może?
Witaj, Jezu, królu świata,
Mesyaszu pożądany długie lata!
Witaj, Jezu Litościwy,
Ty masz zbawić rodzaj ludzki nieszczęśliwy!
Opuściłeś skarby drogie,
Zszedłeś, abyś za nas cierpiał męki srogie.
Błogosław nam, Jezu Drogi,
Byśmy kiedy nie zbłądzili z Twojej drogi!

Wspomnij na nas, gdy nie w chacie
Ujrzymy Cię, ale w górnym majestacie.
Niech Ci, Jezu, tu i wszędzie,
Józefowi i Maryi chwała będzie.
Niech Ci wieczna chwała, Panie,
Jako w niebie tak na ziemi nie ustanie!

Nowa z r. 1870.

PIEŚŃ 83.

Niechaj będzie pochwalony Bóg, w Betleem narodzony,
Który z nieba zszedł na ziemię,
By odkupił ludzkie plemię!
Dziecię Jezus zeszło z nieba, by łaknącym podać chleba,
By cierpiącym życie słodzić,
By ze Stwórcą świat pogodzić.
Światło zeszło wśród ciemności, więc Anieli z wysokości
Chwałę Bogu wyśpiewują,
Pokój ludziom oznajmują.
Gwiazdą świeci przy Dziecinie, od jej blasku ciemność ginie.
Więc Królowie z pogan rodu
Spieszą do niej z darem wschodu.
Za to Bóg ich rozwesela, światło wiary im udziela.

Tak, że dzisiaj w Świętych gronie
Chwalą Boga na Syonie.

PIEŚŃ 84.

Niepojęte dary dla nas daje dzisiaj z nieba Ojciec łaskawy!
Gdy się Wieczne Słowo Ciałem staje, mocą Swojej cudownej [sprawy,
Nędze świata precz odmiata, a płaczliwe jęczenia
Wdzięków głosy pod niebiosy i w wesele zamienia;
Skąd dziś wszyscy weseli, wyśpiewują Anieli:
Niechaj chwała Bogu będzie w niebie,
A na ziemi pokój ludowi.
Patryarchów świętych upragnione spełniło się oczekiwanie,
Kiedy Słowo z Panny narodzone dopełniło wszystkich żądanie.
Gwiazda nowe, Jakóbowa, wypuściła promienie,
Ciemne błędy gasząc wszędy, światła czyni zjawienie;
Skąd dziś każdy z Anioły wyśpiewuje wesoły:
Niechaj chwała Bogu będzie w niebie,
A na ziemi pokój ludowi.
Już prorockich przepowiedzeń skutki odmieniły świat cały mile
Oddalając uprzykrzone smutki, przywróciły wesołe chwile.
Wszędy echo brzmi z pociechą, że z daru Zbawiciela
Upewnienie o zbawienie dopełniło wesela;

Więc z niebieskimi szyki, wydajmy dziś okrzyki:
Niechaj chwała Bogu będzie w niebie,
A na ziemi pokój ludowi.
Niebo dzisiaj, z ziemią połączone,wyśpiewuje wdzięczności pienie
Dzięki Bogu czyni nieskończone za zjawione ludziom zbawienie:
Radość nasza z Mesyasza i wszystkiemu stworzeniu!
Że Pan chwały śmierci strzały skruszył w Swem narodzeniu.
Brzmijże świecie wesoło, wydaj odgłos wokoło:
Niechaj chwała Bogu będzie w niebie,
A na ziemi pokój ludowi.
Aby człowiek Bogiem był nazwany,Jego postać Bóstwo przybrało
By nie brząkały niewoli kajdany, Słowo Ojca ciałem się stało:
Sługa z Pana, ach, odmiana! Niesłychane przykłady!
By z wdzięczności dla miłości człowiek w Boga szedł ślady:
Więc niech pienia odgłosy idą aż pod niebiosy;
Niechaj chwała Bogu będzie w niebie, i t. d.
Uczynione z Twej miłości związki Bóstwa Twego z naszym ro-
Sprawiły nam ścisłe obowiązki, byś miłowan był od [dzajem
Dajże, Panie, me kochanie by ogniste pożary [nas wzajem.
W sercach trwały na wiek stały, byś był kochan bez miary;
Nuż i teraz z miłości, wyśpiewujemy z radości:
Niechaj chwała Bogu będzie w niebie, i t. d.

PIEŚŃ 85.

Noc nadeszła pożądana, w tysiąc gwiazd jasnych przybrana,
Sen spoczynkiem troski słodził! Wtem się Jezus nam narodził.
I Aniołów grono całe śpiewa w górze Panu chwałę;
Ludziom radość oznajmuje, i ziemi pokój zwiastuje.
W złocisty obłok przyodziane, jaką w nocy czyni zmianę.
A gdy światłość wokół toczy, w tem je straż pasterzy zoczy,
A skoro straż to spostrzega, żwawo do stajni nadbiega:
Widzieć Dziecię narodzone, ubogo w żłóbku złożone.
Chóć w pieluszki uwinione, za Pana jednak uczczone,
Bo każdy w Niem poznać może ulubione Dziecię Boże.
Jaką radość i nadzieję niebo na ziemię nam leje,
Jak nas Ojciec umiłował, kiedy nam Syna darował!
Dawszy nam Bóg Syna Swego, da też co jest zbawiennego,
Jego miłość nieskończona niechaj będzie uwielbiona!

PIEŚŃ 86.

Nocnej chwili w poluśmy byli, trzód swoich patrzając, aż Anieli
Prędko z nieba spiesząc do szopy, z wesołą muzyką tam bieżeli,
Gdzie gwiazda stanęła, nad szopą świeciła, My nieśmieli.
Strach niesłychany, cud niewidziany w żłobie,

Coś to nowego, a niepodłego w szopie,
Wesoła nowina, gdy Panna zrodziła... Nam Jezusa.
W kotły, trąby, cymbały, dudy, skrzypce, basice i klarnety,
W arfę, cytrę, wielę, lutnię, puzon, flet, bandurę i spinety
Gdy w szopie zagrali, my w polu skakali, hoc, hoc, hoc!
Panu nad Pany, gdy na przemiany... — Pieknie
Na strofy grali, drudzy śpiewali... — Wdzięcznie.
Wesoła nowina, gdy Panna zrodziła... Nam Jezusa.
My prostacy, chłopi cepacy... Przyszliśmy do szopy jak żebracy
Alić Józef i Panieneczka, Dzieciątko w żłóbeczku się lokuje,
Wół z osłem klękają, parą zagrzewają Członki drżące.
Józef Mu ściele w żłóbeczku niewiele siana,
Matuchna luli, od zimna tuli — Pana.
Wesoła nowina, gdy Panna zrodziła... Nam Jezusa.
Wschodni Mędrcy, królowie ziemscy, kraj swój opusczają.
[W obcej ziemi,
Na kolana upadłszy, Pana witają pokłony — Niżuchnymi.
Dary Mu oddają i z głów swych korony składają — Wszyscy
[społem.
Złote korony, przed którym trony — Gasną;
I przed Maryą, śliczną lilią — Jasną,
Tą Jego Matuchną, chociaż ubożuchną, Biją czołem.

PIEŚŃ 87.

Nowy rok bieży, W jasełkach leży — A kto, kto?
Dzieciątko małe, dajcie mu chwałę — Na ziemi.
Leży Dzieciątko, jako jagniątko. A gdzie, gdzie?
W Betleem mieście, tam się pospieszcie, — Znajdziecie.
Jak Go poznamy, gdy Go nie znamy, — Jezusa?
Podło uwity, nie w aksamity, — Ubogo.
Wół, osieł ziewa, parą zagrzewa. — A jakoż?
Klęcząc, padając, chwałę oddając, — Przy żłobie.
Anieli grają, wdzięcznie śpiewają. — A co, co?
Niech chwała będzie zawsze i wszędzie, — Dzieciątku.
Królowie jadą z wielką gromadą. — A skąd, skąd?
Od wschodu słońca, szukają końca — Zbawienia.
Skarb otwierają, dary dawają. — A komu?
Wielcy Królowie, możni Panowie — Dzieciątku.
Pójdźcie kapłani od tej stajni, — A proście:
Niech w rękach waszych a ustach naszych, — Bóg rośnie.
Pójdź miła młodzi, Jezus się rodzi — W stajence.
Daryć przynosi, rączki podnosi, — Dziecięce.
Pójdźcie Panienki do tej stajenki — Klękajcie.
Wasz oblubieniec da rajski wieniec. — Dziękujcie.

PIEŚŃ 88.

Nużeśmy chrześcijanie, serdecznie się radujmy dnia dzisiejszego: — Że się raczył narodzić z czystości Panieńskiej Syn Boga żywego: — aby szatańską moc i jego wszystką złość wiecznie zgubił; — a nas chrześcijany za Swe własne Syny Sobie poślubił.

O temci oni, święci Ojcowie i Prorocy opowiadali: — Że niebieskie obłoki Zbawcę na świat szeroki wypuścić miały. — Aarona różdżka zakwitnąć miała; — co Córka Syońska już doczekała.

Anieli, którzy w niebie Bogu w ludzkiej osobie chwałę dawali — Na powietrzu będący, społem się radujący, głosem wołali: Ludzkiemu plemieniu, na tem uniżeniu, pokój serdeczny; — na wysokiem niebie bądź cześć, chwała, Tobie, Boże Wszechmocny.

Królowie z Saby, z Tarsu tego to prawie czasu, wnet przyjechali; — Znakiem gwiazdy niebieskiej, na miejsce sprawy Pańskiej, drogę wiedzieli; — Dary Jemu dali i przed Nim klękali z radością wielką; — Z Jego narodzenia, pełni podziwienia, z pociechą wielką.

Narodził się w Betleem, miasteczku Dawidowem, w ubogim do-

mie; — W pieluszki uwiniony, w jasełeczkach położony, leży na słomie: — wół i osioł niemy, z posługami swemi, wdzięczni Mu byli; — znając Pana swego, nam narodzonego, przed Nim klękali.

Pasterze krajów onych, pilnie strzegąc trzód swoich, weseli byli; — I że narodzonego, od wojska Anielskiego, być usłyszeli: Do Betleem wszyscy, Panu swemu ku czci, wnet się udali; — tam w jasełkach nagiego i rodzice Jego przy Nim znaleźli.

Z tego się my radujemy i wdzięcznie przywitajmy Pana naszego, — Że się raczył narodzić, chciejmyż Jemu wdzięczni być, z serca prawego: — Jemu dziś śpiewajmy, Jemu chwałę dajmy, mówiąc bez miary: — Tobie chwała, Panie, Tobie dziękczynienie za Twoje dary.

PIEŚŃ 89.

Obchodząc Jezusa dziś narodzenie,
Cieszy się nawzajem wszystko stworzenie:
Niebieskie i ziemskie dziś się weseli,
Na ziemi lud wszystek, w niebie Anieli.
Chociaż Go nie widzim jako pasterze,
W Betleem przy żłobie grając na lirze;

Jednak Go wyznajem wiarą stateczną,
Że On jest pociechą naszą serdeczną.
Oddajmyż Mu serca nasze za dary,
Bo On tej jedynie pragnie ofiary.
W nich On chce odpocząć jako we żłobie,
I w nich chce zamieszkać w Swojej osobie,
Przyjdźże już, nasz Jezu, oto gotowe
Masz serce zupełnie, a nie połowę:
Które Ci oddajem z wielką ochotą,
Bo Ciebie ważymy nad wszelkie złoto.
O Jezu, najmilsze nasze kochanie,
Tobie się niech dusza nasza dostanie!
Życzymy, prosimy serdecznie Ciebie,
Byś z nami był w życiu, my z Tobą w niebie.

PIEŚŃ 90.

O błogosławiony żłobie! Jak wielki skarb mieścisz w sobie!
Rozum ludzki i świat cały, by Go pojął, jest za mały.
Co jest najdroższego w niebie, posiadasz to w pośród siebie.
Więcej nad to, bo cud wielki, przechodzący rozum wszelki:
Dwie natury nieskończnie różne w bycie, różne w cenie,
W jednej złączone Osobie, dziś są umieszczone w Tobie

Wstrzymaj, rozumnie, twe zdanie, boś kropelką w oceanie!
Wiara tu tylko prawdziwa sama uczy, przekonywa.
Ten, co w nędznym żłobie leży, bez posłania, bez odzieży,
On o wszystkiem pieczę miewa, On świat cały przyodziewa.
Z głodu, w naturze człowieka, łaknie Panieńskiego mleka:
Lecz On, co wszystko ma życie, z darów Swych żywi obficie.
O jak dziwne, niepojęte! O jak wielkie, o jak święte!
Dzieła Twoje, mocny Boże, któż je godnie pojąć może?
Zstąpcie do nas Aniołowie, i wszyscy niebios duchowie,
Pospieszcie przymierzem stałem, bo się Słowo stało ciałem.
Już się ta ściana zwaliła, która nas od was dzieliła:
Bóg się z ludem Swoim złączył, aby nas z wami połączył.
Jezu drogi! Boże z nami! witamy Cię z Aniołami,
Który w maleńkiem Dzieciątku Bogiem jesteś bez początku.
Niech Ci za to będzie chwała, w nieskończone wieki trwała,
Który przez Swe narodzenie przynosisz wszystkim zbawienie.

PIEŚŃ 91.

O Boże litości i pełen miłości,
Któż Cię z nieba zesłał na świat, na te nizkości?

Kto na ostrym złożył mrozie, kto zbudował w stajni łoże?
Kto zostawił pod okołem z osłem i z wołem?
Miłość Mnie ku człowiekowi przyniewoliła,
Iżem zstąpił z nieba na świat, ona sprawiła.
Miłość niezmierna ku tobie, złożyła Mnie w stajni, w żłobie
Zostawiła pod okołem z osłem i z wołem.
Nie dla kogo to innego czynię, człowiecze,
Więc się przypatrz Mej opiece nad twoją duszą,
Abyś ze Mną mieszkał w niebie, uniżyłem się dla ciebie,
W stajnim Sobie łoże sprawił, abym cię zbawił.
O dziecino niewymownej nigdy miłości,
Któż się może wydziwować Twojej śliczności?
Tobie niebiescy duchowie dają chwałę, Aniołowie,
I my Cię wszyscy chwalimy, żyjąc na ziemi.
Leżysz w żłobie na zielonem sianku złożony,
Z jednej Józef, z drugiej Panna Najświętsza strony.
Lulaj, lulaj przyśpiewują, osieł z wołem przyklękują,
Ciebie, Jezu, zagrzewają, parą chuchają.

PIEŚŃ 92.

O Jezu mój drogi, takeś to ubogi,
Że się w twardym lokujesz żłobie?

Nieograniczony, tron, niewysławiony
W takiej szopie zakładasz Sobie?
Wiatr się pyta każdą szparą,
Co to za Gość z bydląt parą
Stoi na noc w takiej biednej szopie,
Dziwują się Anieli, żeś w słonej kąpieli.
Źrenica wyrzuca łez fale.
Mróz Ci pobłaża, lecz ciałko przeraża.
Gwiazda Cię nie grzeje, drżysz w skale,
Ach, jak serce moje boli!
Gdy Cię w żałosnej niedoli!
Świat zostawia takiej zuchwale.
O mój miły Panie, czy Cię to nie stanie,
Być służyła pyszna, bogata
Grota, nie te progi, liche barłogi,
Nie ta podła, bydlęca chata?
Ktoć asystent ukląkł społem?
Parą grzeje osieł z wołem.
Szczera nędza z Tobą się brata.
Przyjmę ja Cię, Panie, masz u mnie mieszkanie,
Uścielę Ci w sercu mem łoże,
Lecz próżno goreję, mam w nim złości zgraję,

Jakże się pomieścisz, miły Boże?
Uprzątnąćby trzeba zbrodnie.
Abyś spoczywał swobodnie.
Któż w ciężkości duszy pomoże?
Więc do Ciebie wołam, boć ja sam nie zdołam:
Przyjmij moje westchnienie,
Niech Twe łzy obfite zlewają sowite
Łask niebieskich strumienie.
Niechaj zmyją winy moje.
W czyste, Chryste, wnijdź pokoje!
Witaj Gościu, wszystkim zbawienie.

PIEŚŃ 93.

O Jezu, nasz Zbawicielu, jedyny Odkupicielu!
Przed wieki z Ojca zrodzony, z Matki w czasie narodzony,
O Jezu!
.....
Śliczna Ojcowska jasności, nadziejo ludzkiej słabości,
Skłoń uszy Twe litościwe, na prośby nasze troskliwe,
O Jezu!
Wspomnij, Zbawicielu, sobie, że naszej ludzkiej osobie
Równe ciało wziął z rodzice, Niepokalanej Dziewice,
O Jezu!

Toć dzień Twego narodzenia do wszego mówi stworzenia,
Żeś nam z tronu Ojcowskiego przyszedł dla stworzenia Swego.
O Jezu!
Przetoż dziś niebo wykrzyka, wesołość z morza wynika,
Ziemia z niezmierną radością cieszy się Twoją bytnością.
O Jezu!
My też przez Cię odkupieni i krwią Twoją oczyszczeni,
Pamiątkę dziś w nowem pieniu czynim Twemu narodzeniu,
O Jezu!
Bądź, Jezu, wiecznie chwalony, z Panny Czystej narodzony,
Wieczna chwała Ojcu Twemu i z Nim Duchowi Świętemu,
O Jezu!

PIEŚŃ 94.

Pytanie. O Józefie! **Józef.** Czego chcecie?
Pytanie. Powiedzże nam, gdzie Chrystus narodził?
Józef. W Betleem, w Betleem.
Wszyscy. Chwała Tobie Jezu Chryste,
Za Twe narodzenie czyste, w Betleem.
O Józefie! ..... Czego chcecie?
Powiedzże nam, kto Jezusa powijał?
Marya... Marya... Chwała Tobie itd.

O Józefie! ..... Czego chcecie?
Powiedzże nam, kto Jezusa kołysał?
Ja Józef... Ja Józef... Chwała Tobie itd.

O Józefie! ..... Czego chcecie?
Powiedzże nam, kto Jezusowi śpiewał?
Anieli... Anieli... Chwała Tobie itd.

O Józefie! ..... Czego chcecie?
Powiedzże nam, kto Jezusa zagrzewał?
Wół, osioł... Wół, osioł... Chwała Tobie itd.

O Józefie! ..... Czego chcecie?
Powiedzże nam, kto Mu pokłon oddawał?
Pasterze... Pasterze... Chwała Tobie itd.

O Józefie! ..... Czego chcecie?
Powiedzże nam, kto Jezusa odwiedził?
Królowie!... Królowie!... Chwała Tobie itd.

O Józefie! ..... Czego chcecie?
Powiedzże nam, kto Jezusa zabić chciał?
Król Heród... Król Heród... Chwała Tobie itd.

O Józefie! ..... Czego chcecie?
Powiedzże nam, czemu Jezus ubogi?
Bo drogi... Bo drogi... Chwała Tobie itd.

O Józefie! ..... Czego chcecie?
O to Ciebie z nabożeństwem prosimy.
A o co?... A o co?...
Aby wraz z osobą Twoją
Był nam Jezu z Matką Swoją przy śmierci.
O tej dobie leży w żłobie

PIEŚŃ 95.

Syn wiekuisty, z Panny Przeczystej.
Ta Dziewica,, królewicza
Nam porodziła, grzech Nim zgładziła.
Osioł z wołem pod okołem
Nizko padają, pasterze grają.
Trzej królowie swoje zdrowie
Z upominkami niosą go sami.
I Anieli się zdumieli,
Widząc swoje, Pana naszego.
Święty, Święty, niepojęty,
Jemu śpiewają, cześć, chwałę dają.
Także i my z wesołemi
Pójdźmy pieśniami, a nie baśniami.

Przywitawszy, pokłon dawszy,
Z serca szczerego, szanujmy Jego.

PIEŚŃ 96.

Oto Panienka miłego nam Syna porodziła,
Owinąwszy Go, w jasełka ubogie położyła.
Mówiąc: Nynaj Dzieciątko, nynaj Pacholątko!
W Nim się cieszyła, tak Mu śpiewała.
Wół i osioł na Niego chuchają, tak Mu mówili:
Królu nasz, Panie, Tyś między nami! tak Go witali.
Też inne bydlęta, rozliczne ptaszęta
Go wychwalały i uwielbiały.
Dla tego my rozumne stworzenia tak Go witamy,
Jego święte narodzenie czcijmy i wychwalajmy.
Też Ojca niebieskiego, tak nam łaskawego,
Za ten dar chwalmy, zań Mu dziękujmy,
Który ze Swojej przewielkiej miłości nam to uczynił,
Posłał Syna z niebieskiej wysokości, by nas zbawił.
Ten od narodzenia był bez pocieszenia
Nasz ukochany Chrystus jedyny.
Mówmy: Ojcze, dziękujemy Tobie z serca prawego,
Zá dar dany, nam z nieba zesłany, Synaczka Twego.

Dla Jego narodzenia, zbaw od zatracenia,
Zapomnij złości, przyjm z łaskawości.

Pochwalon bądź, Bóg Ojciec niebieski, z Swym Jedynaczkiem,
Dla tak hojnej, przewielkiej szczodrości i z Duchem Świętym.
Jezusa narodzenie jest z Bogiem zjednanie,
Dajmyż Mu dzięki na wieki wieków.

PIEŚŃ 97.

Pan z nieba i z łona Ojca przychodzi.
Oto się z Maryi dziś Jezus rodzi.
Łaski przynosi, kto o nie prosi; odpuszcza grzechy daje pocie-
O Panie nasz święty, cud niepojęty. [chy.

Przystąpmy do Tego z swemi prośbami,
Którego oczęta spłynęły łzami;
Niech łaska, Boże, Twoja wspomoże; Zlituj się Panie, oddal
Od nas grzesznych ludzi, gdy trąba zbudzi. [karanie

Pamiętaj na dobroć, co się to stało,
Żeś przyjął z z Maryi nikczemne ciało;
Panna nosiła, Panna powiła, grzały pieluszki, czcili pastuszki,
Monarchy witali, gdy Cię poznali.

A siano i żłóbek i bydląt dwoje,
Bawiły pieszczone ciałeczko Twoje;
Powieczki łzami, jakby perłami, przy piersiach snęły, mile spo-
Sam Robaczek w głodzie, a świat w wygodzie. [częły.

O, Panie, Tyś z Ojca, Tyś światło z Boga,
Ubogiś i Twoja Matka uboga;
Te czynią kroki, bo chcą wyroki, aby stworzony człowiek ko-
Dostąpił przez Ciebie i mieszkał w niebie. [rony

Wejrzyj na nędznych, Dawco zbawienia!
O Boże dobry, bo Tobie pienia
Oddają zorze, ziemia i morze, co tylko czuje, kołem się snuje,
Jan jeszcze w żywocie znał Cię w istocie.

Te same czynimy Tobie i Twemu
Ojcu i Duchowi w Bóstwie równemu,
Brzmiące okrzykami, przez swe języki, głębokie dzieki,Święty na
Troisty, Jedyny, odpuść nam winy. [wieki!

PIEŚŃ 98.

Pasterze bieżeli, gdy głos usłyszeli
Śpiewania Anielskiego,

Znaleźli w złóbeczku, w Betleem miasteczku
Jezusa maleńkiego;
Osioł Mu z wołem usługują,
Klękają, znając adorują Stworzyciela swojego.
Widząc to pasterzeć iż bydlęta szczerze,
Nieme, pokłon oddają,
Padli na kolana, tak wielkiego Pana,
Zaśpiewawszy, witają:
Zawitaj Boże utajony,
Z Panienki czystej narodzony! Na twarze upadają.
Gdy się pokłonili, do trzody spieszyli
Weseli pastuszkowie.
Bo gwiazdę ujrzeli, że dzień, rozumieli;
Alić to Trzej Królowie
Od wschodu z darami jechali,
By pokłon Panu królów dali, Poddani, Monarchowie.
Będąc blizko szopy, że poszyta w snopy,
Bardzo się zadziwili;
dąc na pokoje, widząc bydląt dwoje,
Myślą, że pobłądzili:
Majestat, gdzie jest, upatrują,
Żłóbek im z Panną pokazują, Dopiero się cieszyli.

Z najgłębszym ukłonem, przed takowym tronem,
Na oblicze padali;
Z serdecznej ofiary, swe trojakie dary,
Jezusowi oddali:
Te mile Zbawiciel przyjmuje,
Lecz bardziej serca ich szacuje, Że Go Bogiem uznali.
Wszechmogący Boże, któż wymówić może,
Co czynisz dla stworzenia!
Kiedy Swoje Bóstwo zsyłasz na ubóstwo
I na srogie męczenia:
Niechże Ci w Trójcy jedynemu
Cześć, chwała Bogu przewiecznemu Będzie bez zakończe-
[nia.

PIEŚŃ 99.

Pasterze drzemali w dolinie, pasący bydełko, owce i barany:
Alić o północnej godzinie, Anioł jasnością odziany,
W przyjemnym rozgłosie, milszą nowinę nad życie
Oznajmił, że dziś zrodziło się Boskie w Betleemie Dziecię.
Pasterze się ze snu porwali, chcąc iść razem w drogę,
A bydełko, jakże zostawić, myślą, co tu czynić dalej: by się
[nic niebawić.

A wtem jasność sroga każdego uderza w oczy;
A to co? krzykną, ach dla Boga! że tak widno o północy.
A więc wszyscy razem co żywo, pasterze lękliwi od szopy bie-
A by zobaczyli to dziwo, które głosili Anieli. [żeli,
Przychodzą. W oborze: Panna, staruszek i Dziecię;
Takież to, krzykną, wielki Boże, ubogie Twoje powicie?
Lecz ich nie zraziły bydlęta, wół i osioł, liche pieluszeczki
Swoje oddawali prezenta, poklękawszy, Poże Tobie. [w żłobie:
I my dziś klękamy przed Twym Bożym majestatem,
Kornemi naszemi modłami, wielbimy Cię z całym światem.

PIEŚŃ 100.

Pastuszkowie bracia, cóż to za nowina?
Jakaś się nam w szopie zjawiła Dziecina!
Nuże, nuże i wy też nie leżcie,
A na takie nowiny, nie czekając godziny, do szopy pospieszcie.
Przyszedłszy do szopy, oglądałem Dziecię,
Jakiegom też nigdy nie widział na świecie.
Nuże, nuże uderzmy tu czołem,
Kiedy widzę, że Tego jako Pana swojego wita osioł z wołem

Musi to być Bogiem prawdziwym to Dziecię,
Którego Anieli tak sławią po świecie.
Nuże, nuże biegajmy do szopy.
A drudzy też za nami, z nowymi okrzykami, niech spieszą do [szopy.

PIEŚŃ 101.

Pastuszkowie ze snu powstali, aby swego Stwórcę poznali,
Słysząc Anielskie pienie, że Bóg przyszedł na ziemię,
Trzody opuszczali, od szopy biegali,
Małemu Dzieciątku nowe pieśni grali,
Złożonemu we żłobie.
Leżysz we żłóbeczku, mój Panie, w pieluszkach powity na sianie
Opuściłeś tron święty, łączysz się z bydlęty,
Przed którym Anieli, na twarz padali,
Święty, Święty, Święty potrzykroć śpiewali,
Chwała na wysókości.
Panna czysta Dziecię piastuje, karmi Je piersiami, całuje.
O Dobro Nieskończone, bóstwo z ciałem złączone,
Syn Jednorodzony, z Boga Przedwiecznego,
W żywocie poczęty z Ducha Najświętszego,
Z Panny Niepokalanej!

PIEŚŃ 102.

Pójdźmy wszyscy do stajenki, do Jezusa i Panienki:
Powitajmy Maleńkiego i Maryę, Matkę Jego.
Witaj Jezu ukochany, od Patryarchów czekany,
Od Proroków ogłoszony, od narodów upragniony!
Witaj Dziecineczko w żłobie! Wyznajemy Boga w Tobie,
Coś się narodził tej nocy, byś nas wyrwał z czarta mocy.
Witaj Jezu nam zjawiony ,witaj dwakroć narodzony,
Raz z Ojca przed wieków wiekiem, a teraz z matki człowiekiem
Któżto słyszał takie dziwy? Tyś człowiek i Bóg prawdziwy!
Ty łączysz w Boskiej osobie, dwie natury różne sobie.
Tyś świat stworzył,a świat Ciebie nie poznał,mając wśród siebie
Idziesz dla jego zbawienia, on Ci odmawia schronienia.
Za to u świata ubogich, ale w oczach Twoich drogich
Pastuszków, którzy czuwali, wzywasz, by Cię przywitali.
O szczęśliwi pastuszkowie! Któż radość waszą wypowie?
Czego Ojcowie żądali, wyście pierwsi oglądali.
Obietnica w raju dana dziś została wykonana.
Boże, jakżeś miłosierny! W darach hojny,w słowach wierny.
Takeś świat ten umiłował, iżeś Syna nie żałował:
Zesłałeś Go na cierpienia, od samego narodzenia.

O Jezu, nasze kochanie, czemu nad niebios mieszkanie
Przekładasz nędzę, ubóstwo i wyniszczasz swoje Bóstwo?
Miłości to Twojej dzieło, z miłości początek wzięło:
Byś nas zrównał z Aniołami, poniżasz się między nami.
Spraw to,Jezu,Boskie Dziecię,niech Cię kochamy nad życie!
Niech miłością odwdzięczamy miłość, której doznawamy.
Święta Panno, Twa przyczyna niech nam wyjedna u Syna
By to Jego narodzenie zapewniło nam zbawienie.

PIEŚŃ 103.

Porwijmy instrumenta, a porzućmy lamenta:
Wszyscy wesoło grajmy Panu swemu,
Dla nas z bydlęty w stajni zrodzonemu.
Dziś święta niezwyczajne, żadnemu nie są tajne:
Kto żyje, temu weselić się godzi,
Gdy do natury ludzkiej Bóg przychodzi.
Wielką nam do radości przyczynę, i miłości
Sam Stwórca świata już tem samem daje,
Gdy nam podobnym człowiekiem się staje.
Przedtem był niewidziany i na nas zagniewany
Teraz, gdy naszem ciałem się okrywa,
Swej surowości względem nas pozbywa.

Więc godne, bez przestania, na znak Jego kochania,
Z wielką ochotą składajmy Mu dzięki,
Chwaląc Go za to teraz i na wieki.

PIEŚŃ 104.

Pospieszcie Pastuszki do stajeneczki!
Pospieszcie!
Pospieszcie Pastuszki do stajeneczki!
Zaśpiewajmy Mu wesoło i pokłońmy się pospołu
Pospieszajmy razem, zaśpiewajmy wszyscy:
Chwała Bogu na wysokości!

PIEŚŃ 105.

Powiedz, pasterzu, gdzie Pana mieszkanie?
Oto w stajence, tam leży kochanie;
Bóg utajony w lichem ludzkiem ciele,
Skąd wypłynęło (na ten świat łask wiele). 2.
W biedne pieluszki jęczy uwiniony,
Ostrymi mrozy srodze uziębiony,
Aby okrzepłe grzesznika zbawienie,
Z ognia miłości (wzięło ożywienie). 2.

Mizerne bydlę Boga adoruje
Swoją przysługą wdzięczność pokazuje.
Sam tylko człowiek jest na to bezpieczny,
Że tam nie spieszy, (kędy żywot wieczny). 2.

Torujże drogę Pasterzu kochany,
Za przewodnika na tę podróż dany;
Choćbym umarł na tej garści siana,
Byle w nagrodę (ucałować Pana). 2.

A na kolędę ofiaruję duszę,
Której od nóżek już więcej nie ruszę
Boga, w lepiance ludzkiej złożonego,
Aż się doczekam (zbawienia wiecznego). 2.

Nie mam też więcej, cobym Panu dała,
Wszak dusza jest to kolęda niemała:
Niech się nią Jezus Dziecię kontentuje,
W zamian zaś Siebie (na wieki daruje). 2.

Amen krzyknijmy, Amen niech się stanie,
O co prosimy pozwól dobry Panie:
A tak wysławiać będziem powodzenie
Nasze szczęśliwe, (przez Twe narodzenie). 2.

PIEŚŃ 106.

Przez Adama przyszła na świat robota,
Mizerya, niedostatek, lichota.
A iż tego żaden nie mógł naprawić,
Musiał się każdy człek w otchłań stawić.
Adam Nowy, Jezus Chrystus, naprawił,
Chwałę Swoją między nami zostawił.
A przezto Mu wszyscy za to dziękujmy,
Co przkazał, to wiernie zachowujmy,
Bez wątpienia będziem wszyscy zbawieni.

PIEŚŃ 107.

Przybieżeli do Betleem Pasterze,
Grając skocznie Dzieciąteczku na lirze;
Chwała na wysokości, chwała na wysokości,
A pokój na ziemi.
Oddawali swe ukłony w pokorze
Tobie z serca ochotnego, o Boże!
Chwała na wysokości, i t. d.

Anioł Pański sam ogłosił te dziwy,
Których oni nie słyszeli jak żywi,
Chwała na wysokości, i t. d.

Dziwili się na powietrzu muzyce,
I myśleli, co to będzie za Dziecię.
Chwała na wysokości, i t. d.

Któremu się wół i osioł kłaniają,
Trzej królowie podarunki oddają,
Chwała na wysokości, i t. d.

I Anieli gromadami pilnują,
Panna Czysta i z Józefem piastują.
Chwała na wysokości, i t. d.

Poznali Go Mesyaszem być prawym,
Narodzonym dzisiaj, Panem łaskawym.
Chwała na wysokości, i t. d.

PIEŚŃ 108.

Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie musi być
Serce miłością zranione, z nieprawości oczyszczone.
Tobie musi być, Tobie musi być.

Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie musi być
Wola moja zniewolona i z Twoją wolą złączona,
Tobie musi być, Tobie musi być.
Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie musi być
Myśl moja nieroztargniona, w Tobie samym utopiona,
Tobie musi być, Tobie musi być.
Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie musi być
Ochota do usług Twoich, ze wszystkich sił członków moich.
Tobie chcę służyć, Tobie chcę służyć.
Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie musi być
Czyste serce i sumienie, wszystko moje ziemskie mienie,
Tobie musi być, Tobie musi być.
Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie musi być
Dusza z grzechu oczyszczona i krwią Twoją odkupiona.
Tobie musi być, Tobie musi być.
Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie musi być
W sercu mojem pomieszkanie, przyjdź tylko, moje kochanie
Tobie chcę służyć, Tobie chcę służyć.

PIEŚŃ 109.

Przylecieli tak śliczni Anieli,
Wszyscy w bieli, złote piórka mieli:

Przynieśli nam wesołą nowinę,
Panna Czysta zrodziła Dziecinę.
A zrodziwszy w pieluszki powiła,
A powiwszy, na sianku złożyła:
Leży, leży Jezus malusieńki,
Leży, leży Jezus nagusieńki.
Zdjęła Panna swój rąbeczek z głowy,
Ściele w żłóbku Panu Jezusowi.
A nynajże Drogie Serce moje,
Bo Cię kocham tak jak życie swoje.
Pastuszkowie grajcie Stwórcy swemu,
W tej stajence dla was zrodzonemu:
Proścież Pana, by wam błogosławił
Tu na ziemi, a w niebie postawił.

PIEŚŃ 110.

Przy onej górze świecą się zorze;
Pasterze się uwijają,
I na multaneczkach grają — Nie wiem dlaczego.
Przybądźmy do nich, poznajmy po nich,
Czyli nie wiedzą o Panie,
A gdzie jest święte mieszkanie — Narodzonego.

Graj pasterzu, graj, Bóg ci pomagaj:
Powiedz, która tu Gospoda*),
Sołdkiego grona jagoda — Syna powiła?
Wszak zapłacimy i odwdzięczymy;
Ukaż nam, gdzie ta pociecha,
Co nam dzisiaj się uśmiecha — W świat się zjawiła?
Płacić nie trzeba, bo ten Pan z nieba
Zapłaci swymi skarbami,
Obsypie swemi łaskami — Kogo miłuje.
Pójdźmyż do niego, malusieńkiego:
Wiem, że On uprzejmie przyjmie,
I wesoło nas obejmie, — Serce me czuje.
Zwyczaj jest stary przynosić dary:
Przywitać gościa nowego,
W otchłaniach pożądanego; — I w tej cichości.
Weźmie je wdzięcznie, pójdźmyż bezpiecznie:
Niechaj odbiera królewskie,
Jako to plemię niebieskie. — Naszej miłości.

---

*) Gospoda, wyraz dawny, znaczy: Pani.

PIEŚŃ 111.

Przystąpmy do szopy, ściskajmy za stopy
Jezusa małego, nam narodzonego.
Dziecina się kwili, lubo nie w tej chwili,
Więc Go naszem kołem, obróćmy wesołem.
W żłóbku się raduje, do szopy przyjmuje,
Odpocznij więc sobie, bo lepiej jak w grobie.
O Jezu rad będę, dam Tobie kolędę:
Serc naszych upały, by Cię zagrzewały.
Alleluja (5 razy.)

PIEŚŃ 112.

Puer natus in Betleem, unde gaudet Jerusalem.
Assumpsit formam hominis, Verdum Patris Altissimi.
Cognovit bos et asinus, quod puer erat Dominus.
Reges de Saba veniunt, Aurum, thus, mirram ferunt.
Intrantes domum invicem, Salutant novum Principem.
Hic jacet in praesepio, Qui regnat sine termino:
In hoc natali gaudio, ebnedicamus Domino;
Laudetur santa Trinitas, una et indivisa Deitas.

PIEŚŃ 113.

Rad czczę obrzezanie w niemowlęciu, Panie;
Jak nam źródłem świętej krwi płacisz;
Królowie gminy niosą Ci daniny,
Ty ich większą łaską bogacisz.
A odemnie cóż za dary?
Oto broniąc Twojej wiary,
Krew chcę wylać, bo miłość spłacisz.
Wzmacniaj tylko siły, o mój Jezu miły!
Karm Anielskim chlebem w Twem ciele.
Tyś Ganimedesów skruszył, Herkulesów 2.
Uczy grzechowe więzy rwać śmiele;
Dajże ciału czerstwe zdrowie
I co się duszy czystością zowie;
Daj w obojgu słodkie wesele.
Imię Jezusowe na to lato nowe
Bądź nam hasłem duszy zbawienia!
Po rózdze, po boju, nieś różdżkę pokoju.
Niech zakwitną uszczęśliwienia;
Znieś głód, otrzej płacz z powieki;
Żelazne nam oddal wieki,
Daj wiek złoty Ciebie uwielbiania.

Taki ślub przyjm, Panie, miej nas w dobrym stanie;
Posiłkuj nas w każdej potrzebie,
Daj skutki nadziei, jako w Galilei,
Że nam gody sprawisz i w niebie.
Pomnóż ilczbę złotych wieńców,
By jak starych tak młodzieńców
Serca w górnym Raju czciły Ciebie.

PIEŚŃ 114.

Radość dziś dla świata, niech więc pieśń ulata,
Bo za ludzie winy, już spływa odpłata;
Zbawiciel z niebios przybywa,
A świat cały wdzięcznie śpiewa: — Gloria.
W plemieniu Dawida, a na Judzkiej ziemi
Rodzi się Zbawiciel między ubogimi;
Więc i my grzeszni nędzarze
Nieśmy Mu pieśń naszą w darze: — Gloria.
I słychać w stajence kwilenie Dziecięce,
Niby pieśń proroczą już o przyszłej męce
Bądź więc chwała Panu temu,
Dla nas grzesznych Wcielonemu, — Gloria.
A Czysta Dziewica już Boża Rodzica,
Nuci nad Synaczkiem, radość lśni z Jej lica,

Więc i my też z Marya społem
Zanućmy pieniem wesołem: — Gloria.
Dobry Pasterz zrodzon, więc też od pasterzy
Pierwszą cześć odbiera, kiedy w żłobie leży.
A więc i dzisiaj, pasterze,
Zaśpiewajcie Panu szczerze: — Gloria.
Wtóry Adam idzie świat, za grzech pierwszego,
Obmyć na Golgocie ,wpośród chrztu krwawego.
Niechajże Mu chwała będzie
Dziś, na wieki, zawsze, wszędzie, — Gloria.
Słońce Prawdy wschodzi, Król królów się rodzi;
Słowo Boskie spływa, w świetlanej powodzi;
Słowu Boga cześć oddajmy,
Naszem słowem Je witajmy, — Gloria.
Przewodnicza gwiazda wskazuje, gdzie droga,
Trzem Królom ze wschodu, do kolebki Boga;
Oni dary swe składają,
Nimi Panu hołd oddają — Gloria.
Uczuć naszych złoto, a poświęceń mirę,
I kadzidło modłów, jako dary szczere,
Ciągle nieśmy na cześć Pana,
Co nas wydarł z rąk szatana, — Gloria.

PIEŚŃ 115.

Raduj się ziemio! Gość z nieba przychodzi,
Co Boga z ludem, lud z Bogiem pogodzi:
Synów Adama z czartowskiej niewoli — Wyrwie, wyzwoli.
Raduj się ziemio! Śpiewaj z Aniołami,
Wychwalaj Boga, ciesz się z niebianami:
Już nie podnóżkiem jesteś Najwyszego,—Lecz tronem Jego.
Raduj się ziemio, masz pokój żądany!
Bóg ci przebaczył, dotąd zagniewany:
Połącz się z niebem, boś już dzisiaj święta—Niegdyś przeklęta.
Raduj się ziemio! Oto światło wschodzi,
Które każdego, co na świat przychodzi,
Blaskiem oświeca, a wnet znikną wszędy,Ciemność i błędy.
Raduj się ziemio! Prorok wielki idzie,
Co będzie gromił żyjących w bezwstydzie:
On wskaże drogę pewną do zbawienia, —Zniszczy zgorszenia.
Raduj się ziemio! Idzie Prawodawca
Nowego prawa i zakonu Dawca.
Dawne ustawy chwilowe poznosi, — Wieczne ogłosi.
Raduj się ziemio z Wielkiego Kapłana!
Na odpuszczenie grzechów moc Mu dana:
Ten skoro nową ofiarę odprawi, — Cały świat zbawi.

Raduj się ziemio! Masz Króla u siebie!
Pana, co włada na ziemi i niebie:
Królestwo Jego końca mieć nie będzie,—Gdy tron posiędzie
Raduj się ziemio, bo to Bóg tym Panem!
Bóg Prawodawcą, Prorokiem, Kapłanem:
On to w naturze człowieka się rodzi, — Na świat przychodzi.
Raduj się ziemio! Witaj Tego Pana!
I ludy wszystkie zegnijcie kolana:
On wam przynosi przez Swe narodzenie: Wieczne zbawienie

PIEŚŃ 116.

Rozkwitła się lilia, a ta jest Panna Marya:
Zrodziła nam Syna, wesoła dla wszystkich nowina.
Porodziła Go w radości, w panieństwa Swego całości:
Wydała kwiat z Siebie, którego początek jest w niebie.
Troskliwie z nieba pełnemi, karmiła piersiami swemi:
Od zimna chroniła, w pieluszki Dziecię powiła.
Złożyła Je na sianeczku, w lichej stajenki żłóbeczku:
Pokłon Mu oddała, jak Boga Swojego witała.
O święta Bogarodzico! O Przenajczystsza Dziewico!
Tyś różdżką Jesego, dałaś kwiat zapachu wdzięcznego!
Nie zmazanaś grzechu plamą, stałaś się niebieską Bramą,
Przez którą Bóg wchodzi, gdy się nam na ten świat rodzi.

Krzak Mojżeszów wśród płomienia, wolnym będąc od spalenia,
Tego był obrazem Panieństwa z macierzyństwem razem.
Ciebie Bóg obrał Świątynią, przymierza nowego skrzynią:
Gdy żywot Twój czysty zamieszkał Pan z nieba Wieczysty.
Pozwól, o Panno, prosimy, niech prośby nasze złożymy:
Bo Twoja przyczyna jest mocy przeważnej u Syna.
Spraw to, niech Syn Twój jedyny, odpuściwszy nasze winy
Gdy na świat przychodzi, przez łaskę w sercach się narodzi.
Niechaj wzbudzi w nas ochotę, abyśmy szli z cnoty w cnotę:
Niech wolę zapali, byśmy Go statecznie kochali.
Niech i w doczesnym pobycie opatruje nasze życie;
Strzeże od przygody, uprząta w służbie swej przeszkody.

PIEŚŃ 117.

Rozkwitnęła się Lilia, a ta jest Panna Marya,
Zrodziła nam Syna, wesoła dzisiaj nowina.
Anieli w niebie śpiewają, Boga nam opowiadają.
Panno nad pannami, módl się dziś do Niego za nami.
Apostoli się radują, Męczennicy wykrzykują,
Śpiewa chór panieński, że się Król narodził niebieski.
Gwiazdy się z nieba spuszczają, wielkie wesele stąd mają.
Więc ze swej powinności wychwalają Pana światłości.

Wdzięczne niebieskie obroty. Świat się weseli z ochoty,
Z Jezusa małego, nam wielce Kochanego wdzięcznego.
Pasterze trzody puszczają, weselący się ścigają,
W Betleem szukają Jezusa, z darami witają.
Wół i osioł cześć oddają, klękając Pana wyznają,
Pana zagrzewają, Dziecię, Boga wychwalają.
Ze wschodu słońca Królowie, wielkiego kraju panowie,
Dary Mu gotują, witając Jego szanują.
Wszystkie te rzeczy od wieka dzieją się dziś dla człowieka,
Więc Mu dziś winszujcie Królowie, śpiewajcie panowie.
I wszystek gmin chrześcijański sercem,myślą na dzień Pański
Niech Jezusa Tego wychwala na wieki, małego.
Weselą się Aniołowie, ziemscy, niebiescy posłowie:
Weselmy się ninie, żaden z nas na wieki nie zginie.

Makaronika.

PIEŚŃ 118.

Selve pervule, Dzieciątko dostojne,
Nate hodie z błogosławionej Dziewicy Maryi!
Quae dum sredit Angelo nuntianti,
Wnetżeś raczył wstąpić w żywot Przenajświętszej.
O clementia dla odkupienia i pocieszenia ludzkiego,
Omnes sancti Angeli są dziś w niebie weseli,
Nos etiam concinnamus pariter na ziemi.

PIEŚŃ 119.

Śliczna Panienka Jezusa zrodziła,
W stajni powiwszy, siankiem Go okryła.
O siano, siano, siano jak lilia,
Na którem kładzie Jezusa Marya.
Czemuż litości nie masz, Panno droga,
Żeś w liche siano owinęła Boga?
O siano, siano, siano, kwiecie drogi,
Gdy się na tobie kładzie Bóg ubogi.
Dziwna na świecie stała się odmiana,
Że Nazarejski kwiat wrzucon do siana!
O siano, siano, co ci się zdarzyło.
Że będąc sianem, w kwiateś się zmieniło?
Lecz to dziwniejsza, że Pan ogniem bywszy,
W siano się ukrył, siana nie spaliwszy.
O siano, siano, czemu niegorejesz,
Czemu przynajmniej Pana nie zagrzejesz?
Już to nie w cierniu ten kwiat liliowy,
Lecz z siana wyrósł przez grzech Adamowy.
O siano, siano, o błogosławione!
Na którem Jezus Dziecię jest złożone.

Szczęśliwa łąko, któraś temu sianu
Stać się kazała za podściółkę Panu!
O siano, siano, wszystek kwiat różany
Przechodzisz dzisiaj, narcyz, tulipany.
Szczęśliwa kosa, co to ścię siano,
Bo Jezusowi za łoże je dano!
O siano, siano, zapach w tobie zdrowy,
Przechodzisz bowiem i kwiat fiołkowy.
Szczęśliwe ręce te zaprawdę były,
Co dla Jezusa to siano kosiły.
O siano, siano, godnieżeś to było,
By się na tobie Bóstwo położyło.
Przeklął był ludzkie Bóg dla drzewa plęmię,
Leżąc na sianie, dziś pojednał ziemię.
O siano, siano, gdy piastujesz Boga,
Nam się przez ciebie w niebo ściele droga.
Dobrze rzekł Prorok ukoronowany,
Że jest do bydląt człowiek przyrównany.
O siano, siano, coś ty narodziło,
Żeś Boga między bydlęta stawiło?
Wynijdź królestwo światowe do Pana,
Patrz, jak twój leży Król na wiązce siana.

O siano, siano, królewskie bławaty
Przechdzisz w cenie, świata majestaty.
Wynijdź i książę z złotego pokoju,
Zobacz Majestat w tak pokornym stroju!
O siano, siano, o niepłacone,
Godne, byś w Raju było pokoszone,
Nie tylko starzy kwapcie się od Pana,
Ale i młodzi pospieszcie do siana.
O siano, siano! Tak sobie śpiewajcie.
Pana Jezusa siankiem nakrywajcie.
Nie bądźcież gorsi od osła gnuśnego,
Który na sianie poznał Pana swego.
O siano, siano, daj się wziąć każdemu,
Niech cię zaniesie Jezusowi swemu.
W ostatku i my pójdźmy też do Pana,
A po kolędzie nieśmy wiązkę siana.
O siano, siano, przyjmij od nas Panie,
A nam za siano daj w niebie mieszkanie.

PIEŚŃ 120.

Słowo było cudem względem zbawienia
W Betleem spełnione od narodzenia.

Z nieba przychodzi, na świat się rodzi
W stajence małej, gdzie bydła stały.
O Boże! Tyś cudem nad Swoim ludem.
Cały świat do lichej stajenki bieżał,
Gdzie Stwórca Zbawiciel w żłobie leżał,
Z nieba Anieli, gdzie Dziecię mieli,
Przed Nim padali, z ludźmi witali.
O Boże! Tyś wielki, czci Cię duch wszelki.
Tobie monarchowie dary składają,
W tej biednej stajence na twarz padają.
Cud niewidziany, że Pan nad pany
Między bydlęty, a taki święty.
O Boże! Tyś drogi, leżysz ubogi.
Ty jesteś w Betleem, w ołtarzu święty,
Gdzie z wina i hostyi cud niepojęty.
Tu jest Bóg żywy, zawsze prawdziwy,
W tym Sakramencie, w każdym momencie.
O Boże! Cóż czynisz, gdy się przemienisz?
Przed Tobą cały świat i piekło pada,
Bo któż jest tak mocen, kto wszystkiem włada?
Ty światem całym, ludem niemałym,
W świątyni, w niebie, co chwalą Ciebie,

O Boże! Tyś rządca, nie masz Ci końca.
Ty byłeś przed wieki, na wieki będziesz,
Twój lud przyjdziesz sądzić, na tron zasiędziesz.
Przez narodzenie daj odpuszczenie,
Przyjm nas do Siebie, daj nam być w niebie.
O Boże, racz sprawić, nas wiecznie zbawić!

PIEŚŃ 121.

Słowo przedwieczne z ust Ojca pochodzi,
Z czystych wnętrzności Maryi się rodzi.
Na ten świat 2. zstąpił, by zgubioną
Owieczkę 2. znalazł, utraconą
W raju przez jabłko Adama.
W lichej stajence, pomiędzy bydlęty,
Mieści się w żłobie Bóg nasz niepojęty,
Na garści 2. starego barłogu.
Takążto 2. pościel swemu Bogu
Dajesz niewdzięczny człowiecze?
On się dla ciebie z wysokiego nieba
Spuścił, bo tego koniecznie potrzeba,
Aby się 2. przez grzech zatraconą,
Wynalazł 2. owieczkę zgubioną
W mylnym świata labiryncie.

Co za wygody na pierwsze poznanie
Jemu gotujesz? Czy to nie tę stajnię
Za pałac 2. Jemu ofiarujesz?
Takżeto 2. niewdzięczny, lokujesz
Boga pomiędzy bydlęty?
Ach, ach, niewdzięczność człeka mizernego,
W grzechowym kale ciężko upadłego!
Nadzwyczaj 2. srogo zaślepiony,
Niewieszże, 2. że Bóg uniżony
Dla cię, niewdzięczne stworzenie?
Nieme bydlęta, daleko wdzięczniejsze
Są Mu w stajence, nad cię przychylniejsze,
Kiedy Go 2. parą zagrzewają,
Stwórcą Go 2. swoim wyznawają.
Ty się do niczego nie zdasz.
Tyś w sercu swojem bardzo zatwardziały
I nieużyty nad marmur i skały,
Nie mając 2. nad Nim użalenia,
Któryby 2. grzechów przewinienia
Mógł łatwo tobie odpuścić.
Zatem niewdzięczność wyznaj poufale,
On ci odpuści i zapomni wcale

Twych złości, 2. które popełniłeś,
Za które 2. piekło zasłużyłeś
Przez nieskończone wieczności.
Bo On na ten świat nie przyszedł dlatego,
By sprawiedliwych zbawił, lecz grzesznego
Człowieka, 2. wiecznie straconego,
Chytrością 2. węża zwiedzionego
I na wygnanię danego.
Więc już wyznaję moją wielką winę,
Żem Cię obraził, a niechaj nie ginę
Na wieki 2. w piekielnym upale,
Ale niech 2. żyję w Twojej chwale
W społeczności ze świętymi.

PIEŚŃ 122.

Słyszeliśmy wdzięczne hymny podczas nocy ciemnej zimnej,
Lecz my ludzie nie widzieli, tylkośmy głosy słyszeli.
O najmilsi pastuszkowie, niech nam kto o Bogu powie!
Naszą wolę taką mamy, od was porady żądamy:
Czy możemy pójść do Niego, jako do Pana swojego?
Idźcie śmiało bez obawy, ten Pan na wszystkich łaskawy.

Jakież Mu dary weźmiemy, co ofiarować będziemy?
Czyli przyjmie dary nasze, tak jak przyjął przedtem wasze?
Wszystko przyjmie, co Mu dacie, jeśli serca czyste macie.
Jeszcze jednego żądamy, nim się do Niego udamy:
Gdzie jest stajnia, my nie wiemy, powiedzcie nam, was prosimy
Betleem, tuż przy mieście, jest stajenka i tam bieżcie.
Już więc idźmy skoczno grając, oraz wesoło śpiewając:
Boże z nieba wysokiego, co dla człowieka nędznego
Zrodziłeś się w ten mróz srogi, żyj nam Zbawicielu drogi!

PIEŚŃ 123.

Słyszę z nieba muzykę i Anielskie pieśni,
Sławią Boga, że się nam do stajenki mieści.
Nie chce rozum pojąć tego,
Chyba okiem dojrzy czego, czy mu się to nie śni.
Słyszę z nieba muzykę, już ci to na jawie
Wyśpiewują o takiej dziwnej Boskiej sprawie:
Że Bóg przyjął stan człowieka,
Panieńskiego łaknie mleka, ku ludzkiej naprawie.
Skoczmyż raźno kto pierwej do szopy przyskoczy,
Jużci widzę, com nigdy nie widział na oczy:

Wespół bydło z Aniołami
Bije w ziemię kolanami i w żłóbek się tłoczy.
A kto moje bydlęta nauczył mądrości,
Kto im podał do serca naukę miłości,
Iż do Dzieciny maleńkiej
I do Jego Matuleńki padły w uprzejmości?
Nierozumny osiołku! znasz ty w ciele Boga?
O wołeczku! Bóg że to, co czci twoja noga?
Toż to Bogu niebo ciasne,
Słońce Mu się ściele jasne, na garstce barłoga.
Przecież moje bydlęta klękają w tej dobie,
Cóż się dziwię, Bóg stanął w dzicięcej osobie:
O piękności w ludzkiem ciele!
O ciałeczko, jako wiele magnesu jest w Tobie!
Rączki ściąga, różowe usteczka, cukrowe,
Serce gasi, twarz i oczka, piersi liliowe,
A kiedy się do Mnie śmieje,
Miłością Mi serce tleje, przestać nie gotowe.
Pozwólże mi Mateńko szczęśliwa i święta,
Wziąć na ręce Synaczka, aby te rączęta
Duszę moją zachęciły,
I z więzienia uwolniły, zdjąwszy z onej pęta.

Gość coś do mnie Dziecię śliczne przemówiło,
I z oczu Swych pochodnie do serca rzuciło,
Nikt nie zgadnie, jak mnie kradnie,
Duch niewładnie, węglem padnie, a zgorzeć mu miło.

PIEŚŃ 124.

Spało Dzieciątko, kryło się siankiem,
Dwoje bydlątek stanęło wiankiem,
Zziębnięte ogrzeją, ogrzeją kości.
Matka Najświętsza patrzy w Dziecinę,
Duchem niebiańską zwiedza krainę,
Szczęsna, a pełna żałości.
Słowa Gabryela cieszą nadzieją,
Czasem obawę w sercu zatleją.
To Anny słowa prorocze...
Przeto i radość na wpół zmieszana,
Raczej obawa, w koło rozlana,
Święte oblicze zamroczy.
Ale staruszek spojrzy łagodnie
W lice Maryi — a smutku cienie
Z twarzy co rychło ulecą.

Wszakże, co życie wiodą pogodnie,
Którym wszech grzechów obce brzemienie,
Ciemne godziny rozświecą.
Święty Józefie, cny opiekunie,
Ciebie my biedni łzami błagamy,
Wstaw się za nami do Boga!
Zjednaj, niech zgodę raz odzyskamy,
Z duszy zbolałej ustąpi trwoga,
Nim życie w gruzy nam runie!

PIEŚŃ 125.

Syn Boży z nieba nam dany, dziś jest dla nas obrzezany,
Dziś zaczął Swą Krew przelewać,
Brudy grzechów naszych zmywać.
Dziś jest Jezusem nazwany nasz Zbawiciel ukochany.
Niech klęka przed tem Imieniem
Wszelkie kolano ze drżeniem.
I my przed Nim poklękajmy, Zbawcę świata wysławiajmy,
Dziękując za łaski Jego,
Żebrząc wszelkiego dobrego.
Jezu, Panie panujących, Chryste, Królu królujących,

Bądź na wieki pochwalony,
Z Panny dla nas narodzony!
Za dobra miane z Twej ręki, Boże, oddajemy dzięki,
Ciebie Pana wychwalamy,
Twą opatrzność uwielbiamy.
Błogosław nam ten rok nowy, niech nam będzie żyzny, zdrowy,
Daj nam pokój pożądany,
O Jezu, Panie nad pany!
Broń nas od wszelkiej niezgody, odwróć nieszczęsne przygody,
Błogosław nas wszech wokoło,
Niech Ci służymy wesoło.
Spraw, niech pobożnie Cię czcimy, łaski Twojej nie tracimy.
Jak się w lata pomnażamy,
Tak niech i w cnotach wzrastamy.
Jezu, z Panny narodzony, bądź od wszystkich pochwalony,
Z Ojcem i z Duchem społecznie
Teraz i na wieki wiecznie.

PIEŚŃ 126.

Szczęśliwa kolebko, szczęśliwy żłobie,
Ten Bóg, co świat stworzył, położon w Tobie:
Niebem nieogarniony, w tobie wszystek zamknięty.

Kolebko niebieska, żłóbku ubogi,
W tobie jest zawarty ten Klejnot drogi:
Z nieba światu spuszczony, złotem nieoceniony.
Gdy twoją uważam piękną ozdobę,
Ceniąc, która leży w żłobie, Osobę:
Nikną wszelkie urody, miękkie świata wygody.
Za nic słotogłowy, zanic szkarłaty,
Kiedy patrzę na te ubogie szaty,
Któremi Cię związała Matka; innych nie miała.
Zasypiaj szczęśliwie w tej kolebeczce,
Przyśpiewuj, Matuniu, tej Dziecineczce:
Niechaj zasypia wdzięcznie Jezus mój i bezpiecznie.

PIEŚŃ 127.

Szczęśliwy moment światu zdarzony! Anieli głoszą w tej porze,
Gdy w ciele ludzkiem Bóg narodzony widzieć się daje w oborze.
Mieści się między bydlęty, Święty, Pan Zastępów, Święty,
Mieści się między bydlęty.
Którego świat, niebo objąć nie zdoła,
Tego obejmuje nikczemna buda.
Nie masz niebo, ziemio dziś być wesoła,
Niebieskie na ziemi obchodząc cuda.

I my dajmy swoje pienia, w dzień Bożego Narodzenia!
By nam życzenia się wiodły, wznośmy do Niego modły.
Szczęśliwy moment,światu z nim błogo,rodzi się Pan ziemi,nieba
Aby nas nędznych zbogacił mnogo! Cieszyć się wszystkim potrzeba
Łączy się z nami w ubóstwie równy Ojcu, w Swojem Bóstwie,
Łączy się z nami w ubóstwie.
Pan dobra wszelkiego, złożony w żłobie,
Zaczyna już mieszkać z nami ogólnie.
Wszystkiem władnącego mamy przy sobie,
Mamy przy Nim wszystko, cieszmy się wspólnie!
I my dajmy swoje pienia, w dzień Bożego Narodzenia!
By nam życzenia się wiodły, wznośmy do Niego modły.
Szczęśliwy moment, wszystkim zabwienie, gdy Bóg od wszyst-
[kich widziany
Wszystkim ogłasza swe narodzenie, chce świadkiem mieć
[wszystkie stany!
Pastuszków, Królów, Na gody wzywa pogany, narody,
Pastuszków, Królów na gody.
W Pastuszkach zaleca serca prostotę
I wierność poddaństwa od nas winnego,
W Królach wszelkich ofiar chętną szczodrotę
Wszystko Mu winniśmy, mając od Niego.

I my dajmy swoje pienia, w dzień Bożego Narodzenia!
By nam życzenia się wiodły, wznośmy do Niego modły.

PIEŚŃ 128.

Śliczna Dziecino, jedyne pieszczoty,
Celu naszego kochania,
Któż dodać może nam większej ochoty
Do niniejszego śpiewania,
Nad Ciebie, wszelkiej źródło pieciechy?
Przeto do Ciebie czynim pośpiechy,
Z naszem pieniem wesołem.
Dobroć Twa. Jezu, wszystkich nas przejmuje,
Miłość do siebie pociąga,
W szczerych stworzeniach swoich nie brakuje,
Każdy stąd Ciebie osiąga,
Jak Cię nie kochać, gdyś dobroć szczera?
Jak nie zaśpiewać, kiedy otwiera
Usta miłość serdeczna?
Opuszczasz dla nas Niebieskie pałace,
Czyż dobroć większa słychana?
Przyjmujesz oraz trudy, boleść, pracę,
Czyż miłość większa doznana?

Służbęć za dobroć w zamian dajemy,
Za miłość wojnie cnoty niesiemy:
Przyjmij naszą tę wdzięczność.

PIEŚŃ 129.

Święty był ten dzień, w swym świetnym widoku,
W którym świat cały ucieszył się wiele,
Gdy Pan nad Pany, z dobroci wyroku,
W ludzkiem na ziemi ukazał się ciele,
Naprzód w dziecięce pieluszki powity,
Złożon był w szopce, od zimna ukryty.
O jakże wtenczas patrzeć było miło,
Gdy w dzień narodzin niebo rozjaśniło!
Wszelkie stworzenie posępne ożyło,
By Stwórcy swemu radość okazało.
Cieszmy się i my wiarą ożywieni,
Że w przyjściu Jego jesteśmy zbawieni.
Unosiły się nad szopą anioły,
Narodzonemu przyjemnie śpiewały,
Wzruszając głosem powietrzne żywioły,
Aby i one chwałę Jemu dały.

Złączmyż więc z nimi wiary naszej pienia,
W dowód szczerego Jezusa uczczenia.
Z najodleglejszych przyszli krajów Króle,
Niosąc najdroższe z skarbów swych ofiary,
Jedni Mu złoto składali na stole,
Drudzy kadzidło, ci mirę za dary.
Oddajmy i my daninę w swej mierze,
Prośmy, niechaj ją Pan Jezus odbierze.
Liczne pasterzów wesołych gromady
Stają przy żłobie, w którym Jezus leżał,
Czyniąc z serc swoich temu Panu składy,
I każdy, co miał, oddać Jemu bieżał.
Oddajmy i my wiary naszej cnoty,
Tych naśladując pasterzów prostoty.
Cny Ojciec Józef i Marya Matka
Posługi czynią dla swojego Syna,
Pełna okrzyków Betleemska chatka:
Niech żyje Dziecię, pociecha jedyna!
Niech żyje i w nas prezz wiarę na wieki,
Póki nie zamkniem śmiertelnej powieki!
O jezu Chryste, światu narodzony,
Któremuś przyniósł z nieba swe zbawienie,

Bądź od stworzenia i od nas chwalony,
Przyjmij za wdzięczność nasze dziękczynienie!
Spraw łaską Twoją, byśmy z Tobą żyli,
A potem z Tobą w niebie się mieścili.

PIEŚŃ 130.

Ten, który światem w mocnej sile włada,
Wszystko ożywia, żyjącym wzrost daje,
W szczupłych się członkach na sianeczku składa,
Gdy z nieba przyszedł ziemskie zwiedzić kraje,
Wielkie to dziwy, że Bóg prawdziwy,
W swej potędze zawsze stały, do nas przyszedł słaby, mały!
Ten, który w jasnym twarzy swej widoku
Dworzany niebios rozwesela mile,
Stojących przy Swym Tronu świetnym boku,
Między bydlęty płacze w zimne chwile.
Wielkie to dziwy, że Bóg prawdziwy,
Rozkosz, słodycz nieprzebrana, płacze wpośród garstki siana
Ten, który bogactw niezmierzone skarby
Posiada i Swą ręką szczodrą mierzy
Losy dla ludzi, piększy kwiatów farby
Ubogi, nagi, któż temu uwierzy?

Wielkie to dziwy, że Bóg prawdziwy
Drży od zimna, nie ma szaty, ani nawet biednej chaty!
Ten, który karmi zwierząt ptaków mnóstwo,
I Swą Opatrzność wszystkim rozprzestrzenia,
Łaknie Sam piersi, właśnie jakby Bóstwo
Potrzebowało Siebie zasilenia.
Wielkie to dziwy, że Bóg prawdziwy
Miekiem Panny zasilony, który daje żyzne plony!
Ten, który niebios najwspanialsze gmachy
Opuszcza, ku nam miłością zajęty,
By zniszczył śmierci okrutne zamachy,
Z ludzką naturą czyni związek święty.
Niech się świat dziwi, że Bóg prawdziwy
Czyni z ludźmi to przymierze, że ich szuka, kocha szczerze!
Mała Dziecino, Wielki oraz Boże,
Czemuż w żłóbeczku składasz Swoje skronie?
Oto masz w sercu mojem miękkie łoże,
Niech się świat dziwi ,że Bóg prawdziwy.
Nie pogardza taką chatą, która w miłość jest bogatą!
Tobie kolędę, gdy umiemy pienia,
Pewni jesteśmy obszernej nadziei,

Że uskutecznisz czułych serc życzenia,
Uszczęśliwiając wszystkie po kolei.
Wszak to nie dziwy, Boże Sprawiedliwy,
że gdy Twoja Boska ręka szczęścia daje, zły los pęka.

PIEŚŃ 131.

Tryumfy Króla niebieskiego zstąpiły z nieba wysokiego.
Pobudziły pasterzów,
Dobytku swego stróżów — Śpiewając, śpiewając:
Chwała bądź Bogu na wysokości, a ludziom pokój na nizkości!
Narodził się Zbawiciel,
Dusz ludzkich Odkupiciel — Na ziemi, na ziemi.
Zrodziła Marya Dziewica Wiecznego Boga bez Rodzica,
By nas piekła pozbawił,
A w Niebieskich postawił — Pałacach, pałacach.
Pasterze w podziwieniu stają, tryumfu przyczynę badają,
Co się nowego dzieje,
Że tak światłość jaśnieje — Nie wiedząc, nie wiedząc,
Że to Bóg. Gdy się dowiedzieli, swe trzody w polu odbieżeli,
Spiesząc na powitanie
Do Betleemskiej stajni, — Dzieciątka, dzieciątka.

Niebieskiem światłem oświeceni, pokornie przed Niem uniżeni,
Bogiem Je być prawdziwym
Sercem, z afektem żywym — Wyznają na ofiary:
Przyjmij, o Narodzony!
Nas i dar przyniesiony — Z ochotą, z ochotą.
A potem Maryi cześć dają, za Matkę Boską ją uznają,
I z Ojcem domniemanym,
Józefem mianowanym — Serdecznie, serdecznie.

PIEŚŃ 132.

Usnąłeś, Jezu, na Maryi łonie,
I my cię także już pożegnamy,
Twojej się wszyscy oddajem obronie,
Do pracy naszej wesoło wracamy.
Ciebie żegnamy, o Niepokalana
Panno, coś światu Jezusa wydała,
Tyś odtąd, Matko nam ukochana,
Tyś Opiekunką naszą została.
Żegnamy Ciebie, Starcze, co przy żłobie
Strzeżesz Maryi, Jezusa małego,

Święty Józefie, w każdej życia dobie
Chciejże być Stróżem i serca naszego
Sercem dziecinnem Ciebie wychwalamy,
Bośmy się z Tobą dzisiaj dziećmi stali;
Choć się od żłóbka Twego oddalamy,
Daj, byśmy sercem przy Tobie zostali
Wszakże Twoimi my towarzyszami,
Żyć i umierać chcemy dla Twej chwały;
Jeżeli tylko Ty zostaniesz z nami,
Nic nie pomoże przeciw nam świat cały.

PIEŚŃ 133.

W Betleem mieście Jezus się narodził,
Tęskliwe serca z żalu oswobodził:
Wesoło tedy, jeżeli kiedy — Dziś być potrzeba.
Pasterze Jemu wesoło śpiewali,
Wół z osłem parą w zimnie zagrzewali:
My z wesołością, z szczerą miłością — Czołem Mu bijmy.
Królowie wschodni za gwiazdy powodem,
Zjechali z dary poddaństwa dowodem:
My Mu za złoto z wielką ochotą — Serca oddajmy.

Marya karmi, a Józef piastuje,
Małej Dziecinie pilnie usługuje:
Więc za ich przykładem, wierności śladem, — Służmy dziecinie.
Spraw to, Dziecino, Jezu nasz kochany,
Niech w Twojej łasce nie znamy odmiany:
Niech w doczesności, potem w wieczności—Zawsze Ci służym.

PIEŚŃ 134.

W Betleem się narodziło Dziecię, co świat ucieszyło,
Co nam przyniosło zbawienie, z mocy czarta wyzwolenie,
Zdawna żądane, prorokowane,
Teraz od Czystej Panny na świat wydane.
O prawdziwie dniu szczęśliwy, którego Bóg Dobrodliwy
Spowinować się światem, wziął ciało, stał się nam bratem;
A to dlatego , aby każdego
Oswobodził z kary grzechu Adamowego .
Bóg się nam na świat narodził, by nas z piekła wyswobodził:
Dobrej myśli być się godzi, gdy dziś Zbawiciel przychodzi:
Więc Mu śpiewajmy i wychwalajmy,
Bogu dziś narodzonemu cześć oddawajmy.
Wszakże i bydlęta same, chociaż z rozumu obrane,
Wół z osłem Bogiem Go znała. jak mogą, tak Go witają.

Nizko klękają i upadają,
Na kolana Dzieciąteczku pokłon oddają.
I siana z obroku swego, żłobu dla spoczynku Jego,
Z ochotą Mu pozwalają, parą Go swą zagrzewają,
Jak Stwórcę swego i Pana tego,
Któremu niebyło ani będzie równego.
Pastuszkowie też przybyli, w czem mogli Panu służyli,
Biegnąc do szopy w zawody, porzuciwszy swoje trzody,
Jedni śpiewali, drudzy zaś grali,
A inni dary dawali, które pobrali.
I my też z serca ofiary, łącząc z pastuszymi dary,
Oddajemy wcielonemu Bogu, dziś narodzonemu,
Nasze śpiewania i wychwalania,
Prosząc, aby nas uchronił w piekle karania.
Wspieraj nas, Wieczny Dziedzicu,w św.cnotach,w dobrem życiu
Błogosław każdego mile, poszczęść wszystkie życia chwile:
Miasta z wioskami i z dobytkami,
Pobłogosław nam na zawsze Twemi rączkami.

Z r. 1868.

PIEŚŃ 135.

W biednej stajence, między bydlętami,
Złożone Dziecię Przeczystej Dziewicy.

Jego jest władza nad ziemi ludami,
Boski Majestat lśni w Jego źrenicy,
Bo On jest Słowem Ojca Przedwiecznego,
Bo On jest Synem Boga Najświętszego.
Królestwo Boże już się rozpoczyna,
Malutkie Dziecię berło świata bierze,
Potęga piekieł trworzyć się zaczyna,
Czując swą niemoc naprzeciw ofierze,
Którą Syn Boży ludom świata daje,
Gdy biorąc ciało, człowiekiem się staje.
O jakaż radość Aniołów przejmuje!
Bo czują zaszczyt ludzkiego plemienia,
Na szczyt zacności ród ludzki wstępuje,
I padoł płaczu w raj się nam zamienia,
Gdy Bóg Przedwieczny człowiekiem się staje,
W ludzkiej naturze ludziom się oddaje.
Chwała więc Bogu w niebiosów wszechświecie,
I szczęście ludziom, co Boga miłują!
To nam przynosi owo święte Dziecię,
Anieli światu to dziś wyśpiewują,
Bo kiedy Bóg sam człowiekiem się staje,
Najwyższe szczęście wiernym Swoim daje.

Śpiewajmy Panu łącznie z Aniołami
Hymny radości, wdzięczności i chwały;
Wszystkie narody niech się złączą z nami,
Pieśń uwielbienia niech zagrzmi w świat cały;
Królestwo Boże niech już tryumfuje,
Szatan swą nicość na zawsze poczuje.

PIEŚŃ 136.

W dzień Bożego narodzenia weseli ludzie, błogo im będzie;
Chwałę Bogu wyśpiewują, wesoło wszędzie.
Anioł pasterzom zwiastował, że się narodził, nas uweselił;
Król Heród się zafrasował, Dziatki pobić dał.
Bili, siekli, mordowali srodzy katowie, właśni zbójcowie;
Krzyczą dziatki, płaczą matki bardzo rzewliwie.
Od piersi ich wydzierali i rozcinali: Rycerze mali
Z matkami się pożegnali, Żal to nie mały.
Tam krwawe łzy wylewały płaczliwe matki, kiedy ich dziatki
Leżą jakby barankowie, Lub w polu snopki.
Ręce matki załamują, włosy targają i omdlewają;
Niebo głosy przebijają, Serdecznie łkają.
Rachel, Pani tak rzeczona, pociechy nie ma, prawie umiera;
Patrzająca na swoje syny Często omdlewa.

O! Herodzie okrutniku, wielka to nowina, że tego Syna
W Betleemie nie zabito co za przyczyna?
Chciałeś traiťć na Chrystusa, Syna Bożego, ale Go z tego
Nie wykorzenisz królestwa, Boć niebo Jego.

PIEŚŃ 137.

Wdzięczni Anieli, bądźcie weseli! Gdy Niebieska Dziecina
Na ten padół płaczu, z górnego pałacu,
Szczęśliwie zstępuje, wolność nam daruje,
Czy godnaż tego wina?
Myśmy zgrzeszyli, wieczność stracili i dary święte nieba;
Te Bóg-człowiek płaci, niewdzięcznych za braci
Przyjmuje do Siebie, miejsce dając w niebie;
Nam też tego potrzeba.
Anielskie roty, prędkimi loty, w górnym służą Syonie.
Mniej o nich dbasz, Boże, schodzisz na rozdroże,
Podobny w naturze, zostając w posturze,
Nie w Niebieskiej koronie.
Świat stajnię daje za święte kraje, Tobie to na mieszkanie,
Ostre Akwilony, z wszelkiej świata strony,
Mroźliwe zbyt wieją Twe oczka łzy leją,
Cierpisz dla nas, mój Panie!

Zasypiasz w szopie, niech łzami kropię, patrząc na Twoję nędzę
Niewczasom podpadasz, nam ludziom dogadzasz;
Wieczny Majestacie, tulisz się w tej chacie,
Ja rozkoszne dni pędzę.
Czyż się to godzi? Bóg się tak rodzi, żadnej nie ma odzieży;
Siankiem jest okryty choć Bóg znamienity;
Ciałeczko ozdobne na mróz niesposobne.
Plemię, ratując, bieży.
Wdzięcznym być potrzeba; Panięciu z nieba ten upominek
Z serca kontent będzie, gdy miłością wszędzie [dajmy.
Miłość tę zapłacim; będziem z Nim królować;
Tylko Go wyznawajmy.

PIEŚŃ 138.

Wesoła nowina: porodziła Syna
Matka Boża Przeczysta i Panna wiekuista!
Anieli śpiewają, Boga wychwalają,
Że się z swojej miłości spuścił na te nizkości.
Lecz i pastuszkowie, kiedy ci duchowie
Ze snu ich pobudzili, z nimi się weselili;
I zaraz powstawszy, z miejsca się porwawszy,
Do Betleem pobiegli, Dziecię w żłobie znaleźli.

Dzieciątko miluchne, nader nadobniuchne,
W pieluszki uwinione, na sianku położone.
Widząc Pannę godną Aniołom podobną,
Z radości Jej winszują, co mają ofiarują.
Także Józefowi, cnemu staruszkowi,
Z ochotą pomagają, stajenkę uprzątają,
Coraz do Dzieciątka jako do Paniątka
Ochotni powracają i na twarz upadają.
Potem Mu śpiewają, Boga wychwalają.
Że się człowiekiem zrodził, nas z piekła wyswobodził.
My też z pastuszkami oraz z bydlątkami
Przywitajmy Dzieciątko, nadobne Pacholątko .
Jemu podziękujmy i z Niem się radujmy,
Iż się tak upokorzył, co nas z niczego stworzył.
Bądźże pochwalony o Boże wcielony! !
Daj, abyśmy Ci służyli, Twoją wolą pełnili.

PIEŚŃ 139.

Wesołą nowinę bracia słuchajcie,
Niebieską Dziecinę ze mną witajcie!
Jak miła ta nowina,

Mów, gdzie jest ta Dziecina,
Byśmy się tam udali, choćby najdalej.
Jeżeli mię z wiarą słuchać będziecie,
Z tą duszy ofiarą Zbawcę znajdziecie — Jak miła itd.
Marya powiła Syna Bożego,
Pokłonem uczciła jako Takiego — Jak miła itd.
Którego zrodziła, Bogiem uznała,
I Panną jak była, Panną została — Jak miła itd.
Pasterzom wesele Anioł zwiastował,
Że w ludzkiem Bóg ciele już się znajdował — Jak miła itd.
Z Aniołem Anieli Jego chwalili,
Nam ludziom weseli pokój głosili — Jak miła itd.

PIEŚŃ 140.

Wesołą nowinę bracia słuchajcie,
Niebieską Dziecinę ze mną witajcie!
Jak miła ta nowina!
Mów, gdzie jest ta Dziecina,
Byśmy tam pobieżeli i ujrzeli.
Bogu chwałę wznoszą na wysokości,
Pokój ludziom głoszą duchy światłości.
Jak miła ta nowina i t. d.

Panna powiła Boskie Dzieciątko,
Pokłonem uczciła To niemowlątko.
Jak miła ta nowina i t. d.
Którego zrodziła, Bogiem uznała
I Panną jak była, Panną została.
Jak miła ta nowina i t. d.
Królowie na wschodzie już to poznali
I w Judzkim narodzie szukać jechali.
Jak miła ta nowina i t. d.

Gwiazda najśliczniejsza ich oświeciła,
Nad wszystko piękniejsza Doń prowadziła.
Jak miła ta nowina i t. d.

W Jeruzalem mieście naprzód szukali,
Ale błąd nareszcie sami poznali.
Jak miła ta nowina i t. d.

Heroda znajdują, gwiazdę stracili,
Lecz się dowiadują, gdzie pewni byli.
Jak miła ta nowina i t. d.

W Betleem miasteczku, tak prorokuje
Micheasz, weselem tam Go zwiastuje.
Jak miła ta nowina i t. d.

Gdy się tam udali, gwiazdę ujrzeli,
Już pewni jechali wielce weseli.
Jak miła ta nowina i t. d.
Znaleźli to Dziecię i Matkę i Jego.
Tam idźcież, znajdziecie Syna Bożego.
Jak miła ta nowina i t. d.
Już wiemy, gdzie Dziecina,
Wszyscy tam pobieżmy i ujrzymy.

PIEŚŃ 141.

Wiek on szczęśliwy, radość świata,
Z przyjścia Chrystusa, od Ojca z nieba,
Przesłał pamiątkę na nasze lata,.
Że nam cieszyć się z tego potrzeba,
A cieszyć zawsze nawet w kolędzie,
Bo tak bywało u nas i wszędzie.
Prostota wtenczas skocznych pasterzy,
Biegnąc przyspieszno w Betleem Judy,
Była wesołą w biednej odzieży,
Patrząc na Pana i Jego cudy.
Taż niech się radość wznieci w kolędzie,
Bo tak bywało u nas i wszędzie.

Trony trzech Królów z innymi wspólnie,
Radość łączyły oddając dary,
Przyjął Pan Jezus wszystkie ogólnie,
Patrząc na szczere serc ich ofiary,
Dajmy je także w naszej kolędzie
Bo tak bywało u nas i wszędzie,

Panna Marya, Jej Oblubieniec
Wśród nawet zimna pełni wesela,
Kładli pospołu swych pociech wieniec
Na Syna swego i Zbawiciela.
Dajmyż tych pociech dowód w kolędzie,
Bo tak bywało u nas i wszędzie.

Aniołów także głos się rozchodził
I rozniósł pokój w wszystkie narody,
Że się nam Jezus z Maryi zrodził,
Aby naprawił wszech grzechów szkody.
Śpiewajmy z nimi chwałę w kolędzie,
Bo tak bywało u nas i wszędzie.

PIEŚŃ 142.

Wiole i wdzięczne lutnie, muzyki ziemskiej czoło,
Milcząc grajcie i wygrajcie, głos bez głosu wesoło:

Bo nie mówiąc Słowo mowne, Najwyższemu w Bóstwie równe,
Intonuje wesele, w Dziecięcem milcząc ciele.
Wiola—żłób, siano—struny, Słowo na nich milczeniem
Wdzięczną ludziom pieśń wygrywa, Bóg się zjawił wcieleniem:
Formuje głos Miłość z nieba, Serca nie uszu potrzeba
Do słuchania wdzięczności, Melodyjnej piękności.
Miłość nasza niech miłości odpowiada niebieskiej,
Niech się łączą w duszach naszych głosy muzyki ziemskiej:
Wygrywajmy na przemiany: Wiwat, wiwat Pan nad pany!
Wiwat Bóg nasz wcielony, Wiwat Bóg narodzony!
Lutnia — serce, struny — zmysły; głos od nich uderzony
Pójdzie w niebo, kochającej woli afekt wzruszony:
Echo słychać na przemiany: Wiwat Jezus ukochany!
Wiwat Bóg nasz Wcielony! Wiwat Bóg narodzony!

PIEŚŃ 143.

Witaj gościu na ziemi z Syonu górnego,
Zrodzony przed Świętymi z Ojca Przedwiecznego!
Niestworzony. niepojęty, nieśmiertelny Boże,
Wszechmogący, wieczny, święty, Ciebie ziemia, morze
Wielbi, chwali, adoruje, oraz z podziwienia,
Nie pojmuje cudownego Twego narodzenia.

Nim świat stanął w swej porze i sfery ogniste,
Słońce, gwiazdy i zorze, nieba obłoczyste,
Tyś na Swego Ojca łonie zostawał w jasności,
Na królewskim siedząc tronie, panował w wieczności.
I początek rzeczom dałeś wszystkim przy stworzeniu,
Wszystkie słowem sformowałeś, w jednem oka mgnieniu.
Gdy czas przyszedł z wyroków Twoich zamierzony,
Figurami proroków świętych dopełniony,
Tyś za wolą Ojca Twego, dla naszej miłości,
Zstąpił z nieba wysokiego na ziemskie nizkości;
Ty zbawienie objawiłeś przed upadłym ludem,
Sam się człowiekiem stworzyłeś, niewymownym cudem.
Na świat, któryś zbudował, przyszedłszy Pan chwały,
Niepoznanyś nocował w szopie spustoszałej,
I szukając w Swej dziedzicznej własności wygody,
Nieprzyjętyś do publicznej mieszkańców gospody.
Żeś miał wielkie być pragnienie z nami robakami,
Twe mieściłeś narodzenie wespół z bydlętami.
O szczęśliwa godzino narodzenia Twego!
O wesoła nowino zbawienia naszego,
Gdy się Słowo Ciałem staje i człowiekiem z nami,
Nam być z Sobą prawo daje Boskimi Synami.

Niech Ci będzie od stworzenia cześć na wysokości,
Ludziom pokój z odkupienia na ziemskiej nizkości.

PIEŚŃ 144.

Witaj niebo Stworzyciela, witaj niebo Zbawiciela!
Dziś nam w nocnej dobie,. położony w żłobie
Na pociechę, na pociechę w człowieczej osobie.
Powstań człowiecze z niewoli, powstań z wszelakiej niedoli!
Spiesz do Swego Pana, gdzie na wiązce siana
Leży, leży, leży w żłobie Dziecina.
Gwiazda żłóbek okazała i nad szopą zajaśniała.
Przyszli pastuszkowie i też trzej królowie,
Jakby byli, jakby byli na jednej zmowie.
Twa to miłość, Twe żądanie, przyszły dzisiaj w to mieszkanie,
Niechaj nasze głosy chwalą pod niebiosy,
W tej kolędzie ludziom wszędzie to narodzenie.
Jezus Chrystus dziś się rodzi, Zbawcę nam witać się godzi,
Drogę utorował, niebo nagotował
Dla nas wiernych, dla nas wiernych, Bóg ten niezmierny.
Przedwiecznemu jedynemu, z Maryi Panny zrodzonemu,
Śpiewać te pragnienia, Bóg ten bez zmierzenia,
Święty, 3. Od nas przyjęty.

Już na wysokości Bogu chwała z narodzenia Chrystusa się stała
Niechże tu i wszędzie pokój ludziom będzie
Dobrej woli, dobrej woli. Wybaw z niewoli.
Święć, o Panie, słowem Twoiem, któreś dał w Kościele Twoim,
I tak napisanem i nam tu podanem,
Od zborów, od zborów Świętych uznanem.
Wierzymy, Panie, coś nam objawił, niebo i ziemię z niczegoś
Jeszcześ nam Swojego Syna Jedynego, [sprawił.
Dla zbawienia, dla zbawienia, zesłał naszego.
Nikt z nas też już o tem wątpić nie może, boś nieomylnie to
Już to i cudami, razem i łaskami, [spełnił, Boże,
W Sakramencie, w Sakramencie tym to zostawił.
Ten, co w stajence zrodzony, Ten sam w pieluszkach uwiniony,
O Boże Wcielony, od nas uwielbiony,
Od swych wiernych, od swych wiernych, Boże niezmie-
Serca nasze otwierajmy, dla Pana przysposabiajmy, [rzony.
Ażebyśmy sobie, tak jako On w żłobie,
Spoczywali, spoczywali — po śmierci w grobie.
Chodźcież święci Aniołowie, wszakżeście nasi stróżowie,
Niechaj razem z wami kolędę oddamy.
Gloria, gloria, Jemu śpiewamy. Amen.

PIEŚŃ 145.

Witajcie męczeńskie kwiatki,
W samej życia wiośnie dziatki,
Których zniósł przeciwnik Boże, jak wicher kwiat świeżej róży,
Wy dla Chrystusowej wiary
Pierwsze z trzód młodych ofiary,
Na ołtarzu położone gracie w palmy i Koronę.
Słyszy okrutnik stroskamy
O przyjściu Pana nad pany,
Że w Izrael królem będzie i tron Dawida posiędzie.
Na tę wieść jak wściekła jędza
Krzyknie: Następca mnie spędza!
Idź wojsko, weźmij miecz w ręce, zbrocz krwią pieluchy [Dziecięce!
Taka zbrodnia co pomoże
Herodowi, tylko to, że
Kiedy tyle dzieci wybił, jednego Chrystusa chybił.
Jezu z Panny narodzony,
Bądź od wszystkich pochwalony,
Z Ojcem i z Duchem społecznie, teraz i na wieki wiecznie.

PIEŚŃ 146.

Witajmy Jezusa, nam narodzonego.
W ubogiej stajence, w żłobie złożonego.

Który leży bez odzieży,
Osioł z wołem, Jego społem — Parą grzeją.
Któż Ci jest przyczyną, mój Jezu kochany?
Od kogoś na ten świat w tę nędzę przysłany?
Tyś Pan nieba, czegoć trzeba
Tu na ziemi, między temi — Bydlętami?
Za co Twój majestat tak jest poniżony,
Przed którym najwyższe zwykły padać trony
Na kolana, wielbiąc Pana,
Stwórcę swego i wiecznego — Szczęścia Dawcę?
O Ojcze Przedwieczny! Cóż to za przyczyna,
Iż nam z górnych niebios zsyłasz Swego Syna
Tu na ziemię, aby plemię
Śmiercią srogą i krwią drogą ludkie zbawił?
Niewinny Baranku, Boże, Stwórco świata,
Idziesz z nieba do nas, boć nasza zapłata:
Witaj Panie i Kochanie!
Ludu Twego mizernego — Zbawicielu.
Boże, bądź pochwalon od wszego stworzenia,
Żeś nam dał pociechę z Syna narodzenia:
On świat zbawi i to sprawi,
Że strasznego i wiecznego — Ujdziem piekła.

Pobłogosław, Jezu, nas, lud Twój ubogi!
Ciesz, wspomagaj, ratuj, oddal gniew Twój srogi:
I my Ciebie tu i w niebie
Niech wielbimy i chwalimy, Na wieki wieków.

PIEŚŃ 147.

Witajże Dzieciątko z Panny narodzone,
W jasełkach na mrozie nago położone.
Witaj Królu nieba, Królu nieskończony,
Witaj i Monarcho nieprzezwyciężony.
Chwalcie Go dziś wszyscy niebiescy duchowie,
Sławcie pod niebiosa cni Serafinowie:
Bo Jezus maleńki, Jezus ukochany,
Z nieba na świat ludziom ztąpił pożądany.
Chwalcie Go dziś wszyscy powietrzni ptaszkowie,
Chwalcie czołgający ziemi robaczkowie,
Chwalcie to Dzieciątko, Jezusa małego.
Dziś z Przeczystej Panny nam narodzonego;
Chwalcie Go wraz wszystkie po lasach zwierzęta,
Chwalcie i domowe pracowne bydlęta:
Bo Król i Monarcha, Pan nieba i ziemie,
Tak bardzo ukochał nędzne ludzkie plemię.

Ten, który wysoko siedział na Swym tronie,
I Który na Boga Ojca bawił łonie,
Któremu się wszyscy Anieli kłaniali,
Któremu cześć, chwałę w każdy czas dawali:
Teraz, o jak w podłym Jezus leży żłobie,
W stajni między bydłem w tak lichej osobie!
Pójdźże tedy, duszo, do Ukochanego,
Jak stworzenie Jego, do Stwórcy swojego.
A gdzież Go mam szukać, nędzna, utrapiona?
I kędyż Go znajdę, zewsząd opuszczona?
Pójdę do Betleem, przebiegnę miasteczko,
Azaż tam Jezusa znadę, Dzieciąteczko.
Powiedzże, ktokolwiek wiesz o moim Bogu?
Oto leży w stajni na trosze barłogu.
Ach, mój Jezu wdzięczny, serdeczne kochanie!
Ochłodo niebieska, duszy mej wzdychanie!
Ach, cóż to ja widzę? — Widzę Pana mego
Na trosze barłogu w stajni złożonego:
Od zimna srogiego podsiniały oczy,
Łza łzę popychając, hojny strumień toczy.
A cóż Ci to po tem, Jezu naśliczniejszy,
Że tak wiele cierpisz, Jezu najwdzięczniejszy?

Dla mnie to, wiem pewnie, dla mej grzesznej duszy,
A przecie me serce na to się nie wzruszy.
Pójdę tedy prędko, pójdę bez odwłoki
Do Ciebie, mój Jezu, uczyń z tej Opoki
Serce moje miękkie, niech się w oceanie
Łez Twoich zanurzy, najłaskawszy Panie.

PIEŚŃ 148.

Witajże, witaj dziś narodzony,
Witaj w pieluszki nam uwieniony,
Witaj kochany, z nieba zesłany, — O Jezu!
Witajże, witaj, wdzięczny nasz Panie,
W maleńkiem ciele wielki Hetmanie,
Witaj pociecho, wesela echo — O Jezu!
Wszyscy Cię, Panie, mile witamy,
Pod nóżki Twoje serca składamy:
Niechaj doznamy, czego żądamy — O Jezu!
Odpuść nam, Jezu, winę grzechową,
Nie chciej nas karać karą surową:
Bo wszędzie wojna jest niespokojna, — O Jezu!
Jeszcze do tego śmierć z kosą goni,
Od której się z nas nikt nie obroni;

Więc, Panie drogi, oddal te trwogi — O Jezu!
Niech ten żłób, w którym leżałeś, Panie,
Nieprzełamanym murem się stanie:
Niech nas zasłoni, wszystkich obroni — O Jezu!
Matko Najświętsza, proś swego Syna:
Niechaj nie będzie w Polsce ruina!
Oddal karanie, niech złe ustanie — O Jezu!
Józefie święty, Ojcze mniemany,
Za opiekuna Maryi dany:
Błagaj Małego, narodzonego — Jezusa.

PIEŚŃ 149.

Wiwat dzisiaj Boskiej istności, gdy zstępuje z niebios w nizkości
Już się ono spełniło, co pod figurą było:
Wesoło na ziemi, gdy Boga widzimy,
Krzyknij świecie z wielkiej radości!
Już Proroków Pismo spełnione, gdy widzimy Słowo Wcielone,
Symeon się weseli, gdy słyszy, że Anieli
Bogu wyśpiewują, pokój oznajmują,
Serce całe radość przenika.
Już Ojcowie to uprosili święci, czego sobie życzyli,
Płacząc, jęcząc wzdychali, rosy z nieba wołali:

Spuście nam obłoki, wydajcie nam w skoki,
Żebyśmy tu dłużej nie byli.
Słodki Jezu, jak Ci dziękować, gdyżeś zstąpił Ojców ratować!
Gdy Ojcowie już w niebie, przyjmij dzieci do Siebie,
Przyjmij Ojców syny i matki dzieciny,
Niechaj Święci i nas ratują.
Wiwat, wiwat wielka ochota, gdy Bóg nieba otworzył wrota!
Nieskończone radości, gdy Bóg w Swojej miłości
Piekło zawojował i czarta przykował,
O szczęśliwa niebios robota!
Wiwat, wiwat! Bądźmy weseli, gdy są w piekle owi Anieli,
Których pycha zepchnęła, człowieka wywyższyła
Do rajskiej wieczności, pokój na nizkości,
Wiwat, wiwat! Bądźmy weseli!

PIEŚŃ 150.

Wspaniałości niezmierzonej I dobroci nieskończonej
Żłób nam widowisko otwiera:
Tu miłość mdleje, Ogień ziębnieje,
Tu Bóg wspocznieniu, Słowo w milczeniu,
Tu Nieśmiertelny Rodzi się śmiertelny.

Skrzydlate, co Go wznaszają wiatry, tu Go przerażają,
Światłość prawdziwą noc pokrywa:
By dwa słoneczka Płaczą oczeczka,
Lice kochane łzami oblane,
Drżą Niemowlątka Członeczki, Dzieciątka .
Którego objąć nie może Ziemia, niebo w swym przestworze,
Szczupłe przyodziwa powicie:
Za dwór niebieski Ma zły chlew wiejski,
Co za pokrycie? Śnieg mży na Dziecię.
Mróz srogi ściska, Wiatr się zawsząd wciska.
Ten, co ziemi okrąg stworzył I ogrom nieba założył,
Nie znalazł skłonienia na świecie.
Nieba Mieszkaniec Tu jest Wygnaniec.
Co rozwesela, Pociech udziela,
Zlewa się łzami, Pod wiatrów burzami.
Uporczywych serc i hardych, Wychodźcie już z murów twardych
Wychodźcie córeczki Syońskie:
Patrzcie na czyny Króla Dzieciny!
Tron tego Pana Ze słomy i siana.
Słudzy: osiołek I mizerny wołek.
O Boże! Tyś źródło czyste mej pociechy i wieczyste!
O uweselenie Anielskie!

O kochający! O zbawiający!
Tyżeś Dzieciątko? Król, Niemowlątko?
Tyżeś jest Stwórca? Tyżeś nieba Rządca?
O Miłości niezmierzona! O Dobroci nieskończona!
Jezu, którz Cię określić może?
Jakaż Cię męczy Miłość i dręczy?
O światło świata, W niebie odpłata!
Zbawienia Sprawco, Obrońco i Dawco!
Kolebeczko! O sianeczko! Pełna Boga stajeneczko!
Panno Rodzicielko! O Dziecię!
Dziecię zrodzone! Słowo Wcielone!
Tu ogień wzrasta, Serce przyrasta
Tu pierś topnieje, Tu miłość drętwieje.

PIEŚŃ 151.

Wykrzyknijmy: Wiwat Panu nowotnemu,
W Betleem na sianku, w żłobie złożonemu!
Hej wiwat, wiwat, wiwat nasz Panie,
Niech Ci będzie wdzięczne nasze śpiewanie!
Boś Ty Bóg prawdziwy, Syn Ojca Wiecznego,
Stałeś się człowiekiem dla człeka grzesznego:
Hej wiwat, wiwat, gdy się tak dzieje,

Ty Ojców w otchłaniach spełniasz nadzieje!
Stałeś się człowiekiem, byśmy nie zginęli,
W czartowskich kajdanach wiecznie nie jęczeli:
Hej wiwat, wiwat, niech Cię to chwali,
Gdyśmy narodzenie Twe oglądali,
Jakże, Wielki Boże, zbytnia miłość Twoja,
Którą dla wiecznego świadczysz nam pokoja!
Grzesznik zaś Tobie, Wszechmocny Boże,
Czemże taką łaskę odwdzięczyć może?
Dosyć miłość Twoją jawnie pokazujesz,
Gdy tyle przykrości dla nas podejmujesz:
Ej jeszcze, jeszcze, jeszcze to mało,
Dla człeka z miłości dam wszystko ciało.
Dziwno mi to jednak, Zbawicielu drogi,
Że ubogo leżysz na taki mróz srogi:
Ej nie dziw, nie dziw z ubóstwa Mego,
Bom wszystko dla człeka wydał grzesznego.
Czemuż tedy płaczesz? czyli Ci żal tego,
Iżeś się narodził dla człeka grzesznego?
Ej płaczę, płaczę, płaczę dlatego,
Że umrę dla grzechu Adamowego.
Ale, wielki Panie, wielkie to są dziwy,

Że Cie człek nie przyjął w kacik osobliwy!
Ej, tak złość ludzka bardzo zawzięta,
Ledwie Mnie przyjęła miedzy bydleta.
Nie maszci dworzanów, aby Ci służyli,
Przy tym twardym żłobie, aby Cie cieszyli?
Ej nie masz, nie masz, tylko Marya,
I Józef, który Cie siankiem uwija.
Na tak ciężkim mrozie drżysz bez pościółeczki,
Nie masz się czem zagrzać, nie masz kąpiołeczki:
Ej nie masz, nie masz, sam osioł z wołem,
Swą parą chuchając, grzeją Cie społem.
Czemże Tobie, Jezu, za to odwdzięczymy?
Czemże Ci za tak wielką miłość nagrodzimy?
Ej nie, nie, nie, nie pragnę więcej,
Serca i miłości pragnę człowieczej.
Więc ja Ciebie, Jezu, dla Twojej wygody,
Przyimuje do serca mojego gospody:
Hej wiwat, wiwat, wiwat Anieli,
Niech sie całe niebo dzisiaj weseli!
Tam Ci czystą dusze bede ofiarował,
W miłości afektach będe Cię lokował:
Hej wiwat, wiwat, moje wnętrzności,

Kiedy sam Zbawiciel w nich się rozgości!
Bądźże za to, Jezu, wiecznie pochwalony,
Iżeś dla nas grzesznych ludzi narodzony:
Hej wiwat, wiwat, Panu nowemu,
Z Przeczystej Dziewicy narodzonemu!

PIEŚŃ 152.

W żłobie leży, bez odzieży, Sobie przystojnej,
Ani chaty, Król bogaty, nie ma spokojnej,
Ej przedziwna sprawa!
Pan nad pany i ziemiany, w swych rodzinach, nawiedzinach
Nieporównany.
Bydląt dwoje, siano swoje, w żłób pościelają,
Bo poduszek i pieluszek ludzie nie dają,
Ej przecież niesława!
Jak wzgardzony, opuszczony Ten, co władnie niebios trony!
W szopie złożony!
Snadź tak wola tego Króla rozporządziła,
Aby z nedzy człeka prędziej oswobodziła,
Ej w pustej stajence!
Bóg się rodzi, nie zawodzi, łaski dawca, życia sprawca
Na świat przychodzi.

Te rodziny, z naszej winy, gdy wspominamy,
Z uprzejmością i wdzięcznością mile śpiewamy,
Hej Czystej Panience!
Chwała wszędzie niechaj będzie,
Z Jej Dziecięcia, Niemowlęcia,
Dana w kolędzie.

PIEŚŃ 153.

W żłobie leży, któż pobieży, kolędować Małemu,
Jezusowi Chrystusowi, Dziś do nas zesłanemu?
Pastuszkowie przybywajcie,
Jemu wdzięcznie przygrywajcie, — Jako Panu naszemu.
My zaś sami z piosneczkami za wami pospieszymy,
A tak tego Maleńkiego Niech wszyscy zobaczymy:
Jak ubogo narodzony,
Płacze w stajni położony, — Więc Go dziś ucieszymy.
Naprzód tedy niechaj wszędy zabrzmi świat w wesołości,
Że posłany, nam jest dany Emanuel w nizkości;
Jego tedy przywitajmy,
Z Aniołami zaśpiewajmy: — Chwała na wysokości!
Witaj Panie! Cóż się stanie, że rozkoszy niebieskie
Opuściłeś, a zstąpiłeś na te nizkości ziemskie?

Miłość moja to sprawiła,
By człowieka wywyższyła, — Pod nieba Empirejskie.
Czem w żłóbeczku, nie w łóżeczku, na sianku położony?
Czem z bydlęty, nie z Panięty, w stajni jesteś złożony?
By człek, sianu przyrównany.
Grzesznik bydlęciem nazwany, — Przezemnie był zbawiony.
Twoje państwo i poddaństwo jest świat cały o Boże;
Tyś polny kwiat, czemuż Cię świat przyjąć nie chce,
Bo świat doczesne wolności [choć może?
Zwykł kochać, mnie zaś z swej złości, Krzyżowe ściele łoże.
W Ramie*) głosy, pod niebiosy wzbijają się Racheli,
Gdy swe syny, bez przyczyny, w krwawej widzi kąpieli;
Większe niż dla nich kąpanie,
W krwawym krwi Twej oceanie, Czeka Cię miły Panie!
Trzej Królowie monarchowie Wschodni kraj opuszczają,
Serc ofiary z trzema dary Tobie Panu oddają;
Darami się kontentujesz,
Bardziej serca ich szanujesz, — Za co niech niebo mają.

---

*) Rama, było miasteczko w Ziemi św. w pokoleniu Benjamina

PIEŚŃ 154.

Zadziwieni światłem niebieskiej planety,
Pojąć nie możemy, czy to są komety:
Gdy widokiem przerażeni
I Jasnością przestraszeni. Nie wiemy, co to znaczy!
Duch nasz, obok trwogi, jakąś radość czuje,
I mniema, że cuda myśl jego maluje:
Bo to światło jest nieznane,
Ani też kiedy widziane, jak uważąć mogliśmy.
A gdy spieszno bieżym, byśmy co widzieli,
Przed blaskiem na niebie, wszyscyśmy struchleli:
Oko patrzy ucieszone,
A serce jest zatopione, W dziwotwornej światłości.
Lecz czekamy dalej, co się tu dziać będzie.
Światłość się powiększa, niebo gore wszędzie:
Czekajmyż już, bracia mili,
Stanie się tu wnet po chwili Z nieba coś cudownego.
Pastuszkowie starzy, cóż się to wam marzy?
Pastuszkowie młodzi, dowiedzieć się godzi,
Czy to z nieba ta nowina,
Że Panienka rodzi Syna, W Betleemskiej stajence.

Tak jest nie inaczej, otóż starzy zgadli,
Pobiegli tam młodzi, na kolana padli,
Gdy ujrzeli z nieba Króla,
Bo ta Jego była wola, By się na świat narodził.

PIEŚŃ 155.

Zasypiajże, jak w łóżeczku w tym maluśkim żłóbeczku,
Pociecho moja kochana, Dziecino mnie z nieba dana.
Nynaj, nynaj w tym żłóbeczku, najwyborniejszy kwiateczku!
Bezpieczny sen godzinami, wdzięcznemi przepleć chwilami.
Jeśli zaś moje Kochanie, nie zabierać się na spanie,
Opuściwszy sen dzieciński, weźmij pokarm macierzyński.
Potem spokojnie spoczywaj, a mnie też snu nie przerywaj:
Nynaj, nynaj niewiniątko, zasypiaj z Matką Dzieciątko.
Jeśli pokarm nie smakuje, niechże go miłość cukruje,
Twego mi pokarmu dawaj, nim moje serce napawaj:
A tak dasz zasypiającej, o Ciebie się starającej
Matce trochę użalenia, a Sobie uspokojenia.
Więc nynaj, nynaj sliczności, Niebieska wespół radości:
Uśnij, uśnij kochaneczku, u Maryi na łóżeczku.
Nie są oczka snem zmorzone, ale w niebie zanurzone,
Tam je podnosisz z chciwością, gdzie zażywasz gód z radością

Ach śpijże, śpij najpiękniejszy, mój Jezusie najwdzięczniejszy,
Nynaj, nynaj Niewiniątko, zasypiaj z Matką Dzieciątko.
Oczęta widzę otwarte, na górne niebo wywarte,
Gdzie rządzisz i rozkazujesz i Aniołami kierujesz.
Nynajże, nynaj kwiateczku, woniejący fiołeczku,
Proszę na chwilę spoczywaj, a snu Sobie nie przerywaj.
Bądź z Matką uspokojony, wiecznie Synu ulubiony,
Nynajże, nynaj Zbawienie, Stwórco i wszech Odkupienie.
Śpij ne ręku Matki Twojej, opiekunki miłej Swojej.
Śpijże, mój Jezu ubogi, na sianeczku skarbie drogi.
Zażywaj już snu wdzięcznego, Pociecho serca mojego,
A ja za to będę wiecznie Boga wychwalać statecznie.
Niechaj żyje Syn kochany, Jezus sercu pożądany.

PIEŚŃ 156.

Zawitaj Jezu z Panny narodzony!
Czemuś w żłóbeczku ubogo złożony?
Cóż za przyczyna ubóstwa Twojego?
Znać, byś z sieroty czynił bogatego.
Czemuż w tak lichej rodzisz się stajence?
Ziębisz w pieluszkach ciało Twe Panięce?
Płaczesz, a na cóż? Znać, byśmy weseli

W górnych pałacach wszyscy Cię widzieli.
Płacze i Rachel dziatek swych, o Boże,
Krwią sfarbowanych, jako śliczne róże,
A Ty czem z niemi wraz się nie farbujesz?
Znać, że Swej dla nich więcej krwi gotujesz.
Jadą do Ciebie wschodni trzej Królowie,
Oddają dary sławni Monarchowie.
Którymi Ty się luho kontentujesz,
Lecz bardziej serca onychże szacujesz.
Tyś serca pragnął przez Mędrca Twojego,
Jakobyś nad nie nie miał nic milszego.
Więc z uprzejmością serca oddajemy,
Za co od Ciebie zbawienia pragniemy.

PIEŚŃ 157.

Zawitajże pożądana perło droga z nieba!
Gdy cały świat napełniony Anielskiego chleba.
W ciele ludzkiem Bóg jest skryty, dla człowieka jest obfity.
Ciałem karmi, krwią napoi, by człowieka w chwale swojej
Między wybranymi połączył.
Czyliś nie dość, mocny Boże, żeś na świecie z nami?
Zimno cierpisz dla nas grzesznych, między bydlętami.

Malusieńki Jezu w żłobie, co za wielka miłość w Tobie!
Czyliż nie są wielkie dziwy, w ludzkiem ciele Bóg prawdziwy
Przyszedł zbawić człeka grzesznego?

O miłości najwdzięczniejsza, coś tak wielka była,
Iżeś się tu zniebieskiego tronu sprowadziła,
Jeszcze do pustej szopiny, o niesłychane nowiny!
Ach, pokorny Baraneczku, Twój odpoczynek w żłóbeczku,
Z dalekiej podróży królewskiej.

Cóż to robisz, Stwórco nieba, ziemi i wszystkiego?
Czyżeś sobie nie mógł wybrać pałacu jakiego,
Ażeby był podobniejszy, Pański pokój wygodniejszy?
A tu się oblewasz łzami na zimnie, pod obłokami
Ubogi, a drogi klejnocie.

Panna czysta gdy powiła, całuje członeczki,
Nakarmiła Go piersiami, zawiera powieczki;
Józef Go siankiem okrywa, kołysze, Marya śpiewa:
Lulaj hojny Pelikanie, Synu mój, Stwórco i Panie,
Lulajcie pieszczoty serdeczne.

Dla nas to tak ostre życie Zbawiciel zaczyna,
Złości nasze przewiniły, cóż winna Dziecina?
Uważ teraz, każdy wierny, jak wielce Bóg miłosierny!

Odżałował Syna Swego, by krew przelał dla grzesznego
Człeka, by nie zginął na wieki.
Niech Ci, Jezu będą dzięki za twe narodzenie,
Bo przez nie zacząłeś nasze sprawować zbawienie!
Miłość, Która to sprawiła, iż Cię do nas sprowadziła,
Niech swą iskrą nas zapali, abyśmy Cię miłowali,
Teraz i bez końca w wieczności.

PIEŚŃ 158.

Zgińcie z oczu, bogactwa, za nic złote góry,
Serce się was nie chwyta, obłudne pozory:
Nie jesteście mi łakome, Betleemską wolę słomę
I kącik obory.
Tam szczęśliwe ubóstwo, tam nędza bogata
Niebo z skarbów obdziera i z Bogiem się brata:
Ile Bóg jest w sobie drogi, tyle mają te barłogi,
Ta bydlęca chata.
Słyszę miłe śpiewania, Anielskie kapele,
Komuż niebo wygrywa tak radosne trele?
Być to musi, że wesoło przy ubóstwie stawia czoło
Bóg mój w ludzkiem ciele.

Cóżeś znalazł, Jedyny Boski Synu w żłobie?
Czem Cię ziemia daruje ulubionem Tobie?
Czego niebo nie szafuje, znalazł czem się kontentuje,
W najuboższej dobie.
Z nieba zstąpił skwapliwie dla ludzkiej zdobyczy,
Niedostatek z niedolą w zysku swoim liczy;
A na zastaw stawia Bóstwo, aby w skarbie miał ubóstwu.
Tego Sobie życzy.
Na cóż, ludzie niebaczni, utarczki jak w boju
O doczesne bogactwa toczycie do znoju?
Uczy Dziecię z nieba dane, że ubóstwo szanowane
W lepszym stawia stroju.

PIEŚŃ 159.

Zjawiło się nam dziś Coś nowego,
Pokój na ten świat przynoszącego:
Który głosili i roznosili — Anieli.
Chwała bądź Bogu na wysokości,
A ludziom pokój na tej niskości:
Dziwna nowina, zrodziła Syna — Marya.
Lecz to dziwniejsza, iże Dziewica

Zrodziła Syna, a bez rodzica:
Jego powiwszy, w żłóbek włożywszy, — Całuje.
Takie radości są ogłoszone,
Ażeby światu były wiadome:
Co gdy słyszeli, wnet pobieżeli — Pasterze.
A bieżąc w drogę pilno spieszyli,
Aż do Betleem miasta przybyli,
Tam wraz witali, dary składali — Dzieciątku,
Oto przynosim dary dla Ciebie,
Nie gardź, lecz przyjmij wszystkich do Siebie:
Odpuść nam winy, Synu Jedyny — Maryi.
Bogiem Cię prawym być wyznawamy,
Maryę Pannę za Matkę mamy
Za Ojca Twego domniemanego, — Józefa.
Teraz padamy do nóżek Twoich,
Nie racz opuszczać pastuszków swoich:
Oddajem siebie, gdy już od Ciebie — Idziemy.

PIEŚŃ 160.

Z narodzenia Pana dzień dziś wesoły,
Wyśpiewują chwałę Bogu żywioły;
Radość ludzi wszędzie słynie,

Anioł budzi przy dolinie
Pasterzów, co paśli pod borem woły.
Wypada wśród nocy ogień z obłoku,
Dumają pasterze w takim widoku:
Każdy pyta: Co się dzieje?
Czy nie świta? Czy nie dnieje?
Skąd ta łuna bije tak miła oku?
Ale gdy Anielskie głosy słyszeli,
Zaraz do Betleem prosto bieżeli,
Tam witali w żłobie Pana,
Poklękali na kolana
I oddali dary, co z sobą wzięli.
Potem wykrzyknęli w głos na przemiany:
Żyj Jezu maleńki na świat wydany!
Bądź Ci, Panie, od nas chwała
Nieustannie, wiecznie trwała!
Żyj, żyj Zbawicielu z nieba zesłany!
Odchodząc z Betleem pełni wesela,
Że już Bóg wysłuchał próśb Izraela:
Gdy tej nocy to widzieli,
Co Prorocy widzieć chcieli,
W ciele ludzkiem Boga i Zbawiciela.

I my z pastuszkami dziś się radujmy,
Chwałę z Aniołami wraz wyśpiewujmy:
Bo ten Jezus z nieba dany,
Weźmie nas między Niebiany,
Tylko Go z całego serca miłujmy.

PIEŚŃ 161.

Z nieba wysokiego Bóg zstąpił na ziemię,
Ażeby do nieba wywiódł ludzkie plemię:
Bierze osobę Dzieciny, opłakuje ludzkie winy,
Syn Boga Jedyny.
Zniża swój majestat Król całego świata,
Opuszcza tron nieba, a z ludźmi się brata:
Bóg Niezmierny, w ciele mały, Zapomina Bóstwa chwały,
By zbawił świat cały.
Mieści się we żłobie Nieograniczony,
W pieluszki powity, na sianku złożony:
Choć Mu zimno, nie narzeka, chętnie cierpi dla człowieka,
Łez pokutnych czeka.
Więc pospiesz, grzeszniku, Dziecina Cię wzywa,
Łatwy masz do szopy przystęp, gdzie spoczywa:

Wszak nie grozi ani łaje, ale rączki ci podaje,
Odmień obyczaje.
Zbawienie jest twoje w ręku tej Dzieciny,
Tylko proś ze łzami, odpuści ci winy:
Wszak na rączkach ma powicie, karać nie może, bo Dziecię,
Tylko dawać życie.
Już na nóżki wstaje, pogląda na ciebie,
Więc przybliż się do Dzieciny, czyń za grzechy przeprosiny,
Odpuści ci winy.

PIEŚŃ 162.

Z Panny się narodził, który ten świat stworzył,
Zdawna obiecany, że miał być posłany.
Jemu Aniołowie i Archaniołowie:
Święty! Mu śpiewają, Bogiem wyznawają.
My też grzeszni ludzie, wiedząc o tym cudzie,
Wesoło śpiewajmy, chwałę Jemu dajmy.

PIEŚŃ 163.

Zwiastuję wam radość niesłychanie wielką,
Że Panna się stała Świętą Rodzicielką

Króla niebieskiego,
Chwalmyż z niebiosami — Pana Anielskiego!
Prorocy od dawna już prorokowali,
Zbawiciela Pana światu zwiastowali.
Pospiesz Obiecany,
Od ludu Twojego — Z dawna pożądany!
Słoneczko z gwiazdami, pełne ucieszenia,
Radość swą wydaje z tego narodzenia
I wszelkie stworzenia,
Mając już nadzieję — Swego odkupienia.
Patrzmyż na Dzieciątko, w stajni na jasełkach,
Wesołe prześliczne, powite w pieluszkach!
Jemuż to niebieskie
Cześć, chwałę dawają — Wsze Chóry Anielskie.
Marya Panienka, Rodzicielka czysta,
Ta nam porodziła Pana Jezu Chrysta.
On nam bramę raju
Otworzy, a da nam radość — W swoim kraju.

PIEŚŃ 164.

Co to to za miłość, co za przychylność ku Jezusowi?
Przyszedł na ziemię, żeby zbawienie dał człowiekowi:
A człowiek nic na to, na to.

I kawałka ziemi, to niewdzięczne plemię żałuje Bogu.
Niewdzięczny świecie! Stworzenieś przecie jest Jezusowe!
Na przyjście Jego, cóż to takiego, żeś nie gotowe!
O niewdzięczny świecie, świecie,
Co to za odmiana, że wiecznego Pana nie masz za Swego?
Niewdzięczny świecie, mówię po trzecie, co za odmiana?
Boga rugujesz, w stajni lokujesz z wiązanką siana!
A jakiż to pałac, pałac!
Takie dla bydlęcia, a nie dla Panięcia miejsce być miało.
Co za obicie mieć będzie Dziecię w ziemskiej gościnie?
Czem się zagrzeje i przyodzieje w tak złej godzinie?
Nic ja tu nie widzę, nie widzę,
Tylko pajęczyna u Boskiego Syna pasmem się snuje.
Co za dworzany ma Pan nad pany do boku Swego?
Ni spiżarni, ni szafarni nie widzę u Niego,
Czemby Swoje wierne, wierne
Miał posilić sługi, przez czas choć niedługi; nic nie znajduję
A dla lubego Jezusą mego, co przecie będzie?
Czem się posili w tak ciężkiej chwili, gdy pusto wszędzie?
Nieprzyjazne czasy, czasy!
Tylko osioł z wołem, chodzący okołem, grzeją, nie tuczą.
Skąpyżeś przecie niewdzięczny świecie dla Boga twego,

Jego żałujesz, Tego rugujesz, co wszystko Jego!
Żal mi Cię, mój Jezu, Jezu!
Pójdź do serca mego, a nie wychodź z niego, do zgonu
.. [życia.

PIEŚŃ 165.

A witajże, Jezu z Panny narodzony!
Czemuś tak ubogo na sianku złożony?
Leżysz, widzę, w twardym żłobie,
Nie masz odzieży na Sobie;
O Wszechmocny Panie! Jak Ci zdrowia stanie?
Najświętsza Marya wielce się dziwuje,
Twej prześlicznej twarzy pilnie przypatruje,
Iżeś z nieba wysokiego
Zstąpił dla człeka grzesznego
Na ziemskie nizkości — Zażywać przykrości.
Józef staruszek stoi zadumany;
Dziwi się miłości Twej, Panie nad Pany;
Cóż za miłość Twoja była,
Która Cię tu sprowadziła
Z tronu niebieskiego — Pana tak Wielkiego!

Na padole płaczu tak przykrości wiele
Ponosisz, mój Jezu, w Przenajświętszem Ciele.
Wszystko dla człeka grzesznego,
Bo chcesz, żebyś zbawił jego
Przez Twe narodzenie — by miał odkupienie.
Nie masz nic dworzanów, aby Ci służyli,
Przy Twem narodzeniu, aby się cieszyli;
Tylko widzę osła z wołem,
Którzy Ciebie parą społem
Grzeją swą bydlęcą, kiedy ludzie nie chcą.
Pasterze spieszą za głosem Anielskim,
Jak się dowiedzieli o Królu niebieskim;
I trzody poodbiegali,
Aby Ci pokłon oddali,
Bogu Prawdziwemu w stajni złożonemu.
A i królowi czemprędzej z darami
Spieszą się mój Jezu, by Twymi sługami
Mogli być w królestwie Twojem,
Pogardzając państwem swojem,
Wolą służyć Tobie i żyć z Tobą w niebie,
Ja też grzesznik wielki przychodzę do Ciebie,
Ścieląc się pod nóżki; przyjmij mnie do Siebie!

Wszakżeś się na to narodził;
Byś nas z piekła wyswobodził;
Boże Nieśmiertelny, Bądźże pochwalony!

PIEŚŃ 166.

(Na nutę: "Mędrcy świata").

Cicho wszędzie! Śpi świat cały — Twardym snem ujęty!
A na niebie gwiazdy grały — Hymn dla Boga święty
Tylko w polu ogień bucha, — Przy nim trzódka drżała:
Gra żałośnie zawierucha, — Czeladka czuwała.

Wtem śród nieba błyśnie łuna, — Cudny blask się toczy
I Anielska dzwoni struna, — Strach pastuszków mroczy.
Hej, Szymonie, bracie Janie, — I wy Pawle stary!
Czy słyszycie to śpiewanie? — Czy to sen, czy mary?

A tam niebo wciąż się pali, — Już łuna na ziemi.
Wtem Anieli całkiem biali — Staną między nimi:
Ej, nie bójcie się, kochani! — Złego nie zrobimy;
My od Boga wam posłani, — Błogą wieść głosimy:

Oto tam w lichej stajence — Bóg się dla was rodzi;
Starzec stoi przy Panience — I Jej dolę słodzi,

Znikły z nieba czarne chmury, Znój wam zniknie z czoła!
Tak śpiewają święte chóry — Czeladko wesoła.
I nuż chwytać skromne dary — Dla świętej Dzieciny;
Aż się przeląkł Józef stary — W ścianach chałupiny.
A Jezusek śmiał się błogo, — Rączką błogosławi.
Już was więcej piekło trwoga — Pastuszki nie zdławi.
Z pastuszkami i my łączmy — Naszych serc ofiary.
Wiara, miłość i nadzieja — To są nasze dary.
Przyjm je, przyjm je, Jezu Drogi, — Twoje proszą dzieci,
Niech na ziemi zginą wrogi, — Błogi dzień zaświeci!

PIEŚŃ 167.

Cóż to nowe za dziwy, widok jasny, prawdziwy?
Bóg to, który rządzi wiekiem, pokazał się nam człowiekiem;
Najwyższy, maleńki, Syn biednej Panienki
Przyszedł w ludzkiem ciele, stąd nasze wesele!
A gdzie Jego mieszkanie? Jakie Jego ubranie?
W Betleemskiej stajeneczce, na sianku przy Mateczce;
Pieluszką odziany, bydląt parą grzany;
Takie ma wygody Pan całej przyrody.

Na cóż znosi te trudy? By grzechowe zmył brudy!
On poniesie krzyż cierpienia dla wszystkich ludzi zbawienia,
By ich z piekła zbawić; jekże Go niesławić?
Niech Twa, Wieczny Panie, chwała nie ustanie!
Słyszą śpiewy pastuszkowie, idą za gwiazdą królowie;
Widzą światłość nad stajenką, w szopce Dziecinę maleńką;
Przynieśli ofiary i złożyli swe dary:
Witaj Zbawicielu i Odkupicielu!
Pastuszkowie coś z bydła, króle złota, kadzidła
Naznosili i miry, oddając hołd szczery
Najwyższemu Panu, według swego stanu,
Temu, co światami rządzi i królami.
Więcże teraz niech będzie głośno na ziemi wszędzie!
Wiwat, wiwat, Jezu, Tobie dzisiaj w maleńkiej Osobie!
Daj, byśmy po zgonie, na górnym Syonie
Oglądali Ciebie, żyjąc wiecznie w niebie.

PIEŚŃ 168.

(Na nutę kolędy: "Jakaż to gwiazda")

Jakaż to matka stoi przy żłobie?
Matka przedziwnej piękności!

Goreją lica, źrenice obie
Płoną zarzewiem miłości.
W żłóbku na sianku Dziecię spoczywa,
Drżące od zimna ciałeczko;
Płacze więc rzewnie, ale piosneczką
Cieszy Mateczka szczęśliwa.
Kto poznał w Dziecku Syna Bożego,
I mocy świętej doznawał,
Ten niech do Matki spieszy Świętego,
Gdy mu zacięży burz nawał.
Wszak Ona blizko Synka małego
W szopce, pod krzyżem i w niebie:
Łzami i bólem życia całego,
Człeku, to Matka dla Ciebie!
Najświętsza Panno, niebios Królowo!
Błaga Cię Piastów kraina,
Niebo zasute nam ponad głową
Niech Twa odsłoni przyczyna.
Ratuj nas, ratuj w krzyża boleści
I nie opuszczaj w Golgocie!
Sług Twych, o Matko, wróg nasz bezcześci,
Rozkaż umilknąć hołocie!

Bez Ciebie, Maryo, zwiędniem jak kwiatki,
W cieniu bez rosy co rosną!
Wszak my Ojczystej płaczemy Matki
Zimą, jesienią i wiosną.
O, bądźże z nami zawsze i wszędzie
W drodze ziemskiego cierpienia!
Obdarz słodyczą Twego Imienia,
Gdy prześladować wróg będzie.

PIEŚŃ 169.

(Na nutę: "O gwiazdeczko coś błyszczała").

O gwiazdeczko, coś świeciła — Nad stajenką tam!
Powiedzże nam, gwiazdko miła, Powiedz, gwiazdko, nam:
Kto ci mleczne wskazał drogi, Żeś przebyła świat
I przed Boży tron ubogi — Mędrcom słała ślad?
Wszechmogący Stwórca ziemi — Życie we mnie wlał?
I drogami błękitnemi — Do Betleem słał,
Bo jak Anioł wiódł pasterzy — W Betleemski próg,
Tak przezemnie wieść się szerzy, — Gdzie zrodzony Bóg.
I dziś wzywa Bóg łaskawy, — Łaską darzy nas.
Szczęsny, kto wśród świata wrzawy, W szopkę zwróci twarz!

Lecz, niestety, na głos Boży — Nie pospiesza lud,
Bo niewiernych nie zatrwoży — I największy cud!
W noc pogodną gwiazdek krocie — Pięć tysięcy lat
Ku pokucie i ku cnocie — Nędzny wabią świat.
A na ziemi lud wybrany — Rozpromienia krąg,
Chociaż żółcią napawany, — Choć omdlewa z mąk.
Betleehska gwiazdo złota, — Błyśnij pośród nas,
Gdzie brak wiary i niecnota, — Serca mieni w głaz.
Świeć i prowadź do Kościoła — Wśród ciernistych dróg!
Tam nas czeka, tam nas woła — Ojciec nasz i Bóg!
Często ciemno, smutno w duszy, Że płaczemy w głos:
Czemu w strasznych mąk katuszy — Bóg zgotował los?!
Wtedy, gwiazdo, zaświeć jasno, — Ową szopkę wskaż!
Nim źrenice nam zagasną, — Upadniem na twarz.

PIEŚŃ 170.

(Melodya w śpiewniku Soleckiego). — (X. J. Hołubowicz, T.J.)

Pasterzu, pasterzu!
Czy widzisz, jakie światło tam?
To szopka, to żłóbek,
Dziś niebo je głosiło nam.

O spieszmy Dziecię uczcić czemprędzej!
Wszak to nasz Zbawca, Bóg nasz i Pan.
Sam chciał się w naszej urodzić nędzy,
I przyjąć biedny — biedny nasz stan.
O spieszmy więc uczcić czemprędzej
To Dziecię, to Bóg nasz i Pan.
Słyszałeś dzisiaj, jak nam niebiosy
Głosiły dary wielkich swych łask.
Cudne to były Aniołów głosy!
Cudneż ich twarzy piękność i blask!
"Pokój każdemu, kto dobrej woli"!
Błogą nam z nieba przynieśli wieść.
Bóg się ku naszej skłonił niedoli,
Bóg między nami! Nieśmy mu cześć!
O Boskie Dziecię, przyjm naszą cześć!
Pospieszmy, pasterzu!
Pospieszmy więc czemprędzej tam!
Do szopki! Do żłóbka!
Dziś niebo je głosiło nam.
O jakąż radość dziś czuję w sobie!
Nigdy tak serce niebiło mi.

Widać ,że dzisiaj przy onym żłobie
Początek naszych szczęśliwszych dni.
O prawda, przy onym dziś żłobie
Początek szczęśliwszych już dni.
Powiedz mi jednak, co znaczy przecie,
Że w takiej nędzy przychodzi Bóg?
Nie wiem, lecz sądzę, król na tym świecie
Przybyłby w świcie dworzan i sług.
To Dziecię kiedyś może tu z nami
Paść będzie trzody wśród gór i łan;
A przecież niebo nas dziś nie mami,
Gdy mówi: że to Bóg nasz i Pan.
To biedne Dziecię Bóg nasz i Pan!
O szopka! O żłóbku!
O jakże mamy uczcić was?
Chodź, wstąpmy do szopki!
Patrz, Matka w niej już woła nas.
O ta stajenka — jakże uboga!
Jakże bolesny Dziecięcia stan!
Ach, takież ma być mieszkanie Boga?
Tak się nam rodzi Zbawca i Pan?
Ach, takież jest mieszkanie Boga,

Tak rodzi się Bóg nasz i Pan?
Mroźno na polu, a tu przez szpary
Na wszystkie strony wiatr zimny dmie.
Kostnieje Dziecię; ciepłem swej pary
Bydełko tylko ogrzewa je.
Tak śliczne Dziecię — i w takim stanie!
Ach, jakże serce do Niego lgnie!
Bóg nasz i Zbawca złożon na sianie!
Tego tu człowiek nie pojmie, — nie!
Patrzaj, pasterzu,
Czy widzisz Boskie Dziecię tam?
To skarb nasz — to Bóg nasz,
Dziś niebo Go głosiło nam!
Błogiż to uśmiech na Jego twarzy!
Jakże nas kocha Dzieciątko to!
I w sercach naszych miłość się żarzy,
Ach, niepodobna nie kochać Go!
O, tak niepodobna nie kochać
To Dziecię, co kocha nas tak!
Mówią, żem biedny, — ja myślę sobie,
Że już szczęśliwszym nie mogę być

Przy tem Dzieciątku i przy tym żłobie
Czemuż nie można na wieki żyć?
Ale to szczeście czeka nas w niebie.
To Boskie Dziecię chce zbawić nas.
Tam nas przytuli kiedyś do Siebie
I uszczęśliwi na wieczny czas.
O Boskie Dziecię, racz zbawić nas!
Pasterzu, czy widzisz,
Jak ku nam wyciąga Swą dłoń?
O powiedz, co czynić?
Jak mamy odezwać się doń?
Witaj Dziecino! Królu tej ziemi!
Ścielem się kornie u Twoich nóg.
My sługi Twoje, króluj nad nami,
Boś Ty nasz Zbawca, Pan nasz i Bóg!
My sługi Twe, — króluj nad nami!
Tyś Zbawca, Tyś Pan nasz i Bóg!
Lecz dar Mu jaki złożyć potrzeba
Na znak poddaństwa i winnej czci.
O Jezu! Królu ziemi i nieba!
Serca dziś nasze składamy Ci.
Cóż Ci innego dać nędza może?

Cóż może pasterz w darze Ci nieść?
Dzieciątko święte! Dzieciątko Boże!
Przyjm nasze serca, przyjm naszą cześć!
Przyjm nasze serca, przyjm naszą cześć!

II.

(X. Wł. Gierasiński, T. J.)

Cześć Ci, dzięki, Jezu maleńki!
Boży wysłanku! Świata kochanku!
Nasze zbawienie! Cześć Ci i pienie!
Śpij na sianeczku, Mój Aniołeczku!
Niech Cię Matula Do snu utula;
Niech Ci osuszy Łze ogniem duszy!
Ty zimo pusta,
Już zamknij usta
I przestań dmuchać
W lice Paniątka!
Zacznijcie chuchać
Korne bydlątka!
Cześć Ci i dzięki, Jezu maleńki!

III.

(X. Wł. Gierasiński, T. J.)

Panie, przed Tobą klękam zdumiały!
Gdzież Twa niezmierność? Gdzie tron Twej chwały?
Czemu z wysoka na tym padole
Zjawiasz się jako nizkie pocholę?
Wielbi Cię wszechświat, służą Ci wieki,
A Ty spłakane tulisz powieki

I snu ziemskiego na twardem sianku
Pragniesz, o śliczny niebios kochanku!
Chórom Anielskim tęskno za Tobą,
Raj się okrywa smutną żałobą:

Tyś berło złożył na Ojcá łonie,
W nasze wygnańcze spieszysz ustronie
I Siebie Czystej dałeś Panience
I oto w zimnej leżysz stajence.

W lichym wzgardzonych bydlątek żłobie,
A ja tu kornie klęczę przy Tobie!
A oko patrząc łzy ciche roni
I serce rzewnie w piersi mi dzwoni.

Więc niemowlęcia przyjąłeś postać,
By naszym bratem i Zbawcą zostać?
O Panie, jakiej żądasz ofiary
Pozwól, niechaj się zbliżę ze drżeniem,
Wiedzion gorącem duszy pragnieniem,
I ucałuję Twe stopy małe
I niech Ci oddam me życie całe!
Rajska Dziecino, ach, już bez Ciebie
Nie chcę żyć, choćby w szczęściu i w niebie!
Jeden najmilszy, jeden mi drogi:
Jezu pokorny! Jezu ubogi!

IV.

(X. Hołowiński).

Racz nas prowadzić, o Młodzianku Boży,
Pośród obłędnych żywota bezdroży!
Czy to cierń ostry, czy twarda opoka
Stopę zakrwawi nam w losów kolei,
Niech nigdy Ciebie nie spuszczamy z oka
I nigdy w Tobie nie tracim nadziei.
Gdy rozum pojąć dróg Twoich nie zdoła,

Gdy boleść w duszy zwątpienie wywoła,
Niech wiara w sercu budzi przekonanie,
Że tak najlepiej, jak nas wiedziesz, Panie,
Spraw, byśmy wierni, pokorni, weseli,
W Tobie, dla Ciebie przez Ciebie cierpieli.
Wiedź nas łaskawie, o Dzieciątko Boże,
Z Egiptu cierpień w ziemię obiecaną:
Uśmiechem łaski umilaj bezdroże,
Dodaj nam męstwa, gdy siły ustaną:
Czoła strudzone trosk ziemskich brzemieniem
Ochłodź, o Panie! Twej miłości tchnieniem
Pokrzep mdłe serca, łzy osusz na oku
I wzmocnij stopy w chwiejącym się kraku.
W mgłach i ciemnościach prowadź nas bezpiecznie
Po trosk i płaczu i cierniów płaszczyźnie:
Karz i doświadczaj, byśmy potem wiecznie
W niebieskiej z Tobą spoczęli ojczyźnie.

PIEŚŃ 171.

W szopie ubogiej Bóg narodzony
Na świeżem sianku był położony.
Cóż to za siano, siano majowe,

Na którem kładzie Jezusek głowę?
Z trawki miał Jezus przynajmniej siano,
A jakież z ludzi dla Niego wiano?
Li tylko oset, kolce i ciernie,
Bo się świat żłóbka nie trzyma wiernie .
O sianko drogie, ty skarbie nieba,
Jakże nam ciebie dzisiaj potrzeba!
Ciebie bydlętom na strawę dali,
O siano święte, przez Stwórcę Pana
Z ciebie nauka dla nas podana,
Że nasze ciało i nasze życie
Z Dzieciątka Jezus łask ma obficie.
Twardy ma żłóbek Dzieciątko Boże,
Z ostrego sianka za ostre łoże;
Więc w sercach naszych dajmy mieszkanie,
Z wiary, miłości ścielmy posłanie!

PIEŚŃ 172.

(Na nute: "Z narodzenia Pana dziś świat wesoły").

Z dalekiego Wschodu jadą królowie,
Mądrzy Arabowie i Murzynowie,

I od Tarsowej krainy Jadą do Bożej Dzieciny,
Co świat powitała, by go zbawiła.
Gwiazda ich do szopy zaprowadziła
I dalekiej drogi trud osłodziła,
Bo na skarbie się poznali, Winny pokłon Mu oddali
I złożyli dary, co z sobą wzięli.
A gdy już do domu powracać chcieli,
Do Jezusa w żłóbku westchnęli:
O maleńki Jezu drogi, Czemuś dla nas tak ubogi?
Wszak w bogactwach mnogich Twoich są kmiecie!
Ofiary królewskie przyjęło Dziecię
I było im Bogiem na całe życie.
My, co skarbów dziś nie mamy,
Na ofiary serca damy.
Ratuj nas, o Jezu, drogi klejnocie!

PASTORAŁKI I KOLĘDY

CZYLI

PIOSNKI WESOŁE LUDU

w czasie świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane,
a przez Ks. M. M.

oraz

SZOPKA DLA MAŁYCH DZIATEK.

CZĘŚĆ II.

Uwaga. Pieśni te w kościołach śpiewane być nie mogą.

Nihil obstat.

J. Mazanek.
cenzor.

REIMPRIMATUR.

Ab ordinariatu princeps-eppali.

Cracoviae, die 22 Augusti 1908.

† J. Kard. Puzyna.

Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie (ulica Mikołajska L. 13)
Szyjewskiego.

PASTORAŁKI.

PASTORAŁKA
NA BOŻE NARODZENIE.

Noc — wszyscy Pasterze śpią, jeden tylko Maciek czuwa; a zwracając bydło w tę i ową stronę, w głos woła: "Helo Bysiu! Helo!" — Potem staje na pogórku i śpiewa sobie, jak następuje:

Scęśliwsy pastusek pzy swojej prostocie,
Nizeli Książęta, co błyscą w złocie:
Choć pod gołem niebem prześpi się pod miedzą,
Gdy Ci miękko leżą i przysmacki jedzą.
Ich roskosy taki skutek,
Ze w weselu mają smutek,
A pastuch choć nędzny, goły,
Przeciez w biedzie swej wesoły.

Przegrawszy toż samo na fleciku, potem śpiewa dalej:

A jesceś nie bacę, zeby moje ocy
Oglądały kiedy takie śliczne nocy,
Jak dzisiejsa nocka! Nie wiem, co się dzieje,
Jesce gwazdy świecą, o północku dnieje.

Wtem Maciek spostrzega światło i z przestrachu woła:

Weno! weno! słońce świeci,
Jakieś wojsko z nieba leci,
Zdaje mi się, ze śpiewają,
Ogniem ziemię zapalają.

Aniołowie w oddaleniu śpiewają do trzech razy: Gloria in Excelsis Deo, a Maciek słucha; potem przelękniony woła na Stacha:

Maciek. Stachu! **Stach.** A cego?
Maciek. Gwałtu! **Stach.** Co złego?
Maciek. Nie złeć to, tylko gdzieś wdzięcne głosy.
Stach. To wyskoc!
Maciek. Ach, wierz mi, bo w ogniu są niebiosy.
Stach. Ogrzej się!
Maciek. Zart na stronę! **Stach.** Cy prawda?
Maciek. Widzis łonę! **Stach.** A to co?

wstaje. Dajmi sam sukmanę, co wskok wstanę,
Niech oko zobacy, co to znacy.
O niescęśliwa ta godzina!
Smutnać to będzie jakaś nowina.

Maciek. Nu jeno, wstań chyzo, nie bredź wiele,
Będzies miał wnet smutek, wnet wesele.

Stach porwawszy się na nogi, pyta:

Stach... A kędys ta łuna, co nam o niej bredzis?

Maciek. La Boga, cyś ślepy, cy jesce nie widzis?
Przetrzej jeno ocy, sporzej w prawą stronę,
Nad samem Betleem widać wielką łonę.

Stach. Oj prawdać, już widzę, ale to nie zarty,
Tyś mi prawdę mówił, ja byłem uparty:
Mój Maćku, mój ślicny, cóz więc ucyniwa?
Ja myślę, najlepiej drugich pobudziwa.

Maciek. Pockaj jeno trochę, jesce nie chodź, Stachu,
Moze nadaremno narobiłbyś strachu:
Sam sobie nie wierzę, moze mi się marzy?
Trzebaby uwazać, co się to tu zdarzy.

Stach. Ej kigoz kaduka będzies dłuzej cekał,
Ja krzyknę na drugich, sam będę uciekał:

Cem prędzej, tem lepiej, ze bydło zajmiemy,
Bo jak się spóźnimy, do scętu zginiemy.

Maciek. Zebyś był cierpliwy, słysałbyś śpiewanie,
Ale kiedy nie chces, niechze się tak stanie:
Idźmys więc, wołajmys, niech wszyscy wstawają,
Mniesię wszystko zdaje, Janieli śpiewają.
Anieli śpiewają trzy razy: **Gloria in Excelsis Deo!**
Gdy Anieli skończyli, Maciek i Stach wołają:

Maciek i Stach Bartek, Symek, Walek, Wojtek, Tomek, Kuba,
Gwałtu! wstańcie chyzo, bo nad wami zguba:
Juz dawno wrzescywa, a wy nie słysycie.

razem. Mere, jak porznięci wszyscy tęgo śpicie.

Obudzeni. A cegóz wrzescyta, cóz się złego stalo?
Pewnie nasą trzodę niescęście spotkalo,
Albo się wam co śni, albo dusi zmora,
Mozęście tez sobie podpili z wiecora.

Stach. Takci ja tez mówił, jak mię Maciek budził,
Wstać mi się nie chciało, kęs zem się znudził:
Myślałem, ze przez sen ten nocny maruda.
Wrzesząc, opowiadał jakieś nowe cuda

Maciek. Wstawajta no, bracia, a wszystko ujrzycie,
Cuda niesłychane, którym nie wierzycie:

Gdyby ciężkim młotem serce we mnie bije,
Moze juz zaden z was jutra nie dozyje.

Wszyscy widząc światło. Gwałtu! niebo gore, ziemia się zapala,
Juzze na cały świat niescęście się zwala,
Uciekajwa rychły, niema co tu cekać,
Dyć lepiej zawcasu niz późno uciekać.

Walek. Dyć nas stary Bartos jest człowiek piśmienny:
Jemu mozna wierzyć, bo jest dość sumienny:
Mozem go się spytać, toć to nie zawadzi,
A potem ucynić, jak on nam poradzi.

Wszyscy radzą się Bartosa. Miły nas Bartosie, cóz na to mówicie?
Cózto mamy cynić, jakze nam radzicie?
Juzci wy się lepiej pewno na tem znacie,
Bo umiecie cytać, stare lata macie.

BARTOS poważnie.

Bartos. Pockajcieno, bracia, az clek pomiarkuje!
To światło jest z nieba, co się połyskuje:
To zaś ślicne wojsko, co hań widać w bieli,
Jako się domyślam, ze to są Janieli.
Uspokójcieno się, moje mile dzieci,
Oto jeden z tamtych Janioł do nas leci;

Wszyscy na kolana razem poklękajwa,
Cego od nas ząda, dobrze uważajwa.

Anioł w jasności:

Szczęśliwi ziemianie, nie trwóżcie się wcale!
Oto opowiadam wielkie wam wesele:
W mieście Dawidowem Chrystus się narodził,
Pan oraz Zbawiciel, by was oswobodził.
Idźcie do Betleem, prędko pospieszajcie,
To Słowo Wcielone wszyscy ogladajcie:
Znajdziecie Niemowlę, nowo narodzone,
Powite w pieluszki, w żłobie położone.

Cały chór Aniołów śpiewa na głosy:

Chwała Bogu, cześć i dzięki niech będą na wysokości,
A zaś ludziom dobrej woli pokój na ziemskiej nizkości!

Muzyka Anielska toż samo przegrywa.

Szymek. O jakaż to nuta! Cóz to za śpiewanie!
Pewnie zadnego z nas na takie nie stanie!
Co za ślicne głosy, jak wdzięcna kapela
Idzie pod niebiosy, serce rozwesela!

Bartos. Otóz mili bracia, samiście słyszeli,

Co święci Janieli teraz powiedzieli:
Lec nie wiem, cyliście zrozumieli wsyscy,
Ze nam iść kazali, gdzie się światło błyscy.

Walek. Juz ja wcale pierwsy nie pojmuję tego,
Kazą iść do Betlem, a nie wiem dla cego:
Od światła wielkiego kęs człek nie oślepnie,
Serca radość cuje, a krew z strachu krzepnie.

Stach. Oto niech nam Bartos lepiej wytłumacy,
Cy nie Mesyasa ten Zbawiciel znacy:
O którym słysałem, co starzy gadali,
Ze Go Bóg obiecał światu, powiadali.

Bartos. Toć nie co! Bóg stworzył człowieka pierwsego,
Dał mu przykazania próbujący jego:
Lec człowiek niebacny złomał przykazanie,
A przez to zasłużył na wiecne karanie.
Byłby naród ludzki wiecnie pokutował
W piekle, gdyby się Bóg nad nim nie zmiłował:
Lec dobry, obiecał zesłać Syna Swego,
Azeby odkupił człowieka grzesnego.
Oto się narodził ten to Odkupiciel:
Jak powiedział Janioł, Chrystus, nas Zbawiciel:
Więc Jemu dziś od nas ma być cześć oddana,

Pućmy do Betleem witać Tego Pana.

Kuba. Jakze, podarunków zadnych nie weźniemy?
Z gołemi rękoma przed Panem staniemy?
Wszakże kiedy idziem do nasego państwa,
Niesiem podarunki na dowód poddaństwa.

Bartos. Więc wy, gospodarze, biegajcie do domu,
Przygotujcie dary, jakie Bóg da komu:
Toć mu się podoba ubóstwo podściwe
Nad zbiory, bogactwa, a niesprawiedliwe.
Wy zaś, parobcaki, co darów nie macie,
Na fujarkach, dudkach i trąbkach zagracie:
A ty zaś, Michale, na twej dycymeli
Będzies mrucał basem przy wdzięcnej kapeli.

Walek. Tak tez! Wsyscy pójdą, a kto dojrzy trzody?
Moze wilcy przyjdą i narobią skody,
A z tego wsystkiego taki będzie skutek:
Wilcy zjedzą bydło, nam zostawią smutek:

Stach. Ej. co się ty trwozys, trzoda nie uciece,
Niech ją Bóg najświętsy ma w swojej opiece:
Spiesmy się, a idźmy i opuśćmy trzodę,
Wilcy tu nie chodzą na swoją wygodę.

Wszyscy. Nu, miły Bartosu, juz gotowe dary,

Juz tez i parobcy przynieśli fujary,
I trąbki i dudki, jakześ rozporządził,
Prowadźże nas teraz, zwazaj, byś nie zbłądził.

Bartos. Pockajta no trochę, skocę po barana,
Zebym ja tez zaniósł ofiarę dla Pana:
Wnet ja się uwinę, wy sobie postujcie.
Tymcasem muzycy wase dudki strójcie.

Tu muzyka stroi instrumenta.

Wszyscy. Juzci dudy strojne, lec cóz będziem grali?
Powiedz, zebyśmy się na jedno zgadzali!
Dobrzeby tez było jaką piosnkę śpiewać,
Boby lepiej było śpiewaniu przygrywać.

Bartos. Oto, jak ja myślę, ze najlepiej będzie,
Zagrać ową piosnkę, co to po kolędzie:
Więc teraz przez drogę na próbę zagrajcie,
Powoli, a razem wszyscy się zgadzajcie.

Przez drogę śpiewają i grają następującą koledę:

KOLENDA.

Po kolędzie z tą kapelą do Betleem pójdziemy,
Tego Boga Wcielonego dziś oglądać będziemy:

O jak wielkie nas pastusków dzisiaj scęście spotkało,
Gdy się nam wojsko niebieskie jawnie oglądać dało.
Gdy Gloria in excelsis śpiewali,
A nam biezeć do Betleem kazali.

Muzyka gra tóż samo bez śpiewania.

Gdy przybyli do szopki, Bartos ich szykuje.

Bartos. Stańcie tu porządkiem przed świętym Dzieciątkiem,
Darów dobywajcie, przed złobem składajcie:
Wy drudzy na swojej muzyce zagrajcie,
My będziem śpiewali, tylko się zgadzajcie.

Śpiewają z muzyką pieśń następującą przed żłobem:

PIEŚŃ.

Ach ubogi żłobie, cóż ja widzę w tobie? — patrz str. 17.

Po prześpiewaniu tej pieśni pasterze składają dary,

Bartos. Juz więc bracia mili, złozyliśmy dary,
Jesce pozostaje złozyć z serc ofiary
U nózek Dzieciątku i Matce Panience.
I cołem uderzyć w tej świętej stajence.

Tu wszyscy z pokłonem upadają.

Bartos. Teraz juz cas, bracia do trzody powracać,
Pamiętajcie odtąd Bogu się wypłacać
Świętemi cnotami, obycajem dobrym,
A On nam da niebo, będąc dla nas scodrym.
Trzeba uspokoić świętą Dziecineckę
Z płacu, i zagrać Mu wesołą piosneckę
Więc wsyscy poządkiem stanąwsy wokoło,
Przed świętem Dzieciątkiem, zagrajcie wesoło.

PIEŚŃ.

Strofę śpiewają z muzyką, a strofę grają.

Witaj Jezu nasz kochany,
Zbawicielu pożądany,
Witaj jedyna pociecho!
Tobie pieśni naszych echo
Dziś poświęcamy.
Wszechmogący wielki Boże!
Któż Twą dobroć pojąć może,
Którą stworzeniu wyłuszczasz,
Gdy dla nas niebo opuszczasz,
Na świat zstępujesz?

Będąc Panem, będąc Bogiem,
Ziemskim nie gardzisz barłogiem:
Na bogactwa nic nie godzisz,
W podłej stajence się rodzisz,
Jezu kochany!
Królem będąc nad wiekami,
Tu otoczon bydlętami:
Złożon na sianku zostajesz,
Śmierci dla nas się poddajesz,
Boże prawdziwy!
Radością się cieszmy stałą,
Albowiem nas to spotkało:
Przywitać Go przed Panami!
Radość Jego: być z nami
Tu ubogimi.
Z łona Ojca nam zesłany
Zbawiciel nasz, Pan nad pany,
Porzuca dziedzictwo swoje,
Dzieli prace, trudy, znoje
Z tobą, stworzenie.

Wszyscy. Cośmy pożądali, tośmy otrzymali:
Boga wcielonego i Zbawcę naszego

Oglądać, którego Ojcowie cekali,
Od dawna z tęsknością Jego wyglądali.
Nie wypuść nas, Panie, z Twej świętej opieki,
Rac odpuścić grzchy, zbawić nas na wieki:
Tobie dziś poddański ukłon oddajemy.
Błogosławze nas, do domu idziemy.

Bartos. Bóg wam zapłać, bracia, za wase śpiewanie,
I wam tez, muzycy, za tak ślicne granie!
Bóg to racy pzyjąć, boście grali scyze,
Zagrajcie no jesce kolędę na lize.

KOLĘDA.

Strofę grają na lirze, a strofę śpiewają.

Po kolędzie omnes ad vos pójdziemy,
Jeśli gratis dobrze się mieć będziemy,
Gloria, laus Bogu naprzód śpiewajmy,
Gospodarzom largum vesper przyznajmy:
Zacznijciesz już mili fratres, kolędę,
Zaczem się wam na praemium zdobędę:
Proście Boga donet nobis fortunam
Cum salute, pożądajmy hanc unam.

Niechże Deus błogosławi, a sporze,
Deus w gumnie i w spiżarni, w oborze.
Na nowy rok mittat tibi gaudia,
Et prosperet według myśli omnia.
Dzisiaj prośmy Salvatorem z Maryą,
Dobrodzieje longam vitam niech żyją!
A po śmierci super coelos wędrują,
Copiosam niech mercedem uczują.

Uwaga:— Melodye do tych kolęd znajdują się w większej części w dziełku pod tytułem: **Pastorałki i Kolędy z melodyami**, które dostać można u XX. Misyonarzy w Krakowie na Kleparzu.

PASTORAŁKA

GÓRALSKA,

którą kolędnicy w okolicach Krakowa, chodząc z szopką, re prezentują.

PROLOG.

(Jeden z kolędników występuje i tak przemawia:)

Wszystkim wobec kolędy naprzód winszujemy,
Zanim wielką nowinę Państwu opowiemy;
Naszem będzie staraniem, by niedługo bawić,
Raczcie tylko łaskawie ucha nam nadstawić.
Przez lat cztery tysiące od grzechu Adama,
Wszystkim ludziom zamkniętą była niebios brama.
Pod ciężarem przestępstwa jęczał naród cały;
Śmierć, grzech, moce piekielne nad nim panowały.
A co większa, że ludzie i wszystkie stworzenia
Nie byli w stanie zgładzić tego przewinienia.
Lecz się Ojciec Niebieski zlitował nad światem,
Zesłał Syna swojego, by się nam stał bratem.
Otóż ten się dziś dla nas z czystej Panny rodzi,
Pokój światu przynosi, ciężar życia słodzi.

Ten nas z Ojcem pojedna, ten z piekła wybawi,
Ten nam niebo otworzy, i wiecznie nas zbawi.
Wystawimy tu państwu, w jakim przyszedł stanie,
Kogo wezwał na pierwsze siebie powitanie,
Co pasterze robili, zanim ich wezwano,
Jako się sposobili, gdy im iść kazano,
Na jakie się ofiary dla Pana zdobyli,
Zgoła wszystko ujrzycie, jakbyście tam byli.

Kuba, pierwszy pastuch, zaczyna wyganiać bydło w pole i wywijając pałką, woła: "a che! a che!", a na owce: "byr! byr! byr!", a drudzy stojąc za drzwiami ryczą i beczą, udając bydło i owce, — potem śpiewa, jak następuje:

Hej! bydełko w pole, hej owiecki moje,
Paściez mi się paście, a w kupie oboje.
Hej! paściez mi się, paście, a ja se usiędę,
Wezmę swe skrzypecki, grać wam pięknie będę.
Wej, nie tam, owce, nie tam, wej kędy się mają,
Do boru tak skacą, chociaz im nie grają.
Oj zagram ja wam, zagram, bydełko piescone,

zaczyna grać i przestaje.

Lec nie chcą grać skrzypki, bo nie nastrojone,

Stróí skrzypce, a potem gra i śpiewa, co następuje:

Paściez się owiecki, około górecki:
Z onej strony pola zieleni się rola.

MAŚCIBRZUCH.

A kto tu gra?

FURGOŁ (nadchodzi).

Toć Kuba siedzący gra sobie.

MAŚCIBRZUCH

Jako widzę na świecie sama rozkos tobie:
Ty tu siedzis, próznujes, nam cię sukać tzeba.

KUBA

Tak ci mi dał Pan Bóg próżnowanie z nieba.

MAŚCIBRZUCH

A wies-ze ty, gdzie teraz tzoda się twa pasie?
Ujzys wkrótce, ze będzies we wielkim hałasie.
Ty nigdy nie pilnujes jak nalezy tzody.

KUBA rozgniewany.

Bodajze ci tę pascę zawaliły wzody.
Myślis, ze ja, choć stary, bydła nie pilnuję?
A któz lepsy nademnie? Wsak ja tu pzodkuję.

MAŚCIBRZUCH

Znom ja ciebie, znom dobrze, nie chwal ty sam siebie,
Przecież ja tez musę być coś lepsy od ciebie.
Ojciec z dziada, ja z ojca jest zawsze pastucha,
Matka kozy pasała i z nią siostra głucha.
Bywałem tez u ludzi, nie w domu się chował,
I z kuchtami dworskimi za pan brat obcował.

KUBA

Oj, jak widzę, toś ty to wysokiego łoza!
Kiej twój ojciec pasł świnie, a matka kiernoza.
Jakże się zwał twój ojciec?

MAŚCIBRZUCH

Dyć Sowula Kwietko,
Co mnie kijem chędozył często, a nie letko.
A kiedy mnie do dworu paść owce wyprawił,
To mi kozuch dał nowy, jesce błogosławił.
Dobze mi się tam działo, bom i w kuchni bywoł.
Kuchazowi językiem rądelkim pomywoł.
Dworscy mnie tez lubili, zem grywoł na lize,
To mi często dawali oblizać talize,

Pijołek tez i wino, konfitury zjodoł,
Co mi hajduk Kozera dawał, jok naskrodał.

KUBA

Niedarmoć się ,jak widzę, gęba wykrzywiła,
Pewnie temu, ześ dworskich kąsków jodał siła.
A gdy zgniłe flacyska kuchaze płukali,
Tyś rozumiał, zeć wina małmazyi dali.
Konfitury co hajduk z pokoju wynosił,
Wsyscy nos zatykali, tyś się o nie prosił.
A cóz dopiero mówić, jak cię sanowano,
Gdy Pan kazał rozciągnąć, nizkoć się kłaniano.

MAŚCIBRZUCH

Ej Panci to był dobry, zdrajca Podstarości,
Ten mi nieraz, ba cęsto porachował kości.
Gdym raz do mościwego posed skarzyć Pana,
Cęstowałci mnie za to jak złego hamana.
I jak mnie zacął łechtać po bokach, a sceze,
Tom obiema końcami grał, jakby na lize,
Dosłuzyłem się wreście nienajgozej potem.
Aze skóra drzy na mnie, gdy se wspomnę o tem:

Bom wziąn był na sukmanę bitych bardzo wiele,
Iz mam dotąd filoresy po mem grzesnem ciele.

KUBA

Takać to jest zapłata służyć u Wielmoznych Panów,
Lepiej, lepiej, mój bracie, służyć u Plebanów.
Kto służy u dobrego mościwego księdza,
To pedają, ze temu nie dokucy nędza.

FURGOŁ

Prawdę mówis, mój bracie, ja ci pzyznam tego,
Bom tez służył pół roku u księdza jednego:
To się człowiek wylezał, nigdy nie nagłodził,
Nadewsystko, zem często w nocy smykać chodził.

MAŚCIBRZUCH

Tak to u dobrych ludzi, to wsystko uchodzi,
A w tych dworach niescęsnych wsystko się nie godzi.
Raz mię, zem był skrad skóry, jakoś posądzili,
I za to postronkami djable plecy zbili.
Co prawda, to i nie grzech, zem raz kuchazowi
Smyknął kawał pieceni i chleb safazowi.
Ba... zastalić mnie tez raz, kiedym był w piwnicy.
Drugi raz, kejm otwierał do skrzynki woźnicy.

Sadzawkim tez nawiedzał pańskie za górami,
Wtoncos, bracie, kejm chodził do miasta z rybami.

KUBA

Oj jakiz z ciebie błozen! Ja to znamienity
Pastucha, bo swą tzodę zawse w las obfity
Pozenę, i nikomu nie ucynię skody,
Bezpiecnie podziękuję, kiedy pzyjdą gody.

MAŚCIBRZUCH

Jazto błoznem od ciebie mam być mianowany?
Wsak me słuzby są zawse bez wselkiej nagany.
Prawda, ze tu lepsego nad cię nie znajdziewa,
Pzeto zdrowia twojego wsyscy sanujewa.
Jednak, ześ mnie tak grubo teraz pocęstował,
Błoznem niejakim nazwał, będzies ty załował.
Pójdźwa, Furgał, od niego, niechaj tu sam lezy.

FURGOŁ

Oj widzis ty, Maścibzuch, ono hań wilk bieży.

MAŚCIBRZUCH

Pójdźwa, pójdźwa cemprędzej, prosić on się będzie,
Skoro mu wilk barana lub owcę nasiędzie.

MAŚCIBRZUCH i FURGOŁ wychodzą za drzwi.

KUBA

[oj, hej, słysycie! wróćcie się moi bracia mili,
[ano wilcy i domych owiec się zblizyli.
uz was prosę, przeprosom, wróćcie się do zgody,
pomózcie mi wilków odegnać od tzody.

Odpędziwszy wilków, wracają.

MAŚCIBRZUCH

wej, widzis, jak się ty teraz pięknie prosił,
oś się to nade wsystkich najbardziej wynosił,
yślis, ześ już najlepsy, ze na skrzypcach grajes,
nam wsystkim podściwym błazeństwo zadajes.

KUBA

apomnijze juz o tem, Maścibrzuch kochany,
sakem ci jednem słowem nie ucynił rany.
zybliz się, podaj rękę, byśmy się zgodzili,
na potem w pzyjaźni niepzerwanej zyli.

Podają sobie dłonie.

gdzie są nasi drudzy?

FURGOŁ

Ot jezow sukają,

Bo znich Panom swym skórki na futra dać mają.
Inni za jazą̨bkami smykają po lesie,
Co kto złapi, to skrycie do miasta wyniesie.
A wies, bracie, ze jak się panowie dowiedzą̨,
Zabiorą̨ im jazą̨bki, za ich zdrowie zjedzą̨.

KUBA

Alboz to nie ma leśnych, zeby pilnowali,
A zwiezyny po lesie łowić nie dawali?

FURGOŁ

Są̨ć i oni, ale tez i sami zjadają̨,
Zeby lepiej kraść mogli, chłopów namawiają̨.

KUBA

Dobra sroka na chłopa, dobra nawet wrona,
A panu dać nalezy gęś albo kapłona.
Bo chłop, chociaz kapustą̨ bzusysko natłocy,
Napiwsy się i wody, zdrów sobie podskocy.

MAŚCIBRZUCH

przyskoczywszy mu z pałką̨ do ucha.

A ty godos lada co, a nie mówis o tem,
Coby było z pozytkiem nam wsystkim na potem.

Cyś to ślachcic, ze się tak za panów ujmujes,
A nom i drugim chłopom jenteresa psujes?

KUBA

A cózto ty rozumies, zem ja Jański sługa?

MAŚCIBRZUCH

A wej, jakiś mi ślachcic, wej chłopeś do pługa!

FURGOŁ

Psestańciez juz tych kłótni, cwarów zaniechajcie,
Siądźcie sobie na ziemię, insą zacynajcie,
Gdzie się tez ta obraca Cedzimlek z kozłami?
Tuła się gdzieś po lesie. Boze rac być z nąmi!
Boć to nie bez psycyny, ze nie widać jego,
Lęka się serce moje — oto cegoś złego...

MAŚCIBRZUCH

Ba... broń Boze, zeby nas skoda popaść miała,
A niedawnoć się tutaj bestyja tułała,
Com mu ledwie z pascęki wyrwał kozła mego,
Któz wie, cy ten lichotnik nie psysed na niego,
Więc pójdźwa,

FURGOŁ

ba... i prędzej, bez swego mieskania.

MAŚCIBRZUCH i FURGOŁ wychodzą za drzwi i zaraz wracają.

MAŚCIBRZUCH

Otoli Saw na łąkach stare kozły zgania.

FURGOŁ

Chwałaz Bogu, kiedy się razem tu znajdziewa,
A nim do nas nadejdzie, na ziemi siądziewa.

Siadają przy KUBIE,i CZEDZIMLEK nadchodzi.

KUBA

A witajze Cedzimlek! kęześ się to bawił?
Cyś barana którego lichocie zostawił?

CZEDZIMLEK

O bodaj was kośnica srodze udeptała,
Dyć mi się to nadzwycaj tzoda rozbiczała:
A potem mi we tzodzie nie stało barana,
Któregom prózno sukał od samego rana.
Boć mi się byli wilcy do tsody psymknęli,
A wpadsy między owce, barana mi wzięli.

KUBA

Jakiż to był ten baran?

CZEDZIMLEK

Kędziezawy, biały,
Zawse on przodem chodził, łaskawy i śmiały.

KUBA

Jakto widzę śmiałego psi kąsają potem.

CZEDZIMLEK

Juz woz prosę, ani mi wspominajcie o tem.

FURGOŁ

A jakze to, mój bracie, tsebać coś wilkowi,
Bo nie sieje, ni oze, dać nieborakowi.

CZEDZIMLEK

Ej cóż mi ta juz o tem godać bardzo wiele,
Lepiej dobądź ty, Furgoł, butelki z kobiele,

tu wskazuje kijem na FURGOŁA, potem na MAŚCIBRZUCHA

Albo ty, Maścibzuchu, olejku zytniego
Posukaj, a pocęstuj mnie sturbowanego.

FURGOŁ

Prowdę mówis, mój bracie, jo ci przyznam tego,
Ze się warto jest napić trunku tak dobrego.

CZEDZIMLEK

Dobywajże Maścibzuch z torby gozalicę,

MAŚCIBRZUCH

wstaje, a dobywszy z torby flaszki oplatanej (pustej) pije z niej do CZEDZIMLEKA

Bodajześ zdech, Cedzimlek, tak ci zdrowia życę!

CZEDZIMLEK

Cartać dawno zmerł ojciec, coby jo mioł zdychać,
O którym to z powieści mogłeś nieraz słychać:
Ze się corną kapustą nieborak zepsował,
Tak, iz na piąty tydzień od niej zachorował.
Matka zaś, gdy za niego stypę wyprawiła,
Nieboga się ogonem scuzym udławiła.
Ja zaś, jakem się dorwał bigosu ze solą,
Tom się obzar tak tęgo, az mnie kiski bolą.

Tu szoruje rękami po brzuchu.

Potem strułem się zepą, zjodłem mysi ogon,
Takiem mioł zatwardzenia az na piąty zogon.

Tu nogą wskazuje.

MAŚCIBRZUCH

podaje flaszkę oplataną CZEDZIMLEKOWI

Pijze sobie, Cedzimlek, ku zdrowiu swojemu,
Zycąc swego dobrego jak sobie samemu;
Napiwszy się do woli, jak co pościwego,
Skierujes się do brata Furgoła nasego.

Tu wskazuje na FURGOŁA.

CZEDZIMLEK

odbiera flaszkę od MAŚCIBRZUCHA i pyta:

Jakaz to jest Maścibzuch — macicna? miętowa?

MAŚCIBRZUCH

Ej pij, nie uwazaj, choćby anyzkowa.

FURGOŁ

On dopóty nie zgadnie, póki nie skostuje.

CZEDZIMLEK

pije, a potem szoruje po brzuchu rękami.

Misi to być alkiermes, bo ją wnętse cuje.

oddaje flaszkę skrycie MAŚCIBRZUCHOWI

KUBA

Oj, prostaku, prostaku! Nie wies co dobrego,
Dyćto od poćciwego Jabrama nasego,

Godnego arendoza, co ją dublizował,
Wszyscy mówią, ze słodem po prostu kminkował.

MAŚCIBRZUCH

Dyćto wiercipępkowa, tak ją nazywają,
A nase ją niewiasty bordzo dobze znają:
Bo gdy która z nich sobie zbytecnie pobłazy,
To powstaza ursz, ursz*(nie raz, nie dwa razy.

FURGOŁ

Nie jeno to niewiasty, ale i dziewecki,
Rade się napijają takiej gozałecki,
Mówiąc, ze ich mozysko w łokciu trapi srodze.
Drugie się tak upijają, ze leżą na drodze.

CZEDZIMLEK

Ej kiedyć tak jest zdrowa, póki cłowiek żyje,
Podaj mi ją, Maścibzuch, jesce się napiję.
Ty zaś, bracie kochany, mój miły Furgole,
Jak się tez jej napijes, to wyjzys na pole,
Spatzys, co tez tam robi brat Sufla kochany,
Cy mu się nie rozbiegły swawolne barany.

---

*) to jest wymituje.

CZEDZIMLEK zaczyna znów pić do KUBY.

FURGOŁ

A cybym ja był głupi — wy sobie pijecie,
A mnie spatzyć na pole iść rozkazujecie.
Napijwa się więc razem, potem spać pójdziewa,
A jutro ze da Pan Bóg, zdrowymi będziewa.

Piją kolejno dwa razy, potem KUBA mówi:

KUBA

Dosyć tego chłeptania, teraz się prześpicie,
Jutro rano do tzody pzyjdziecie o świcie.
Ja zaś jako najstarsy pójdę pzyjzyć tzody,
Azebyśmy znów jakiej nie ponieśli skody.

KUBA wychodzi za drzwi paść owce, a SZUFLA nadszedłszy wespół z nimi beczy za drzwiami, udając owce i bydło; a drudzy zaś pokładłszy się na ziemi, udają, że śpią.

ANIOŁ w ukryciu

gdy już wszyscy śpią, śpiewa:

Gloria, gloria in excelsis Deo.

MAŚCIBRZUCH

podniósłszy cokolwiek głowy pyta:

Cy ty to śpiewas, Furgoł? cy mi się tak zdaje?

FURGOŁ

Spałbyś sobie, bajdura, cyć figlów nie staje?

ANIOŁ

śpiewa drugi raz: "Gloria in excelsis Deo", a potem wziąwszy świecę i zabłysnąwszy pastuchom około oczu, znika.

MAŚCIBRZUCH

zrywa się i siedząc z przelęknieniem mówi:

Hej! pod przysięgą mówię, scerą prawdę zgoła,
Ze się światłość pzełysła, wedle nas do koła.

FURGOŁ leżąc.

Chyba, ze ci kto pięścią sksesał ognia z nosa,
To ty myślis, ze świecą wśród nocy niebiosa.

CZEDZIMLEK

Zaświeć mu ta palicą dobze między ocy,
Będzie myślał, ze słońce świeci o północy.

Znów zasypiają.

ANIOŁ

śpiewa po trzeci raz "Gloria" i znika.

MAŚCIBRZUCH

zrywa się i siedząc mówi:

Przysłuchajcie się, bracia, co to jest takiego,
Uwazajcie, by komu nie zrobiło cego.

Właśnie jakby z pod ziemi coś do nas mówiło,
A to mówię zaprawdę, bo mi się nie śniło.

FURGOŁ leżąc.

Chybaby na choinie słowiki śpiewały,
Alboli tez na dębie gruchał gołąb stary.

CZEDZIMLEK leżąc.

Moze tez być, ze kury teraz po wsi pieją,
Albo się tez dziewuchy idąc z karcmy śmieją.

KUBA

wpada nagle przestraszony i woła:

Dziwy! dziwy- bratkowie, przebóg! powstawajcie,
A co tylko tchu macie, ze mną uciekajcie.
Bo ktoś na nas z wysoka woła: pastuskowie!
Ze az oto mi włosy powstały na głowie.
Uciekajmy! — uciekajmy! — uciekajmy!

MAŚCIBRZUCH i CZEDZIMLEK

porywają się na nogi także wołają:

Uciekajmy! — uciekajmy! — uciekajmy!

FURGOŁ jeszcze leżąc.

Cekajcie! — cekajcie! — cekajcie!

Wstawszy.

Nie chodźcie, ja zawołam, wy pilnie słuchajcie,
W której stronie się ozwie, dobrze uwazajcie.

Tu wywija kijem do góry i woła:

Hej! — ozwijno sie, ozwij, powiedz, coć potrzeba?

ANIOŁ w ukryciu
przytłumionym głosem odpowiada:

Z nieba.

FURGOŁ

A pocoś ty tu zlozł z nieba? — jakieś mi paniątko.

ANIOŁ

Dzieciątko.

FURGOŁ

A gdzie to jest Dzieciątko, powiadaj no, chłopie.

ANIOŁ

W szopie.

FURGOŁ

Powiedzze, w której sopie, to z nas kto pobiezy.

ANIOŁ

Leży.

FURGOŁ

A godajze dokładniej, bo weźmies tym kołem.

ANIOŁ

Z wołem.

FURGOŁ

Uuciekajmy! — uciekajmy! — uciekajmy!

ANIOŁ

wychodzi z ukrycia w bieli i mówi:

Pastuszkowie! postójcie, — co powiem, słuchajcie!
Do Betleem miasteczka czemprędzej biegajcie!
Znajdziecie tam we żłobie złożonego Pana,
Gdy przyjdziecie, padnijcie przed Nim na kolana.

KUBA

Bóg ci zapłać, Janiele, iześ nom powiedział,
Gdzie Pana sukać mamy, kazdy będzie wiedzioł:
Nasym tez drugim braciom o tem opowiemy,
I jak się wsyscy zbiezem, razem pobiezemy.

SZUFLA

wpada zadyszany i woła:

Och! — och! — och! — och!

PASTUCHY

Sufla! Sufla! powiedzze, co ci to? co ci to?
Cyli cię kto pzestrasył, cy tez cię pobito?

SZUFLA

Niesłychana mnie jasność zewsąd otocyła,
Nie wiem, cyli tez u was takze taka była.

KUBA

A dyćto, głupi duda, Pan Bóg się narodził,
Który będzie po świecie tutaj z nami chodził.

SZUFLA

A kędyz to, bratkowie?

KUBA

Janioł nam powiedział:
Ze Go znajdziem w Betleem, w sopie będzie lezał,
Przetoż się zabierajmy, pójdźmy witać Jego.

SZUFLA

Ha — toćby dobze było, wziąć tez co dla Niego.

KUBA

I cóż weźmiem, chyba to, co w kobiałkach mamy?
Potem Jemu wspołecnie w podarunek damy.

SZUFLA

Jakze sobie postąpim, bo my proste chłopy,
Powiedzze nam, Furgole, gdy wnijdziem do sopy.

FURGOŁ

Ot pokłonim się naprzód, padniem na kolana,
Dobędziem podarunków, położym pzed Pana.

MAŚCIBRZUCH

Idźwa więc juz w Bozydar, scęśliwą godzinę,
Aze pzecie znajdziewa tę małą Dziecinę.
Mozem zagrać pzez drogę, drudzy niech śpiewają,
A tak jedni niech drugim ochoty dodają.

KUBA

rozporządza wszystkich.

Ja będę grał na skrzypcach, wy idźcie po paze,
A Cedzimlek nom zagra na swojej fujaze.
Ty Maścibzuch idź w tyle z lirą lub basicą,
A ty Sufla i Furgoł wywijaj kłonicą.

Wszyscy idą śpiewając i grając.

Hola! hola! pasterze z pola:
Idźcie do Pana, witajcie, a co macie, to dajcie,
Wołają Aniołowie, pójdźcie mili bratkowie:

Pójdźcie jeno w tym casie tzodę zawzeć w sałasie,
Pójdźmy, pójdźmy do sopy, weźmy serków pół kopy,
Dajmy Panu we złobie, co nas wabi ku Sobie,
Pójdźmy wszyscy z weselem do tego to Betleem,
Pójdźcie i wy skrzypkowie, pójdźcie i wy dudkowie.
Zagrajze, Maścibzuch ,na lize
Cedzimlek w fujarę, a scyze.

CZEDZIMLEK

A cy z najdziem tę sopę i w niej Leżącego?

MAŚCIBRZUCH

wskazuje kijem na szopę.

Ot ją widzis, a nawet i świetło u Niego.

CZEDZIMLEK

A dyćto juz Betleem, dalibógci pono.
Dziecię lezy we złobie, widzis Furgoł Ono?

FURGOŁ

O jak piękna tam stoi pzy Nim Panienecka,
Starusek tez pilnuje Tego Dzieciątecka.

KUBA

uszykowawszy pastuszków w szopie, i gdy już padli na kolana,
każe im mówić za sobą:

O witajze nas Panie! a cóz się to stało,

Iz Cię górne dziś niebo do nas zesłało?
Lezes na gołem sianie, chocieś Król bogaty,
Będąc Panem nad pany, nie mas własnej chaty,
Drzys na tak ciężkim mrozie, miłe Dzieciątecko.
Oj jakze nom zal Ciebie, z nieba Paniątecko.

Tu KUBA składa ofiary i mówi:

Naści za to odemnie ten masła gornusek,
Jesce Ci tez przydaję i susonych grusek.

MAŚCIBRZUCH

Jabym Ci dał ten serek, lec suchy nieboze,
A ten kto ząbków nie ma, ugryść go nie moze.
Ale Ci za to jutro, kiedy nie mas ząbków,
Na rosołek przyniosę choć parę gołąbków.

FURGOŁ

Ja zaś nie mam Ci co dać, bom Furgoł ubogi,
Ani Cię cem pzyodziać na taki mróz srogi:
Ale co mam to przyjmij, kozią gomółeckę,
Garnusek masełka, chleba przylepeckę.

CZEDZIMLEK

Ja Ci zaś ofiaruję to małe jagniątko,
Przyjmijze je odemnie, najmilse Dzieciątko:

ſie załowałbym nawet tłustego barana,
le mi go lichotnik porwał wcora z rana.

SZUFLA

ja tez Sufla stary, cóz Wam podaruję?
Iam trochę przepalanki, to Was poczęstuję:
apijcie się Starusku z Matuchną, boć drzycie,
zimnie tzeba się napić, dobrze o tem wiecie.
zyjmijciez więc odemnie ten podarek mały,
sprawcie to, by lepse gozałki bywały.

KUBA

as juz teraz do domu powracać każdemu,
dyśmy wspólnie oddali chwałę Bogu swemu:
o oto się zblizają, znać wielcy panowie,
atrzcie, co to tu wojska, pewnie to Królowie!

Pastuchy, odchodząc, śpiewają i grają.

ola, chłopy, dalej z tej sopy!
rzyjechali Królowie, wara, wara bratkowie,
mknijcie się panicom, niechaj skarby wylicą,
I pieniądze i złoto, by przyjechali po to,
By Boga nawiedzili, łaski Jego nabyli.
Ustąp się, Skocylasie, zebyś nie był w hałasie,

Idźze i ty prec Wachu, byś nie narobił przestrachu
Niech zaden z nas nie wadzi, bo kazą prec celadzi

Oj dyna, oj dyna, oj dyna!
Niech zyje Pan Jezus Dziecina.. 2 razy.

Potem przedstawiają jasełka.

Uwaga: — Melodye do tych Kolęd znajdują się w większej części w dziełku pod tytułem : **Pastorałki i Kolędy z melodyami**, które dostać można u XX. Misyonarzy w Krakowie na **Kleparzu.**

SZOPKA DLA MAŁYCH DZIATEK.

Urządza się zwyczajną szopkę, wewnątrz której ma być w żłóbku Dziecię Jezus, obok żłóbka siedząca Marya z Józefem, osiołek i wół. W tyle szopki oświetlenie mocne, któreby przez zasłonę gazową dostatecznie oświetlało wnętrze szopki. Nadto w środku szopki wstęp stosowny dla zbliżania się figurek do samego żłóbka,gdzie dzieciątko Jezus jest złożone. Do przedstawienia należy przygotować figurki w ubraniach następujących: 1. Trzech **Mędrców** w zawojach wschodnich. 2. **Pasterzy** kilku w góralskich kapeluszach z kijmi zakrzywionymi. 3. **Szatana** w czerwonym fraku, z rogami na głowie, ogonem w tyle i szponami. 4. **Króla** w ubiorze królewskim z berłem. 5. **Śmierć** z kosą, kościotrup. 6. **Aniołów** sześciu. 7. **Filozofa** w okularach i długich włosach. 8. **Sw. Józefa,** staruszka sędziwego. 9. **Dzieciątko Jezus** w niebieskiej sukience i opasane przez biodra wstęgą. 10. **Chłopka** w ubiorze krakowskim. 11. **Górali** w krypciach. 12. **Żyda** z brodą czerwoną, pejsami, lisią czapką na głowie, w trzewikach, z kijem, pod pachą biblią i skórą zajęczą na ręku. 13. **Niemca** we fraku czarnym z warkoczem w tyle, w kapeluszu wysokim. 14. **Grabarza** z łopatą lub rydlem na ramieniu, opasanego fartuchem. 15. **Kozaka** lub **Rusina** w wysokiej baraniej czapce. 16. **Ułana** w ubiorze wojskowym, z potężnymi wąsami, z szablą przy boku i z ostrogami przy butach. 17. **Kominiarza** z drabinką na plecach i całym przyborem kominiarskim. 18. **Strażaka** w ubiorze.

ROZPOCZĘCIE PRZEDSTAWIENIA.

Chłopiec odsłania oponę i śpiewa lub mówi w ukryciu.

Mizerna, cicha stajenka licha,
Pełna niebieskiej chwały;
Oto leżący przed nami, śpiący
W promieniach Jezus mały.
Nad Nim Anieli w locie stanęli
I pochyleni klęczą;
Z włosy złotymi, z skrzydły białemi
Pod malowaną tęczą.
Wielkie zdziwienie, wszelkie stworzenie,
Cały świat orzeźwiony,
Mądrość mądrości, Światłość światłości,
Jezus Wcielony!
I oto mnodzy ludzie ubodzy
Radzi oglądać Pana.
Pełni natchnienia, pełni zbawienia,
Upadli na kolana.
Długo czekali, długo wzdychali,
Aż niebo rozgorzało.
Piekło zawarte, niebo otwarte,
Słowo Ciałem się stało.
Śpi jeszcze senne, Dziecię promienne,
W ciszy ubogiej strzechy;

Na licach białych, na ustach małych
Migają się uśmiechy.
Jako w kościele, choć ludzi wiele,
Cisza pobożna wieje,
Oczy się roszą, dusze się wznoszą,
Płyną z serca nadzieje.
Lulaj Dziecino, lulaj ptaszyno,
Nasze umiłowanie;
Gdy się rozbudzi w tej rzeszy ludzi,
Zbawienie nam się stanie.
Oto Marya, czysta lilia,
Przy niej staruszek drżący,
Stoją przed nami, przed pastuszkami,
Tacy uśmiechający.
Hej, ludzie prości, Bóg z nami gości,
Skończony czas niedoli!
On daje siebie, chwała na niebie,
Pokój ludziom dobrej woli.
Radość na ziemi, bo nad wszystkimi
Roztacza blask rumiany.
Przepaść rozwarta, upadek czarta,
Zstępuje Pan z nieba.

(Lud śpiewa: Bóg się rodzi itd.)

Chłopiec wysuwa figurki trzech MĘDRCÓW.
(Pierwszy mędrzec obrócony do szopki twarzą).

Panienko jasna, przez dalekie lądy
Prowadziliśmy ładowne wielbłądy!
Perło uriańska, przyjmij perły czyste,
Owoce morza, konchy przeźroczyste!
Oto Ci morze hołd powinny składa,
Kroplami pereł do nóg Twoich pada!

(Drugi Medrzęc obraca się twarzą do wnętrza szopki.)

Lilio Przeczysta, oto lilie białe
Tobie, Anielska Maryo, niosą chwałę!
Kwiaty i drzewa pękające rano,
Składają hołdy przez woń kadzidlaną!

(Mędrcowie odchodzą — a wchodzą PASTERZE.)

My nic nie damy, bo nic niemamy,
Jeno duszę i ta Boża, przebacz, przebacz Gwiazdo morza!

(Chłopiec wysuwa figurkę SZATANA, a odchodzą Pasterze).

Oto szatan zwodziciel, stary świata kusiciel!
Ma czerwone odzienie, z ust mu idą płomienie;
Jak to śmieje się wściekle, jakby chodził po piekle,
Łowi wkoło szponami, a przewraca oczami,
Czy mu się kto nie spodoba. Szuka króla Heroda.

(Wysuwa z drugiej strony figurkę króla HERODA).

Oto jestem świata król, tysiąc rzek, tysiąc pól
W moim kraju naokoło, a ludzi sto milionów
Co dnia schyla czoło, sto milionów pokłonów
Uniżenie mi składa, kiedy idę, lud pada.
A kto śmiało się zbliża, moc go moja poniża,
Na narodów podbicie potrzebne mi ich życie,
Od południa do zmroku, z nocy do dnia białego
Idę po krwi potoku, ja, pan świata całego.
Gdy nad ludy wszystkimi będę jak Bóg uczczony,
Gdy narody do ziemi rozpadną się w pokłony,
A zostanie mi droga, wtedy chwycę się Boga.

SZATAN.

Dobrze, bracie Cesarzu! Dobrze, krwawy mocarzu!
Połączymy się razem, szukać Boga żelazem,
A snać On niedaleko, bo promienie mnie pieką,
Moje skrzydła pajęcze pali Swemi gwiazdami.
Oj te złote obręcze nad Aniołów głowami,
I ich loty wichrowe uderzają mnie w głowę.
Dobądź miecza, mój bracie! Gwałtu, Bóg jest w tej chacie.

(Szatan ucieka rozszerzając skrzydła nietoperza).

KRÓL.

Nic nie widzę, nic nie słyszę, że się gdzieś dzwon kołysze,
Że się gwiazdy migocą, i że lilie wonieją,
Że niebiosa goreją, bo dzień idzie za nocą.

(Chłopiec w czasie mowy lub śpiewu Króla wprowadza PASTERZY. — Król tak mówi do Pasterzy:

Po co wyście tu chłopy zeszli się do tej szopy?

PASTERZE.

Anioł się nam pokazał, szukać Boga rozkazał.
Biała gwiazda płynęła, nad tą szopą stanęła.
Radość stała się w mnóstwie,
Rozjaśnienia serdeczne
I wesele nam wieczne,
Oto Jezus w ubóstwie!

KRÓL.

Co wam śni się, wy ciemne buntowniki nikczemne!
Hej, żołnierze poddani, wnieście tu halabardy!
Pójdźcie do mnie, hetmani, wymordujcie lud hardy.
Moje hufce przysięgłe, wyrznąć młodych i starce
I ich dzieci wylęgłe! Ja król jestem, ja karcę,
Bo mi kłamstwo rzucają, Bóg im śni się po głowie!
Macie rozkaz wodzowie, niechaj razy padają!
Po ulicach, po placach, w szopach, domach, pałacach
Miecz podnieście nad zgrają, bo mi kłamstwo zadają.

PASTERZE wychodzą z szopy, słysząc Aniołów śpiewających.

Gloria, gloria, in excelsis Deo! (3 razy).

KRÓL.

Próżno mi kłam rzucacie, niema Boga w tej chacie,
Ani w chacie, ni w wietrze, niech mi tu zabłyśnie.

Prędkom rąbał powietrze, czy krew z wiatru nie pryśnie,
Serca drgały pod nożem, mordowałem was, bydło,
Czyli gdzie nad krwi morzem nie wyjdzie to straszydło.
I nie zszedłem się z wrogiem, wierzcie we mnie, ja Bogiem.
Albo biada wam, biada! kto nie wierzy, niech pada!

(Chłopiec wysuwa ŚMIERĆ z kosą).

I cóż tak spiesznego? Chcesz tańczyć? No spiesz,
Potańczym skoczno! Bierz ręce, hej, bierz!
Poznamy się z sobą,z królewską osobą?
Widzisz ten dół ciemny, otwarty przed tobą?
A gdzie się podzieją te drogie akanty?
Te złota spłowieją, w proch pójdą brylanty.
Szczepione, zielone powiędną cyprysy,
Pościeram, poździeram nagrobki napisy.

KRÓL.

Pozostań więc na niebie,
Królu niebios, bracie mój, podniosę Kościół Twój.
Każę uwielbić Ciebie.
I srebrne ołtarze wystawić Ci każę,
I będziem dwaj nad nimi,
O ludzkich sądzić losach,
Ja jeden Pan na ziemi ,
Ty drugi Pan w niebiosach.

ŚMIERĆ.

Ja ziemię oczyszczam, gdy wionę, gdy dmuchnę,

I purpur i zbroje przemieniam na duchnę,
A życie na cmentarz wychodzi młodziuchne.
Gdzie stanę, gdzie wchodzę, roznoszę zniszczenie,
A pustka mi matką, a ojcem milczenie;
Rozedrę twój purpur, rozedrę piorunem,
Bladego, drżącego okryję całunem,
Hej, dalej do tańca! Rozjaśnij swe czoło ,
Płomyki, ogniki unoszą się wkoło!
Czy widzisz te widma bez ciała jak płyną,
Kręcą się w powietrzu, migają i giną?
W ukryciu śpiewają na nutę jak: Dzień on, dzień sądu Pańskiego
Krew rozlewałeś, cały świat kłócisz,
Z prochu powstałeś, w proch się obrócisz.
Aniołowie śpiewają w ukryciu.
Anielski chór Pasterzom (patrz w pieśniach.)

KRÓL.

Słyszę niepojęte głosy, zimny mnie ima strach,
Palą się moje włosy i moje borki, ach!
A gdzie moi przysiężni? Do mnie, do mnie dokoła,
Stańcie z bronią orężni, otoczcie mnie, król woła!
Brońcie tronu cesarza i złota baldakimu.
Pójdźcie, cóż was przeraża? Widmo ze mgły i dymu?
Ach! słabo mi okropnie, prowadźcie mnie na stopnie,
Pod to wzgórze wiszące, frendzle złotem iskrzące,
Przyprowadźcie królową,

Będę mówił przed wami, pod temi kolumnami,
Moją mowę tronową;
Na was władzę mą złożę. Czegoż jeszcze chcesz Boże?

ŚMIERĆ.

Za mgłami północy odejdźmy w ciemności,
Pójdź w zimne uściski milczącej nicości.

KRÓL.

Panie, ratuj mnie! Panie, głowę posypię prochem,
Będę mordował możne, palił ogniem bezbożne.
Wysłuchaj me wołanie, a złączę się z motłochem!
Ja wszystko zrobię z siebie.
Ja nawet się ukorzę dla Twojej chwały, Boże,
Jak drugi anioł w niebie, ja wszystko zrobię z siebie,
Łzy nagrodzę sowicie, tylko zostaw mi życie.

ŚMIERĆ.

Hej! W prochy poziome wyniosłą schyl głowę,
Już duchy śpiewają Requiem grobowe.

KRÓL.

Chociażby litery imienia niech tkwią.

ŚMIERĆ.

Twe imię zostanie, pisałeś je krwią,
Gdzie tron twój się wznosi, katafalk już stoi,
I ciemna kamienna twa trumna otwarta;
Do pysznych pałaców lud wstąpić się boi,

I trupa sinego lęka się jak czarta.
Pójdź, żaden cię puklerz ochronić nie zdoła,
W obłokach straszliwa grzmi tuba Anioła.

(Śmierć wyciąga króla.)

(Śpiew pogrzebowy.)

Dies irae, dies illa.

(Chłopiec wysuwa figurkę GRABARZA.)

Cóż ja to słyszę? Ktoś umarł, słyszałem śpiewy pogrzebowe.
(Podniusłszy łopatę do do ramienia, śpiewa na nutę dumki).
Kopże, kop, luba łopato, która mnie żywisz, odziewasz,
Niejedno już zeszło lato, jak ludzi ziemią pokrywasz.
Zarówno do mnie przychodzi tak żebrak jak bogaci;
Kto tylko naświat się rodzi każdy mi swój zgon opłaci,
Oto, te zbutwiałe kości zwały się potężnym panem;
Nie znały w życiu ludzkości, gardziły uboższym stanem.
Te żebra i te łopatki, które tu sterczą wśród błota,
Są lichej dumy ostatki, która błyszczała od złota,
Ta czaszka z oprzałym włosem przed kilku ledwie latami
Władała sercem i losem, gdzie się zwróciła oczami.
Było to piękności bóstwo, wdzięczne jak róży kwiat świeży,
Wzdychało do niej serc mnóstwo najprzystojniejszej młodzieży.
To ramię spróchniałe i czarne, i ta tu goleń strzaskana,
O jakże szczątki są marne owego władcy hetmana!
Który wiódł krocie na jatki, wsie, miasta palił dla sławy.
Sieroty, wdowy i matki pomstują jego miecz krwawy.

Ten kości spruchniały snopek, który się teraz dobywa,
Był w życiu ubogi chłopek, dziś wraz z hetmanem spoczywa.
Otóż i ręka kapłana, która wspierała sieroty,
Wielbi ją ludzkość stroskana, klęknijmy na widok cnoty.

(Odchodzi).

Chłopiec wysuwa figurkę FILOZOFA.

FILOZOF (do klęczących pasterzy).

No cóż i gdzież cuda? Tylko siano i buda!
Znam od deski do deski wszystkie księgi mądrości,
O biegu ciał niebieskich, o wszech rzeczy własności,
I każdy gaz i kwas,
Wszelki natury twór, ziemię, pokłady gór,
Przestrzeń i czas.
Wierzajcie mi, pasterze, tu nic niema przed wami.
Oto litość mnie bierze, że się łudzicie sami.
Tak wynędzniony lud,
Oczy sine, zapadłe, usta z głodu pobladłe,
Te widma sprawia głód,
Widać nerwy zdrażnione.
I wyobraźnia w ruchu, toż znam księgi o duchu,
W których są oznaczone
Wszelkie funkcye organów. Więc się ludu, zastanów,
Do równowagi wróć!
To początki waryacyi, widma imaginacji,
Te objawienia rzuć.

Niech rozumu potęga, filozofii mej księga,
Błąd rozprasza ludowy. Biedneż bo wasze głowy!
Bracia! Słuchaj mnie, dosyć nędzy i trudu,
Powiemć, kto wam był wrogiem:
Ten, co mówił: że w niebie tylko szczęście dla ciebie.
A jać mówię: tyś Bogiem!

Chłopiec wysuwa figurki ANIOŁÓW.

Nie wodź ich, Panie, na pokuszenie,
Od złego zbawienie niech im się stanie.

PASTERZE.

Oj, zły człowiek być musi,
Gdy niegodny widzenia, Anielskiego zjawienia,
Przedrzeźnia się i kusi.

FILOZOF.

Niemało dni przeleci, nim się ten lud oświeci.
Jedno ziarno po ziarnie zasiewajmy na roli,
Siew nie zginie nam marnie, z czasem zejdzie powoli.

(Odchodzi).

Chłopiec wysuwa kilku KRAKOWIAKÓW.

Albośmy to jacy, jacy, jacy, jacy, chłopcy krakowiacy, cerwona capecka, na cal podkówecka i biała sukmana, dana moja dana, Ram tam da, da di, di, da, da.
Karazyja granatowa, co ją od parady chowa, u niej kołniezycek, jak jaki języcek. Dana moja dana. Ram tam da, itd.
I jedwabiem wysywana, bryzowana, lamowana, z złocistemi haf-

teckami z mosięznemi kółeckami i z modremi łapeckami, dyć to w kolusieńko moja matusieńko.Dana moja.Ram. tam da itd

I Pasicek okowany, jak to mają krakowiany, z mosięznymi centeckami, ta pieknie świecące,jak złoto będące.Dana moja. itd.

Kółka przy nim mosięzne są i małe są, potęzne są, a cem ich jest więcej wedle Jasia dźwięcy. Dana moja. Ram tam da itd.

I kozicek wyostrzony, na zemycku załozony, klucyk od skrzynecki, gdzie są kosulecki. Dana moja. Ram tam da itd.

I pieniązki za obsiewki, przypatzcie się wsystkie dziewki, wstązka od kosule, dana od Ursule. Dana moja. Ram tam da itd.

I kozusek po kolony, jak to mają krakowiany, wysywany, bryzowany, na ramionach haftowany, a w kroju odmiany z białych carnych nozek, w koło obsywany. Dana moja. Ram tam itd.

I fartusek po kolany, jak to mają krakowiany, wysywany, dziurkowany, na hefteckę zapinany, portachy skózane, z kolan opuscane, kilka złotych za nie. Dana moja. Ram tam da itd.

I torybka na zemieniu, pzewiesona na ramieniu, kawał chleba do zywienia, spyrka i kiełbasa, to pociecha nasa. Dana moja. Rom tam da itd.

A fajecka pzy cybusku, pzywiązana na łańcusku, zeby nie zginęła, skodaby jej była. Dana moja. Ram tam da itd.

Tytuniu pełny kapciusek, a za cholewą cybusek, kazdy sobie kuzy, w domu i podrózy. Dana moja . Ram tam da itd.

A kosturek okowany, jak to mają krakowiany, z mosięznymi centeckami, obijany kółeckami, aby mocne były, aby sewców, kra-

wców, po jarmarku biły, bo buty, sukmanki bardzo drogie były. Dana moja. Ram tam da itd.

Zagrajciez no dana jacy, jak tańcują krakowiacy, dyć to w kolusieńko, moja matusieńko. Dana moja. Ram tam da itd.

(Wychodzą).

Chłopiec wysuwa figurkę RUSINA z familią.

Na nutę dumki).

Dajże, Boże, dobryj czas, jak u ludyj tak u nas;
I szczasływu hodynu, rozweselim rodynu.
Oy nu nu, oy nu nu, rozweselim rodynu. 2.
Wy małyi pendraki, wytynayte hodaki,
Nuże żywo, nuże nu, rozweselim rodynu,
Oy nu nu, oy nu nu, rozweselim rodynu. 2.
Wy dziwczata z chłopciamy, postawayte w raz z namy,
W tak szczasływu hodynu, rozweselim rodynu.
Oy nu nu, oy nu nu, rozweselim rodynu. 2.
Wy matiery z babkamy, powstawayte wraz z namy.
Woźmit dzbanok w serdynu, rezweselit rodynu.
Oy nu nu, oy nu nu, rozweselim rodynu. 2.
Atak stańmy wsi wkoło, zaśpiwajmo weseło,
Nay Boh w każdy hodynu rozweselyt rodynu.
Oy nu nu, oy nu nu, rozweselim rodynu. 2.

Odchodzą, a wprowadza się GÓRALI.

GÓRAL.

Nuż chłopaki, dziś w chodaki, hulać będziem całą noc.

Hoc, hoc, hoc, hoc, hoc, hoc.

KWICOŁAP.

Kto miód łyka, jak koń bryka,
I zawsze jest zdrów, jak był,
Łyk, łyk, łyk.

ŚWISTOS.

Kto za skrzypkę da zacypkę,
Tego zaraz na śmierć męc,
Bęc, bęc, bęc.

KWICOŁAP.

Lec gdy casem po łbie pasem
Kto nas z góry palnie klap
Klap, klap, klap.

MORGAL.

Wtences zuchu co mas duchu,
Zaraz żywo w nogi rap.

WSZYSCY.

Poduś kozy, przyjacielu, niech zagra dudecka,
Mamy dosyć w głowie chmielu, potańcym trosecka.

(Odchodzą).

Chłopiec wysuwa figurkę UŁANA.

(Kolęda żołnierska.) Wiara nasza.
Służyć Majestatom, Koronatom, strojno, modno, jak trzeba.
Moderownie i ozdobnie Panięciu hołdować, bo On jest z nieba,
Aplaudowa.

Przy rezonie ra ra ra ra ra,
I bębenie ta ta ta ta ta,
Marsz swój prowadzi do Betleemu.

Wiara nasza.

Patrząc na jagniątka i bydlątka w stajni Panu służące,
Poczną myśleć, jak je schwycić i na Panią patrzą nic mówiące.

W dobrej myśli

Przy rezonie ra ra ra ra ra,
I bębenie ta ta tá ta ta,
Stoją wokoło Boga szopeczki.

Wiara nasza.

Grozi Dziecineczka, Panieneczka, Józef stary do laski,
Gwardyacy nie prostacy, przed swymi udają, że to są fraszki:

Wyskakują

Przy rezonie ra ra ra ra ra,
I bębenie ta ta ta ta ta,
Panu leniuku już odstępują.

Wiara nasza.

Tak się rozkochała, gdy poznała, że to Bóg jest człowiekiem.
Ćwiczy się, szworcuje się, służyć chce Panięciu i całym wiekiem

Ochotuje.

Przy rezonie ra ra ra ra ra,
I bębenie ta ta ta ta ta,
Szczerem swem sercem Larum formuje.

Wiara nasza.

Ani generałów, minerałów groźby, prośby, fukania
Nie uważa, lecz się sprasza, do Pana Jezusa chętnie uznania

Za Monarchę.

Przy rezonie ra ra ra ra ra,
I bębenie ta ta ta ta ta,
I życie łożyć deklaruje się.

Wiara nasza.

Jak się generali i kaprali poszli skarżyć do Pana,
Że rokosze i kokosze wszczynają, pląsają z krzywdą Hetmana.

Wszystko to tak
Przy rezonie ra ra ra ra ra,
I bębenie ta ta ta ta ta,
Wojskowych trybów zapominają.

Wiara nasza.

Jak się dowiedziała i poznała, że ich oficerowie!
Oskarżyli, kłamliwie, niedyskretni ludzie, sami zdrajcowie!

Proszą Abszejt.
Przy rezonie ra ra ra ra ra,
I bębenie ta ta ta ta ta,
Panięciu parol i słowo dają.

Wiara nasza.

Pana ucieszyła, Abszejt wzięła, wtem poszła na kwatery,
Ochotuje i tańcuje, i próbuje coraz nowej maniery;
Przy rezonie ra ra ra ra ra,

I bębenie ta ta ta ta ta,
Witaj Królu nowy! wesoło śpiewa.

(Odchodzi)

Chłopiec wysuwa figurkę STRAŻAKA i KOMINIARZA.

STRAŻAK.

Co się dzieje? Widać straszną łunę; czy się też biedna wioska nie pali? Oto jestem gotów, by każdy poznał strażaka, że nie próżno służy dobrej sprawie i ludzkości.

(Śpiewa na nutę skocznego mazurka.)

Ostro chłopcy, hej strażaki! dzielne zuchy i junaki
Stańmy sobie w jedno koło i przytupując wesoło,
Zaśpiewajmy, hu! ha! ha! niech strażaka każdy zna.
Kiedy się luzujem z warty, wtedy służba to nie żarty,
Bo to rozkaz na czuwanie, to nie w ciepłem łóżku spanie;
Więc cichaczem hu! ha! ha! niech strażaka każdy zna.
Brzęknął dzwonek, więc się pali; płomień bucha, dym się wali;
Hej! z kopyta z sikawkami, z siekierami, z bosakami;
Dudni miasto hu! ha! ha! niech strażaka każdy zna.
Skry się sypią, ogień parzy, całe miasto strachem gwarzy;
Nic nie pytaj, ostro bracie! dalej w ogień, bo nas znacie,
Że i w biedzie hu! ha! ha! bo strażaka każdy zna.
Gdyś w koszarach, strzyż uszami i jak jastrząb patrz oczami
Lecz po służbie hejże hasa, i popuszczaj tylko pasa;
A więc śpiewam hu! ha! ha! niech strażaka każdy zna.

STRAŻAK (drugi).

(Na nutę skocznego mazurka).

Hej strażaku! czujny ptaku,
Ty jak sokół patrzysz w okół,
I oczyma jak skrzydłami
Hulaj, hulaj nad dachami.
Choć na straży, jak się zdarzy,
Wietrzno, chłodno, czasem głodno,
Straż nie pyta, milcz i kwita!
A z oczami nad dachami.
Obluz warty to nie żarty,
I koszary pełne wiary,
A więc huczno i buńczuczno,
Hulaj dusza, kto się rusza.
Choć nie strojno ani dworno,
Pęc! nóżkami, podkówkami,
Bo strażaki czujne ptaki,
Hulaj dusza, kto się rusza.

KOMINIARZ.

(Na nutę skocznego mazurka).

Gdy na pożar biją z wieży,
Cała chmura kominiarzy
Jak rój czarny śmiało bieży
Prosto w płomień choć ich parzy,
I najdzikszej ognia sile

Nie ustąpią ni na chwilę.
Zatem się nie lękajmy niczego, Panowie.
Bo skoro się gdziekolwiek jaki pożar zdarzy,
Nic nie zrobi, bo mamy multum kominiarzy.
Przy ich rączej obronie i straży ogniowej,
Nikomu się nie spali jeden włosek z głowy!
Mamy węże, sikawki, topory, drabiny
I dzielną straż ogniową, a to nie są drwiny!
Jak się wszyscy rozstawią po piętach, po dachu,
To ogień zaraz zgaśnie od samego strachu.

Chłopiec wysuwa figurkę NIEMCA.

Na nutę: Dnia jednego. NIEMIEC.

Pól nocka bila, gdy się zjafila
Straśni, jaśni lona przi dolina;
Ja pacić pilnie ze strakiem silnie,
Mnie się sdal, iż gorzal kalupina;
Zafolam na sfego mój kamrat trukiego,
On mial ślaf bardzo fielkiego;
Ja przidzim i krzicim, aby fstafofal,
Bi fizial ten fajer a ufasiofal;
A ten się nie rusić, ani glóf podnosić,
Ślaf tengo.
Mial ja krubego f ręka sfoiego
Kija, szo mój fól bil zaganiofal,
Ja już zli bila, bi udezila

Tego fielki spioka, bi fstafofal,
Ja podnieść mój kija, na falda pziklija,
Mój kamrat prenka nanoga,
Wrzicial on, lej; jej jej, majn liber bruder,
Jak mnie cośugrizioł bez mego pluder,
Już śpuchnul mój ciala, maszyer na fala
Nicht ślafen.
Mófim nie krzicić, bi pośla fizić
Ten lony jak fajer tak fielkiego;
On pita szo jest? a gzie ten strak jest?
Na puć tu z kalupa, ujziś jego.
I pacim na góra, fidzim ciarny kmura,
A f środki jaśni liskanie:
Tam siedzial Aniolki, na nas kziciala,
Abi mi tam posiedl, kędy goziała,
Pofitać Panića, bil z neba dziedzica,
A prenko.
Posiedlem z Franckiem, z majn klanem peskiem
I prenko i nagla mi biegali;
Fizim pagurka, przi nim kalupka,
Którego jak budka tak bil mali;
Iść mi tam nie śmiala, bo barżo jaśniala.
Tylko Franc pacial przez ziura,
A fizial Panienka i klajn malutki,
I fater starego, co siedzial f budki;

Bil tam fól fielkiego i stworzeń trukiego,
Jako koń.
Puć Francka dala, jusz będziem śmiala,
Bo nima tam straka nix szadnego;
Siukam moj dutka, szom fziol z kalupka,
A nie masz, na troga zgubil jego:
Kcialem bi zagrala, bi bila fesola,
Fater i Muter i Ziecki;
Gdi nie bil mój dutka, to śpiesofal:
Majn Herr Gott, majn liber, będziem darofal
Ja mlodi koziolki, a kamrat baranki
Siafofal.
Z kraj dalekiego, z troga dlugiego
Jehala draj Kenig fort do niego;
Kdi nix nie trafić, na Herod fstąpić,
Heroda pitala: gdzie malego?
Herod nie fieziala, fnet się sfrasofala,
Bi kraj sfego nie stracila;
Mówil on: siukać Pan, gdi Go znajziecie,
I ja bi rad fizial to mali ziecię,
Bim Go usianofal i cim udarofal,
Rad bim bil.
Szpicbub Heroda z sfim dluga broda,
Szo on do drei Kenig fnet mófila,
Abi gdi frocić, na niego fstąpić,

Bo bi Go i on też też rad uczcila.
Draj Kenig nie sluchal, inszim drogiem ruchal.
A Herod dlugo czekala.
Draj Kenig jak znalaz, fital zieciątko;
Bil kontent, szanofal male Paniątko;
On to ufażofal, że się f nim znajdofal
Macht Gottes.
Dal Mu psiedniego Gold Arabskiego,
Szo mial skotofany f swoim sksinka.
A druga Mu dal tego, co pachnial,
Gdy nakadzić f kościol na fajerka.
A trzeci Mu dala, nie fiem jak się sfala,
Tylko coś bilo jak mąka.
Pięknie Mu nakładli na jego sianki,
On siedzial na kolan u sfego Matki,
Mutter odbierala i saras skofala
F sfój sksinka.
Ferfluchter tajfel! co Heród zrobil?
Kazal zabić ziecki niemowlęci,
Te, co się zrodzil aż do cwaj lata
Na około Betleem fort ziecięci.
Jak Mutter ksiciala i flosa targala,
Iż jego syn bil zabity:
On jako sialona nie ufasiofal;
O glupia pestyja, huncwot, kanalija, O tajfel!

(wychodzi.)

Chłopiec wysuwa figurki CHŁOPA i ŻYDA.

(Zaczyna śpiewać Chłop naprzemian z Żydem.)

Chłop. Żydzie! żydzie! Mesyasz się rodzi;
Więc go tobie, więc go tobie powitać się godzi.

Żyd. A gdzie go jest? a gdzie go jest? radbym widzieć tego.
Będziem witać, będziem klaniać, jeśli co godnego.
Laj laj laj, jeśli co godnego.

C. Żydzie! żydzie! w Betleem miasteczku
Tam On leży, tam On leży, w żłobie na sianeczku.

Ż. Nie pleć glupi; czyś się upil? idź do djabla chlopie?
Pan tak wielki, Pan tak wielki, coby robil w szopie?
Laj, laj, laj, coby robil w szopie?

C. Żydzie! żydzie! Króle go witają!
Mirę złoto, mirę złoto i kadzidło Mu dają.

Ż. Wiem ja o tem, wiem ja o tem; u mnie w kramie byli;
Trochę mirem i kadzidłem u mnie zakupili.
Laj, laj, laj, u mnie zakupili.

C. Żydzie! żydzie! otóż jawnie widzisz;
A czemu się, a czemu się Mesyasza wstydzisz?

Ż. Ja starego Pana Boga jak nalezi umiem;
Ale tego malińkiego jeszcze nie rozumiem.
Laj, laj, laj, jeszcze nie rozumiem.

C. Żydzie! żydzie! wnet ja cię nauczę,
Jak cię z tyłu, jak cię z przodu tą pałką wymłócę.

Ż. Aj waj gwałtu! aj waj gwałtu! albo to tu rozbój?
Co wyrabiasz glupi chlopie? Pana Boga się bój.
Laj, laj, laj, Pana Boga się bój.

Św. JÓZEF do Pastuszków.

Idzie do domu, dzieci, pozdrówcie ojców i matki,
Bo już słoneczko świeci na drobne szyby chatki.
Pójdziem, święty Dziadulu, jeno Jezus zapłaci
Na dni nędzy i bólu, jednem słówkiem dla braci.

CHÓR ANIOŁÓ (śpiewa).

Chwała cierpiącym, miłość czyniącym,
Nagroda wiernych ludzi.
Na niebie błysnęło, zagrzmiało, runęło,
Jezus się budzi.

(wysuwa) DZIECIĄTKO JEZUS.

Oto powiadam tobie, pyszny świecie:
Upodobałem sobie naród, dziecię.
Powiońcie skrzydłami, moi Anieli,
A niechaj, się z nami ten lud weseli.

PASTERZE.

Dziękujemy Tobie, Panie Boże,
Żeś nam dał otuchę jakoby zorze.
Dalej dzieci, pokłon Panu dajmy
A kolędę wdziecznie zaśpiewajmy.

(Tu śpiewać można pieśń: Wesołą nowinę, bracia słuchajcie itd. lub inną odpowiednią.(

PASTORAŁKI I KOLĘDY
NA BOŻE NARODZENIE.

(Porządkiem alfabecznym ułożone)

KOLĘDA 1.

Ach! biada, biada mnie Herodowi,
Utrapionemu wielce królowi:
Żem ja takiemu czasowi złemu, — Popadł kłopotowi.
Doszła mnie jakaś dziwna nowina,
Mojej żałości wielka przyczyna:
Pojawiła się, narodziła się, — Przedziwna Dziecina.
Rozmaicie to różni udają,
Czyli to prawda, czyli też bają:
Że ma królować, żydom panować — Tak mi powiadają.
Ach! biada, biada mnie Herodowi,
Utrapionemu wielce Królowi:
Wierna czeladzi, czynić nie wadzi — Co ku kłopotowi.
Tę teraz wierność ukażcie swoję,

Słudzy, dworzanie, żołnierstwo moje,
Bierzcie broń w ręce, pałasze, miecze — Niechaj się nie boję.
Na koń co prędzej wszyscy wsiadajcie,
A do Betleem miasta biegajcie:
Tam dla jednego Dzieciątka małego,—Wszystkie wycinajcie.
Ach! biada, biada mnie Herodowi,
Utrapionemu wielce Królowi:
Wierna czeladzi, czynić nie wadzi, — Co ku kłopotowi.

Na nutę: "Lulajże". KOLĘDA 2.

A cóż to ja widzę, Jezuniu mały?
Wszakże Ty to leżysz wielce zgłodniały;
O wielkież to zbytki, Dziecino, Twoje,
Że ledwo pojmują to zmysły moje.
Ty, który niebem i światem władniesz,
Pokarmu teraz od stworzenia pragniesz, — O wielkież to itd.
Obrałeś najniższy stan niewygody,
Samochcąc rzuciwszy niebieskie gody. — O wielkież to itd.
Jeść Ci co Matunia nie ma zgotować,
Bo wszystko dla Ciebie trzeba kupować. — O wielkież to idt.
Lecz ani szeląga, Dziecino moja,
Nie ma Rodzicielka przy duszy Twoja. — O wielkież to itd.

A więcże ja Ciebie już sam posilę
W tę tak nieszczęśliwą światową chwilę. — O wielkież to itd.
Podam Ci ja chleba z słodkim cukierkiem,
I drobnej kaszeczki zgotuje z mleczkiem. — O wielkież to itd.
Urwę Ci z cnót świętych pięknych jagódek,
Abyś mej poświęcił duszy ogródek.
Dam Ci. dam, mój Jezu, me śliczne Dziecię
Zgłodniałe, spragnione na tym tu świecie.
Aalbo też, mych oczu piękne powieczki,
Ugotuję Ci winnej poleweczki. — Dam Ci dam itd.
Wina choć z łez gorzkich sobie utoczę,
Migdałów skruszonego serca przyłączę. — Dam Ci dam itd.
W afekcie gorącym będę gotować,
A słodką miłością będę cukrować. — Dam Ci dam itd.
I tak Cię, Jezu mój, Panie Niezmierny,
Nakarmię, napoję, sługa Twój wierny. — Dam Ci dam idt.

Dla dziatek.

KOLĘDA 3.

A cóż z tą Dzieciną będziem czynili,
Pastuszkowie mili, że się nam kwili?
Zaśpiewajmy Jej wesoło,
I obróćmy się z Nią w koło, — Hoc, hoc, hoc, hoc.

Podobno Dzieciątko, że głodne płacze?
Dla tego tak z nami nie rado skacze:
Więc ja Mu dam kukiełeczkę,
I masełka osełeczkę, — Pa, pa, pa, pa.
Czy bez Matuleńki płacze Dziecina?
Więc Ją do miłego zaprośmy Syna:
Mama, mama do Dziecięcia,
Utul tego płacz Panięcia — Ma, ma, ma, ma.
Czy dlatego płacze ma Złota Duszka,
Że niema Józefa w domu staruszka?
Więc Józefa zawołajmy,
I ciesząc Je zaśpiewajmy; — Ta, ta, ta, ta.
Albo Pacholęciu w dudki zagrajmy
I na piszczałeczkach rezweselajmy,
Li li li li moje dutki,
Skacz Robaczku mój malutki. — Li, li, li, li.
Nie tak, nie tak cieszcie miłą Dziecinę,
Ja Mu wnet laleczkę piękną uwinę:
Lala, lala moje Dziecię,
Lala, lala może życie. — La, la, la la la
Jeszcze i kąpiołkę Mu nagotujmy,
Na kąpiel serdecznych łez nie żałujmy;

O Dziecino hul hul hul hul,
Ja już płaczę, Ty się utul. — Hul, hul, hul hul.
Jużci nie chce płakać Dziecina dłużej,
Ale ukojenie oczęta mruży:
Więc Ją włóżmy w kolebeczkę,
Zaśpiewajmy Jej piosneczkę, — Lu lu lu lu.
Ale drżysz od zimna, mój Aniołeczku,
Leżąc w tym kamiennym, zimnym żłóbeczku:
Wiec z osiołkiem oraz z wołkem,
Chuchać będziem na Cię społem, — Chu, chu, chu chu.
Pókiż tego będzie? Dość tego dzieci;
A czemuż nie idzie spać drugi, trzeci?
Dosyć osieł i wół beczy,
Budzą Dziecię, nie do rzeczy — Spać, spać, spać, spać.

KOLĘDA 4.

Angelus tak Polonis mówi właśnie his verbis:
Nuntio vobis wielkie wesele.
Zrodzony w ludzkiem ciele,
Zgodę wam przywróci.
Cóż że my wierzymy, Ergo siędziś cieszymy;
I idziem do Waszmość po kolędzie,

Łaska Pańska niech będzie
Nam co ofiarować.
Raz to do roku bywa, Omnibus niech nalewa,
Quis łaskaw: miodu, wina nalewaj,
Nam kolędę dobrą daj,
Felix na świecie trwaj,
Jak nam nie dasz kolędy, Będziem cię ganić wszędy,
Dicentes: skąpy, sknera, nic nie dał,
Choć pieniędzy multum miał.
By taki nie bywał.
Gdy kolędę weźmiemy, Wychwalać cię będziemy,
Dicentes: larugs, datny, cnotliwy,
Daj Boże miłościwy,
By tutaj longe żył.
Przez Twoje narodzenie, Daj grzechów odpuszczenie,
Któryś się dla nas na świat narodził,
Abyś nas wyswobodził
Z piekła gorącego.

Kolędnicy. KOLĘDA 5.

Anieli w niebie śpiewają,
Bogu cześć, chwałę oddają.

Wesele opowiadają,
Wszemu światu znać dawają, — Kolęda.
Narodził się nam Zbawiciel,
Wszego świata Odkupiciel,
Izajasz prorokował,
Że się z Panny narodzić miał. — Kolęda.
Otóż się nam już narodził,
By świat z grzechów wyswobodził:
Anioł pasterzom objawił,
Że się na świat Jezus zjawił. — Kolęda.
W Betleem, żydowskiem mieście,
Tam się do Niego pospieszcie:
Leży w żłobie łzy roniący,
Zbawiciel nasz wszechmogący. — Kolęda.
Wdzięczna to nowina była,
Panna Syna porodziła:
Śpiewajmyż Mu nowe pienie
Za to Jego Narodzenie — Kolęda.
Cześć, chwała na wysokości,
Pokój ludziom na nizkości:
Niech Bóg pochwalony będzie
W niebie, na ziemi i wszędzie. — Kolęda.

Jezu, mocny Królewiczu,
Użycz z Twej szczodrej prawicy
Gospodarzowi i temu
Domowi, jego wszystkiemu. — Kolęda.

Błogosław na wszystkiem szczodrze,
Niech się ma z łaski Twej dobrze,
Z dziatkami, małżonką jego,
Niech nie doznają nic złego. — Kolęda.

W tym roku i w innych wiele,
Póki dusza jest w ich ciele.
Gospodarzu, szczodry Panie,
Przyjmij od nas to śpiewanie, — Kolęda.

A podaj nam rękę szczodrą,
A już zatem miej noc dobrą:
Daszli wiele uniesiemy;
Daszli mało, nie wzgardzimy — Kolęda.

Jeśli nie dasz, nie łaj jednak,
Słowo dobre pójdzie nam w smak.
Za kolędę dziękujemy,
Inszym czasem co weźmiemy. — Kolęda.

KOLĘDA 6.

Banek. A śpis Bartek, Symek, Wojtek, Maciek, Walek- Tomek Kuba, Stachu? Ozwijze się pzecie który z was, bo umrę od wielkiego strachu. — Ono coś takiego, jak słońce jasnego, świeci na niebie.

Wojtek. Obyześ spał! Cego wrzescys? Cy cię pono niefortuna łupi? — Spis a gadas, mazy ci się lada Judas, a ty bajes głupi: — Zeć się coś zjawiło, znać ci się przyśniło, ze widział słońce.

Banek. Oj nie spięć ja, mój Wojtalu, ani ci tez lada cego prawię. — Juz to chwila, jak nie pzez sen światłość widzę, lec nascerym jawie: — Słysę i śpiewanie i pześlicne granie hań za górecką.

Wojtek. Nie pleć plotka, nie budź drugich, tak ci się to cósi pzywidziało; — Któzby śpiewał? Sowy ksycą, wilków się tez snać dość nazbiegało: I tak się im ocy pzy pochmurnej nocy błyscą jak świecki.

Banek. Nie sowyć to, ani wilcy, znam ja wilków, znam dobze i sowy, — Pojzyj jeno, mój Wojtalu, jakeś sumny, tylko podnieś głowy — A pzypatrz się łonie, która w onej stronie okryła niebo.

Wojtek. Gdzież ta łuna? — **Banek.** Oto widzis, jak się niebo łyska bez przestanku. — **Wojtek.** Prawdęć mówis, widzę; ale cóz to z tego będzie, miły Banku? — Pójdźmy stąd, bo trwoga. pobudźmy dla Boga i drugich bratków.

Banek z Wojtkiem. Gwałtu! Gwałtu! Niebo gore! Cy się pono świat zajął bratkowie? — Przebóg, wstańcie, a cemprędzej uciekajcie, bo idzie o zdrowie: — Jeśli nie wstaniecie, wsyscy poginiecie, prec do jednego.

Walek, Maciek. Cóz to, cóz to, gore kędyś? Prawciez. cy się co gdzie złego stało? — **Wojtek.** Patrzcie jeno, kto z was widział,. zeby niebo tak kiedy gorzało: — Przeto uciekajwa, bracia, postradajwa juz i tych owiec.

Walek. Stójcie bracia! Gdzie chcecie iść? A bydełko jako zostawimy? — Dyć pockajcie,. az wprzód, co to są za dziwy, dobrze zrozumiemy: — Oto się nasego Bartosa starego spytajmy, co to.

Miły Bartos, ty najlepiej mozes wiedzieć, jako człowiek stary. — Wiem, ześ mądry, boć ty z młodu, słucham, chodził z tablicą do fary: — Więc jako rozumny, powiedz nam, mój sumny, co to takiego?

Bartos. Dobrze, wnet wam powiem, tylko pocekajcie, az człek pomiarkuje. — Co to! Pójdźmy jeno blizej owdzie, gdzie

się często połyskuje. — Juz wiem co to znacy; tak jest, nie inacej, jako wam powiem.

Słyseliście, jako w Raju Jewa, wdawsy się w rozmowy z wężem — Z jego rady przestąpiła zakaz Boski z Jadamem, swym mężem: — Jabłko zjadłsy sama, ogryzkiem Jadama pocęstowała.

Za co Pan Bóg węża przeklął, wygnał z Raju Jadama i z żoną— Jego Jewą, lec się jako Pan i Stwórca łaskawy nad oną — Ich nędzą zmiłował, bo im deklarował Syna Swojego.

Połeć na świat, który zeby owym grzechem całe ludzkie plęmię Zarazone mógł uzdrowić, w zywot Matki miał zstąpić na ziemię. — Potem się narodzieć i nas wyswobodzić z mocy szatańskiej.

Otóż się ten Syn Bozy, a Mesyasz z dawna obiecany — Ojcom nasym, zjawił teraz, będąc na świat od Ojca posłany: Przyjął na się ciało, aby się dość stało za grzech Jadama.

Narodził się, jako z głosu Janielskiego zrozumieć możecie: — Otzem wam już wytłumacył, co to znacy; cegóz więcej chcecie? — Jeśli nie wiezycie, to tu zobacycie wnet co nowego.

Stach. Juzci tobie, miły Bartos, jak mądremu, my wsyscy wierzymy, — Ale jesce jednej rzecy wyrozumieć dobrze nie mozemy: — Cego ci Janieli, co się hań zlecieli, po nas żądają?

Bartos. Wsak słysycie, dla cego się ci Janieli radują na niebie, — Ze Mesyas przysedł na świat, więc nam w tejze wesołości siebie — Kazą naśladować, do sopy wędrować, pzywitać Pana.

Symek. Toć to słusna , zeby i my To Paniątko święte przywitali, — Ale kędyz Jego sukać i kogo się w ciemnej nocy Oń będziem pytali: — My drogi nie wiemy, jesce gdzie zbłądzimy do srogiej kaźni.

Bartos. Przecie z ciebie, Symku, prostak, kiedy jesce nie rozumies tego — Co Janieli dość wyraźnie powiadają, ze narodzonego — Pana, który z nieba przysedł, sukać trzeba w Betleem Judzkiem.

Tamze idźmy jak na pewne, wprzódy jednak nizeli pójdziemy, — Gospodarzów, ze zostaną przy bydełku, sobie uprosimy: — A ci z parobkami, takze z kundysami, będą strzedz trzody.

Tomek. Juzci to iść jak iść mniejsa; ale z cem iść, to ztuka; co damy — Tak wielkiemu Panu, kiedy nic godnego dla Nie-

go nie mamy: — chaba jak charłacy, ze Mu z nasej pracy co darujemy.

Bartos. Nie takić to Pan, jak nasi, azeby miał cego potzebować; — Ma On wsystko, bo jest Bogiem; co das, tem się będzie kontentować: Bo On na ochotę i chęć, nie na złote patrzy podarki.

Więc o to się, ze to z wielkim Panem sprawa, najmniej nie turbujmy, — Lec kazdy das, co mas w domu, a podarki cemprędzej gotujmy: Cy mało, cy wiele zabrawsy w kobiele, ponieśmy Panu.

Ja najpierwej na co mnie stać, co mogę mieć u siebie, cielątko — Zaniosę Mu. A ty Kuba, co das? **Kuba.** Oto dam Mu pstre koźlątko. **Banek.** Toć ja na ofiarę kapłonów Mu parę tłustych zaniosę.

Griger. A ja skopa najlepsego Temu Panu nie będę załował. — **Wojtek** Tyś pan; ja jako ubogi, jagniątko Mu będę ofiarował — **Walek.** Ja gęsi kilkoro. — **Janek.** A ja seścioro dam kurcąt młodych.

Bartos. Maciek Mu tez da jędyków z parę; Tomek kackę i kacora; — Symek z Antkiem na klusecki mąki dadzą Mu choć po pół wora: — Stach Mu tatarcanej, a Sobek jaglanej kasy przyniesie.

Wy tez drudzy dajcie, co się któremu z was będzie podobało. — Przyjmie ten Pan wsystko, który tak za wiele jako i za mało — Zapłaci stokrotnie; tylko Mu ochotnie dajcie, co macie.

Parobcy tez, jeśli będą chcieli przejść się do Betleem z nami — Tedy trzeba, zeby i ci nie chodzili z próznemi rękami: — Le kazdy dla Tego Panica małego przyniósł co z sobą.

Parobcy. Dobrze, mili gospodarze, prosimy was, niech z wami idziemy — Przywitać to Paniątecko; juz Mu się na dary zdobędziemy: — My, co nic nie mamy, Dzieciątku zagramy, na cem kto umie.

Jadamek. Mam ja w domu sumne jabłka, mam i gruski, to Mu na opałce — Grusek kopę, drugą jabłek tez zaniosę; a ty Mu w kobiałce — Jaj świeżych z pół kopy weź z sobą do sopy, na polewecke.

Pawełek. A ja na tę polewecke daruję Mu garcek polewany. — **Jędrek.** To ja łyskę. — **Frącek.** A ja miskę. — **Kuba.** Ja zaś wezmę Mu słodkiej śmietany: — Ty mleka dzbanusek, a ty weź garnusek masła młodego.

Pieś. Ja Mu będę ofiarować miodu scerej patoki faseckę; — **Idko.** Ja mędrzyków z kilkanaście; — **Krystek.** A ja Mu

dam z koprem gomułkę: — **Misiek.** A ja na ostatek wabiów kilka klatek daruję Panu.

Bartos. Nu toście juz podarunki nalezycie wsyscy rozrządzili; — Teraz trzeba, zebyście je jak najpredzej bracia poznosili: Idźciez, za pas nogi zatknąwszy, niech drogi cas nam nie ginie.

Pasterze z Parobkami. Juześmy się wsyscy ześli; idźmyz teraz, przywitajmy Pana. — **Bartos.** A słuchajcie, jak tam przyjdziem, upadnijcie zaraz na kolana. A potem wasemi cołami grzesnemi bijcie przed Panem.

Symek. Ucynimy tak, jak mówis, miły Bartos; tylko cię prosimy, — Chciejze ty być oratorem od nas wszystkich, bo my nie umiemy — Jakoby Go witać; ty umies, boć cytać ucył się w skole.

Bartos. Mniejsa o to,, tylko idźmy; nie bawmy się; tędy bracia droga. — **Walek.** Tam to pono, Bartos, idziem, gdzie się błyscy jasność ona sroga, — **Bartos.** Tam, bracia, idziewa, wkrótce tam staniewa z Boską pomocą.

Otześmy tu; teraz nuze kazdy dobądź podarunku swego — Z swej kobiałki. **Matus.** A kędys Pan? Wsak nie widać domostwa zadnego. — **Bartos.** Oto w tej stajence. — **Maclek** Cóz zaś tam Panięce ma być spocnienie.

Barstos. Tamci pewnie; wnijdźcie jeno, a ze tak jest, na ocy ujrzycie. — Cóz, skłamałem? Cym powiedział prawdę? Jakze? Co nato mówicie? — Klęknijcie porządkiem przed świętem Dzieciątkiem, a mówcie za mną:

Zawitajze, powitajze, Dzieciątko, wielki Królewicu: — Nieba, ziemi i wsech rzecy najprawdziwsy nas wsystkich dziedzicu; — My Twoi poddani, na nędzę skazani, za grzech Jadama.

Ciebie Pana mościwego i Dziedzica nasego witamy; — Tobie pokłon nas poddański, jako Panu óddając, rzucamy — się pod Twe nózecki, w święte pielusecki, Twe uwinione.

Dziekujemyć po tysiąckroć za tak wielkie dobrodziejstwo Twoje — Ześ Ty Sobie będąc Panem, Bogiem, Stwórcą, na wszechmocność swoją — nic nie respektował, aleś się darował nam mizerakom.

Porzuciłeś ślicne niebo, tak pięknemi osute gwiazdami; — Opuściłeś i Janiołów, a tu między temi bydlętami — Racys lezeć w złobie, mogąc wselką sobie zrobić wygodę.

Robak biedny ma swój kącik, mają swoje łozyska zwierzęta; — Ryby w wodzie lochy, gniazda w krzakach mają wygodne ptasęta: — A Ty, Pan stworzenia wsystkiego, skłonienia słusnego nie mas.

Nie mógłześ se to przynajmniej ciepłej jakiej obrać izdebecki; — Nie tę sopę, gdzie na sianku lezec, musis drzeć bez pościółecki: — A tu zewsąd wieje, biedkę cię zagrzeje ten osioł z wołem.

Aleześ sam tak chciał, tak się świętej Twojej podobało woli — Cierpiąc nędzę, byłeś tylko wyzwoliwsy nas ludzi z niewoli — Carta przeklętego, w niebie nas na jego osadził miejscu.

Bądźże Panie za tę łaskę od wszyśtkiego pochwalon stworzenia, — Ze przez Ciębie z Bogiem Ojcem pojednani, naszego zbawienia — Pewni być mozemy, jeśli zyć będziemy, tak jak nalezy.

Jakze Ci to odwdzięcymy? Jak za to Ci, Panie, oddamy? — Ty wies lepiej, że zawdzięcyć, byś na miazgę zbił nas, nie zdołamy: — Więc na jakie stanie nas podarki, Panie, takieć dajemy.

Przyimijze je wdzięcnie od nas; wsak wies,ześmy ubodzy pastuchy; — Na cośmy się mogli zdobyć, toć dajemy, chętnie z serca, z dusy: — Wybac na ostatek, patrząc nie na datek, lec chęć dających.

Pódźciez tez i wy parobcy, a na wasej muzyce zagrajcie, — A którzy z was podarunki jakie macie, to je tez oddaj-

cie: — Kładźcie je ostruznie, a wy tez naboznie grojcie Dzieciątecku.

Nie ciśnijcie się jako bydło pod sam cepuch z swojemi basami; — Ty zaś Jaros i z Kasperkiem z drugiej strony stańcie ze skrzypkami: — A ty Sobku chudy, podle nich graj w dudy, a zgadzajcie się.

To juz nam nic nie zostaje, tylko jesce zebyśmy ślicniuchne — To Dzieciątko pozegnali, niz pójdziemy i Jego Matuchnę — I Staruska tego, a potem do swego sedł kazdy domu.

Więc klęknąwsy mówcie za mną: zegnamy Was nase święte Państwo, — My pastusi z parobkami, wierne Wasych Miłości poddaństwo; — Juz od Was idziemy, bo się tez spiesymy do nasej trzody.

Wprzód jednak, niz stąd pójdziemy, prosimy was, a najbardziej Ciebie, — utajony w małem ciałku Wielki Boze, aby nam na chlebie — Nigdy nie shodziło, wsystko się darzyło po nasej myśli.

Lec to fraska; o cóś więcej prosimy Cię, nas Boze Jedyny: — Ucyńze to dla Staruska tego i Twej Matuchny przycyny:— Jak światu pomrzemy, niech z Tobą żyjemy na wieki w niebie.

Juzze idźmy; a kto się nas w drodze pytać będzie, skąd idziemy, — To, co się stało w Betleem, o tym Panu kazdemu powiemy: — Ze się Bóg narodził, by nas wyswobodził od swego złego.

KOLEDA 7.

A to co, ziemianie? Bóg leży na sianie!
Leży, leży Dzieciąteczko,
Śliczne miłe Paniąteczko, — Do ludzi się uśmiecha.
Pasterze weseli, że Boga ujrzeli:
Podarunki Mu składają,
Przyśpiewują, przygrywają, — Z wielką wszystkim uciechą.
I my tam pójdziemy, cieszyć się będziemy:
Zaśpiewajmy piosnkę społem,
Uderzymy o żłób czołem, — Ucieszmy Dziecinę.
Ale cóż Mu damy kiedy nic nie mamy?
Ja barana poprowadzę,
A ja koźlę na się wsadzę — Oddamy za zwierzynę.
A potem przy żłobie wyskoczymy sobie:
Hoca, hoca bracia mili,
Ucieszmy się przy tej chwili, — A kochajmy Dziecinę.

KOLĘDA 8.

A wczora z wieczora, z niebieskiego dwora,
Przyszła nam nowina: Panna rodzi Syna,
Boga prawdziwego, Nieogarnionego,
Za wyrokiem Boskiem, w Betleem żydowskiem.
Pastuszkowie mali, w polu wtenczas spali,
Gdy Anioł z północy światłość z nieba toczy,
Chwałe oznajmując, szopę pokazując,
Gdzie Panna z Dzieciątkiem, wołem i oślątkiem.
I z Józefem starym, nad Jezusem małym,
Chwalą Boga tego dziś narodzonego.
Natychmiast pastuszy radzi z drogiej duszy,
Do onej to budki bieżą, wziąwszy dudki.
Chcący widzieć Pana oddają barana,
Na kozłowym rogu krzyczą chwałę Bogu.
Sam śpiewa i będzie ludziom po kolędzie,
W żydowskiej krainie o cudownym Synie.
Niebiescy duchowie, z daleka królowie,
Pragnąc widzieć swego Stwórcę Przedwiecznego,
Dziś Mu pokłon dają, w ciele oglądają,
Z Czystą Panną w szopie, to malutkie Chłopię.

Cieszą podarkami, więc i piosneczkami:
Witaj Zbawicielu i Pocieszycielu,
Witaj Królu nowy, Synu Dawidowy;
Ty masz nas wybawić i w niebie postawić.

W otchłaniach Ojcowie i Patryarchowie,
Dawno Cię czekali, Rorate wołali.
O szczęśliwy żłobie, gdy Mesyasz w tobie,
W pieluszkach związany, z dawna obiecany,

Jezu najmilejszy, ze wszech najwdzięczniejszy,
Zmiłuj się nad nami, grzesznymi sługami.

KOLĘDA 9.

A witajcież pastuszkowie! Toć, goście mili,
Bóg wam zapłać, żeście nas tu dziś nawiedzili.
Hej, hej dzisiaj zbyt rano, dzisiaj zbyt rano

Co tam słychać między ludźmi i co się dzieje,
Jeżeli mają o pokoju dalszym nadzieję?
Hej, hej jam ci strzegł wołów, jam ci strzegł wołów,

Bartek owiec, Kuba koni. Będzie pokój jako łoni!
Głos był Aniołów, głos był Aniołów.

A o rogatem też bydle co za wieść będzie?
Jeśli go też nie ranią głodni niedźwiedzie?
Hej, hej, powiem nowinę, powiem nowinę:
Kiedy krowa stawi rogi, a wół ryknie, niedźwiedź w nogi.
Idzie w gęstwinę, idzie w gęstwinę.
A które po kryształowej pływają wodzie
Ryby z sobą, jeśli żyją w wielkiej swobodzie?
Hej, hej, to coś od bydła, to coś odbydła,
Ryby z sobą jaknajlepiej, lecz ich często dużo tępi
Wydra przebrzydła, wydra przebrzydła.
A tym, którym lądy Swe dała ręka Trójcy Święta?
Jeśli z sobą w zgodzie żyją małe ptaszęta?
Hej, hej te się nie trują te się nie trują.
Kozioł z wilkiem, lew z sarną, a sum z rysiem między drzewy,
Wespół z nią żyją, wespół z nią żyją.
Jeśli też pokój chowają z sobą te zwierze,
Jeśli summa wespół z wilkiem trzyma przymierze?
Hej, hej, zgoda jest wszędy, zgoda jest wszędy.
Z indykami igra kuna, tchórz im stanie za patrona,
Nie trzeba grzędy, nie trzeba grzędy.
Podziękujcież pastuszkowie Memu Synowi,
Który się wam narodził ku pokojowi.

Hej, hej zagrajmy we flety, zagrajmy we flety,
Bądź pochwalon, Dobry Panie, któryś złożony na sianie,
Za pokój święty, za pokój święty.

Kol. Graczów. KOLĘDA 10.

Ażard to gracki, śmierć grzech w tem zadała
Naturze ludzkiej, kontr wypowiedziała:
Na kontra graćby potrzeba,
By płatki nie przegrać nieba,
Po gracku do dwóch niech kto ażarduje,
By nas śmierć nie ograła.
W raju przy wetach ta gra się zaczęła,
Tam szczęścia szalę śmierć ludziom odjęła:
Któż się tedy rezolwuje,
Kto przegranej powetuje,
By nas odegrał, których Pancerolę
Grzechu śmierć pozyskała.
Dajcie Triony, dajcie nieba na tę
Grę losy, kto grać będzie o tę stratę,
Bo naród ludzki spaszował,
Pójść w Remis już deklarował,

Trzeba lepszą po tej, co w tem dała
Śmierć na naszą niedolę.
Ali dziś ze trzech jeden gracko godzi,
Jedna z trzech Osób Bóstwa, gdy się rodzi:
Do dwóch raczy ażardować,
By śmierć gracko zdewinkować,
Do dwóch dziś bierze, kiedy dwie natury
Boska z ludzką przyjmuje.
Daje w tem Bóstwa swego Pancerolę,
W szopie na sianku leżące Pacholę:
Zakłada się o wygraną,
Stawia na to żłób, łzy, siano,
Śmierci i piekła, vae vae, rekontruje,
Płatkę nieba odbiera.
Ty za to Bogu, że twoja wygrana,
Dałaś, o ziemio, tylko wiązkę siana:
Wszak wygrał skarb arcydrogi,
Na cóż tak nagi, ubogi
Leży w natury ludzkiej łachmanie
Chłodno, głodno, Dziecina?
Dwie grackie, co dziś do nich ażardował,
W jakiej konserwie masz i gdzieś je schował?

O świecie, Bóstwem wzgardziłeś
Człowieczeństwo w kąt wrzuciłeś,
Dałeś, dał za Tron szopę: Wieszże komu?
Wtórej Boskiej Osobie.
Idź w Remis sercem i mów: moja wina,
A nauczy cię grać w tę grę Dziecina:
Daruje ci Swe zasługi,
Byś wypłacił wieczne długi,
W które cię wprawił świat, czart, śmierć i ciało
Dawszy ci w Ten, Partaczu.

PIEŚŃ KOŚCIELNA.

Bądź pochwalon, Boże Wcielony, — Dla nas w podłym żłobie
[złożony!
Tyś jest Panem świata wszystkiego, — Choć Cię świat widzi
[ubogiego.
Tyś świat stworzył, Ty, Bóg wieczności,
Wziąłeś na się ludzkie krewkości;
Ty świat śmiercią odkupisz srogą
I wylejesz za nas Krew drogą
Zawitajże, Dziecię kochane, — Dziś od Królów udarowane!
My nie złoto Tobie oddamy, — Bo królewskich darów nie mamy:
Damyć serce pełne miłości,

Pełne wiary, pełne ufności.
Przyjmij chętnie, coć słudzy dają,
Niech Cię wszystkie narody znają. Amen.

KOLĘDA 11.

Betleem podła mieścina, w niej się zjawiła Dziecina:
Która Swą ślicznością i Boską pięknością
Ma świata wszystkiemu panować.

Całe niebo z Aniołami, wszystka ziemia z mieszkańcami
Na przyjście takiego Monarchy nowego,
Co żywo, wesołą być zechce.

Śpiewają Mu Aniołowie, przygrywają pastuszkowie
Na lirach, piszczałkach, na dudkach, fujarkach,
Wesoło z muzyką tańcują.

Pasterki w koło biegają, na Dziecinę poglądają,
A z wielkiej radości i przy wesołości
Dyszkantem z Maryą śpiewają.

Skacz i ty babko z młodemi, biegaj w kółko za drugiemi,
Nóżkami, rączkami, szukaj afektami
Jezusa małego, miłego.

Uśmiechnęła się Dziecina, że tak wesoła drużyna:

Radaby skakała, z pieluszek wyrwała,
Rączkami nóżkami przebierała.
Gdy tak wdzięczne pląsy były, mniszeczki się przebudziły:
Łóżeczek odbiegły, do Betleem biegły,
Dziecinę Jezusa przywitać.
Tam przy żłóbeczku usiadły, do nóżek Jezusa padły:
Tu nam żyć, tu umrzeć, tu się zawsze cieszyć ,
Z Jezusem Dzieciątkiem Maluchnem.
Tak sobie potem śpiewały, gdy Jezusa kołysały:
Rozpal nas w miłości, chowaj w zakonności,
Niech Ciebie samego kochamy.
Niechże i ja taką będę, u nóżek Twoich usiędę,
Przy kolebce Twojej, a w klauzurze mojej
Z Tobą się zamykam na wieki.

KOLĘDA 12.

Biegnę z rana zmordowana, Betleem, pokaż mi Pana:
Jest w stajence przy Panience, Święte Go piastują ręce.
Dziecineczko, Pieścidłeczko, Witaj Jezu, ma Rybeczko:
Synu Boga, Perło droga, Witam Ciebię dziś uboga.
Mój Baranku, w róży wianku, Lulaj położony w sianku:
Mnie zbawienie, odkupienie, Twe przyniosło narodzenie.

Me Pieszczoty, żeś z ochoty Przyszedł, lulaj Jezu złoty:
Już zawierasz Swe oczęta, Lulaj Dziecineczko święta.
Pomnij na mnie, me Kochanie: Niechże Cię tu chwalę, Panie:
Nie i wniebie chwalę Ciebie Choć nie dla mnie, daj dla Siebie.

KOLĘDA 13.

Bóg Dziecina w żłobie leży, na tem zimnie bez odzieży;
Rzecz od wieków niesłychana; — Sługa z Pana.
Pójdźmyż wszyscy na te dziwy, gdzie Bóg człowiek ledwie żywy.
Drży Niemowlę, mróz srożeje — Nikt nie grzeje.
Koral jagód wybledniały, róże lica zawiędniały,
Kryształ w oczach już się ścina, — Panny Syna.
Skoczmy rzeźko po pacholę, nie chuchaj Nań z osłem wole;
Zagrzejem to Dziecię, dziatki. — W domu Matki.
Tatuleńku, po kolędzie, niech u ciebie Jezus będzie:
Niesieć dary na Swem łonie, — Na twe skronie.
Z tem Dzieciątkiem dzieciom Twoim pozwól, Matko, być wesołym
Zabawim się poigramy, — Potańcujem, zaśpiewamy.

KOLĘDA 14.

Bóg się w ciele zjawił, Aby lud swój zbawił, Szczęśliwie,
Ludzką nędzę z całem w czasie

Wzięło Boskie słowo na się — O dziwie!
Już nie w majestacie, ani w drogiej szacie, Okryty!
Leży w ubogim żłóbku,
I w maluteńkiem ciałeczku, — Bóg skryty.
W stajence ubogiej, przy Mateńce drogiej, Przebywa:
Śliczne Boskie Dzieciąteczko,
Już śpi, już się śmieje, już płacze, już zieje, Mży oczy,
Maluteńkie Paniąteczko, — Spoczywa.
Ach, ach. ach ach! toć to dziwy,
Pan nad pany, Bóg prawdziwy, — Łzy toczy.
Cud to niepojęty, jako ten Pan świety, Wszedł w pęta!
Drży, drży, drży, drży, ogrzewają,
Chu, chu, chu, chu, chuchają — Bydlęta.
Czego nieznali ludzie źli, zuchwali, — Poznają
Wół, wół, wół, wół, wół dwurogi,
Osieł biedny, człek ubogi, — Klękają.

Śląska.

KOLĘDA 15.

Podzękowanie gospodarzom za kolędę.

Bóg wam zapłać panie Gospodarzu, za tę kolędę,
I wam także, moja Gospodyńko, niech się tak stanie:

W domu i na polu, w ogrodzie, na roli,
Jebłka, pszenica, owies, jarzyca 1),
Każda krówka niech się wam ocieli, zber 2) mleka dawa.
Każda kurka trzy razy kurczątka w roku oddawa.
Świnie i prosięta, jagnięta, cielęta,
By się mnożyły, a tłuste były,
Góra wasza, stodoła, sypanie niech pełne będą,
Konie także i wasze źrebięta, niechaj wierzgają:
Wszelkie zatem szczęście, daj to, Panie Boże,
Gospodarzowi dobrodziejowi.
Gospodyńce, dziatkom, przyjaciołom, zdrowie daj, Panie!
Niechże każdy od Pana Jezusa łaski doznaje:
Parobek i dziewka, poganiacz, pasterka,
By się cieszyli, a was słuchali.

Makaronika. KOLĘDA 16.

Chara Deum soboles, uczciwe Paniątko,
Leżysz inter armenta velute jagniątko.
Byś człowieka przywrócił pristino honori,
Qui comparatus erat jumentis z obory.

---

1) jare żyto, 2) ceber.

Salve pia Genitrix, Najświętsza Marya,
Matką i Panną jesteś sine invidia.
Tyś nam Deum zrodziła hominis w osobie,
Pro salutis Autore dziękujemy Tobie.
O Mater Virginei ozdobo pudoris,
Niech Cię wychwala język Angelici oris.
Panną będąc poczęłaś, Virgo genuisti,
Panną po narodzeniu filli mansisti,
Boże nasz involute carne puerili,
Ciebie omnes wyznawamy cum prece humili,
Wołając: miserere, miserere nobis,
Matko Boska z Józefem: orate pro nobis.
Abyśmy Deo nato ochotnie służyli,
Jemu laudes debitas na ziemi pełnili.
Prosząc od Niego pacem, niech zawita wszędzie,
A po śmierci omnibus salus niech przybędzie.

KOLĘDA 17.

Chata bydlęca zazdrościć ci trzeba,
Że Ten, którego nie dosięgły trony,
Spoczywa w tobie dziedzic ziemi, nieba,
Ledwo przyjęty, ubogo złożony,

Nie przyjął świat Zbawcy, biadam z Apostołem,
I tylko Mu służą biedny osieł z wołem,
Narzekać trzeba na niewdzięczne syny,
Pan nieprzyjęty od własnej dziedziny,
O wy Jasełeczka, jakżeście szczęśliwe,
Gdy piastujecie Boga i człowieka.
My Mu w przybytek dajmy serca żywe,
Tych od nas pragnie, tych jedynie czeka.
Uczyńmy ochoczo dla Boskiej Dzieciny,
Ze żłóbka do serca niech ma przenosiny;
Aby tam znalazł dla Siebie dar luby,
Wiernie przysięgłe chowajmy Mu śluby.
Jeżeli Go znamy Stwórcą wszech rzeczy,
Że wszelkie dobro mamy z Jego ręki,
Więc winnej dani niech Mu nikt nie przeczy,
Godzien wszak Dawca każdego odwdzięki.
Aczkolwiek dar wszelki od Niego pochodzi,
Cóż to jest, że w stajni ubogo się rodzi?
To narodzenie świat cały zbogaca,
Raj utracony stajnia nam przywraca.
Cieszmy się, wielbiąc narodzenie Boże,
Wszak korzystamy z łask Jego zamiaru.

Mamy z Nim wszystko, bo Ten wszystko może,
Który jest Dawcą wszelakiego daru;
W powinnej daninie darujmy Mu serce,
Ucieszym na ziemi Pana w poniewierce.
Za hołd wdzięczności śpiewajmy Mu pienie,
Za to przedziwne Jego narodzenie.
Czemże my ludzie Tobie, wielki Panie,
Ten dar Twe łaski zawdzięczyć sdołamy,
Żeś przyszedł do nas w niemowlęcia stanie,
Że Zbawiciela świata w Tobie mamy?
Na zbytek dobroci śpiewać Ci będziemy,
Lulajże, a nie płacz, my płakać będziemy.
Zasypiaj mile, serc naszych Pociecho,
Zasypiaj, takie posyłajmy echo.

KOLĘDA 18.

Co jest tego za przyczyna, że się Słowo rodzi
W czasie na świat z Matki, które z ust Ojca pochodzi
Przedwiecznego, który słowem świat stworzył i ziemię,
Słowo zesłał, aby ludzkie przemówiło plemię.
Niemota to na człowieka ciężka padła była,
Kiedy przez dyskurs ciekawy Ewa wykroczyła:

Słowo było wymówione początkiem do złego,
Trzeba było dla naprawy Słowa Wcielonego.
Dokument to jest miłości przeciwko stworzeniu
Boga, że się tak uniżył w Swojem narodzeniu;
Ukrył Bóstwa Swój majestat w maleńkiem ciałeczku,
Dał się poznać człowiekowi w bydlęcym żłóbeczku.
Uważ proszę, świecie, co to Bóg czyni dla ciebie,
Ustępuje granic nieba, sam się w plewach grzebie;
I będzieszże tak niewdzięczny, iż nie uznasz tego?
Nie będzieszże kompensował dobra tak wielkiego?
Zdumiewaj się na tak wielkie zadatki miłości,
Do wzajemnej poczuwaj się Bogu uczynności;
Daruj serce uniżone w rekompensę Bogu,
Strzeż się grzechu jak zarazy i złego nałogu.
Ćwicz się w cnotach popraw życie, chowaj przykazania
I pilnego w nabożeństwie dokładaj starania:
Chroń się świata obłudnego i jego marności,
Kontent będzie Jezus z takiej od ciebie wdzięczności.
Zakonniku a ty ubogi, co też oddasz Panu Twemu?
Dla zbawienia twego w stajni w żłóbie leżącemu?
Daj przysięgłe posłuszeństwo, czystość i pokorę
A tak szczodrze Jezusową wzbogacisz oborę.

Ubóstwo, szczerość, cierpliwość i ścisłe milczenie,
Skromność w oczach, statek w myśli ciała umartwienie
Chowaj, a tak Maleńkiemu podobać się będziesz,
I doskonałości takiej z ochotą nabędziesz,
Teraz Ci już zaśpiewawszy wesoło, mój Panie,
Dobrą wolę i pragnienie dając na posłanie;
Serce czyste i skruszone przyjmij po kolędzie,
Tobie chwała, nam zaś żywot wieczny niechaj będzie.

KOLĘDA 19.

Co to za gość, co za Dziecię
W szopie leży? Czynie wiecie?
O biedaż, o biedaż moja, o biedaż moja!
Ten to, który Salwatorem
By był, stał się dezertorem — O biedaż itd.
Z nieba na świat dla nas schodzi,
W pustej szopie dziś się rodzi — O biedaż itd.
Patrzcie, serca, co się dzieje,
Jezus w szopie leżąc mdleje — O biedaż itd.
Ostre sianko trze Dziecinę,
Ciałko i członki niewinne, — O biedaż itd.
Rączki, nóżki posiniały,

Śliczne oczka łzy zalały — O biedaż itd.
Jezusowe wszystkie sprzęty,
Cztery ściany, żłóbek piąty — O biedaż itd.
Nie masz ognia zagrzać wody,
Leżą w koło śniegi lody, — O biedaż itd.
Patrząc na to Józef wzdycha,
W Matki sercu krew usycha. — O biedaż itd.
Jeść Dzieciątku dać nie ma co,
Trzeba kupić, nie ma za co — O biedaż itd.
Piersi dając opłakuje,
Jezusowi łzy tamuje. — O biedaż itd.
Ach krwi moja, moje Dziecię,
Lulaj, lulaj moje życie — O biedaż itd.
Nie płacz, nie płacz Serce moje,
Bo ja piję te łzy Twoje, — O biedaż itd.
Patrz, kto kochasz Pańskie życie,
Na Jezusa, na to Dziecię — O biedaż itd.
Mów: Twe, Jezu, życie takie,
A moje tak ladajakie — O biedaż itd.
Daj, być serce me służyło,
By na wieki nie mówiło: — O biedaż itd.

KOLĘDA 20.

Co to za odmiana wielkiego Pana,
Głoszą z nieba Anieli: — A to co? ho ho ho!
Żłób majestat nieskończony,
Przed którym klękają trony — Tego Panięcia.
A to co? ho ho ho ho ho ho ho ho!
Przyjdą Królowie i Monarchowie,
Pokłon oddać Panięciu — A to co? ho ho ho!
I pasterze i ptaszęta,
I wszystkie dzikie zwierzęta — Tego Panięcia.
A to co? ho ho ho ho ho ho ho ho!
Pan idzie z nieba, czołem bić trzeba,
Ludziom wszystkim na ziemi: — A to co? ho ho ho!
Godzien od nas wielkiej chwały,
Bóg i Człowiek, Pan nie mały, Bo nieba i ziemi.
A to co? ho ho ho ho ho ho ho ho!
Pan z nieba idzie, świata obłudzie,
Oddać Vale należy — A to co- ho ho ho!
Dobrze służyć Panu temu,
Który nam nie po złotemu — Wiernie płacić będzie.
A to co? ho ho ho ho ho ho ho ho!
Żaden mieć głodu nie będzie, ni chłodu

U nowego Panięcia, — A to co? ho ho ho!
Szata łaski wnet okryje,
Szczęśliwy ten, który żyje — Na dworze Panięcia.
A to co? ho ho ho ho ho ho ho!
Prędko wysłuży i szczęścia płuży,
Hej na służbę Panięcia — A to co! ho ho ho!
Serca wszystkich kontentuje,
Każdy, kto chce, to wetuje, — Co stracił na świecie.
A to co? ho ho ho ho ho ho ho!
Bóg ci to, widzę, więc się już brzydzę
Świata tego marnością. — A to co? ho ho ho!
Dobra służba, rekompensa,
I na całą wieczność mensa — Tego Panięcia.
A to co? ho ho ho ho ho ho ho!
Wszystkich nas, Panie, Wieczny Hetmanie,
Przyjmij za sług życzliwych. — A to co? ho ho ho!
Wiecznie Ci służyć będziemy,
Za to nieba nie miniemy, — Wszak tak, nasz Panie.

KOLĘDA 21.

Co za nowina, że Bóg Dziecina na świat się narodził.
Pan Dobry, Święty i Niepojęty, lud Swój oswobodził.

Czegoż nam trzeba, gdy już i nieba chwałę wyśpiewują,
Że od poranku, w szopie na sianku, Zbawcę wynajdują.
W moment tak miły, gdy nasze siły, razem z pastuszkami,
Witają Pana, nucąc od rana, pospieszą z darami.
Wszak nas uraczy, gdy kto zobaczy, Galilejskiem winem,
Gdy wino z wody, zrobi na gody, zdziwi świat tym czynem.
O wino święte, dajesz ponętę do tej wesołości,
Że śpiewa wdzięcznie, każdy z nas zręcznie, z serca obfitości.
Poczekajmyż jeno, a pijmy to wino, a miło nam będzie,
Gdy Pan Wcielony, przyjmie uczczony, wiwat po kolędzie.,

KOLĘDA 22.

Coście nieba straciły, to świat nie ogarnie,
Pustki Boga złowiły i Pasterza owczarnie,
Darmo gwiazdy świecicie, na stratę się żarzycie,
Żyć Mu z nami ziemianami, żyć Bogu nie marnie.
Co zamyślał od wieków, to wykonał w czasie;
Sercem przylgnął do człeka, kształt jego wziął na się.
Nieobjęty drobnieje, Wszechmogący maleje;
Żyć Mu z nami ziemianami, wszakże podoba się.
Zbiegajcie się niebiescy Książęta, Hetmani,
Mocarz nieba w powoju, Bóg Dziecina w łez znoju,

Być mu znami ziemianami, jak u zdroju łani.
W zimnej chacie trętwieje, szturm roztwiera wrota,
Delikatne łzy sieje ubogi Sierota:
Co doświadcza, to chwali, w niedoli się nie żali,
Żyć Mu z nami ziemianami, żyć Bogu ochota.
Na niewczasy hartuje serce wdzięczności,
Ludziom niebo daruje nam w ostateczności,
Rączki do Matki sili, do pokarmu się kwili,
Żyć Mu znami ziemianami, to Jego słodkości.
Gminem serca ludzkości przedstawiajcie mili,
Z całym rzućcie się światem, niech zna Boga świat, bratem
Żyć Mu z nami ziemianami jako w złotej chwili.
W Betleemskiej brożynie, kto głowy nie zwieje,
Serca nie da Dziecinie, nie godzien, że żyje:
Cukier Jezus w słodyczy, głos Marpejski dziedziczy,
Żyć Mu z nami ziemianami, Jego delicye.

Na Nowy Rok. KOLĘDA 23.

Coś nowego na Nowy Rok; słuchajmy a czemprędzej w skok
Z naszej pospieszmy doliny obaczyć, co za nowiny
Na Nowy Rok.
Miało być coś nowego i w ciele ubóstwionego

Między ludźmi i bydlęty, od którego świat zaczęty
I Nowy Rok.
Już to tydzień jak się stało, gdy się światło pokazało
Nad szopą w Judzkiej krainie, gdym w nocy siedział na tynie.
Już Nowy Rok.
Światłość niebo oświeciła, gdy Panna Syna powiła,
Ta, z której ziemia, Anieli, pasterze byli weseli
Na Nowy Rok.

Aż słyszę, że jak w organy milszy głos, niźli membrany,
Tam tylko wtór prosty mają, tu zaś po Anielsku grają.
Szczęśliwy rok.

Słychać było melodyą, pewnie, że nie jak wilcy wyją;
Miał każdy swą partyturę, głos podnosząc coraz w górę;
Wesoły rok.

Waśko pasł owce na tłoku, Hryć był natenczas przy miechu,
Gryl za kosy na ugorze, Iwan gniótł dojki w oborze;
Obfity rok.

Fedor, Kuźma wtenczas spali; Kisiel, Kuchał w karty grali:
Łupek bryndzę tłoczył w fasy, Jurek nadziewał kiełbasy,
Hej tłusty rok.

Jak się o tem dowiedzieli, że są nad szopą Anieli

I na skrzypcach, na oboi grają, Waśko dudy stroi.
Hej Nowy Rok.
Cieszą się postronne kraje, gdy im słyszeć dostaje,
Iż zawitał w ludzkiem ciele, a stąd na ziemi wesele
Na Nowy Rok.
Całe niebo swe muzyki, trąby, wesołe okrzyki
I inne posyła stroje, grając Panu i w oboje
Na Nowy Rok.

Wtem Hryć prędko do fujary, Grygiel zaś dobiera miary;
Fedor, Kuźma, Kisiel, Kuchał, co siły miał, w dudy dmuchał
Wesoły rok.

Panna i Józef się śmieje, wół z osłem, Dziecinę grzeje;
Których i Anielskie granie rozśmieszyło, miły Panie,
Na Nowy Rok.

Lecz, że Mu się owe trele trwogą stały, mówić śmiele
Każdy o Jezusie może: posłał Mu świat twarde łoże
Na Nowy Rok.

Łzami Mu powieki płyną, Matka stoi nad Dziecinę;
Mojżesza Go lud katuje, dobry nam wiek obiecuje
Na Nowy Rok.
Tego fortunne fluenta, niech spłyną Dziecino święta;

W rodowite nasze rzeki niechaj spłyną złote wieki
Na Nowy Rok.
Niech w Twoim żłóbku jak nawie, spływają na nas łaskawie:
Pokój obfitość annony, za nasze mizerne tony,
Na Nowy Rok.

KOLĘDA 24.

Cóż takiego? Dla Boga! Wielka na nas tu trwoga
Zewsząd, widzę nadchodzi; ktoś nas oszukać godzi.
Nie praw, Bartosu, nie puszczaj głosu,
Dyć się nam tu zaśpiewać godzi.
Wszakże w szopie Anieli śpiewali se weseli,
I ubodzy pasterze grali skoczno na lirze;
I my śpiewajmy i wykrzykujmy,
Niech z nas każdy głosu dobierze.
Tylko ochrapiał Bartos, a Wawrzek śpiewa przez nos;
Szymek zaś krzywi gębę, ja też śpiewać nie będę:
Więc spocząć trzeba, przekąsić chleba,
Niech sobie tu dobrze usiędę.
Siedzący zaś zagrajmy i zgodliwie śpiewajmy;
Tylko przecie słuchajcie, lada czego nie bajcie;

Słuchaj Bartosie i Krzywonosie,
Ze mną głosy dobrze wydajcie.
Teraz, bracia krzykajmy, hoca, hoca, wołajmy;
Niech się cieszą panowie my jako, ich sługowie,
Ochoty dodajmy, szklanki spełniajmy
Za wszystkich Panów naszych zdrowie.
Wiwat, wiwat wesoło ,gdy się nam grzeje czoło,
Prędko, bracia, spijajmy, hoca, hoca pląsajmy,
Hoca ,hoca, hoc, hoca, hoca, hoc,
Nie będzie się nam cnąć i przez noc.
Ale się spieszyć trzeba, bo już śnieg padą z nieba;
Więc nam zasypie drogę, w nocy chodzić nie mogę:
Pij prędko, bracie, to i ja za cię
Spełnić szlankę za zdrowie muszę.
Wiwat, wiwat Panowie, już mamy dosyć w głowie,
Bośmy sobie podpili, pięknie się ucieszyli;
Więc przepraszamy, dzięki składamy,
Żeśmy sobie tu pozwolili.
Niechże Jezus maleńki wyciągnie swe rączeńki,
Przeżegna z miłością; życzym tego Ichmościom,
By sto lat żyli, łaskawi byli,
Na nas z swojej szczodrobliwości.

KOLĘDA 25.

Cóż się to dzieje? Czyż to na jawie
Wdziecznym widokiem serce me bawię?
Dziecię leży bez odzieży,
Kalwakata z nieba bieży, — Tłum ku nam Aniołów.
Dość w lichej szopie i opuszczonej,
Na wiatry ze wszech stron wystawionej,
W szczupłem ciałku Bóg się mieści;
Panna Syna tuli, pieści — Cud wprzód nieznany.
Jakże nie patrzyć na ten cud z nieba?
Więc nam też spieszyć do szopy trzeba;
Któremu przez czas tak długi
Bydlęta świadczą usługi; — Wół, muły chuchają,
Patrzaj, stworzenie, na takie dziwy,
Że Bóg zastępów, co bywał mściwy,
Miasto ognia, siarki, kuli,
Do Mateńki się Swej tuli, — By był byt zmieniony.
Sama natura dziwić się musi,
Na co i piekło jadem się krztusi,
Że Panna matką zostaje,
Zdrowie przez płód światu daje, — Świat w kwiat kształtując.

Więc już dziś zrzucaj grube Twoje szaty,
Córko Syońska, a strój się w kwiaty:
Z pastuszkami witaj Pana,
Poprawiają w żłobie siana, — Wal, pal ofiary.
A za te Twoje życzliwe chęci
Bóg cię mieć będzie zawsze w pamięci:
I już na dokument tego,
Pozwalać ciałeczka Swego, — Rznąć, wziąć bezpiecznie.

KOLĘDA 26.

Cud się zjawił, Bóg się wsławił w Judzkiej krainie.
W jednem słowie któż opowie? Dziś na dolinie,
Hej, w pustej stajence,
Pan nad pany dziś z ziemiany
Przez dzieciństwo w pobratymstwo — Skolligowany.
Panna rodzi, w wieńcu chodzi; — cuda wcielone
W Człowieczeństwie i w Panieństwie — dziś utajone,
O dziwne zrządzenie!
Wszech rzeczy Stworzyciel i świata Zbawiciel
Wśród niewymownej radości pomiędzy nami tu gości;
Stąd okrzyki wesela.
Wstyd rumieńcem Oblubieńca Cnego pokrywa,

Że Bóg zstępuje i ciało przyjmuje; — Pociecha żywota
W żłobie spoczywa.
Cud miłości! Bo Dziecka kości ubóstwione,
Acz świat nie poznaje ani wyznaje, Że z Panny zrodzone
Dziecię płacze, Matka skacze, Józef się śmieje;
Bóg się w czasie mlekiem pasie; — Cóż się to dzieje?
Hej, pociechy wiele!
Onej słodyczy, któryż z was nie życzy — Choć kroplę sko-
[sztować?
Cherubiny, Serafiny i Wy wszystkie Niebiany!
Któryż z Was, szczęśliwe Duchy, widząc dziś owe pociechy
Świata krwią Jezusową odkupionego i z niewoli czarta wyzwo-
Nie przyzna nam słuszności? [lonego,
O tak! Wy ogłosiliście, Wy to nam oznajmiliście,
Że ów ubogi, a przecież drogi — Nazaretański Kwiatek
[dla nas dziatek — Już rozkwitł na ziemi.
Drżysz na sianku, mój Kochanku, — pieści Staruszek,
Panna ściele sianka wiele — zamiast poduszek;
A w górze śpiewanie.
Rączki wznosi i grać prosi, mruga oczkiem, rzuca boczkiem,
Jezus Dziecina: że błoga nowina, a szczęśliwa godzina
[Ewy plemię zbawiła.

Przed Jezuskiem, osiołek z wołkiem — nizko klękają,
Bo z natury kreatury Pana poznają;
Bierz przykład człecze.

One pilnie nadskakują, niczego Mu nie żałują;
Czczą majestat Jego w żłobie, choć w podłej ludzkiej oso-
[bie... Uniż się pyszny świecie.

Pastuszęta niebożęta ze snu się porwali;
Słysząc głosy pod niebiosy, z biedą powstali...
I do szopy biegali.

Cud zastawszy, przywitawszy, — śpiewa wesoło:
Dają dary na ofiary, przyjm je od nas Panie... A okaż swe
[zmiłowanie.

Piotr najstarszy, łzy otarszy, — śpiewa wesoło:
Iż nam radzi, nie zawadzi — obrócić się w koło...
I ucieszyć Pana.

Kuba z Stachem, — Bartos z Wachem,
Strójcie dudki, — niech Malutki... — Wyskoczy Sobie.

Ty zaś Janecku, — bez frasunecku
Zechciej orędować, — A pochwał nie żałować
Temu Paniątecku.

Nas Kochanecku! — ślicny Syneeku!

Tyś z Matuchny ubozuchny, — Z Ojca Nieskończony
[i Nieogarniony, Prawy Bóg-Człowiek.
Ja owiecka błędna; — Alem w siłach biedna,
Już wyrzekam się świata — I przeklętego kata...
Tobie chcę służyć.
Do Twych nóżek padamy i o łaske błagamy:
Nie wypuścisz nas z opieki, — Aż wprowadzisz na wieki Do
[pałaców niebieskich.
Maryo Niepokalana! — Matko od wieków wybrana!
Przez wzgląd na Ubogiego w żłobie, — Pociągnij mą duszę ku
Do raju wiecznego. [Sobie,

KOLĘDA 27.

Cztery lata zawszem pasał w tej tu dolinie,
Jako żywo nie słyszałem o tej nowinie:
By Synaczka Panieneczka miała porodzić,
By panieństwo z macierzyństwem miało się zgodzić,
A tu wczoraj kompanija tak se mówiła:
Że Panna Syna na sianku w żłobie powiła.
Potwierdzają tę nowinę i Aniołowie,
Wyśpiewują dziś Gloria wdzięczni posłowie.

Chwała Bogu nieskończona na wysokości,
Za te miłe charaktery z swojej litości,
W Nazareńskiej oraz czystej, Slicznej Panience,
W gwiazdolitej dziś słonecznej jasnej stajence.
Pójdźmy widzieć wielki widok nie dyskurując,
Razem, bracia, do Betleem w skok poskakując;
Witać Pannę oraz Matkę Boga Człowieka,
Bonas pewnie tam niebieska zapłata czeka.
Z czemże się tam pokażemy my pastuszęta?
Gdy nie mamy nic godnego my niebożęta?
Torby prozne, w nich ni sera nie masz, ni chleba,
Dla Panięcia zesłanego nam wszystkim z nieba.
Weźmy z sobą z trzody naszej choć po baranie.
Przyjmie od nas malusieńkie to śliczne Panię.
Wreszcie i serca naszego Mu nie żałujmy,
Niem Paniczą po kolędzie dziś udarujmy.
Witaj Panie i Hetmanie, nasz dar nad dary,
Oto od nas wszystkich przyjmij serca ofiary.
Jeżeli chcesz i tłustego tego barana,
Niechaj będzie serce nasze wdzięczne dla Pana.
Czołem bijem przy daninie Tobie, Paniczu,
Pieluszkami skrępowany nieba Dziedzicu.

Niech Ci będzie wiczna chwała od kompanii
Całej naszej, Józefowi, także Maryi.

KOLĘDA 28.

Dnia jednego o północy,
Gdym zasnął w ciężkiej niemocy:
Nie wiem, czy na jawie, czy mi się śniło,
Że wedle mej budy słońce świeciło,
Sam się czemprędzej porwałem
I na drugich zawołałem:
Na Kubę, na Maćka i na Kaźmierza,
By wstali czemprędzej mówić pacierza.
Nie zaraz się pobudzili,
Bo byli bardzo zasnęli:
Alem ich po trochu wziął za czuprynę,
By wstali przywitać Boga Dziecinę.
Kaźmierz bowiem wszystko słyszał,
Bo na słomie w budzie dyszał:
Ale nam od strachu nie chciał powiedzieć,
Na Maćka skazywał, ten musi wiedzieć.
Nu, Macieju, ty nam powiesz,
Ponieważ ty sam wszystko wiesz:

Widziałem, widziałem dziwne widzenie,
Słyszałem słyszałem Anielskie pienie.
Bo mi sam Anioł powiedział,
Gdym na słomie w budzie siedział:
Nie bój się, nie bój się, Maćku pastuszka,
I jać to, i jać to jest Boski służka.
Zwiastując wesołe lata,
Że się wam Zbawiciel świata
W Betleem narodził, tak sławnem mieście,
Więc Jego czemprędzej przywitać bieżcie.
Niech weźmie Stasiek fujarę,
A Szymek gołąbków parę;
A Maciek będzie stał u drzwi z obuchem,
Bo się tam nie zmieści z swym wielkim brzuchem,
Porwawszy się biegli drogą,
Gdzie widzieli jasność srogą:
W Betleem miasteczku, gdzie Dziecię było,
Które się dla wszystkich z nieba zjawiło.
Wbiegliśmy zaraz do szopy,
Uściskaliśmy Mu stopy:
Jam dobył fujary, a Kuba rogu,
Graliśmy co żywo na chwałę Bogu.

Stach do brony wiązał strony,
Sobek skakał jak sparzony:

A Maciek musiał stać u drzwi z obuchem,
Bo się nie mógł zmieścić ze swoim brzuchem.

Jacek chudy zagrał w dudy,
A my w taniec wkoło budy:

A ty też, Michale, zagraj na flecie,
A za to kolędę dobrą weźniecie,

Szymek w taniec stroił minę,
Wymuskał sobie czuprynę:

Bo mu się zagrzała w szopie czupryna,
Wyciągnął do kropli pięć garcy wina.

Na niczem nam nie zbywało,
Z szopy nam się iść nie chciało:

Aleśmy ustąpić wprędce musieli,
Gdyśmy trzch Monarchów jadąc ujrzeli.

Pójdźmyż i my tam ostatni,
Czeka nas tam bal dostatni:

Pastuszków ochota, królewskie dary,
Które z rąk Jezusa będziemy brali.

Śląscy kolędnicy.

KOLĘDA 29.

Dobry wam dzień, Gospodarzu nasz miły!
Już dzisiaj rok, jakeśmy tu nie byli.
Radzi wy nas bez ochyby widzicie,
Bo niedarmo rękę w kabzie dzierżycie.
Żegnaj wam Bóg, gospodarzu nasz miły,
Byście i nam kolędę udzielili!

Uwaga: — Kolędnicy po prześpiewaniu tej kolędy śpiewają osobne kolędy parobkom, dziewkom itd., które się tu pomija; a na końcu na podziękowanie gospodarzowi, śpiewają: "Bóg wam zapłać". (Patrz str. 324).

KOLĘDA 30.

Dokąd pastuszkowie spieszycie w zawody,
Opuściwszy liczne bydła swego trzody?
My spieszymy do tej szopy,
Z której to już lecą snopy.
Cała przeźroczysta,
Wiatr w niej, gdzie chce, śwista. Ho ho ho ho ho etc.
Co czynić będziecie? Ciekawość mnie bierze;
Opowiedzcie, upraszam, opowiedzcie szczerze.

Upadnijmy na kolana,
Witając z nieba Pana,
Który jest w żłóbeczku,
W Betleem miasteczku — Ho ho ho ho ho ho etc.
Na co instrumenta muzyczne bierzecie?
Czy nie było zostawić w komorze je przecie?
I toć się to może nie przyda?
Wszakże Bartos dobrze dyda.
Kuba dmie na rogu,
Będzie chwała Bogu — Ho ho ho ho ho ho etc.
Czy jakich pokarmów nie niesiecie Panu?
Każdy według swego pasterskiego stanu
Damy Mu, na co stać chłopa,
Barana, kozę lub skopa:
Mleka lub śmietany,
Serek podpuszczany, — Ho ho ho ho ho ho etc.
Z jaką ceremonią wszystko odprawicie,
Chcąc przywitać godnie to niebieskie Dziecię?
Nie traćże nam darmo czasu,
Chcesz wiedzieć, siedźże w szałasu;
Jak się powrócimy,
Wszystkoć opowiemy, — Ho ho ho ho ho ho etc.

Czy wolny i wspólny mieli przystęp w szopie?
Czy z fukiem i pukiem nie mówiono: chłopie!?
Nietylko nic nie mówiono,
Ale zaraz przypuszczono,
Choć byli Anieli,
Stojący tam w bieli — Hi hi hi hi hi hi etc.
Stąd krzyki i huki i wesołe pienia.
Skąd głosy w niebiosy idą bez spocznienia.
Oddaliśmy Dzieciąteczku
Pokłon, które jest w żłóbeczku;
Stąd sobie wesoło
Wykrzykujem w koło — He he he he he he etc.
A dary, ofiary czy daliście przecie?
Czy czołem wesołem przyjęto to Dziecię?
Jak Dziecina ta miluchna
I święta Jego Matuchna,
Tak staruszek mile
Przyjął w tejże chwile — Hu hu hu hu hu hu etc.
A na lirze szczerze, czyście grali Panu,
Pląsając, hulając od nocy ku ranu?
I gra była i śpiewanie,
Tak, że aż niebieskie Panię

Rączkami klaskało,
Nóżkami tupało — Ho ho ho ho ho ho etc.
A z bliska igrzyska nie zrobili Panu,
Grając i skakając od nocy ku ranu?
Gdy Stach blizko czynił pląsy,
Paniczyk go łap za wąsy.
Gdy krzyczeć poczyna,
Śmiała się Dziecina. — Ha ha ha ha ha ha etc.
Czy mogę w tę drogę ja się puścić śmiele,
Do szopy w te tropy Boga widzieć w ciele?
Spiesz się, nie przerywaj chwały,
I daj oną przez wiek cały.
Chcemy nieba Pana,
Od nocy do rana — Ho he hi ha ho he etc.

KOLĘDA 31.

Dziecina mała, Bóg Stwórca nieba!
A kędyż nam Go szukać potrzeba?
W stajence Betleem powiła z weselem
Marya Syna; piękna nowina.
Opiekun Józef był ukochanym,
Ojcem Jezusem był domniemanym:

Garść siana suchego położył pod Niego,
W zimnym żłóbeczku, a nie w łóżeczku.
Małe Pacholę, mój Jezu drogi!
Jakże wytrzymasz ten to mróz srogi?
Wół z osłem chuchają parą zagrzewają,
By Dziecię spało, a nie płakało.
Anioł pasterzów, co trzody strzegli,
Wzywa, ażeby do szopy biegli:
Pasterze biegajcie, Pana powitajcie,
Leży w żłobie w małej Osobie.
Gdy pastuszkowie głos słyszą taki,
Iwan porywa z kobielą ptaki;
Wojtek wziął dwa skopy, pobiegli do szopy
Przywitać Pana, paść na kolana.
Upadłszy wszyscy pod nogi Boga,
Kuba dobywa swojego roga;
A drudzy śpiewali, na multankach grali;
Razem tańczyli, Dziecię cieszyli.
Potem swe dary ofiarowali,
Co który przyniósł, Panu oddali;
Józef i Marya za dary dziękują,
Jezus łaskawy im błogosławi.

A trzej Królowie ochotnie spieszą,
W Betleem w szopce Jezusa cieszą:
Składają korony, oddają ukłony,
Króla witają, dary oddają.
Pójdźmyż też i my przywitać Tego
Króla nad królmi, Pana naszego.
Biegnijmy z ochotą, weźmy czystość z cnotą;
Oddajmy Temu narodzonemu.
Bądźże pochwalon, nasz Wieczny Panie,
Któryś złożony na gołem sianie;
Wszyscy Cię witamy, dać Ci co nie mamy;
Tyś Panem nieba, masz coć potrzeba.

KOLĘDA. 32.

Dziś przed światem, wdzięcznem wołaniem
W obłokach, i skokach,
Kogoś Aniołowie,
Niebiescy Duchowie, — Chwalili.
Gdy się dziwuję i przypatruję
Zdumiany, stroskany:
Widzę Dziecię w żłobie,
Przy Niem dwie osoby — Stojące.

Bóg to Wcielony, tak uniżony
Dla ludzi; gdyż służy
Jemu osieł z wołem,
W stajni pod okołem — Hołdują.
Więc, Kuba brachu, śmiało bez strachu
Przygrywaj i śpiewaj
Chwałę Panu Temu,
Dziś narodzonemu — W Betleem.
I ty, Michale, nie stój na wale!
Weź miarę w fujarę:
Wdzięczną melodją
Jezusa z Maryą — Wychwalaj.
Wy pastuszęta i wy bydlęta,
Klękajcie, oddajcie
Honor należyty,
Gdy ludzkiem zakryty — Bóg ciałem.

KOLĘDA 33.

Ej byliśmy, bracia pastuszkowie, w Betleem;
Widzieliśmy Dziecię, Deum natum et Regem,
Jezusa z Maryą, Śliczną jak lilią. Ej kolęda, kolęda 2.
Gdy Panna Marya Jezusa porodziła,

Zaraz Go powiwszy w żłóbku położyła;
Służy Mu tam społem, osiołek też z wołem.Ej kolęda itd. 2.
Aleć to tam szopka bardzo licho pokryta,
A po większej części wcale nie poszyta;
Wiatry ostre wieją, ogrzać się nie dają. Ej kolęda itd.
Pójdźże ty, Bartosu, poszukaj w domu słomy;
A jeżeli nie znajdziesz, pożyczymy u Tomy;
Snopków narobiemy, szopkę poszyjemy. Ej kolęda itd.
Drudzy bracia w wozy, jakie mają, niech włożą
Mierzwy, gnoje, śmiecie, prochy niech wywożą;
Choć to tam ubogo ale chędogo. Ej kolęda itd.
Witaj Paniczu narodzony nasz Boże!
Pójdziemy koleja w dzień i w nocy na stróże;
Szczypek narąbiemy, wody przyniesiemy. Ej kolęda itd.
Jezu w małem ciele, Boże Prawy, Żywy,
Przyjmij od nas to pienie i afekt prawdziwy
Z miłości ku Tobie, żeś złożon dla nas w żłobie. Ej kolęda itd.
Masła, sera Tobie gospodynie przyniosą,
Bo od Ciebie mają Panie tę Boską rosę;
Twoimi darami pożywże się znami. Ej kolęda itd.
Dziewczęta wianuszki Tobie, Jezu, uwiją.
Pocieszże je, pociesz, z Twoją Matką Maryą;

Staną z nami w koło, zaśpiewają wesoło. Ej kolęda itd.
Witajże Paniczu, narodzony nasz Boże!
Przyszedłeś na ten świat, któż to pojąć może?
Stałeś się ubogim, choć jesteś tak drogim. Ej kolęda itd.
Klękaliśmy przed Nim, tak rzecz wymagała,
Bo to jest Bóg wielki, choć Dziecina mała;
Daryśmy oddali, cośmy z sobą pobrali. Ej kolęda itd.
Potem my Mu ślicznie i wesoło zagrali;
Józef też z Maryą tem się kontentowali;
Dziecina się śmiała, a nas radość brała. Ej kolęda itd.
Wszystko to na Chwałę Tobie, Jezu Chryste,
Daj nam tu żyć dobrze, byśmy wiekuiste
Życie otrzymali, w niebie Ci śpiewali. Ej kolęda itd.

KOLĘDA 34.

Eja po kolędzie, po kolędzie!
Niech wesoła każda będzie, każda będzie.
Zaśpiewajmy i zagrajmy, jejmość Ksienię powitajmy:
Skrzyp, skrzyp, skrzypce weźmy i wiolę,
Ciesz, ciesz cieszmy się dziś w pięknem kole,
Niech zabrzmi wesoło nasza melodya.
Wiwat nam Pan Jezus, wiwat i Marya!

Więc tu wszystkie stańmy, wszystkie stańmy,
Po kolędzie przybywajmy, przybywajmy.
Gratulujmy, aplaudujmy, Jejmość Ksienię kontentujmy.
Fa fa fa fa fa fa fa fa,
Fagot weźmy i fujary,
Ba ba ba ba ba ba ba ba,
Balet grajmy, lecz nie stary.
Wiwat Dobrodziejka nasza, Panna Ksieni!
Niechaj się jej afekt ku nam nie odmieni.
Wszak to dziś kolęda, dziś kolęda,
Jejmość Ksieni kolędę da, kolędę da;
Nie próżnujmy, ale strójmy, koncertujmy, nie kontrujmy;
W du du du du du du,
W dudy, basy i cymbały.
Pa pa pa pa pa pa pa pa,
Pannie Ksieni będziem grały.
Be be be be be be, będziem grać pospoły,
Me me me me me me, menuet wesoły.
Eja! tu zebrane, tu zebrane,
Siostry moje ukochane,
Zabawcie się i zagrajcie, i wesoło zaśpiewajcie:
Daj daj daj daj daj daj daj daj,

Dajno winka Wokaryo,
Niech niech niech niech, niech niech niech niech,
Niech się siostrzyczki napiją.
Wiwat Jejmość Ksieni, która tak nam sprzyja,
Wiwat starsze Panny, wiwat Wikarya.
Wiwat dobrodziejko nasza, Panna Ksieni,
Wszystkie się kłaniamy jak najuniżeniej.

KOLĘDA 35.

Emmanuelu, Synu Maryi!
Co jest powodem Twej mizeryi?
Żal mi Cię, żal Serce, gdy Cię w poniewierce
Widzę, i w tej nędznej kondycyi.
Nazywasz się Emmenuelem,
Za cóż Twoim gardzisz Karmelem?
Za co w komitywie wół, muł, a prawdziwie
Znajdują się w Twojej stancyi?
Wszak Emmanuel znaczy Bóg z nami.
Za cóż wół, muł, są asystentami?
Za co, miły Panie, masz w szopie mieszkanie,
Drżysz i zlewasz się ach, łzami?

Jeżeliś Bóg, na cóż Ci łzy, żale,
Jak Jonasza na morzu fale,
Atakują? W żłobie ubożuchny Sobie
Okryty leżysz centonami.
Bóg z nami, wiemy, co to już znaczy,
Iż Jezus z nami dziś cierpieć raczy;
Za nasze ubóstwo, Swój majestat Bóstwo,
Z nami grzesznikami frymarczy.
Bóstwo i ubóstwo nie wielą,
Tylko się literką już dzielą;
Bóg się stał ubogim, by człowiek był Bogiem;
Tak, z nami chce być nie inaczej.
Ach! jaki afekt do nas, jakie ma
Serca Bóg, kiedy w szopce systema
Obrał Sobie, z nieba wszedł do domu chleba,
Do Betleem i w niem wina, że ma,
Domyślać się już więc potrzeba,
Że się narodził w domu chleba;
A to ta przyczyna, że do chleba, wina
Apetyt i chęć człek każdy ma.
Wabiłeś niebem człeka do Siebie,
Ale on ani myślał o niebie:

Więc na to fortelu, o Emmanuelu
Szukasz, by nie stronił od Ciebie.
Wiedząc, że to człowiek, chleb woli,
O niebo nie dba dla swej woli,
Ty, pragnąc od wieku, byś mieszkał w człowieku.
Zamknąłeś się w Betleem chlebie.
Dałeś nam chleba, Jedyny Boże;
Dziękujemy Ci w serca pokorze;
Dlategoś się takim stał dla nas Robakiem,
Co chleb toczy święty, gdy może.
Daj nam też dziś chleba i wina,
Pociecho serc naszych jedyna;
Daj nam w niebie potem, a dziś mówię o tem:
Daj nam dziś, nasz Ojcze Przeorze,
Daj nam, daj nam, daj godna przyczyna;
Jezus się rodzi, daj nam węgrzyna,
Ojcze nasz Przeorze, wszakże jest w klasztorze:
Nagrodzi to Jezus Dziecina.
Bo jak winka często łykniemy,
Prosić Maleńkiego będziemy,
Aby Przeorowi, jak namiestnikowi,
Dał Swoją świętą Benedykcyę.

KOLĘDA 36.

Gdy chciwa zazdrość państwa Żydowskiego,
Zajrzysz Dziecięciu przez Heroda złego:
Uchodzić muszę w Egipskie krainy.
Pójdę od ciebie, broniąc mej Dzieciny;
Już idę, już idę.
Niewdzięczna ziemio, kiedy Stwórcy twemu
Pozwolić nie chcesz, dziś narodzonemu,
Miejsca u siebie i wyganiasz Boga,
Nie przyjdę więcej do ciebie, boś sroga;
Nie przyjdę, nie przyjdę.
Weźmij, Królowo, owoc Twej czystości;
Kiedy nas nie chcą mieć za wdzięcznych Gości,
Pójdziem w kraj lepszy; niechaj tu złośliwa
Panuje zazdrość, krwi Dziecięcej chciwa;
Wsiadajmy, wsiadajmy.
Tylko co z miasta wyszli na równinę,
Zaraz witały niebieską Dziecinę
Pola, chyląc się pełnymi kłosami,
I wyrażały swymi ukłonami:
Witamy, witamy.

Znać potem było, że się ubiegały,
Aby Mu drogę z swoich barw usłały;
Łąki w zielone kolory przybrane,
I od natury z kwiecia malowane,
Bieżały, bieżały.
Lasem się wielkim przeprawować mieli,
Wtem dwa zajączki z owsa wybieżeli;
Grozi im Dziecię: nie ruszcie cudzego!
Wstydał się każdy, że był w oczach Jego
Zuchwały, Zuchwały.
Już się do lasa dobrze przybliżyli;
A kiedy w jego gościniec wchodzili,
Wszystkie Im drzewa czyniły ukłony,
Topola z liścia zielone zasłony
Uwiła, uwiła.
Sosna na drogę szyszek nasypała,
Bo się tak zacnych Gości nie spodziała:
Lipa je zaraz okryła liściami,
Żeby nie kłuły idących ościami,
Okryła, okryła.
Wysokie dęby kiedy się rozchwiały,
Na wszystkie strony mile powiewały:

By nie szkodziły słoneczne promienie,
Wiatr ich wolniuchny tak chłodził przyjemnie,
Wiewając, wiewając.

Oliwne drzewa od wielkiej radości
Rospływały się z wrodzonej tłustości;
Ziemia pachniała wonnym napojona
Likworem, Pana swego uniżona
Witając, witając.

Palma daktyle od wierzchu samego
Spuszczała w rączki Dzieciątka małego;
Rozmaryn pachniał, cyprys kędzierzawy
Ścieżki umiatał, z podróżnej kurzawy,
W około, w około.

Inne, co mniejsze, wziąwszy się parami,
Czyniły skoki pięknemi kołami;
Właśnie je radość w skoczki przemieniła,
Przed swoim Stwórcą w takt chodzić uczyła
Wesoło, wesoło.

Lis z wilkiem przybiegł, przyniósłszy żywego
Panu baranka, kładł przed nogi Jego,
Mniemając, że się wielce przysłużyli;

A Pan ich łajał: źleście uczynili!
Nie będziem, nie będziem.
Wtem się ozwała kukaweczka blizko
I zakukała jakoby igrzysko
Czyniąc z ptaszęty; wszędzie się im kryła,
Potem ich kukiem do siebie wabiła.
Przybędziem, przybędziem.
Gdy się zleciały szukać swej kukawki,
Słyszą szepczące po gościńcu kawki:
Pan idzie! Zaraz stadem przyleciały
I ze wszystkich drzew na ziemię spadały,
Witając, witając.
Potem zaś sobie rozdały muzyki
Na chóry różne, głośne czyniąc krzyki:
Trudno wyrazić ludzkiemi słowami,
Jako las wszystek zdobiły pieniami,
Śpiewając, śpiewając.
Kanarek rytmy śpiewał wyuczone,
Cudownie słowa wyrażał złożone;
Że to Bóg, światu wesoło ogłaszał,
A co raz wiwat! wesoło powtarzał,
Niech żyje, niech żyje!

Słuchały jego głosu ptacwa mniejsze,
A pilnowały taktu poważniejsze;
Kiedy na wiwat przyszło, na przemiany
Wszystkie krzyczały, w głos uformowany:
Niech żyje, niech żyje!
Czyżyczek mały, że go słowik głuszył,
Mniemając, że się Panu nie przysłużył,
Przyleciał i siadł na ucho osłowi;
Dopieroż krzyczał nowemu Królowi:
Niech żyje, niech żyje!
Gil się z kolorem swoim popisował,
Ale go dzięcioł upstrzony celował;
Szczygieł w kapturek ubrał purpurowy
Głowę, a przydał maści kaczorowej
Do szyi, do szyi.
Wychodząc z lasu, przyszli gdzie brzegami
Rzeka płynęła pełnemi wodami;
Zaraz swe wody na dół przepuściła,
A miejsce wolne podróżnym zrobiła
W suchości, w suchości.
Potem spostrzegłszy, że był upragniony
Osiołek Pański, zaraz z jednej strony,

Chłodne strumyki do niego spłynęły,
Lejąc się w nozdrza, jego napoiły
Z ludzkości, z ludzkości.

Ryby nie rychło spostrzegły co było,
Zaraz się mnóstwo onych przybliżyło;
Różne przed Panem igrzyska czyniły,
Znać dając, że się z Jego ucieszyły
Bytności, bytności.

A kiedy większe na wierzch wypływały,
Józefowi się na obiad dawały;
Nie wytrwał ślizyk, skoczył do kieszenie,
Ofiarując się sam na pożywienie
Z radości, z radości.

Już się czas dobrze miał ku południowi,
Już też odpocząć trzeba osiołkowi,
Podać obroku; więc wszyscy szukajmy,
Gospody; Pannę z osiołka zsadzajmy,
Tłómoczki zbierajmy.

A jakaż może gospoda wdzięczniejsza
Temu to Państwu być i przyjemniejsza,
Jako pokorne serca uniżone?

W tych rado spocznie Dziecię ubóstwione
Z Józefem, z Maryą.

KOLĘDA 37.

Gdy przybiegli pasterze, pasterze
Do Betleem szopy, do Betleem szopy,
Uścisnęli Dzieciątko, Dzieciątko
Maleńkie za stopy, maleńkie za stopy;
Przynieśli z sobą dary, serc uprzejmych ofiary,
Jezusowi Panu.
Przyszedł Kuba z dudami, z dudami,
Zagrał Panu szczerze. 2.
A Hawryło z Banachem, Banachem,
Grali Mu na lirze. 2.
Jurgaszek na woli, smyczkiem se wąsy goli,
A gomółką mydli.
Matus woła: bratkowie, bratkowie,
Hej, zagrajcie skoczno! 2.
A my będziem skakali, skakali
Ze wszystkich sił mocno. 2.
Zagrajcież dobry taniec, a mazura na koniec,
Hoca, hoca, hoc hoc.

Podziękujmy Panięciu, Panięciu,
Tak sobie mówili: 2.
I wszyscy poklękali, Dzieciątku pokłon dali,
I Matce też Jego.

KOLĘDA 38.

Gospodarz wesoły ochoty pozwoli,
Przy obecności jego nie mamy nic smutnego;
Nuż teraz co żywo! I wino i piwo
Wypijmy wszyscy śmiele, życzliwi przyjaciele.
Na stronę hałasy, na bory, na lasy!
Gdzie dosyć dają trunku, nic po żadnym frasunku.
Prędko nalewajcie i chyżo spełniajcie
Na kogo przyjdzie kolej, jeden drugiemu dolej.
Tu się ucieszymy, dobrze podochocimy
Przy hojnym pańskim stole, niepomarszczonem czole.
A jak to skończymy, dobrze popijemy,
Uderzymy wesołem, Jezusowi w żłobie, czołem.

KOLĘDA 39.

Gdy Wojtek znużony snem, w polu spoczywa,
Słyszy, że go z budy głos jakiś wyzywa:

Porywa się jak sparzony,
Sądząc, że wilk zakradziony — Owce mu zabrał.
Lecz jak przetrze oczy i nadstawi ucha,
Aż mu Anioł mówi: Bierz się do kożucha,
Weź fujarę, idź do szopy,
Pod Betleemskie okopy, — Abyś tam zagrał.
On nieborak, strachem na wylot przeszyty,
Nie zrozumiał tego i stanął jak wryty.
Tylko wołał: Stanisławie,
Wstań, wspomóż mnie, bo w tej sprawie — Sam nie dam [rady.
Ledwo zaczął krzyczeć, aż każdy z wej budy
Wyskakuje pasterz, wziąwszy swoje dudy,
Mówiąc wzajemnie do siebie:
Ten, co zbudził mnie i ciebie, — Nie był bez zdrady.
Jeden przecież mędrszy od nich mówić zaczyna:
Bracia, mnie wy wierzcie, z nieba to nowina:
Patrzcie tylko, jaka łuna
Nad Betleem, a to strona, — Gdzie iść kazano.
Pójdźmy przeto prędzej oglądać to dzieło;
Być musi koniecznie, że się coś poczęło;
Co nam wszystkim pożądane,
Od wieków przyobiecane, — Które wskazano.

Weź każdy fujarę dla rozweselenia
Tego, co znajdziem, płaczu utulenia:
Zagrawszy skoczno, wesoło,
Sami przed Nim pójdziem w koło, — Chociaż po sianie.
To gdy się uprzykrzy, śpiewać Mu zaczniemy
Każdy swoją piosnkę, jakie ta umiemy;
Przyjmie od nas po kolędzie,
Niech wesołość zabrzmi wszędzie, — A płacz ustanie.

Makaronika.

KOLĘDA 40.

Gloria, gloria in excelsis Deo! In excelsis gloria, gloria!
Et in tera pax hominibus bonae voluntatis, gloria, gloria!
Słyszysz Kuba, co to jest? Ja się go bardzo boje,
Co to woła Gloria; we mnie drży dusza moja.
Spytaj się go, czego chce, by nam nie zajął owce;
Gadaj ty z nim, ja nie śmiem, i co za jeden, nie wiem.
Zawdy woła Gloria, we mnie drży dusza moja,
Gloria, gloria! — —
Jać się go także boję, ledwo na nogach stoję;
Patrzeć nie śmiem na niego, idzie wielki strach z niego.
Coś nowego powiada, jakąś nam radość zjawia:
Że się ten miał narodzić, co nas miał wyswobodzić

Z mocy czarta do nieba; przywitać nam Go trzeba;
Gloria, gloria! — —
O witajże Paniczu! Z nieba prawy dziedzicu!
Czemu ubogo leżysz, zimno, wielki mróz cierpisz?
Jać daruję owieczkę, Kuba masła faseczkę;
Krzystek przyniósł barana dla Ciebie, swego Pana;
Nie chciej nas zapominać, kiedy będziesz królować.
Gloria, gloria! — —

KOLĘDA 41.

Godzina z północy, gdy miesiąc w swej mocy
Oświecił dolinę, słyszałem nowinę:
Pasterze wstawajcie, do szopki biegajcie;
Leży tam Bóg w żłobie, w dziecięcej osobie.
Przyszedł tu na ziemię, gdzie jest ludzkie plemię,
Szukając zgubionej owcy ulubionej.
Woła: Pójdź do siana, masz w niem ze mnie Pana;
Owieczko zgłodzona, będziesz nasycona.
Dla tego pastuszkom, wam ubogim służkom,
Naprzód się ogłasza, do Siebie zaprasza
Ten pasterz prawdziwy, wam wszystkim życzliwy.
Dziekujcież bez miary, przynosząc Mu dary.

Ty Tomku nieboże! Bóg ci dopomoże.
Bierz, co masz, w koszałkę, a ja też w kobiałkę;
Zanieśwa coprędzej Panięciu, w tej nędzy
W stajni leżącemu, dla nas Ubogiemu.
Masz i ty, Michale, ów kożuch na bale;
To go daj Dziecięciu przy tłustem jegnięciu.
A ty, Szymku kusy, nie masz nic przy duszy;
Choć kawałek soli daj Mu z dobrej woli.
Ja zaś, Kuba stary, takie wezmę dary:
Krówkę z cielątkiem, owieczkę z jagniątkiem.
Ba, przyznać się muszę, że Mu dam i duszę!
Więcej żyć nie żądam, kiedy go oglądam.
Przyjmij-to, Rybeczko, Boża Dziecineczko,
Od lichych pastuszków; zapomnij ich dłużków.
Jest ich wór niemały, grzechy go napchały:
Już się ich żalimy, służyć Ci wolimy
W stajence i wszędy; choć nie dasz kolędy,
Daj odpust i skruchę dosyć na pastuchę.

KOLĘDA 42.

Gore gwiazda Jezusowi w obłoku, w obłoku;
Józef z Panną asystują przy boku, przy boku:

Hojże ino dyny dyna, Narodził się Bóg Dziecina
W Betleem, w Betleem.
Wół i osieł w parze służą przy żłobie, przy żłobie,
Huczą, buczą delikatnej osobie, osobie.
Hojże ino itd.
Pastuszkowie z podarunki przybiegli, przybiegli;
Wkoło szopę o północy oblegli, oblegli.
Hojże ino itd.
Anioł Pański sam ogłosił te dziwy, te dziwy,
Których oni nie słychali jak żywi, jak żywi.
Hojże ino itd.
Anioł Pański kuranciki wycina, wycina;
Skąd pociecha dla człowieka jedyna, jedyna.
Hojże ino itd.
Już Marya Jezuleńka powiła, powiła;
Nam wesele i pociecha stąd miła, stąd miła.
Hojże ino itd.

Kol. Karmelit.

KOLĘDA 43.

Gość z nieba oto, to to to to to,
Przyniósł z Sobą traktaty.
Przyszedłeś dziś po to, to to to to,

Byś nas wyrwał od straty.
Z łask kalwakatą zszedł z nieba na to,
Ubogi bez prawaty.
Więc temu Panu, nu nu nu nu nu,
Na salwę zaśpiewajmy;
Dobywszy tonu, nu nu nu nu nu,
Gościa tego witajmy;
Wszak łatwo o to, zakonna roto,
Wiwat, wiwat wołajmy!
Wesołe echo, ho ho ho ho ho,
Niech się wszędzie rozchodzi;
Tryumf z uciechą, ho ho ho ho ho,
Niech się prowadzić godzi;
Wesołe nuty z serca ochoty
Śpiewaj, gdy się Bóg rodzi.
Pewna kolęda, da da da da da,
Od tego gościa będzie;
Ojciec Przeor da, da da da da da,
I żałować nie będzie;
Medyolanu sługom i Panu
Lub węgrzyna dobędzie.
Któż wino pija? ja ja ja ja ja,

Dawać każe gość z nieba;
Ochota czyja, ja ja ja ja ja,
Pomocy tu potrzeba.
Są tu szafarze, dodać rozkaże
Biszkoptowego chleba.
Zacznijże kolej, lej lej lej lej lej,
Ojcze prokuratorze!
Z łaski swej nalej, lej lej lej lej lej,
Bądź podczaszym na dworze
Jezusa tego narodzonego;
Ojciec Przeor pomoże.

Tego nie trzeba, ba ba ba ba ba,
Ten gość tego nie pragnie;

Wam też nie trzeba ba ba ba ba ba,
Nie składnie tak, nie składnie;
Jeeżli będziemy mieć, czego chcemy,
Podziękujemy ładnie.

A jak łajani, ni ni ni ni ni,
Będziem, gdy się porzniemy,

Bracia kochani, ni ni ni ni ni,
Alboż my to nie wiemy:

Że miarą kocie, bo idzie o cię
Znać się na tem będziemy.
Wielka pociecha, cha cha cha cha cha,
Dla gościa tak ślicznego,
Bo się uśmiecha, cha cha cha cha cha,
Winszujemy sobie tego:
Żeśmy dożyli, za zdrowie pili,
Tego gościa miłego.
Ty Zbawicielu, lu lu lu lu lu,
Naszych pociech Autorze!
Twego Karmelu; lu lu lu lu lu,
Pokryj winy, o Boże.
Jeśli wykroczy, że dziś ochoczy,
Bo Cię kocha jak może.

KOLĘDA 44.

Hultajska.

Gwałtu, gwałtu pastuszkowie!
Słyszcie, sł.yszcie, co wam powiem:
Ogień się błyska, a droga ślizka — Uciekać!
Strachy, strachy nad strachami!
Jasność bije piorunami:

O tak do kata, już koniec świata, — Źle z nami!
Cicho, cicho, Wojtku łysy,
Bo się zlęknie, kto usłyszy.
Czy cię złe ciska, nie zawrzesz pyska, — Kudłaczu?
Dajno pokój, miły Basza,
Dyć to widzę dobra nasza:
Kwiat się rozwije, niech fantazya — Nie ginie.
Wschodzi, kwitnie śliczne Panię,
Nędza z biedą w łeb dostanie:
Radość nastaje, patrzcież hultaje, — Bóg dobry.
Narodził się Synek Boży,
Bierzcie z sobą owce, kozy:
Biegajcie, chłopy, do onej szopy — W Betleem.
Nuże dalej, pójdźcie w skoki,
Okłajdacie serem boki!
Także kiełbasy kładźcie za pasy — Co prędzej!
Weźcie z sobą basy, dudy,
Po spieszajcie do tej budy:
Rznijcie na kozie w tym ciężkim mrozie — Dzieciątku.
Upadnijcie na kolana,
Przywitajcie swego Pana:
Wiwat Dziecino, daj z beczką wino — Za drogę!

KOLĘDA 45.

Hej, hej, hej! Weselmy się, radujmy się,
Pożądany narodził się. Hej, hej, hej! Hej, hej hej!
Hej, hej, hej! Anieli się w niebie cieszą,
Pasterze do szopy spieszą. — Hej...
Hej, hej, hej! Opuścili swe bydlęta,
A pobrali instrumenta. — Hej...
Hej, hej, hej! Do Betleem gdy przybiegli.
Szopę z wszystkich stron oblegli. — Hej...
Hej ,hej, hej! Poustawiali się w szyki,
I wzięli się do muzyki. — Hej....
Hej h,ej, hej! Stach najpierwszy na swym rogu
Rozpoczął rznąć chwałę Bogu. — Hej...
Hej, hej, hej! Nuż w swe dudy Walek chudy,
Wit w multanki, Jach w organki. — Hej...
Hej, hej, hej! Banach w parze na fujarze,
Bartek z Senku na bębenku. — Hej...
Hej, hej hej! Kopet kraje w szałamaje,
Wach na lirze rzeźko gmyrze.
Hej, hej, hej! Jacek Krupa w dromle chrupa,

Jarosz bzdurzy na bandurzy. — Hej...

Hej, hej, hej! Sobek sobie w kobzę skrobie,
Wojtek ryczy na basicy. — Hej...

Hej, hej hej! Wawrzko mały tnie w cymbały,
Knapik wali na regali. — Hej...

Hej, hej, hej! Szczęsny chełcze po surmerce,
Kasper goli na wioli. — Hej...

Hej, hej, hej! Kuba Łyczek złamał smyczek,
Grześ wpadł w dołek, zgubił kołek. — Hej...

Hej, hej, hej! Szymek Chruściel kwintę spuścił,
Wciąż od ucha smyczkiem rucha. — Hej...

Hej, hej, hej! Nie ma czem smyczka smarować,
Kolofonii nie chciał schować. — Hej...

Hej, hej, hej! Ruśniaczkowie, śpiewaczkowie:
Fiedor Jantor pierwszy kontor. — Hej...

Hej, hej, hej! Hawrył hoży podkantorzy,
Pert z Banasem ryczą basem. — Hej...

Hej, hej, hej! Zaś dyszkantem Jur z Walantem,
Dymitr Warga w uszy targa. — Hej...

Hej, hej, hej! Kontralty i Tenory
Podzielili na dwa chóry — Hej...

Hej, hej, hej! I trębaczów na partye;
Ów nad tego lepiej wyje. — Hej...

Hej, hej, hej! Stasiek z Dębni w kotły bębni,
Fabijanek trąbi w dzbanek. — Hej...

Hej, hej, hej! Kurantów z konwie dobywa,
Temu, owemu nalewa,

Hej, hej, hej! Tomek łamie na puzanie,
Furgał doi na oboi. — Hej...

Hej, hej, hej! Filip plecie na kornecie,
Krzyś bełkocze na fagocie. — Hej....

Hej, hej, hej! Misiek dzwoni na basoni,
Jaś wybornie na waltorni — Hej...

Hej, hej, hej! Piostr na torcie trze paznokcie,
Michner smyrze na fajferze. — Hej...

Hej, hej, hej! Marcis z Gorce na Amorce,
Stefko smutny gra na lutni — Hej...

Hej, hej, hej! Arfy z sobą nie przynieśli,
Naprawić ją dali cieśli. — Hej...

Hej, hej, hej! Z tubmaryną Bartek prostak,
Idąc przez wieś, w karczmie został. — Hej...
Hej, hej, hej, hej! A gdy się już dość nagrali,
Pokłon Panu oddawali. — Hej...
Hej, hej, hej! Potem każdy do swej trzody
Wrócił, nie doznawszy szkody. — Hej...
Hej, hej, hej! Na to Boże narodzenie
Wesel się wszystko stworzenie. — Hej...
Hej, hej, hej! I my się dzisiaj weselmy,
Wypijmy po szklance pełnej. — Hej...

Kol. dla panien. KOLĘDA 46.

Hej kolęda! Chrystus się zrodził, wszystkim sprawił gody;
My taki zwyczaj wnosimy do mody; — Hej kolęda!
Hej klęda! Godnaś, Panienko, byśmy Ci życzyli,
Tysiączne lata przy Tobie liczyli. — Hej kolęda!
Hej kolęda! Czoło twe jasne dobroć serca znaczy,
Pogodność twarzy niewinność tłómaczy. — Hej kolęda!
Hej kolęda! Niech cię maleńki Jezus błogosławi,
Światu za przykład niechaj cię wystawi. — Hej kolęda!

Hej kolęda! Niechaj i Marya z pomocą przybędzie,
Żebyś prześlicznie kwitła światu wszędzie .— Hej kolęda.
Hej kolęda! Niech pastuszkowie spiesznie przybywają.
I na multankach wdzięcznie przygrywają. — Hej kolęda!
Hej kolęda! Byś przy panieństwie konkurentów miała,
W te mięsopusty małżonka dostała. — Hej kolęda!
Hej kolęda! My teraz wszyscy stajem o tej dobie!
Jeśli co myślisz, wybierajże sobie. — Hej kolęda!
Hej kolęda! Także rodzicom te składamy wota:
By w nich łask Boskich była wielka kwota. — Hej kolęda.
Hej kolęda! Wybaczyć prosim, w czem my przeszkodzili;
Dajmy winę, by nam zapłacili. — Hej kolęda!

Dla panny ksieni. KOLĘDA 47.

Kolędnicy przybywszy do Klasztoru Panien Zakonnych, śpiewają przy furcie Pannie Przełożonej i urzędniczkom klasztornym następujące kolędy:

Hej, hej, kolęda! Hej hej, kolęda!
Nowy rok nadchdzi,
Wszystko dobre rodzi. (Jeden śpiewa)
Hej, hej, kolęda! 2. (wszyscy śpiewają.)

Niechaj Pannie Ksieni
W złoto się zamieni. — Mej, hej, kolęda! 2.
Niech jej zdrowie służy,
Niech fortuna płuży. — Hej, hej, kolęda! 2.
Za naszą kolędę
Da nam wina w gębę. — Hej, hej kolęda! 2.
Śpiewajmy co siła,
By nam długo żyła: — Hej, hej kolęda! 2.
Aby żyła wieki,
A Bóg ją z opieki — Hej, hej kolęda! 2.
Swojej nie wypuszczał,
Ani też dopuszczał — Hej hej, kolęda! 2.
Żadnej przeciwności.
By żyła w miłości — Hej, hej, kolęda! 2.
Oblubieńca swego
Jezusa miłego. — Hej, hej, kolęda! 2.
Niech dni Nestorowe
Płyną jej perłowe. — Hej, hej, kolęda! 2.
Niech Jezus maleńki
Złote upominki — Hej, hej, kolęda! 2.
Na ręce jej złoży,
A niebo otworzy. — Hej, hej, kolęda! 2.

Pannie Wikaryi. **KOLĘDA 48.**

Hej, hej, kolęda! 2. Panno Wikarya,
Niechaj nas nie mija. — Hej, hej, kolęda! 2.
Dziś twoja ochota,
W kolędzie szczodrota. — Hej, hej, kolęda! 2.
Bo dziś radość wszędzie,
Grają po kolędzie — Hej, hej, kolęda! 2.
Pastuszkowie mali,
Gdy Boga poznali, — Hej, hej, kolęda! 2.
Dary swoje sporze
Składają w oborze — Hej, hej, kolęda! 2.
Panu maleńkiemu,
W żłobie złożonemu. — Hej, hej, kolęda! 2.
I my też dziś Tobie,
Tak godnej osobie, — Hej, hej kolęda! 2.
Piosnkę po kolędzie,
Jako zwyczaj wszędzie, — Hej, hej, kolęda! 2.
Śpiewamy z wdzięczności,
Oraz powinności, — Hej, hej kolęda! 2.
Niechaj Dobrodziejce

Naszej Bóg sowicie — Hej, hej kolęda! 2.
Nagrodzi tu zaraz,
Że łaskawa na nas; — Hej hej, kolęda! 2.
I niebem wzbogaci,
Koroną odpłaci. — Hej, hej, kolęda! 2.

Pannie Ekonomce. KOLĘDA 49.

Hej,, hej, kolęda! 2. Mościa Ekonomko,
Nasza opiekunko. — Hej, hej, kolęda! 2.
Bądźże nam dziś rada,
Bo próżna parada. Hej, hej, kolęda! 2.
Śpiewać po kolędzie,
Kiedy nic nie będzie. — Hej, hej, kolęda! 2.
I smutna kolęda,
Kiedy sucha gęba. — Hej, hej, kolęda! 2.
Pasterze też mali,
Tutaj się zebrali. — Hej, hej, kolęda! 2.
Wzięliby po mierze
Grochu i po spyrze. — Hej, hej, kolęda! 2.
Obdarz ich, kolędą,
A trzody strzedz będą. — Hej, hej, kolęda! 2.

I Jezus maluchny
Bardzo ubożuchny, — Hej, hej, kolęda! 2.

Na sianku złożony,
Zimnem przerażony, — Hej, hej, kolęda! 2.

Chciej Go też obdarzyć,
Kolędą nadarzyć: — Hej, hej, kolęda! 2.

Spraw Mu koszuleczkę,
Z futerkiem czapeczkę. — Hej, hej, kolęda! 2.

Ten mały Robaczek,
Jako Mizeraczek — Hej, hej, kolęda! 2.

Posiłeczku pragnie,
Lecz nie każdy zgadnie, — Hej, hej, kolęda! 2.

Czem się kontentuje,
Czego potrzebuje. — Hej, hej, kolęda! 2.

Daj pięknych jabłuszek,
Orzechów i gruszek. — Hej, hej, kolęda! 2.

A On ci też za to
Nagrodzi bogato: — Hej, hej, kolęda! 2.

Bo wiecznie wzbogaci,
Gdy niebem zapłaci. — Hej, hej, kolęda! 2.

Pannie Podskarbience. **KOLĘDA 50.**

Hej, hej, kolęda! 2. Mościa Podskarbini,
Masz pieniądze w skrzyni. — Hej, hej, kolęda! 2.

Masz klucze u pasa,
Stanie z winem flasza. — Hej, hej, kolęda! 2.

Są klucze na kołku,
Są pieniądze w worku. Hej, hej, kolęda! 2.

Rachuj nam obficie,
Wrócić się sowicie. — Hej, hej, kolęda!

Nagrodzić maluchny.
Pan Jezus miluchny, — Hej, hej kolęda! 2.

Paluszkiem wskazuje,
Na cię pokazuje, — Hej, hej, kolęda! 2.

Byś Mu rada była,
Ochotnie służyła. — Hej, hej, kolęda! 2.

A On ci w wieczności,
Za ten dar szczodrości — Hej, hej, kolęda! 2.

Koronę daruje,
Jak ci obiecuje. — Hej, hej, kolęda! 2.

Pannie szafarce. .... KOLĘDA 51.

Hej, hej, kolędą! 2. Mościa Szafareczko,
Ochotna rybeczko, — Hej, hej, kolęda! 2.
Czas twej dziś kolędy;
Niechaj znają wszędy — Hej, hej, kolęda! 2.
Twoją w tem ochotę,
W kolędzie szczodrotę. — Hej, hej, kolęda! 2.
Dzisiaj ci śpiewamy,
Bo się spodziewamy, — Hej, hej kolęda! 2.
Że nas utraktujesz,
Kolędę darujesz. — Hej, hej, kolęda! 2.
Daj smacznych kołaczy,
A to nas uraczy. — Hej, hej, kolęda. 2.
Bóg ci za te dary,
Bys nie szła na mary, Hej, hej, kolęda! 2.
Pozwoli wiek długi
I za twe usługi — Hej, hej, kolęda! 2.
Koroną swą w niebie,
Ubogaci ciebie. — Hej, hej, kolęda! 2.

Pannie kuchmistrzyni. **KOLĘDA 52.**

Hej, hej, kolęda! Kuchmistrzyczko nasza,
Dobra kiełbasa — Hej, hej, kolęda! 2.
Gdzie po kolędzie,
Bo oto nie wszędzie — Hej, hej, kolęda! 2.
Będziem kolędować,
Znacznie profitować. — Hej, hej, kolęda! 2.
Naładuj nam dobrze
Wszystkie torby szczodrze. — Hej, hej, kolęda!2
Pan Bóg ci poszczęści,
Kiedy nam ze sześci — Hej, hej, kolęda! 2.
Jędyków darujesz.
Sakwy napakujesz. — Hej, hej, kolęda! 2.
A za twą ochotę
I znaczną szczotrotę — Hej, hej, kolęda! 2.
Pan Bóg ci zapłaci
I niebem wzbogaci. — Hej, hej, kolęda! 2.

Pannie piwnicznej. **KOLĘDA 53.**

Hej, hej, kolęda! 2. Pełna cnót Franciszko,
Masz piwnicę blizko. — Hej, hej, kolęda! 2.

My ci kolędować,
Ty każesz szafować — Hej, hej, kolęda! 2.
Wineczka z Tokaju;
Bóg ci za to w raju — Hej, hej, kolęda! 2.
Sowicie nagrodzi,
Co się na świat rodzi. — Hej, hej, kolęda! 2.
My będziem popijać,
Śpiewać i wywijać. — Hej, hej, kolęda! 2.
A Kuba z szałasu
Przyjdzie tu zawczasu: — Hej, hej, kolęda! 2.
Wypije kieliszek,
Dla rozgrzania kiszek — Hej, hej, kolęda! 2.
Iwan dopomoże,
Gdy będzie w gąsiorze. — Hej, hej, kolęda! 2.
Jacek będzie pląsał,
Siwą brodą trząsał — Hej, hej kolęda! 2.
Stach da chwałę Bogu,
Gdy zagra na rogu. — Hej, hej, kolęda! 2.
Za to Oblubieniec
Liliowy wieniec — Hej, hej kolęda! 2.
Już dawno dla ciebie
Nagotował w niebie. — Hej, hej, kolęda! 2.

I to cię nie minie,
Co tam w Piśmie słynie: — Hej, hej, kolęda! 2.
Pójdź, kochanko moja,
Do mego pokoja! — Hej, hej, kolęda! 2.
Czeka Cię zapłata
Za wzgardzenie świata. Hej, hej, kolęda! 2.
Weź nagrodę swoję
Za kochanie moje; — Hej, hej, kolęda! 2.
Ja cię też na wieki
Nie spuszcze z opieki. — Hej, hej, kolęda! 2.

Pannie zakrystyance. KOLĘDA 54.

Hej, hej, kolęda! 2. Cna Zakrystyanko,
Jezusa kochanko, — Hej, hej, kolęda! 2.
Pełna pobożności
I wszystka w miłości: — Hej, hej, kolęda! 2.
Coś oddana zgoła,
Ozdobie kościoła! — Hej, hej, kolęda!
Stroisz go kwiatami,
A siebie cnotami: — Hej, hej, kolęda! 2.
Posłuchaj kolędy,
Bo ten zwyczaj wszędy, — Hej, hej, kolęda! 2.

Gdy grają pasterze
Na ragu, na lirze: — Hej, hej, kolęda! 2.
Kuba gra w pisczzałkę,
A Stasiek w fujarkę. — Hej, hej, kolęda! 2.
Iwan gniecie dudy;
Wojtal, chociaż chudy, — Hej, hej, kolęda! 2.
Co ma gardła krzyczy;
Bartos na basicy, — Hej, hej, kolęda! 2.
Chwałę Bogu dają,
Wesoło śpiewają. — Hej, hej, kolęda! 2.
I my też śpiewajmy,
Małemu cześć dajmy: —Hej, hej, kolęda! 2.
Aby nas na wieki
Nie spuszczał z opieki. — Hej, hej, kolęda! 2.
A Pannie gorliwej,
O kościół troskliwej, — Hej, hej, kolęda! 2.
Dał w nagrodę Siebie
I ozdobił w niebie. — Hej, hej, kolęda! 2.

Gospodarzowi i gospodyni. KOLĘDA 55.

Hej, hej, kolęda! 2. Nowy rok nastaje,
Ochoty dodaje. — Hej, hej, kolęda! 2.

Witaj Królu nowy,
Synu Dawidowy! — Hej, hej, kolęda! 2.
Witaj Zbawicielu,
Nasz Odkupicielu! — Hej, hej, kolęda! 2.
Panie Gospodarzu,
Ochotny szafarzu, — Hej, hej, kolęda! 2.
Szafujże dziś dobrze,
na Nowy rok szczodrze, — Hej, hej kolęda! 2.
Każ miodu nalewać,
A my będziem śpiewać. —Hej, hej, kolęda! 2.
Nie masz tu żadnego
Do picia słabego. Hej, hej, kolęda! 2.
Daj trunku dobrego
Do żołądka mego, Hej, hej, kolęda! 2.
A któżby przed czopem
Nie był dobrym chłopem? — Hej, hej, kolęda! 2.
Każdy swoje zmoże,
Nikt mu nie pomoże — Hej, hej, kolęda! 2.
Przy wesołej chwili
Będziem dobrze pili. — Hej, hej, kolęda! 2.
Pani Gospodyni!
Są pieniążki w skrzyni; — Hej, hej, kolęda! 2.

Są klucze u pasa,
Stanie z winem flasza. — Hej, hej, kolęda! 2.
Są klucze na kołku,
Są pieniądze w worku. — Hej, hej, kolęda! 2.
Waszmościom Bóg za to
Da obfite lato. — Hej, hej, kolęda! 2.

KOLĘDA 56.

Hejnam hej! Hejnam hej!
Pasterzęta nieborzęta,
Z fujarkami, z piszczałkami: Hejnam hej! 2.
Trzody swe opuszczają,
Do Betleem pospieszają. Hejnam itd.
Walek w dudy koło budy,
Stach na rogu chwałę Bogu. Hejnam itd.
Zaczynają grać wesoło,
Pląsają po szopie wkoło. Hejnam itd.
Matys stary gra bez miary;
Skrzypce stroi, ledwie stoi. Hejnam itd.
A Maciek na drugiej stronie
Poczyna grać na puzonie. Hejnam itd.
A ty mały graj w cymbały;

A Ambroży spędzaj kozy. Hejnam itd.
Jan Grębownik gra na flecie,
Nie do rzeczy na nim plecie. Hejnam itd.
Tomka tuba nieco duma;
Frąś na trąbie jakby rąbie. Hejnam itd.
Marek dzierżąc w ręku prosię,
Przygrywa na krzywonosie. Hejnam itd.
Michał pije, w kotły bije;
Klimek płacze, Fedko skacze. Hejnam itd.
Jasiek z Antkiem w jednej parze
Zaczyna grać na fujarze. Hejnam itd.
Wojtek z budy brzęczy w dudy;
A mój Łuka bębna szuka. Hejnam itd.
Andys z Jackiem na wioli
Smyczkiem sobie wąsy goli. Hejnam itd.
Józef chwali: grajcie dalej,
Nuż Bandura, rżnij mazura. Hejnam itd.
Grześko gra na pozytywie;
Antek słucha tego chciwie. Hejnam itd.
Kasper z Jackiem, Sobek z Wackiem,
Stach do brony wiąże struny. Hejnam itd.
Hryć, skowronek niby młody,

Podlatuje w takie gody. Hejnam itd.
Jak słowika głos Ludwika;
Jędruś krzyczy, jak wół ryczy. Hejnam itd.
Coraz więcej ich przybywa;
Dominik rogu dobywa. Hejnam itd.
Kładł do gęby, wybił zędy;
Gdy śpiewali, szepleniali. Hejnam itd.
Skrupulaci wraz skakali,
Brzmiącej arfy gdy słuchali. Hejnam itd.
Po omacku wino w garczku
Popijają i hasają. Hejnam itd.
Wszyscy razem wyskoczyli,
Pełną szopę nakurzyli. Hejnam itd.
Choć tabaki nieboraki,
Nie wąchali, a kichali. Hejnam itd.
Nie każdy się Panu kłaniał,
Bo ich Józef powyganiał. Hejnam itd.
Spać, spać chłopy, idźcie z szopy,
Dość już tego wesołego.

KOLĘDA 57.

Hejnam hej! 2. Wszystek świat dzisiaj wesoły, 2.
Ujrzawszy z nieba Anioły.

Hejnam hej! 2. Ddzieciątko się narodziło, 2.
Niebo ludziom otworzyło.
Hejnam hej! 2. Panna idzie ozdobiona, 2.
W słońce, gwiazdy ustrojona.
Hejnam hej! 2. Wszyscy się przed Nią kłaniają, 2.
Z miłem Dzieciątkiem witają.
Hejnam hej! 2. Witają Je i bydlęta, 2.
Chociaż to nieme zwierzęta.
Hejnam hej! 2. Gwiazda Je wita i słońce.
Planety, miesiąc i gońce.
Hejnam hej! 2. Witają Je narodowie, 2.
Ze wschodu słońca Królowie.
Hejnam hej! 2. Witają Je i pasterze, 2.
Grając Mu spoczno na lirze.
Hejnam hej! 2. I my Je dzisiaj witajmy, 2.
Tem wineczkiem popijajmy.
Hejnam hej! 2. Życząc roku fortunnego, 2.
Pijmy jeden do drugiego.

Rozmowa.

KOLĘDA 58.

Pyt. Hej pasterze pasterze! Powiedzcie jeno szczerze,
Kędyście dziś chodzili? Co w Betleem robili?

Co tam słychać nowego? Powiedzcie co dobrego!
Odp. Najmilsze pastereczki, co pasiecie owieczki
Barankowi Wiecznemu, w liliach bawiącemu;
Wszystko dobre niesiemy, nic złego nie powiemy.
P. Cóż takiego pasterze? Powiedzcie jeno szczerze!
Będziemy was słuchały, będziemy wszystkie milczały,
Aż wszystko wypowiecie, co tylko sami wiecie.
O. — Syn Boga Najwyższego, dla człowieka grzesznego
Z Panny czystej zrodzony, w żłobie jest położony;
Między dwoma bydlęty Bóg leży niepojęty.
P. Między dwoma bydlęty Bóg leży niepojęty?
O człowieku! dla ciebie jak Bóg uniżył Siebie!
Jakożeś wdzięczen tego Dobra Nieskończonego?
O. — Matuchna Go piastuje; nakarmiwszy całuje;
W radości się rozpływa ,że jest matka prawdziwa
Boga Człowieka; któż może ten cud pojąć, mój Boże?
P. O szczęśliwi pasterze, powiadamy wam szczerze:
Gdybyśmy to widziały i duszę byśmy dały!
O szczęśliwi pasterze, prawcież dalej, a szczerze.
O. — Onego Pana nieba uśpić było potrzeba:
Nie miała kolebeczki, włożyła Go w jasłeczki
Matusia Jego droga. Ach, niesłuszność to sroga!

P. Ach mój Boże jedyny! Też to z ludzkimi syny
Twe uciechy? O Boże, jeżeli Cię znieść może
Serce moje, w niem Tobie, lepiej będzie niż w żłobie!
O. — Gdy Dziecina płakała, Matuchna Je lulała;
Gdy zmrużało powieczki, śpiewała Mu piosneczki,
Chcąc by Dziecię zasnęło; a wielkie zimno było.
P. Ach pasterze, pasterze, powiedzcie jeszcze szczerze:
Jako li mu śpiewała? Jako pięknie lulała
Jego Matka kochana, z wszystkich panien wybrana?
O. — Lili Dziecino mała, tak Matuchna śpiewała:
Tyć Król niebieskiej chwały, Twojem dziełem świat cały;
Jakoż Ciebie przyjęli, co wszystko z rąk Twych wzięli?
Lili Dziecino mała, tak Ci Matka śpiewała.
Będziem i my śpiewały, będziem i my lulały:
Iilaj, tak to Boże daj, byśmy poszli wszyscy w raj.

KOLĘDA 59.

Hej! Tu bywajcie, bracia słuchajcie!
Gdy raz ujrzałem, śmiać się musiałem — Z pastuszków.
Pędzą jegnięta ci niebożęta
W nizką dolinę, w gęstą chruścinę — Nie dobrze.
Aż im tam jagnię uwięzło w bagnie,

Be be be beczy, a pastuch wrzeszczy: — La dalej.
Hola zwierzątka, moje bydlątka,
Mijajcie łozę, zieloną brzozę — Czemprędzej.
Bo Wcielonego Boga mojego
Przywitam w żłobie i zagram sobie — W dudeczki.
Wszak nie wykroczę, kiedy wyskoczę,
Rączkami łup, łup, nóżkami tup, tup, — Uderzę.
Ucieszę Pana, dam Mu barana
Masła garnuszek, koszyczek gruszek — I kurę.
Słuchajcie szwagrze i wy też także,
Mój Kuba bracie, dajcie co macie, — Panięciu.
Ja Mu białego, a wy czarnego
Z chęcią darujmy i ofiarujmy, — Baranka.
Nuż Go witajmy, serca oddajmy;
Z wielką miłością i gorącością — Kochajmy.
Byśmy w niebie byli, wzajemnie żyli
Z Maryą Matką i starym Tatką — Na wieki.

KOLĘDA 60.

Hej, w dzień narodzenia Syna Jedynego
Ojca Przedwiecznego, Boga prawdziwego:
Wesoło śpiewajmy, Chwałę Bogu dajmy,
Hej kolęda, kolęda!

Panna porodziła niebieskie Dzieciątko;
W żłobie położyła małe Pacholątko:
Pasterze śpiewają, na multankach grają. Hej itd.

Skoro pastuszkowie o tem usłyszeli,
Zaraz do Betleem czemprędzej bieżeli,
Witając Dzieciątko, małe Pacholątko .Hej itd.

A Kalimas porwawszy barana jednego,
I Stacho czemprędzej schwytawszy drugiego:
Tych bydlątek parę Panu na ofiarę. Hej itd.

Kuba nieboraczek nierychło przybieżał,
Spieszna ni tak ni siak, wszystkiego odbieżał,
Nie miał co dać Panu, śpiewa wedle stanu. Hej itd.

Dobył tak wdzięcznego głosu baraniego,
Aż się Józef stary przestraszył od niego:
Już uciekać myśli, aleć drudzy przyszli. Hej itd.

Mówi mu Staruszek: Nie śpiewaj tak pięknie,
Bo się głosu twego Dzieciątko przelęknie;
Lepiejże zagrajcie, Panu chwałę dajcie, Hej itd.

I tak wszyscy społem wokoło stanęli,
Panu maleńkiemu wesoło krzyknęli:
Funda, funda, funda, tota risibunba. Hej itd.

KOLĘDA 61.

Hej, widzę jasności wielkie hań za górą!
Już myślę od strachu wymknąć się, by dziurą.
Wstań Marku i Stachu, ty Kuba i Wachu,
Bo strach za nami.
Coś to tam nowego zjawionego będzie,
Bo się te jasności rozchodzą już wszędzie,
Okryły pół nieba; czegóż więcej trzeba?
Boże, bądź z nami .
O! dyć hań Janieli latają jak ptacy;
I cóż to, mój Bartku, proszę ciebie znaczy?
Co to jest takiego, nie rozumiem tego,
Ani pojmuję.
Pójdźmy jeno dalej, baczym co znaczy;
A to się nam wszystko pięknie wytłomaczy;
Bo mi się tak zdaje, że dobrze poznaję
Wesołą chwilę.
Słyszeliście kiedy, co Jewa zrobiła?
Wszakże to ona nas nieba pozbawiła,
Gdy jabłko zerwała, potem skosztowała
Wraz i z Jadamem.

A tak nie mógł z ludzi nikt nieba otworzyć,
Aże się Syn Boski raczył upokorzyć:
Dlatego Janieli pokazać nam chcieli
Jasność przed Panem.
Potem krzyknął Bartos: Do Betleem spieszcie,
A co macie w domach, to na pocztę bierzcie:
Skarżyć się będziemy, że krzywdę cierpimy
Od wilka złego.
Stasiek kopę serków nałożył dla Pana,
Jasiek wziął Jagniątko, a Bartek barana;
Maciek zaś jabłuszek, Mateusz garnuszek
Masła młodego.
Przyszedłszy do szopy, widzą, że Marya,
Przeczysta Panienka, śliczna jak lilia,
Powija w pieluszki, nie mają poduszki,
Syna małego.
A Józef staruszek w żłóbeczku mu ściele
Bydlęce wygryzki, a sianka niewiele;
Wół z osłem klękają, parą zagrzewają
Dziecinę grzeczną.
Filip gra na skrzypcach, aże Dziecię słucha;
Wojtek na piszczałce, Franek w dudy dmucha;

Kuba gra narogu, a Maciek na progu
Siadł sobie z lirą.
Kuba bałamucił, bo się już był opił,
Aż go stary Bartos batogiem przekropił;
Potem gdy skończyli, w drogę się spieszyli,
Pana błagając:
Panie Jezu Chryste! Uśmierz tego wilka;
Zjadł nam troje jagniąt i owieczek kilka.
Potem daj być w niebie, niech chwalimy Ciebie
Nieustający.

KOLĘDA 62.

Hola, hola! Bracia mili, nie miałem ci takiej chwili,
Jaka się zdarzyła. W niej to świtało,
Aż serce z radości we mnie skakało.
Powiem wam, o czem nie wiecie, że się narodziło Dziecię
Maluchne, miluchne i pożądane,
Które nam od wieków jest obiecane.
Słuchajcież wy, Matyjasu, aby nie było hałasu,
Uczyńcież porządek między drugimi,
Żebyśmy nie byli wszyscy głupimi.
Choćbyśmy muzykę wzięli, jakby nas tam nie przyjęli?

Ale tam, wiem, wszyscy będą weseli,
Bo nawet zlatują z nieba Anieli.
Pójdźmy, pójdźmy! już nie radźmy, ani się z sobą nie wadźmy,
Weźcie wy, co macie, mój Matyjasu,
Ty, Jędrku, masz owce, bież do szałasu.
Antku, Maćku i Ambroży, idźcie prędko doić kozy;
Proście, proście sołtysa Banka,
Aby wam pożyczył na mleko dzbanka.
Ty, Bartku, weź koze dojną, ale wybierz mi spokojną,
Aby się Panience dała podoić,
By mogła dziecinę mlekiem spokoić.
Cypryanie, masz orzechy, weź Dziecięciu dla uciechy:
Dydaku biedaku, weź siana wiązankę;
Błazęty, weź drewek chociaż w podwiązkę.
Franek mówi: Dam owieczke, a Wojtek ma baryłeczkę;
Weźmie Mu w browarze piwa dobrego,
A Jacek da placek pieczywa swego.
Kaźmierz weźmie swoje kozy, a Jan basy swe odłoży;
A Ludwik zabierze z sobą piszczałkę,
A Marcin wystroi swoją fujarkę.
Kuba weźmie swoje skrzypki, tańczyć będzie Stach, bo chybki;

I narobi śmiechu po szopie dosyć,
Jak się weźmie spiesno wkoło tyrmosić.

KOLĘDA. 63.

Hola, hola! Pasterze z pola
Idźcie, Pana witajcie; a co macie, to dajcie!
Wołają Aniołowie. Pójdźcie, mili bratkowie!
Pójdźcie jeno w tym czasie, trzody zawrzeć w szałasie.
Pójdźmy, pójdźmy do szopy, weźmy serków pół kopy;
Dajmy Panu we żłobie, co nas wabi ku Sobie.
Pójdźmy wszyscy z weselem do tego to Betleem;
Pójdźcie i wy skrzypkowie, pójdźcie i wy dudkowie.
Walaszku! Kubaszku, zagrajcie!
Stanaszku! Wojtaszku, dudajcie!
Oj dyna, oj dyna, oj dyna,
Niech żyje Pan Jezus Dziecina!
Hola, hola! Pasterze z pola!
Pójdźcie przywitać Pana, padnijcie na kolana,
Oddajcie Mu swe dary, z serc uprzejmych ofiary;
Godzien tego Paniątko, to małe Pacholątko,
Które się nam zjawiło, aby ludzi zbawiło;
Anieli Mu śpiewają, że Pan wielki znać daje;

Pójdźże ty wprzód, Gryzoniu, a ty zanim, Cyconiu;
I ty także, Hantuła, i ty za nim, Mikuła.
Waleszku! Kubaszku, zagrajcie! itd.

Hola chłopy! Dalej do szopy!
Wszyscy Pana witajcie, a co macie oddajcie;
Masło, kukle, kurczątka, dla małego Dzieciątka.

Serki i gumułeczki dla młodej Panieneczki;
Gruszki, śliwki, jabłuszka, dla Józefa staruszka;
Prosimy Cię, Paniczu, ziemi, nieba Dziedzicu;
A te dary, nasz Panie, na jakie chłopków stanie,
Przyjmijże je koniecznie, bo Cię kochamy wiecznie.
Waleszku! Kubaszku, zagrajcie! itd.

Hola chłopy! Dalej z tej szopy!
Wracajmy się do trzody, byśmy nie mieli szkody;
Wlazłby wilk do szałasu, narobiłby hałasu;

Dosyć my szczęścia mieli, żeśmy Boga widzieli;
Cieszmy się bardzo z tego, wracajmy się do swego.
Pójdźmy, pójdźmy z weselem z tego tu już Betleem;
Niech się uciesy duszza z narodzenia Jezusa;
Zagraj, Bartku, na lirze, chociaż krótko, lecz szczerze.
Banasiu! Gałasiu, zagrajcie!

Bartosie! Pakosie, dudajcie!
Oj dyna itd.
Hola chłopy! Dalej z tej szopy!
Przyjechali królowie, wara, wara bratkowie;
Umknijcie się paniczom, niechaj skarby wyliczą:
I pieniądze i złoto, bo przyjechali po to,
By Boga nawiedzili, łaski Jego nabyli;
Ustąp się Skoczylasie, żebyś nie był w hałasie!
Idźże i ty precz, Wachu, byś nie nabrał przestrachu!
Niech żaden z nas nie wadzi, bo każą bić czeladzi.
Banasiu! Gałasiu zagrajcie! itd.

Kol. śpiewaków.

KOLĘDA 64.

Idziesz z nieba, Panie, cóż za pomieszkanie
Ziemia Ci gotuje? (Bas). Jak gościa przyjmuje?
W jakiejże ozdobie, Boskiej Swej Osobie,
Budują pałace? (Bas). Rąk poddanych prace? [dziedzinie.
(Alt). Ach, ach! (Bas). Wspownieć nudno! (Alt). Pan w Swojej
(Alt). Ach, ach! (Bas). Wspomnieć nudno! (Alt). Pan w Swojej
(Alt). Ach, ach! (Bas). Wierzyć trudno! (Alt). Wypchnięty w
Prostej nie ma chaty, który władnie światy, [jaskinię!
Gdzieby człowiek schronił, gdzieby głowę skłonił,
Gdzieby głowę skłonił.

Nie dał dom gościnny osobie Dziecinnej
Miejsca ku skłonieniu (Bas). Przy Swem narodzeniu
Z miasta Pan nad Pany do stajni wygnany;
Ledwie jest przyjęty (Bas). między swe bydlęty.
(Alt). Ach, ach! (Bas). Jeszcze gorzej! (Alt). I tego kącika.
(Alt). Żal, żal! (Bas). Serce morzy (Alt) złość ta okrutnika.
W Egipt Go wygania, wywczasu zabrania;
Musi biedne Dziecię tułać się po świecie,
Tułać się po świecie.
Gdzież się, Synu Boży, udasz w tej podróży?
Gdzie znajdziesz gospodę (Bas) na swoją wygodę?
W której staniesz ziemi, któryś między Swymi
Nieludzko przyjęty, (Bas) okrutnie wypchnięty?
(Alt). Ach, ach! (Bas). Gdyby moje (Alt) serce godne było,
(Alt) Na, na (Bas) przyjście Twoje, (Alt) żebyć nie trafiło
Na to pomieszkanie, mój łaskawy Panie,
Żebyś w niem bezpiecznie przemieszkiwał wiecznie,
Przemieszkiwał wiecznie.
Wszakżeś Palestynie wrócił się, lecz w winie
Równa ze mną była, (Bas) gdy Cię wyrzuciła;
Ach, jeszcze raz, Panie, powróć w to mieszkanie;
Wróć się niewdzięcznemu, (Bas) Boże, sercu memu!

(Alt). Ach, ach! (Bas). Parol daję! (Alt). Na duszę się piszę!
(Alt). Ach, ach! (Bas). Póki staje (Alt) tchu i póki dyszę.
Wróć do tej gospody dla Swojej wygody;
W sercu mem osiędziesz, wygnańcem nie będziesz,
Wygnańcem nie będziesz.

KOLĘDA 65.

Ja też witam mego Pana, Króla królów i Hetmana!
W czysty żywot zstąpił z nieba,
Znać okupu było trzeba
Na mrozie, w stajni mieszkanie Sobieś obrał, Wieczny Panie:
Przykrewiatry na Cię wieją,
Wół i osieł parą grzeją.
Z Dąbrowy idą pasterze, przygrywają Ci na lirze;
Oddali Ci podarunki:
Masło, bryndzę i maślanki.
Pójdę ja służyć do Pana, będę bydłu nosić siana:
Będę żłóbka pilnowała,
Bym Jego sługą została.
Będę mleczko z cukrem warzyć, będę jajeczniczkę smażyć.
Perłowych krupek wytaję,
Zgotuję na miękko jaje.

Do makaronu włoskiego dodam masła żółciuchnego:
W rynce usmażę kaszeczki.
Będą smaczne potraweczki.
Jeśli apetyt przypadnie, polewki zgotuję ładnie;
Zaprawię, cukrem osłodzę;
Tak rozumiem, że wygodzę.
Rosół będzie zapalany, konfekcik smaczny, różany.
Żłóbek często będę słała,
Żebym się przypodobała.
Wszak rozumiesz moje chęci? Miej mnie zawsze w Swej pamięci,
A ja serce z duszą Tobie
Oddam, Ty mnie zamknij w Sobie.

KOLĘDA 66.

Jam jest dudka Jezusa mojego,
Będę Mu grał z serca uprzejmego.
Graj,dudka, graj! Graj Panu, graj!
Zagramci Mu najpierwej w dudeczki!
Wy z Nim chyżo skaczcie panieneczki!
Graj, dudka, graj! Graj, Panu, graj!
Na piszczałce i na multaneczkach,

Na bandurce oraz na skrzypeczkach.
Graj, dudka, graj! Graj, Panu, graj!
Na fujarze, arfie i cymbale,
Na organach i wdzięcznym regale.
Graj, dudka, graj! Graj, Panu, graj!
W szałamaje i klawicymbały,
Aż Dzieciątku nóżki będą drgały.
Graj, dudka, graj! Graj, Panu, graj!

Na puzonie, cytrze i wioli,
Niech się Dziecię nacieszy do woli.
Graj, dudka, graj! Graj, Panu, graj!

Na klarnetach i do lutni zmierzę,
W trąby, w kotły na wiwat uderzę.
Graj, dudka, graj! Graj, Panu, graj!

Jać będę grał, póki mi sił staje;
I sam Ci się za instrument daję.
Graj, dudka, graj! Graj, Panu, graj!

Jak tylko chcesz do uciechy Swojej,
Ciągnij struny z ciała z duszy mojej.
Graj, dudka, graj! Graj, Panu, graj!
Bij jak w bęben, aż tubalne głosy

Serce wyda; niech idą w niebiosy.
Bij, Panie, bij! Bij w serce, bij!j
Pomnij, Jezu, żem ja Twój jest dudka!
Pieśń moja szczera, chociaż króciutka.
Żyj we mnie, żyj! Żyj wiecznie, żyj!

KOLĘDA 67.

Jezu mój malutki,
Czemu leży w tych jasełkach nagutki?
Panienko Matuchno,
Czemu ten Panicz leży ubożuchno?
Uwiń Go w pieluszki,
Pościel sianka, kiedy nie masz poduszki.
Niechże nie ziębnieje,
Boć zbyt zimny i ostry wiatr nań wieje.
Bo to jest Pan dobry,
Cichy, skromny, także też i nadobny.
Nu, Kuba, w cymbała!
Zagraj, zabrzmij Panu pod niebiosy: Chwała!

Nu, wszyscy chętliwie
Dajcie Bogu cześć ichwałę życzliwie!

KOLĘDA 68.

Jezu maluśki złe ma pieluszki;
Matuchnaby Mu Jego naprawiła,
Tylko, że w sianku igiełkę zgubiła.
A Józef stary przez okulary
Patrzy i świeci Panu, nieboraczek;
Podaje stary Matce pwijaczek.
O Jezu Panie, moje kochanie!
Oddaję Tobie duszę, serce moje!
Przyjmijże, proszę, w pieluszeczki Swoje.
Przyjmijże, proszę, w pieluszeczki Swoje.

KOLĘDA 69.

Kaczka pstra, dziatki ma,
Siedzi sobie na kamieniu,
Trzyma dudki na ramieniu, — Kwa kwa kwa, pięknie gra.
Gąsiorek, Jędorek
Na bębenku wybijają,
Pana wdzięcznie wychwalają: — Gę gę gę, gęgają.

Czyżyczek, szczygliczek
Na gardłeczkach, jak skrzypeczkach,
Śpiewają Panu w jasełeczkach. — Lir lir lir, w jasłeczkach.
Słowiczek, muzyczek,
Gdy się głosem popisuje,
Wesele światu zwiastuje — Ciech ciech ciech, zwiastuje.
Skowronek jak dzwonek,
Gdy się do nieba podnosi,
O kolędę pięknie prosi: — Fir fir fir, tak prosi.
Wróblowie, stróżowie,
Gdy nad szopą świergotają,
Paniąteczku spać nie dają, — Dziw dziw dziw, nie dają.

KOLĘDA 70.

Dla urzędniczek zakonnych.

Kamienny żłóbek, w którym Boskie ciało
Przy narodzeniu złożone zostało:
Ten za fundament życzliwie kładziemy,
Bo ci gruntownych w szczęściu lat życzymy.
Tu Wikarya z całem Zgromadzeniem,
Miasto pastuszków, a kantorki pieniem

W ciele Aniołów zakonnych stawają,
I Tobie, Matko, Jezusa oddają.
Weź Go na łono, byś Go uściskała,
Matko kochana, a nam stąd niemała
Nadzieja rośnie, iż się mile stawi
I z Twego łona nam pobłogosławi.
Dyskretu rzeczą niech płyną potoki
Lat długich, które spływają z opoki;
Perłowe nurty z Dziecinnej powieki
Niech się zamienia w najszczęśliwsze wieki.
Mistrzynie spieszą w szopę z owieczkami,
Duchowna, świecka wraz z urzędnikami;
Westyarka zaś szyje koszuleczkę,
Dla Jezuleńka robi poduszeczkę.
A furtyanki szopkę otworzyły;
Wołu z osiołkiem wespół wprowadziły,
By parą swoja ogrzewały Pana,
Gdyż na tem zimnie ciepła mało z siana.
Ekonomka zaś szopkę uprzątała;
Ale podskarbinię, żeby nie umknęła,
Pilnujmy, boby kolędy nie dała;
Takby nadzieje nasze oszukała.

Infirmerka zaś kąpiołkę zgotuje
Dla Jezuleńka, razem dopilnuje,
By Go gorącą wodą nie sparzyła,
I by na zimno Dziecinę okryła.
A że się Dziecię w nocy narodziło,
By się do Niego bez myłki trafiło,
Zakrystyanka gwiazdę zapaliła
Miasto pochodni, by w nocy świeciła.
Szafarka cukru i mleka kupiła,
By nim Jezusa w płaczu utuliła;
Dyspozytorka da cacko Dziecięciu,
By przyczyniła radości Panięciu,
A że dzisiaj jest dzień miły swobody:
Zaczem dla Pana sprawmy pańskie gody:
Wszakże widzimy łask hojne dostatki,
W rękach tej naszej ukochanej Matki.
Przetoż refektarz niechaj Refektarka
Otworzy. Panu miła Kanafarka.
Ochoty doda z słodyczy, likworów,
Za co jej Jezus da wiele faworów,
Słowo Przedwieczne, co mówi, co znaczy,
Nam Audytorek urząd wytłumaczy:

Gospodyni niech do obiadu zaprosi,
Miasto Aniołów niech Mu obiad nosi.

KOLEDA. 71.

Kiedym bieżała ja, uboga służka,
Do tej stajenki, aliści pastuszka
Chciała mnie wyprzedzić z swoją piszczałeczką;
Jednak ja przecie z moją wioleczką
Zagrałam z predka, skoczno, wesoło hoc.
Panienka na mnie spojrzała miluchno,
Trzymając w reku śliczną Dziecineczkę,
Jam Mu podała z chlebem gomółeczkę.
Przyniołem także biszkokcik w koszyczku.
Raczże to przyjąć, miła gebusieczku!
Będę ja śpiewać i będę Tobie grać,
Jeżeli raczysz mnie mile posłuchać.
O Robaczeńku miluchny, ściśniony!
Czemuż to w żłobie leżysz położony!
Cóż Cię związało temi pieluszkami
I porównało wespół z bydletami?
Miłość Twa wielka i Twe poniżenie,
Abyś nam sprawił w niebie wywyższenie.

Dajże nam, proszę, Ciebie naśladować,
Twego przykładu zawsze się ujmować.
Wzgardy, pokory i krzyża Twojego
W tem delicye żywota mojego.
A tą wiolką rozweselać Ciebie,
Dajże, mój Jezu, tu i zaś w niebie.

Kol. dla Ogrodników.

KOLĘDA 72.

Kiedym ja był ogrodnikiem, nasiałem był maczku;
Przylecieli wróbliczkowie, zjedli go do znaczku,
A teraz ja nie mam co dać Dziecięciu małemu.
Postójcie no, wróbliczkowie, popiekę was Jemu.
Kupię ja Mu u Sołtysa piękną sukieneczkę
I ze wstęgą aksamitną śliczną magiereczkę.

KOLĘDA 73.

Król Heród kiedy królował i panował
Nad narodem Boskim, wybranym, Żydowskim,
Wtenczas się Chrystus narodził,
Wszystkich ludzi wyswobdził — Z ciężkiej niewoli.
Trzej królowie Go szukali i pytali
Każdego na drodze; utrudzeni srodze,

Do Jeruzalem przyleźli,
Jeśliby tam nie znaleźli, — Dowiadują się.
Rrzekli: Gdzie jest narodzony, objawiony
Król żydowski nowy, w mieście Dawidowem?
Widzieliśmy gwiazdę Jego,
Która nas wiedzie do Niego, — Za przewodnika.
Przyszliśmy Mu chwałę oddać, opowiadać
Święte Imię Jego, chociaż maleńkiego.
Ten albowiem tak Wielki Pan,
Że jest Bogiem, objawił nam — W ojczyźnie naszej.
Gdy król Heród to usłyszał, ich upraszał,
Aby się wrócili, jemu oznajmili;
Zmienił cerę, bardzo znucił,
A Jeruzalem zasmucił: — Głupi jak sadło!
Tedy zebrawszy Biskupy wraz do kupy,
Mędrce i starszyznę, głosi im nowinę:
Iże w Betleem miasteczku
Bardzo licho we żłóbeczku, Nie wiem, czy prawda,
Chrystus Jezus się narodził, jako głosił
Prorok Izejasz, że przyjdzie Mesyasz;
Wziął na bok królów, wzajemnie
Wypytywał potajemnie, — Chytry jak liszka:

Ażeby mu powiedzieli, gdzie widzieli
Tę gwiazdę świecącą, onych prowadzącą;
A gdy się o tem dowiedział,
Dworzanom swym opowiedział — Z wielką boleścią
Rzekł królom: Gdy go znajdziecie, odpoczniecie,
Do mnie się wróćcie, to mi ogłosicie;
To też i ja tam przybędę,
I wielbić Go także będę — Z wami pospołu.
Królowie, gdy wyjechali, oglądali
Gwiazdę wodza swego, ich czekającego;
Która przed nimi świeciła,
Miejsce własne objawiła, — Gdzie było Dziecię.
Tam skoro do szopy weszli i znaleźli
Między osłem, wołem, chuchającymi społem:
Dziecię, Jezusa małego
I Maryę, Matkę Jego — Z Józefem starym.
Więc na kolana upadli, dary kładli,
Które z sobą wzięli, kiedy wychodzili:
Mirę, kadzidło i złoto;
Odebrali łaskę za to — Dosyć obfitą.
Mieli Boskie oświecenie, objawienie
We śnie, kiedy spali, za co dziękowali.

Już się nazad nie wracajmy,
Inszą drogą się udajmy — Do swej ojczyzny.
Heród się o tem dowiedział; swym powiedział
Srodze sturbowany, nie mniej rozgniewany,
By do Betleem jechali
Wszystkie dziatki wycinali. — Ach, okrucieństwo!
Jakie tam było płakanie, narzekanie,
Lament i wzdychanie, rąk załamywanie,
Żal, smutek, strapionych matek,
Które płakały swych dziatek, — Wymówić trudno!
Prosimy, Jezu Chryste, serca czyste
Racz, zmiłuj się, sprawić — A nas pobłogosławić.
Daj nam z nieba oświecenie,
Przez tych Mędrców nawrócenie — Wcale cudowne.
Przyciągnijże nas do Siebie, byśmy w niebie
Po śmierci stanęli, z Tobą się cieszyli;
Byśmy w łasce opływali,
Ciebie wiecznie wychwalali — Z Ojcem i z Duchem.

Dla Zakonników. **KOLĘDA 74.**

Królu na ziemi i na górnem niebie,
Smutne być musi mieszkanie dla Ciebie:

O Jezu mój! Dobrodzieju mój!
Dla Ciebie mieszka zakonnik w klasztorze;
Dla Twej miłości głośno śpiewa w chórze.
O Jezu mój itd.
Na Twój głos dobra straciwszy światowe,
Ubóstwo chętnie przyjął Chrystusowe.
O Jezu mój itd.
Tobie się związał przez śluby zakonne,
Żebyś ofiary palił w sercu wonne.
O Jezu mój itd.
Dla Ciebie język trzyma za zębami;
Dla Ciebie wolno, nie rzuca oczami.
O Jezu mój itd.
Dla Ciebie ciało trzyma w surowości,
Przy Twojej łasce w niemałej karności
O Jezu mój itd.
Dla Ciebie ciało chowa swe afekty w sforze;
Gdy go próbują, trzyma się w pokorze.
O Jezu mój itd.
Dla Ciebie miejsca pragnie ostatniego;
Gdy jest Przełożnym, frasuje się z tego.
O Jezu mój itd.

Gdy go kto słowem dotknie przykrem z boku,
Dla Ciebie zawsze mocno stoi w kroku.
O Jezu mój itd.
Dla Ciebie rano, gdy zadzwonią, wstanie;
I o północy wnet porzuci spanie.
O Jezu mój itd.
Dla Ciebie długi post z reguły pości;
Dla Ciebie chętnie ponosi przykrości.
O Jezu mój itd.
Gdy mu pokutę zelator położy,
Schyliwszy głowę, o, jak się korzy!
O Jezu mój itd.
Gdy go strofują, wnet się prosternuje,
Lubo w tem ciało nie bardzo smakuje.
O Jezu mój itd.
Gdy go pochwalą, stąd się nie podnosi;
Za przeciwników mocno Boga prosi.
O Jezu mój itd.
Dla Ciebie klęczeć miło mu godzinę;
Dla Ciebie gotów wyznać swoją winę.
O Jezu mój itd.
Dla Ciebie gotów, kiedy jest czas tego,

Śpiewać, wyskoczyć, ucieszyć chorego.
O Jezu mój itd.
Dla Ciebie każe i słucha spowiedzi,
Choć się ze swymi skrypułami biedzi.
O Jezu mój itd.
Dla Ciebie zawsze na Mszę się gotuje,
A po Mszy Tobie za bankiet dziękuje.
O Jezu mój itd.
Dla Twojej woli idzie do innego
Chętnie klasztoru, chociaż najdalszego.
O Jezu mój itd.
Dla Ciebie idzie psy drażnić po dworach,
Chociaż niewiele przywiezie w swych worach.
O Jezu mój itd.
Dla Ciebie w dworach czasem mu nałają,
A nic nie dawszy, wrota zamykają.
O Jezu mój itd.
Dla Ciebie bracią zakonną miłuje,
Gdy co obaczy, nieraz ich strofuje.
O Jezu mój itd.
Zgoła dobremu są miłe przykrości,
Jezu, nasz Panie, dla Twojej miłości!

O Jezu mój itd.
Niechże Cię wszyscy tu wiecznie miłują,
A potem w niebie niech wszyscy królują.
O Jezu mój itd.

KOLĘDA 75.

Krzyk po niebie, po obłokach słychać przy wesołych skokach;
Aniołowie święci radością przejeci,
Wyśpiewuia, wykrzykują.
Nuże, bracia Aniołowie, społem z nami kompanowie,
Bóg się człowiekiem staje, życie ludziom daje
Zgubione, utracone.
Już i skrzydła połamali, kiedy z radości latali:
Michał po nad bude lecąc, spadł na grudę,
W bok sie ubił, skrzydło zgubił.
Gabryel, który zwiastował Boga, także przelatywał;
Natrafił na dudy, zbił biodra i udy,
I szwankował, nachramował.
Rafał, który leczył Tobiasza, gdy przyskoczy,
Zbił olejek drogi o baranie rogi,
Gdy do trzody zleciał wprzódy.
Gdy tak skrzydła połamali, jak barany się tarzali,

Jeden przez drugiego skakał ochoczego,
A śpiewali, hoc! wołali,

Pastuszkowie usłyszeli, że tak Anieli weseli;
Wiec i oni wstali, w taniec się pobrali
Dali dali dali dali.

Pasterki się dowiedziały, w pole także pobieżały:
Na swoich wołały, by je w taniec brali.
Dali dali dali dali.

Taneczne skończywszy pary, radzili, jakie nieść ofiary
Dziecięciu pięknemu, dziś narodzonemu,
Maleńkiemu Panu swemu.

Jaga rzekła: Dam poduszek. Wojtek: Ja kobiałkę gruszek.
Bartek kożuszynę dał, przykryć Dziecinę,
Wcielonego Boga swego.

Kaśka kozę wydoiła, garnek mlekiem napełniła,
I rzekła swojemu: Daj też co Małemu
Jezusowi, Paniczowi.

Gdy tak z darami przybyli, Dzieciniczkę rozśmieszyli
Śmiał się Józef stary, patrząc na te dary

Maleńkiego Syna Swego.
Marya, choć się trzymała długo, i Ta się rozśmiała.
Dziecię się cieszyło, dary przytuliło
I pasterzów i pasterki.
Gdy się wracać zamyślali, znowu przed Panem skakali:
Dzieciątko patrzało, rączkami klaskało
I nóżkami podrygało.
Bądźże pochwalon, o Boże , złożon w bydlęcej oborze!
Hoc wesoło nućmy, a mostem się rzućmy
Przed Dziecięciem, Nemowlęciem.

KOLĘDA 76.

Kto to się w tak lichej, kto położył chacie?
Kto poniżył się w swoim majestacie? (Powtarza się).
Pójdź, obacz wnętrznem, duszo moja, okiem;
Przystąp do szopy z hojnym łez potokiem. 2.
Oto Bóg leży nowo narodzony,
Kwiat Nazareński do stajni wrzucony!
Nie wytrwam, wezmę Ciebie z tajni, Boże,
A w sercu mojem pokornie Cię złożę. 2.
Milszy nad wszystko, jeśli pragniesz, Panie,
Rozkaż, me serce kąpiołką się stanie.

Wszak nie wykroczę, gdy Cię w wodę skryję,
Boś perła, a zaś perła w wodzie żyje. 2.
Piękne i czyste wody te bywają,
Ktore kamyki w sobie zamykają;
Czystą kąpiołką zmyję ciałko Twoje,
Kamieniem jestes, oczyść serce moje. 2.
Jeśliż juz z nami na kąpiołkę zgoda,
Spytasz podobno, skąd i jaka woda:
Ta, a nie insza, Boże serca mego,
Ktora z ócz płynie człeka skruszonego. 2.
Oznajmij, jeśli potrzebujesz czego;
Jeśliś z kąpieli kontent, serca mego.
Nie mam miednicy ani wanieneczki,
Więc z serca mego zrobię Ci niecułeczki. 2.
Oraz u nóżek Twych łaskawych siędę,
Te Twej miłości wodą skrapiać będę:
By zaś nie wyschła, wyschnąć bowiem może ,
Kropel Twej łaski dodawaj mi, Boże. 2.
Kąpiołka, jeśli przykrzy Ci się, Panie,
Czem Cię rozerwę, Czysty Pelikanie?
Będę Ci śpiewać i kochać Cię muszę,
Bo Ty mą pierwej ukochałeś duszę. 2.

A Ty w nagrodę za moje usługi
Odpuść mi wszystkie, co masz u mnie, długi:
Dziś narodzone serc ludzkich Kochanie
Skąp mnie za kąpiel w łask Twych oceanie. 2.

Pasterka.

KOLĘDA 77.

Kto był smutny, dziś wesoły niechaj każdy będzie,
Bo jak w niebie, tak na ziemi pokój głoszą wszędzie:
Anieli weseli, Bóg się stał człowiekiem:
Ten się stał, który miał przyjść na świat przed wiekiem.
Zaraz Anioł z wesołością do pastuszków bieży,
Powiadając, iże w szopie Bóg i Człowiek leży:
Biegajcie, witajcie nowotnego Pana,
Padajcie, klękajcie przed Nim na kolana.
Pobieżeli do Betleem czemprędzej pasterze,
Wygrywając z wesołością po drodze na lirze,
Krzykali, śpiewali: Dana, dana, dana!
Padali, klękali przed Nim na kolana.
Jakie takie podarunki Panu oddawali,
Które byli dla Panięcia umyślnie pobrali;
Jan chudy wziął dudy, a Maciek kukiełkę;
Mikołaj kopę jaj i masła osełkę.

Maciek stary dla Panięcia wziął z trzody barana,
A syn jego dla barana wziął wiązeczkę siana.
Wojtalu, synalu, wez to prosię bure,
I nerkę i sperkę i jajeczko które.
Szymon stary z łysym Walkiem w obiedwie kobiałki
Nabrał serów i mądrzyków, także trzy kukiełki.
Matyjas wziął kiełbas, zadzierzgnął za pasem,
A Iwan mleka dzban nadoił tymczasem.
Kuba chudy wyszedł z budy jak na dziwowisko,
Rozumiejąc, iże stroją pasterze igrzysko.
Lecz Iwan porwał dzban, w nim trochę śmietany,
Biegł w tropy do szopy, choć nie opasany.
Walaszek to obaczywszy, jako oparzony
Skoczył nagle, aże mu się rozchwiały kołtuny.
Wziął gąskę w powązkę, uwiązał u pasa,
A Jacek wziął placek, biegł prędko do lasa.
A zaś Matus dziadowina wziął gomółek kilka,
Sam biegł prędko ła zdrugimi i obaczył wilka:
Tak się zląkł, dalibóg, aż one gomółki
Od jednej do drugiej wytrząsnął z kobiałki.
Przybiegł mu Wach ku pomocy, aż na wilka krzyknie
A dobrze go nieboraka kijem mocno łyknie;

Przecie miał, coby dał Panu po kolędzie,
Krup miarkę, fujarkę: Dziecię bawić będzie.
Wawrzek łysy nieboraczek wtenczas doił kozy;
Spytał ich się, dokąd biegną, wnet skopiec położy.
Parę kóz na powróz wziął i Panu wlecze,
Chleba krom, mleka dzban, aż mu z dzbana ciecze
Aleć tego nieboraka nieszczęście spotkało,
Bo jak mu się jedno koźlę z pwroza urwało,
Gdy gonił, uronił piszczałkę mosiężną;
Z tej szkody, przygody, miał biedę potężną.
A gdy się już pastuszkowie wszyscy razem zeszli,
Oddawali podarunki, co byli przynieśli:
Składali, rzucali Panu na oiarę,
A zaś Stach wlazł na dach, nastroił fujarę;
I przygrywał bardzo pięknie, aż ono Dzieciątko
Wzniosło rączkę błogosławić małe pacholątko:
Nas wszystkich a nizkich, i po całe wieki
Z pogańskiej, szatańskiej wyrwało paszczęki.

KOLĘDA 78.

Machaj, zdejm kapelusz, w Polsce ten modelusz przed Panem!
Przywitaj Dziecinę nę nę,

A uznaj to za nowinę — Na świecie, na świecie.
Wpadł do szopy Niemiec, znać, że cudzoziemiec, pan Niemiec.
Nie może po polsku czynić
Komplementu, tylko wypić — Potrafi, potrafi.
Przyjmij Pan odemnie, będziesz miał dość ze mnie, wszak [widzisz:
Iżem jest bardzo ubogo,
A przecież idę tą drogą — Do Ciebie, do Ciebie.
Przywitaj Dzieciątko, małe pacholątko w stajence;
Uderz czołem temu Panu,
Przed tronem swemu Hetmanu — Mospanie, mospanie.
A Niemiec wywija, pląsa, pełni, spija — Po polsku.
Wiwat, wiwat kompania,
Jezus, Józef i Marya — Na wieki, na wieki.
Wbiegł Francuz do szopy z góralmi i chłopy — Na granie;
Pytając się: Wielu tu was?
A Niemczyk mówi: Der, die, das — Tańcuje, tańcuje.
Patrząc Francuz mdleje, że się nie tak dzieje, Jak on chce;
Krzyknął strasznie: Menuet zagraj,
Po kozacku mi przebieraj, — Monsieur, monsieur.
Rozwijaj się buczku, z lekka, po maluczku — Zielony.
Góral śpiewa, podskakuje,
Po piętach się poklaskuje, — Wesoły na kuczach.

Nuż chłopy do tańca, nie czekając końca, — Górala.
Jęli krzesać podkówkami,
Po łbie plaskać kołtunami, — Jak w karczmie. 2.
Włoch też woła: Questo de la leli esto, si grandi?
W taniec się im mocno prosi,
Niemczyska jeszcze przenosi. Drga presto, drga presto.
Mówi Polak: Włochu, przebieraj po trochu — Nóżkami;
Nie karczma to, nie gospoda.
Tańcować nie piękna to moda, Przed Panem, przed Panem.
A widząc niezgody, mówi: Tu są gody — Niebieskie.
Niechaj będzie miła zgoda,
Będzie serc naszych ochłoda, Wszak gody, wszak gody.
A tak się zgodzili, darami spieszyli — Do Pana.
Pokornie go przeprosili,
Że Go byli obrazili — W stajence, w stajence.
Wszedł wprzód witać Pana, bez sukni, żupana, Herr Niemiec,
Ale nie miał, coby Mu dał,
Tylko Mu się nizko kłaniał: Bądź strofa, bądź strofa!
Francuz za nim śmiele: O mą dju Agnele, — A żom pro.
Płaczącego mile tuli,
A wszy zbiera po koszuli — Nie pięknie, nie pięknie!
Włoch też twarz nachyla, Panu się przymila: Senioro,

Wiwat, wiwat Gesu charo,
Del hospite valde raro, — Kiel bellino, kiel bellino.
Zazdroszczący tego Góral kijem wszego — Częstuje.
Ten się za łeb i ów chwyta,
Wszystkich wypędziwszy, Pana pozdrowiwszy — W stajence,
Siekierką sobie wywija,
Niechaj żyje familia — Jezusa Chrystusa.

KOLĘDA 79.

Marsz pasterze, w swe strony, trzej Królowie, cne trony
Opuściwszy, tu jadą z strojną, zbrojną paradą.
Szczupłe miejsce dla gości, trzech monarchów Ichmości:
Niechże przestrono będzie, czysto, chędogo wszędzie.
Już oto wjeżdżają, o Dzieciątko pytają:
Gdzie jest, co się narodził, by lud z Bogiem pogodził?
Gwiazda miejsce wskazuje, w szopie cel pokazuje
Trzem świętym koronatom, wschodnich państw potentatom,
Niosą z wielką ochotą: mirę, kadzidło, złoto:
Złoto jako Królowi, kadzidło Kapłanowi.
Mirę Mu prezentują, w tem śmierć symbolizują:
Który ziemski asceta przyjmie Boskie sekreta?

Wy też czem, braciszkowie, wielcy chudeuszowie,
Co to boso chodzicie, uraczycie to Dziecię?
Złota, miry nie macie; wiem, że wszyscy wyznacie;
Kadzidła też nie pytaj, bo tu nie Arabski kraj.
Kontent z waszych serc będzie, które Mu dziś w kolędzie
Dacie, dary mistyczne, jak lilie prześliczne.
Hojże, hojże, ta ra ra, króleska to ofiara,
I prezent to bogaty: charitas między braty!

KOLĘDA 80.

Mazurek wlazł ot w kapturek,
I wyskoczył na pagórek, — Mazurek.
Nu jeno, Mazurku, ku ku ku ku,
W Betleem po bruku, ku ku ku ku, — Mazurku!
Wyskoczyć dziś nie zawadzi,
Kiedy sobie sami radzi — Anieli.
Nu jeno, Mazurku, ku ku ku ku,
Skakaj po pagórku, ku ku ku, — Mazurku!
Gdy się dziś Bóg z Panny rodzi,
Weselić się wszystkim godzi — Oj, godzi!
Uderz czołem Panu, nu nu nu nu,
Przed tańcem nuże nu, nu nu nu nu, Mazurku!

Drużyna w sam czas przybyła;
Krzyknął Mazur, aby była — Muzyka.
Pasterze zagrali, li li li li, — Wesoło.
Razem zaśpiewali, li li li li,

Jak pasterzów Mazur zoczył,
Zaraz ledwie nie wyskoczył — Ze skóry.
Dzieci ze mną dalej, lej lej lej lej,
Przy tańcu lej nalej, lej lej lej lej, — Mazurek.

Dalej ze mną pastuszenta,
I pasterki niebożęta, — Nuż dalej.
Pod tę dzisiejszą noc, noc noc noc noc,
Wesoły sobie choc, choc choc choc choc, — Mazurek.

Mazur po szopie wywija,
Pląsa, pełni i wypija — Za zdrowie.
Wiwat kompania, a a a a,
Jezus i Marya, a a a a, — Hej wiwat!

Dzieciątko się roześmiało,
Rączką swoją pochwalało, — Muzykę.
Mazur nogą w nogę łup łup łup łup łup,
Po szopie tańcuje, tup tup tup tup, — Mazurek,

W tem i Niemiec wpadł do szopy

Z różnymi innymi chłopy, — Gdy grano.
Zawołał głośno: Was, was, was, was?
Kusy Niemczyk der, die, das, das, das, — Muzyka.
W taniec ze mną, panie Niemcze;
Wierz mi, że cię dziś zamęczę — A nuże!
Ciągnie Niemca Mazur, kum kum kum kum,
Do koła, do tańca, kum kum kum kum, Koniecznie..

Tak jak swoje springen zacznie,
Aż wraz z nim skakać pocznie — Z niemiecka.
Tak nogą wywinę, nę nę nę nę,
Jak się znowu zwinę, nę nę nę nę, Mazurek.

Francuz właśnie w tym momencie
Z francuzka po menuecie — Chce tańczyć.
W menuet mi zagraj, aj, aj aj aj aj,
Pan Mazur wywijaj, aj aj aj aj, — Tak jak ja.

Włoszek na te figle patrzy,
Mazur, Góral wszystko satrzy — Z niechcenia.
Włoch się pięknie prosi, si si si si,
I nogę podnosi, si si si si, — Do tańca.

Góral z siekierką, z dudkami,
I z cudacznymi figlami — W kółeczko.

Tańczy, skacze sobie, bie bie bie bie , — Wesoły.
Ciska siekierką do góry,
Przeskakuje ławy, góry — Z radości.
Koziołki wywraca, ca ca ca ca,
W koło się obraca, ca ca ca ca, — Przedziwnie.
Potem wziąwszy instrumenta,
Woła: Wesołe momenta — W stajence!
W multaneczki gra, gra gra gra gra,
Po szopie się tara, ra ra ra ra, — W Betleem.
Taka dzisiejsza robota,
Muzyka, skoki, ochota — Mazurka!
Dziecineczka cha cha cha cha cha cha,
Gdy taka uciecha, cha cha cha cha, — W stajence.

KOLĘDA 81.

Francuz z Niemcem.

Monsieur!
Was ist, was ist, was ist das?
Pana nowego szukamy, Christiani nazywamy.
Monsieur!
Was ist, was ist, was ist das?
Słowo katolisz zrodzone, Boga Ojca ulubione.

Monsieur!
Was ist, was ist, was ist das?
Mą ker śliczne i pieszczone, Bóstwo w ciało przystrojone.
Monsieur!
Was ist, was ist, was ist das?
Panna Syna porodziła, w czyste pieluszki powiła.
Monsieur!
Was ist, was ist, was ist das?
Józef z laseczką pilnuje, Niebo w kątach aplauduje.
Monsieur!
Was ist, was ist, was ist das?
Pastuszkowie dary dają, Królowie Go Bogiem znają.
Monsieur!
Was ist, was ist, was ist das?
Pastereczki i bydlęta i wszystkie dzikie zwierzęta,
Monsieur!
Was ist, was ist, was ist das?
Wszyscy Go za Pana mają i was za sobą wołają.
Monsieur!
Was ist, was ist, was ist das?
Po niemiecku rozum dobrze, dla wszystkich wypłaca hojnie,
Mousieur! [szczodrze,

Was ist, was ist, was ist das?
Będzie szpek tłusten das geben, po długiem życiu her Nieben Monsieur!
Das ist, das ist, das ist gut!
Będzie acker, brod i butter; da nam ci go Boża Mutter. Monsier! Das ist, das ist, das ist gut!

KOLĘDA 82.

Mesyasz przyszedł na świat Prawdziwy
I Prorok zacny z wielkimi dziwy:
Który przez swoje znaki
Dał wodzie winne smaki — W Kanie Galilejskiej.
Wesele zacne bardzo sprawiono,
Pana Jezusa na nie proszono,
I zwolenników Jego
By strzegli Pana swego — W Kanie Galilejskiej.
Z wielkiem dostatkiem potrawy noszą;
Pana Jezusa, aby jadł, proszą:
Wszystkiego dosyć mają,
Tylko wina czekają — W Kanie Galilejskiej.
Matuchna Jego, gdy to ujrzała,
Oblubieńcowi dogodzić chciała:

Prosiła Swego Syna,
By uczynił z wody wina — W Kanie Galilejskiej.
Pan Jezus, chcąc tem uszlachcić gody,
Kazał nanosić dostatkiem wody.
Hej gody, gody, gody!
Wnet będzie wino z wody — W Kanie Galilejskiej.
Wnet Prawdziwego Boga poznali,
Gdy zamiast wody wino czerpali,
Hej, wino wino, wino!
Lepsze niż pierwej było — W Kanie Galilejskiej.
Najświętsza Panna, gdy skosztowała,
Z pełnego Sobie nalać kazała:
Hej wina, wina, wina!
Będę ja dzisiaj piła — W Kanie Galilejskiej.
Piotr z Apostoły, stojąc przy dzbanie,
Woła na Jana: Pij rychło do mnie!
Hej wino, wino, wino!
Lepsze niż przedtem było — W Kanie Galilejskiej.
Pił Szymon garncem do Mateusza,
Filip konewką do Tadeusza:
Hej wino, wino, wino!
Lepsze niż przedtem było — W Kanie Galilejskiej.

Gdy Jakób mniejszy porwał garnuszek,
Judasz, Tadeusz nalał kieliszek:
Hej wino, wino, wino!
Lepsze niż przedtem było — W Kanie Galilejskiej.

Pawle z Maciejem wam oskomina,
Żeście nie pili takiego wina:
Hej wino, wino, wino!
Lepsze niż przedtem było — W Kanie Galilejskiej.

Przez narodzenie Twojego Syna,
Każ nam nalewać, Panienko, wina:
Hej wina wina, wina!
U tak Dobrego Pana — W Królestwie niebieskiem.

Kolędnicy.

KOLĘDA 83.

Mości gospodarzu, domowy szafarzu!
Nie bądź tak ospały, każ nam dać gorzały
Dobrej z alembika, i do niej piernika. Hej kolęda, kolęda!
Cleba pytlowego i masła do niego;
Każ stoły nakrywać i talerze zmywać;
Każ dać obiad hojny, boś Pan bogobojny. — Hej itd.

Kaczka do rosołu, sztuka mięsa z wołu,
Z gęsi przysmażanie, zjemy to mospanie;
I cząber zajęczy i do niego więcej — Hej itd.
Jędyk do podlewy, Panie miłościwy,
I to czarne prosię, pomieści i to się:
Każ upiec pieczonki, weźmiem do kieszonki — Hej itd.
Mości gospodarzu, domowy szafarzu!
Każ dać butel wina, bo w brzuchu ruina;
Dla większej ofiary daj dobrej gorzały — Hej itd.
Piwo będziem pili, będziem się cieszyli;
Nie czekaj ruiny, daj połeć słoniny;
Dla wiekszej ochoty daj czerwony złoty: — Hej itd.
Albo talar bity, boś Pan wyśmienity:
Daj i buty stare, albo nowych parę;
Daj i żupan stary i grosik do fary — Hej itd.
Mości gospodarzu, domowy szafarzu!
Każ śpichrze otworzyć i miechy nasporzyć;
Żyta ze trzy wory i wołu z obory — Hej itd.
Na piwo jęczmienia, koni do ciągnienia;
Jagły, jeśli macie, to nam korzec dacie;
Tatarki na kaszę, kocham przyjaźń waszę — Hej itd.
Grochu choć pół woru z tutejszego dworu;

Na mąkę pszenicy, zjemy społem wszyscy;
Owsa ze trzy miary dla większej ofiary — Hej itd.
Mościa gospodyni, domowa mistrzyni!
Okaż swoją łaskę, każ dać masła faskę;
Jeżeliś nie sknera, daj i kopę sera — Hej itd.
Mościa gospodyni, domowa mistrzyni!
Okaż swoją łaskę, każ upiec kiełbaskę,
Którą kiedy zjemy, to podziękujemy — Hej itd.

KOLĘDA 84.

My też pastuszkowie, nietylko Królowie,
Na wozie, na wozie
Jedziemy z kapelą, niech nas rozweselą
Na mrozie, na mrozie:
Graj, mówi Jezus, Bartku swoje;
Stój Dziecię, tylko bas wystroję
I smyczek i smyczek.
Bartos sobą troska, że nie ma i włoska
Na smyku, na smyku;
A nie myśląc wiele, szast ogon kobyle
Do szyku, do szyku:
Jak zarznie w swoje szałamaje,

Aż Jezus paluszkami łaje:
Powoli, powoli.
Kuba na swe dudy coraz spojrzy z budy
Boi się, boi się;
Ale Józef stary, porwawszy gańdziary:
Połóż się, połóż się!
Wnet Kuba zaczął grać od ucha,
Aż urwał rękaw u kożucha
Na sobie, na sobie

Banach, choć pijany, zdjąwszy lirę z ściany,
Surmuje, surmuje;
Zagrał po francusku, a Jarosz po chińsku
Tańcuje, tańcuje;
Rzekł Maciek: My nierówno skaczem,
Przeparzył Jarosza korbaczem:
Nie żartuj, nie żartuj!

Stach, choć sturbowany, zagra ci w organy,
Jezusku, Jezusku!
Złapał mendel kotów, narobił fagotów
Po włosku, po włosku;
Nuż koty nie w żartowne tony,

Gdyż miały wszczepione w ogony.
Ach rata, ach rata!
Jędrek wlazł do turmy, próbuje swej surmy,
Jak może, jak może;
A Maciek skazuje: Niech Jędrek surmuje
W oborze, oborze;
Cóż czyni Jędrek, chłop mizerny?
Zdjął buty, zrobił z nich waltorny,
Jak umiał, jak umiał.
Wach do swoich basów przypiął sześć kiełbasów
Wesoło, wesoło;
Woś na swej oboi wielkie figle stroi,
Nuż w koło, nuż w koło;
Ru ru ru, Wach na swoim basie,
Dil dil dil, Krążel na kiełbasie,
Ha sa sa, ha sa sa!
Mikuła się lęka, na kolana klęka:
Ja prostak, ja prostak.
Dał mu, Wach, fujarę i przez łeb gańdziarę,
Na szóstak, na szóstak:
Bum bum bum, zaczął koncert włoski,

Aż dziecię brało się za boczki,
Cha cha cha, cha cha cha!
Bądź zdrów! Panie młody, trzeba iść do trzody
Ścieżeczką, ścieżeczką.
Jezus mruga brewką: Daj im miód z konewką
I z beczką i z beczką,
Dziękują Panięciu pastuchy,
Nalawszy po gardła swe brzuchy,
Chwała Tobie Panie!

KOLĘDA 85.

Na Judzkich dolinach pasą pastuszkowie.
Alić o północy znagła Aniołowie
Na ziemię zlatują, chwałę wyśpiewują
Niebieskiemu Królowi.
Który się w miasteczku Betleemskiem rodzi.
Po całej krainie jasność się rozchodzi,
Nigdy nie widziana, ani nie słychana,
Z podziwieniem ludowi.
Zajmują się zorze czerwone po niebie;
Pasterze strwożeni wołają na siebie:
O mój miły bracie, byłoż kiedy za cię

Widowisko takowe?
Odpowiada drugi: Już nie rok minęło,
Jak tu pasam, jeszcze tak się nie paliło;
Jakaś to nowina, zła na nas godzina,
Zguby dla nas gotowe.
Cóż czynić będziemy, mój kochany Stachu?
Już dziś nieomylnie pomrzemy od strachu;
Już się pali knieja, już nasza nadzieja
Daremna, byśmy żyli.
Odzywa się Franek: Wielkiś, Misiu, bzdura,
Że tak byle o co drży na tobie skóra!
Dyć to świat nie mały, są i twarde skały,
Tobyśmy się pokryli.
Wielki z ciebie prostak! Matys odpowiada:
Dyć się to od ognie i skała popada;
Znajdzie ogień wszędzie, kiedy wielki będzie,
Chociażby wszedł do dołu,
Krzyknie Banek mocno: A dy tu nie stójmy!
Zabierzmy się lepiej, gdzieindziej wędrujmy:
Bo my tu radzimy, aż marnie zginiemy
Do jednego pospołu.
Nie turbuj się Banku, tak go Matys cieszy;

Jak Bartosz zobaczy, to do nas pospieszy;
Lepiej nam doradzi i stąd wyprowadzi
Na insze świata strony.
Jeśliby co złego miało się stać z nami,
To on pomiarkuje swymi wybiegami;
Co to znaczy, on wie, i nam też opowie,
Jako człowiek uczony.
Grześ więc do Bartosa z Maćkiem przylatują,
Zbudziwszy go pilno, dziwo pokazują;
Bartos wstał na nogi, a nie widząc trwogi,
Powiada im wesele:
Oto się w Betleem narodziło Dziecię!
Możecie się przebiec, jeśli drogę wiecie;
I my tam pojdziemy, jak się przystroimy,
Przywitać Boga w ciele.
Tylko podarunki miejcie, jakie trzeba;
Weź, Szymku, gomółek; Maćku, bochen chleba;
Ja wezmę jagniątko, a Kuba koźlątko,
Przy żłobie Mu złożymy
Uklękniemy przed Nim, czołem uderzymy;
Nasze mizeractwo Jemu polecimy;
On pobłogosławi, do dom nas wyprawi,

I z weselem wrócimy.
Przyszedłszy do domu, innych wyprawimy;
Aby nie zbłądzili, drogę opowiemy;
A tak wszyscy Tego dziś Narodzonego
Uprosimy, bo bieda!

KOLĘDA 86.

Na kopie siana leżałem zrana
Ja, Wojtek, Maciek i Kuba;
Drzymałem mile przy dobrej chwile,
Wej Bartos woła: Ach, zguba!
Kochany Wojciechu! Bierz się do pośpiechu!
Owo coś z nieba wielkiego,
Jak góra, by chmura, na dół się toczy.
Błyszczy się przedziwnie, aż bolą oczy.
Oj, oj oj,, wstawajcie, prędko uciekajcie, — Coś złego!
Budziłem dobrze kijem po żebrze
Maćka i Kubę śpiącego;
Wstań, miły szwagrze! Coś Bartek gawrze;
Pójdźmy no wszyscy do niego!
Czego tam on ryczy, jak na basicy,
Tak grubo wrzeszczy na dole.

Biegliśmy wszyscy trzej prędko po roli;
Maciek padł i krzyczy: Głowa mnie boli!
Jak boli, tak boli, weźże mnie powoli, — Mój Kuba.
Leży na polu, z wielkiego bólu,
Stękać już Maciek nie może;
Ratujcie, prosi, głowę podnosi,
Alić go Kuba wspomoże;
Wciągnął go do budy, położywszy dudy,
Głowę onemu obwinął.
A skoro to ujrzał Tomek przy domie,
Biegł prędko do budy; on leży w słomie;
Trochę go poruszył i słomą poprószył, — I wyszedł.
Gdy tak stoimy, wspólnie radzimy,
Chrystus się z Panny narodził:
Anieli grają, wdzięcznie śpiewają,
Aże się Maciek obudził;
Wesoła nowina, Panna rodzi Syna
W stajni, w miasteczku Betleem!
Weź, Kuba, barana! Ja koszyk gruszek,
A ty weź, Michale masła garnuszek,
I baryłkę wina, by się ta Dziecina — Cieszyła,
A ty zaś, Rochu, pięknego grochu

Weźmij na placy z pół wora;
Pod jednym dachem mieszkasz ze Stachem,
Daj Mu tłustego kaczora;
Niech weźmie w kobielę, będzie na niedzielę;
Terazże idźmy wraz wszyscy
Oglądać na ziemi to Boże ciało,
Co się dla nas ludzi zbawieniem stało;
Już tam są Anieli, bośmy ich widzieli — Na szopie.
Ty, Tomku brachu, bądźże bez strachu,
Chociaż tam jest Józef stary;
Za wszystkich gadaj, ofiary składaj,
Boś ty był w szkołach u fary;
A my naokoło, zagramy wesoło
Temu Dziecięciu małemu:
Sol fa mi, ut re dum, ra ra ra Panie,
Dajemyć podarki, jak kogo stanie;
Przyjm nas w tej sprawie, daj niebo łaskawie,
Daj! Amen.

KOLĘDA 87.

Najświętsza Panienka, gdy porodzić miała,
Józefa staruszka o pokój pytała:

Józefie, staruszku, opiekunie drogi,
A gdzie będzie dla mnie pokoik ubogi?
A Józef staruszek poszedł o gospodę
Starać się, oraz wziął dzbaneczek na wodę;
Lecz ani gospody, ani wody dano,
I jeszcze złajano i jeszcze krzyczano;
Nie pukajże, stary, mam tu ludzi dosyć;
Na próżno mnie będziesz o gospodę prosić;
Bo ja sam w gospodzie nie mam miejsca swego
U ludu takiego, u ludu takiego.
A Józef staruszek, zważywszy tę mowę,
Skłonił tylko na dół swoją siwą głowę:
Frasunku jest dosyć, ratunku potrzeba;
Skądże? Tylko z nieba! Skądże? Tylko z nieba!
Wtem jeden mieszczanin, będąc żalem zdjęty,
Bojąc się, by nie był na wieki przeklęty,
Ukazuje drogę Staruszkowi temu,
Zafrasowanemu, zafrasowanemu.
Udał się staruszek tam, gdzie jasność była;
I tam też Marya Jezusa powiła.
Tam to był ów pokój i ów nocleg święty
Ze dwoma bydlęty, ze dwoma bydlęty.

KOLĘDA 88.

Narodzenia dzień Bożego
Jest kolęda święta tego;
Tedy się radujmy, wszyscy wyśpiewujmy:
Kolęda, kolęda!
Oto dziś w niebie Anieli
Po kolędzie są weseli. — Tedy itd.
Ddziś kolędę i pasterze
Panu dają, a Pan bierze. — Tedy itd.
Trzej królowie z dobrej wiary
Po kolędzie dają dary. — Tedy itd.
I Matuchna tego Pana
Jest kolędą z Synem dana. — Tedy itd.
Sam Bóg dziś kolędę z nieba
Światu daje, jakiej trzeba — Tedy itd.
W dzień narodzenie Bożego
Jest kolęda dla każdego. — Tedy itd.
Sercem, słowem i darami
Tę kolędę uczcić mamy. — Tedy itd.
Wszystkim, Chryste, czczącym Ciebie
Daj kolędę tu i w niebie. — Tedy itd.

Radującym się społecznie,
Waszmość, kolędę koniecznie
Dobrą nagotujcie, chojnie utraktujcie.
Kolęda, kolęda!

KOLĘDA 89.

Narodził się, narodził Pan Zbawiciel świata,
Któregośmy czekali przez tak długie lata:
Więc się cieszmy z tego narodzenia Jego:
Chwałę oddawajmy, wesoło śpiewajmy;
Hej hej hej hej wesoło śpiewajmy!
Więc jak Mu dziś w organy zagram miluteńko;
Niech się z nami ucieszy kochane Serdeńko;
I Matuchnie Jego, że nam Syna Swego
W stajence powiła, w żłóbeczku złożyła:
Hej hej hej hej szczęśliwa nowina!
Już się cieszmy na świecie utrapieni ludzie,
Oddawając pokłony w tej to lichej budzie;
Gdyż ten Pan łaskawy wszelkie złe sprawy
W dobre nam obróci i pokój przywróci.
Hej, hej hej hej, niech się nikt nie smuci!
O Najświętsza Marya! Błagaj Swego Syna,

Żeby u nas nie była tak wielka ruina:
Boć nas zewsząd gnębią i na życie dybią
Różni oprawcowie, prawie jak zbójcowie.
Hej hej hej hej, każdy to opowie!
Więc się zmiłuj, mój Jezu, dla Matki kochanej!
Chciejże już, chciej pocieszyć ten kraj opłakany,
Byśmy wolni byli i w pokoju żyli,
A potem zaś Ciebie oglądali w niebie.
Hej hej, hej, hej, przyjmij nas do Siebie!

KOLĘDA 90.

Narodził się przecie dla nas pożądany,
I objawił w świecie Jezus ukochany
Chwałę Bóstwa Swego w szopie utajoną,
Przez Aniołów jednak wszędzie ogłoszoną.
Otóż radość ludzi: Chrystus narodzony!
Któż się nie pobudzi z każdej świata strony,
By dziękować Bogu, że zaczął lud zbawiać,
Dary Swoje wszystkim wyraźnie objawiać?
Nie to, że w ubóstwie położony w żłobie;
Bowiem przy Swem Bóstwie ma ten Pan przy Sobie
Skarby niezliczone, które przyniósł z nieba;

I tych dla zbawienia nam było potrzeba.
Idźmyż z pastuszkami witać tego Pana
Z serca ofiarami, by nam była dana
Hojność darów Boskich, których upragnione
Żądamy pokornie, Jemu uniżone.
Wszak jesteśmy w urzędzie sług część Ci dających,
I zawsze i wszędzie Imię Twe wielbiących.
Przyjmijże, o Panie, ten dar po kolędzie,
To nasze śpiewanie niech Ci miłe będzie!
Miej, Jezu kochany, służebnic Twych chęci
W szczodrobliwej o nas łasce i pamięci!
A gdy my wielbimy Twoje narodzenie,
Niechaj odbierzemy w nagrodzie zbawienie.

KOLĘDA 91.

Narodził się w stajni Jezus ubogi;
Uniżył majestat, chociaż Pan srogi;
Będąc Synem Najwyższego,
Nie miał miejsca godniejszego — Swojej Osobie.
W stajni z bydlętami gospodą staje;
Ubogim pastuszkom w polu znać daje;

Wszyscy się ze snu porwali,
Skoro światłość oglądali — Po nad Betleem.
A gdy usłyszeli Anielskie pienie,
Że się narodziło ludzkie zbawienie,
Krzyknął jeden na drugiego:
Pójdźmy oglądać nowego — Gościa na ziemi!
Kuba biegł do trzody, porwał barana,
Żeby nie szedł darmo przywitać Pana;
Stasiek owieczkę za nogi,
A Bartek kozę za rogi — Jasiek jagniątko.
Jacek na nich woła: Nie odbiegajcie!
I ja pójdę z wami, trochę czekajcie;
Tylko chodaczki obuję,
Razem z Wami powędruję — Dla kompanii.
Ej, Jacku nieboże, wskok się obuwaj,
A do mnie na pomoc prędko przybywaj;
Koza mnie chce wziąć na rogi,
Dajże jej kijem pod nogi, — Niechaj nie bodzie.
Pójdźże i ty Szymku za nami w drogę!
Ach, nie zdołam, bo mam kulawą nogę.
To cię na kozę wsadzimy,
A przecie niechaj będziemy — We społeczności.

Gdy już pastuszkowie pokłon oddali,
Wcielonemu Bogu powinszowali,
Potem kładli swoje dary:
Przyjmij od nas te ofiary, — Jezu nasz drogi!
A kiedy z nich jedni Panu śpiewali,
Drudzy na multankach i dudkach grali;
Inni po szopie pląsali,
Wiwat, wiwat wykrzykali — Narodzonemu.
Grajże, Kuba, dobrze i my będziemy,
Tylko sobie dudtki nasmarujemy:
Będziemy wszyscy tańcować,
Nie trzeba dudków żałować, — Bo to Pan Dobry!
A Szymek kulawy, to małe chłopię,
Choć na jednej nodze skakał po szopie:
I najbardziej wyskakował
Ten co na nogę chorował, — Zapomniał bólu.
Mówi Józef stary: Już dosyć tego!
Idźcie, pastuszkowie, do bydła swego;
Jużeście się naskakali,
Mnieście głowę sturbowali — Także Maryi.
Józefie, staruszku, Ojcze kochany!
Jakże mamy odejść Pana nad Pany?

My się radzi doczekali.
Żeśmy Boga oglądali — W maleńkiem ciele.
Na dobranoc Panu wszyscy zagrajmy,
Starego Józefa rady słuchajmy:
Bo laski pod żłobem maca,
Kto wie, czy nie na nas bracia, — W nogi zawczasu!

KOLĘDA 92.

Narodził się Zbawiciel wszyscy Go witają;
I ptaszęta i zwierzęta Jemu cześć oddają.
Żeniło się z dawnych lat ptactwa bardzo wiele,
A król Orzeł, jako pan sprawował wesele.
Pojął sobie panią Gęś, Sokół panią Kaczkę,
A maleńka Cyraneczka była im za szwaczkę.
Jastrząb bardzo zuchwały nie chciał pojąć ptaka,
Zająca chciał za małżonkę pojąć nieboraka.
Przeto mu Kuropatwę za małżonkę dano.
A Krogulca do lasa po księdza posłano.
Więc mu Grzywacz ślub dawał, a Gawron z kropidłem,
A Gołąbek jak żaczek niósł ogień z kadzidłem,
Kukułeczka i Dudek listy rozpisywał,
Kuliga postanowiono, by gości częstował.

Czyżyk z Szczygłem i Zięba do stołu służyli;
Wilga, Dzięcioł i Żołna potrawy nosili.
Kokosz piwo toczyła, Kogut roznosił
I każdego częstował, kto go tylko prosił.
Żóraw tam był kuchmistrzem, a Dropie warzyli,
A ubodzy Wróbliczkowie kuchcikami byli.
A Wieprz marchewkę skrobał, po kuchni chodzący,
A Wilk sztuki zrębował, szafarzem będący,
Sroka zaś placki piekła, Kawka pomagała,
Przeto sobie w czeluściach plecy powalała.
Sikoreczka skakała po słomianym stole;
Pająk zaś jej przygrywał nad strzechą w stodole.
Wrony zboże młóciły, Trznadle pomagały;
Co zmłóciły to zjadły, nigdy nie płakały.
Bąk tam basem przygrywał, a Łabędź tenorem,
A co mieli wszyscy zjeść, Wilk im porwał z worem.
Reszta innych w paradzie tym asystowali,
Aby tylko tam byli, nic nie skosztowali.
Po tak zacnem weselu wywiedli się w koło;
Sęp skakając z Bocianem, stłukł mu skrzydłem czoło.
Sępa Bocian swym dzióbem począł jak chłop młócić;
Nieboraka już myślił nieżywo porzucić.

Pan Orzeł z panią Gęsią chcąc to uspokoić,
Krwi rozlewu takiego nie chcieli dozwolić.
A tak bitwa skończyła te wesołe gody,
Jaki taki spać poszedł, napiwszy się wody.

KOLĘDA 93.

Niechaj mnie kto prosi, grzesznego wiem cosi:
Com dziś widział, com dziś słyszał w przemiany,
Gdym w gromadę zganiał swoje barany.
Powiedzże nam, miły bracie, będziem Boga prosić za cię!
Jeżeli wiesz co nowego, weźmiesz od nas co dobrego;
Złożymyć się na Jużynę, ucieszże nas w tę godzinę.
Już prawie w północy, aż się coś widoczy,
A co dalej, to się bardziej łyskocze;
A ja z strachu, miły Stachu, dygoczę.
Jeżeli tak, miły Stachu, musiałeś zjeść korzec strachu.
Zawołać też na nas było, namby się wstać nie leniło;
A około twojej budy przygrywalibyśmy w dudy.
Jużem ci wesoły, bom widział Anioły,
Widziałem ich oczywiście pod zorze,
Oni komuś przygrywali w oborze.
Pójdźmyż i my, choć w tym czasie, niech Wojtal trzody pa-[sie;

Bo jak się będziem bawili, nic nie ujrzymy po chwili;
Naładujmy sobie trzosy, chociaż owocem kokoszy,
Wlezę ja do szopy, wy bracia też w tropy;
Jak wleziemy, padniemy my żebracy,
Mówiąc Panu: My też Twoi robacy!
Bądźże nam dziś miłościwy, kiedy Twoje widzim dziwy;
Ofiarujemy z kobieli, cośmy tu dla Ciebie wzięli;
I jeszcze ci zaśpiewamy, co ducha w gardzielach mamy.
Zacznę ja wam drzewi, bo tak z was nikt nie wie:
Zawitajże, Śliczny Panie, w tym żłobie.
Niechże się od nas zacznie cześć Tobie.
My śpiewajmy co w nas ducha, kiedy nas Paniątko słucha;
Oby rączką błogosławił, by nam wilk owiec nie dławił;
Niech Ci będzie, Panno Czysta, z Synem chwała wiekuista.

KOLĘDA 94.

Nie maszci, nie masz, nad tę gwiazdeczkę,
Co mnie prowadzi prosto w szopeczkę:
Tam, tam, gdzie mój Pan leży,
W żłobie, w ludzkiej odzieży,
Pójdę ja, pójdę będę Mu służyć;
Nie dam Mu w tej stajni niewczasu użyć.

Hej, hej! Obrałem sobie
Służyć, mój Jezu, Tobie!

Będę osiołkiem i wołkiem Twoim,
Ogrzewając Cię afektem moim — Hej, hej! itd.

Żłóbeczek twardy miękko wyłożę,
Albo go w sercu mojem wydrążę — Hej, hej itd.

Ani snu oczom moim pozwolę,
Ciebie, Dzieciątko, kołysać wolę. — Hej, hej! idt.

Co tylko każesz, będę robiła;
W szczęściu, w nieszczęściu będę służyła. — Hej, hej! itd.

Weź mnie, mój Panie, i na krzyż z sobą,
Gdzie się obrócisz, pójdę za Tobą. — Hej hej! itd.

Teraz Ci śpiewać i prosić Cię będę,
Kochane Dziecię, daj mi kolędę!

Hej, hej! Nie co inszego,
Tylko Siebie Samego!

Nie chcę zapłaty innej od Ciebie;
Dobrze zapłacisz, kiedy dasz Siebie.

Hej, hej! Nie chcę niczego,
Tylko Ciebie Samego!

KOLĘDA 95.

Nie należy Tobie, Jezu, leżeć w żłobie:
Lecz pałace, materace służą Twej Osobie.
Nie leż z bydłem w sianku, niebieski Baranku;
Serce moje za pokoje przyjmijże Kochanku.
Gdy będę mieć Ciebie, już będę jak w niebie;
Twej pomocy w mej niedoli doznając w potrzebie.
Pastuszkowie mali Twej łaski doznali,
Gdy zbawienie, odkupienie przez Cię odebrali.
Przynieśli barana, ofiarę dla Pana,
Przygrywali i witali wielkiego Hetmana.
A my Ci co damy? Swego nic nie mamy,
Sercem całem, z duszą, z ciałem Tobie się oddamy.

Różnorodnych narodów.

KOLĘDA 96.

Nuż my, bracia pastuszkowie, kompanowie,
Wszyscy razem bieżmy, do Betleem spieszmy!
Anieli nam rozkazali,
Byśmy Boga oglądali Narodzonego.
Walek z Jędrkiem na to dziwo biegnie żywo
Od trzody do szopy, wziął półtorej kopy

Jajek dla nowego Pana,
Śpiewa sobie: Dana, dana! — I spieszno bieży.
Tuż za nimi Iwan stary od koszary
Niesie skopek mleka i woła z daleka:
Będzie miało Święte Panię
Słodką kaszę na śniadanie, — Moje Kochanie.
Góral śliwek koszałkę i meseczkę
Wziąwszy z domu masła, pobieżał do Jasła:
Nu, Panuszku, przyjmijże to,
Co Ci przynoszę z ochotą: — Zda się to Tobie.
Krakowiaczek hoży, młody, na te gody
Wziął za pas fujarkę, kaszki drobnej miarkę:
Zakrzesawszy podkówkami
I brząknąwszy kółeczkami, — Skoczno pobieżał.
Ślązak wieprzków pędzi parę na ofiarę;
Zostawiwszy trzody, śpieszy na te gody;
Chce wyskoczyć z kompanami,
Lecz nie może przed trzosami, Przed Tem Panięciem.
Idą chłopy od Szkalmierza, znać z kołnierza,
Z czarnemi pałkami, trzaskają nogami:
Pasy mają ćwieczkowane,
Łby gozami obsypane, — snać po jarmarku.

Lecz nie widać Kujawiana, aby siana
Przyniósł na posłanie Tobie, śliczny Panie!
Żeby Ci twardo nie było
I zimno nie dokuczyło — W lichej stajence.
Mazur woła: Hojże moja! Do oboja
I do piscałecki, dla tej dziecinecki;
Zagram ci Jej wdzięcnie, miło,
By się z nami uciesyło — To Paniątecko.
Podhalanin niesie gąskę, siana wiązkę
Także dla Jezusa, którego ma dusza
Z całego serca miłuje,
Więc też nigdy nieżałuje — Dać Jemu tego.
Litwin z lasa jak kiełbasa hasa, hasa;
Przyprawia boćwinę, by karmił Dziecinę;
A kałuchę kraje palcem,
Kądiuch stawia razem z smalcem, — Wiotalis kieptas.
Rusin mówi: Pijdu i ja, pomohu ja
Z bratkami śpiwaty, innych poprahaty.
By wsi chudko prychodyły,
Knyszy, perohy znosyły, — Panu dawały.
Moskalowi gdy znać dano, nakazano:
Kak stupaj batiuszka, rodyt sia Dytuszka;

Drugich braty zakłykaty,
Sołdat braty poprahaty, — Stupaj do Betleem.
Węgrzyn kusy z olejkami, z krpliczkami
Do szopy przybywa, tuż głosu dobywa:
Segiń legiń iś katona,
Tem prynosim tu pre Pana — Zgrawe olejki.
Niemiec bieży, marsz w te tropy, do tej szopy:
Ach, ach, ach mein Kinder, in dem grossen Winter
Ist geboren, euserkoren,
In der Krippe nicht erfroren, — In Betleem Sztal.
Holenderczyk, gdy przybywa, z sobą wzywa
Pobliższe narody, do szopy w zawody:
Angielczyka i Duńczyka,
Kicynenich, wart ein wein — Tuch und Gold ist da.
Włoch z daleka nadskakuje, wykrzykuje;
Dove e siniore, nostro grand amore,
Aportato un bel piatto,
De limoni, makaroni, — Per i bambini.
Hiszpan słucha, w niebo dmucha, koło ucha;
Pyta czy w Madrycie narodzone Dziecię,
Valga dios, senior mios,
Tolo soros kawaleros, — Seccero meclu.

Francuza choć nie proszono obaczono;
Mą Dju! Co się dzieje, w Betleem jaśnieje?
Nort Dam, święta Panieneczko,
Witam Twego Jezuseczko, — Bą' żur, o bą dju!
Cygan b'eży z dary swymi, za drugimi,
Furdyt sałonynka, dla Bożyho Synka:
Dziessa prindi dzia kulina,
Pereskocyt i dolina, — Do Betleemu.
Także Żydom nakazano i znać dano,
By Pana witali, do szopy biegali,
Pokłon Jemu oddawali,
Mesyasza wyznawali, — Winnym ukłonem.
Żydzi mówią: Skąd Mesyasz? To Pan nie nasz!
Nie tak on psichodzi, jak w Biblii chodzi;
My Go czekamy wielkiego,
Wy Go macie maleńk'ego — Kinder Dzieciątko.
Łacinnik spieszy łukając i śpiewając:
Verbum caro factum, nobis coelo datum;
Atque genti confidenti
Et in terra permanenti — Salus aeterna.
A od wschodu trzej Królowie, monarchowie,
Do Betleem jadą, ofiary swe kładą;

Narodzonego witają,
Innym ochoty dodają, — By się cieszyli.
Przyjmijże nas za Twe sługi, na wiek długi,
Jako Twych poddanych, Jezu, Tobie danych:
Przyjmij i to, co dajemy,
Bo się więcej nie możemy — Czem Ci przysłużyć.

Kol. dla dziatek. **KOLĘDA 97.**

Ogłaszamy dziś nowinę,
Wszystkim radości przyczynę;
Narodził się nam Zbawiciel,
Wszego świata Odkupiciel.
Chrystus się nam narodził,
Jak dawno prorokowan był,
Weselcie się dziatki z małego Dzieciątka:
Li li, li li li, li li, z małego Dzieciątka.
Leży w stajni Śliczne Panię,
Rodu ludzkiego kochanie;
Siankiem ciałeczko przykryte,
W pieluszki podłe powite — Chrystus itd.
Głód i zimno członki zwiera,
Przecież miłość Swą otwiera;

Czem się mróz na ciało sroży,
Tem się w sercu ogień mnoży — Chrystus itd.
Leżąc na słomie łzy toczy,
Drogie perły leją oczy;
Podobny głos nędznikowi,
W płaczu pierwszym człowiekowi. — Crystus itd.
Wół i osieł usługują;
Stwórcę swego w stajni czują;
Czczą majestat Jego w żłobie,
Choć w podłej ludzkiej osobie. — Chrystus itd.
Dary niosą pastuszkowie,
Pierwsi do żłobu posłowie:
Oddają Mu swe pokłony,
Wielbią Boga z swojej strony. — Chrystus itd.
Trzej Królowie Go witają,
Dary swymi oświadczają:
Że to jest Pan nieba Wieczny
Choć leży niedostateczny. — Chrystus itd.
Miłe Dziecię, niebios Panie,
Serc naszych uradowanie!
Tobie piosenki śpiewamy,
Ciebie, Boga, uwielbiamy. — Chrystus itd.

KOLĘDA 98.

O północy Aniołowie
Byli wczora na dąbrowie, — Na pasterzów wołali:
Idźcie spieszno w nawiedziny,
Prosto do Judzkiej krainy! — My też idąc, śpiewali.
Któż tam pójdzie oddać chwałę,
Przywitać Dzieciątko małe, — My też idąc, śpiewali.
Pójdą wszyscy Krakowianie,
Ruśniacy i podgórzanie, — Ludzie z świata całego.
Z Poznańskiego przyjdą rano,
A z Kujaw powiozą siano. Ale Turki nie będą.
Ci Boga nigdy nie znają,
Serce przed Nim zamykają — Schowajcież się z kolędą.
Już tam byli z Kaliskiego;
Dzisiaj pójdą z Lebelskiego; — Sieradzkie im przoduje.
Górale śliwy gromadzą,
Zapewne je Panu dadzą; — Litwa miody gotuje.
Na które wsie i miasteczka
Pójdą nawiedzić jasłeczka? — Przewozić się nie trzeba.
Od Chmielnika do Proszowa,
Od Chocima do Kijowa; — W Bochni kupicie chleba.

Cóż Mu też podarujecie,
Kiedy do szopy wnijdziecie? — Wszystko chętnie On przyjmie.
Wielkopolska owce, ryby;
Z Kaszub sery, z Kujaw grzyby — Możecie podarować.
A któż odbiera podary?
Jest tam Józef siwy, stary — Kołysze Dzieciątko.
Kiedy płacze, to Mu śpiewa;
Wół z osłem parą zagrzewa — Niebieskie pacholątko.
Bądź pochwalon Święty Panie,
Któryś złożon na sianie — Nieba Cię nam posłały!
Polska, Litwa, Ruś Szwedowie,
Turcy, Moskwa, Francuzowie — Niech Cię chwali świat cały.

KOLĘDA 99.

O święte siano, mej duszy wiano,
Gdy cię kosztuję, smak w tobie czuję — O św. siano!
Niebo cię siekło, nie brzydkie piekło,
Pod Dzieciąteczko, moje sianeczko. — O św. siano!
Szczęśliwy brogu, z którego Bogu,
To siano, brano co Mu posłano. — O św. siano!
Na sianie leży w lichej odzieży
Ten, który grzeje promieńmi knieje. — O św. siano!

To Dzieciąteczko dajeć sianeczko,
Pokarm, wołeczku, mój kochaneczku. — O św. siano!
Prosi i osieł, coś będzie nosił;
O Królu nieba, sianka mu trzeba. — O św. siano!
Nuż pastuszęta i wy bydlęta,
Pochwalcie Pana z takiego siana. — O św. siano!

KOLĘDA 100.

Oj Maluśki, Maluśki, Maluśki, jako rękawicka,
Albolitez jakoby, jakoby, kawałacek smycka!
Cy nie lepiej Tobieby, Tobieby siedzieć było w niebie?
Wsak Twój Tatuś kochany, kochany, nie wyganiał Ciebie!
Tam w ciurnasa wygoda, wygoda, a tu bieda wsędzie;
Ta ci teraz dokuca, dokuca, ta i potem będzie.
Tam Ty miałeś pościółkę, pościółkę i miękkie piernatki,
Tu na to Twej nie stanie, nie stanie ubożuchnej Matki.
Tam kukiełki jadałeś, jadałeś, z czarnuszką i z miodem,
Tu się tylko zasilać, zasilać musis samym głodem.
Tam pijałeś ceć jakie, ceć jakie słodkie małmazyje,
Tu się Twoja gębusia, gębusia łez gorzkich napije.
Tam Ci zawsze służyły, służyły prześliczne Janioły,
A tu lezys Sam jeden, Sam jeden, jako palec goły.

Hej, co się więc takiego, takiego Tobie Panie stało,
Żeć się na ten (kiepski świat 2.), przychodzić zechciało?
Oj, gdybym ja jako Ty, jako Ty tam królował sobie,
Nie chciałbym ja (przenigdy 2.), w tym spoczywać żłobie!
Chociażby za pańszczyznę, pańszczyznę i chociażby pono
Talar jeden i drugi, i drugi na rękę kładzono,
Albo się więc, mój Panie, mój Panie wróć do Twej dziedziny,
Albo się (zanieść pozwól 2.) do mej chałupiny.
Będziesz się tam miał z pyszna, miał z pyszna, jako miałeś [w niebie;
Mam ja mleka słodkiego, słodkiego garnuszek dla Ciebie.

KOLĘDA 101.

Oj, widziałeś ty, Banku, co za dziwo było,
Gdy się o północy niebo otworzyło?
Oj, mój Gawle, ja na brogu leżałem tej nocy;
Rozumiałem, że świat gore, tak świeciło w oczy:
A z przestrachu, aż z pod dachu upadłem na ziemię,
Zbiłem sobie mocno rękę i nogę w kolanie;
A gdym począł gwałtu wołać, przecie usłyszeli,
Z miejsca tego, kędym leżał, prędko podźwignęli.

Oj, powiedzcież mi, proszę, co to jest takiego?
Nie będę żałował barana tłustego.
Służyłem ja u Pinchesa żyda cztery lata;
Miał takowe księgi stare od stworzenia świata.
Kiedy czytał, powiadał mi: Pan Bóg karać będzie.
Grzesznych ludzi, ogniem spali, zatopi świat wszędzie.
Otóżem wam wytłómaczył: Czegóż więcej chcecie?
Bo mój Pinches, stary Rabin, wiecie, że nie dziecię.
Oj, żeby tak nie było dłużej nie czekajmy;
Zająwszy bydełko dalej uciekajmy.
Posłuchajcie bracia moi, rozumieć wprzód trzeba;
Nie o smutku, lecz weselu słyszeliśmy z nieba.
Aniołowie wyśpiewują, światu ogłos dają,
Z wesołością tutaj króla nowego witają;
Ten od Ojców świętych zdawna będąc pożądany,
Przyszedł teraz, ażeby był od wszystkich widziany
Oj, Bóg ci zapłać, Banku, iżeś nam wyjawił!
Jużeś nas też smutku i strachu pozbawił.
Dla radości i wesela pójdźmy już w drożynę,
Ale, bracia, śmiało mówię, że karczmy nie minę;
Napiję się, wyskaczę się, z moimi bratkami;
Oznajmię im, opowiem im, niechaj idą z nami.

Dobrzyć oni gospodarze, nie będą żałować
Trudu swego, do Betleem zechcą powędrować.
Oj, dobrze, Banku miły, dobrze uradziłeś,
Tylko żeby z nimi długo nie bawiłeś.
Pomagaj Bóg, bracia mili! Co tu porabiacie?
Nie słyszycie o weselu, że się zabawiacie.
Weź ty dudki, a ty wódki i bryndzę w koszyki,
Bo Anieli nie weseli, poschły im języki,
Niebożęta jak ptaszęta cieniuchno śpiewają,
Bo ni wina, ani miodu napić się nie mają.
Oj, niechże ci Bóg płaci, iżeś nam powiedział!
Pobiegniem czemprędzej, nikt nie będzie siedział!
Weźmie Werduł swoje dudki, Francyk weźmie lirę,
Becał basy, Curyk skrzypce, a Kociura spyrę.
Dryzden w bęben uderzywszy, wnet obudzi Pana,
A my wnijdziem wszys y razem, padniem na kolana;
Janek będzie orędował, bo on jest najśmielszy,
Albo Werduł go zastąpi, bo najwymowniejszy.
Oj, pójdź ty wprzód, Werdalu, my drogi nie wiemy,
A my zaś za tobą wszyscy pobiegniemy.
Oto trzeba iść do Wieliczki, potem do Pinczowa,
A z Pinczowa na Bielany do Głogowa,

Zaś z Głogowa do Mogiły będzie już pół drogi;
Weźmiem z sobą ze dwa sadła, by smarować nogi.
Zaś z Mogiły do Skalmierza, a potem na Tyniec;
Zaś z Tyńca do Betleem, to już drogi koniec;

KOLĘDA 102.

On chytry wąż mową gładką zaraził wnet Adama,
Przodka naszego plemienia.
Dam ja tobie, mężu dobry, takowe smaczne jabłko,
Że będziesz wiedział wszystko.
Bóg się ozwał Adamowi: Wszakżem powiedział tobie:
Niechaj jabłka na drzewie!
Tyś niewiasty usłuchał. Gdzież bojaźń Twoja była,
Gdyć Ewa jabłko dała?
Bóg się narodził, aby odkupił człowieka mizernego
Od czarta przeklętego.
Ten wąż sprawił, iż zaraził Adama, ojca naszego,
Prowadząc go do złego.
Ewa usłuchała, jabłko urwała, podała Adamowi,
Przywiodła go ku grzechowi
O nędzna Ewo! O mizerna Ewo! Cóżeś to uczyniła?
Wszystekeś świat zdradziła!

W rajuś miała, coś jeno chciała; rozkoszyś zażywała,
Boś wszystkiego dość miała.
Ażaż małoś miała, żeś zażywała owocu bronionego,
Mając dość wszystkiego?
Jabłkoś skusiła, Raj opuściła;
Niebogo, nieboraczko, zapłaczesz sobie oczko!
Zasmucona i zmartwiona,
Choćbyś też nie chciała, robić będziesz musiała.
Już cię Adam będzie gromił, by lenistwo poskromił,
Niebogo, nieboraczko, zapłaczesz sobie oczko!
Zdejm manele, pójdź do kądziele!
Niebogo, nieboraczko, zapłaczesz sobie oczko!
Zdejm forboty, pójdź do roboty;
Niebogo, nieboraczko, zapłaczesz sobie oczko!
Weźmij motyczkę, także przęśliczkę;
Zarabiaj sobie chleba, boć go Bóg nie da z nieba.
Niebogo, nieboraczko, zapłaczesz sobie oczko!
Zapłaczesz sobie obie, rozmyślając sobie.

Na nutę: "Oj siano". KOLĘDA 103.

Oto stajenka, w której Panienka
Dziecię piastuje, mile całuje — Synaczka swego.

Bydlątek dwoje usługi swoje
Wraz prezentuje, bo swego czuje — Pana własnego.
A Józef stary służy bez miary
Z wielką ochotą; swoją robotą — Go kontentuje.
Z czego się cieszy, do wszystkich spieszy
Dziecię jak złoto; człeku, sieroto, — Masz opiekuna!
Tupa nóżkami, pląsa rączkami;
La la la woła, ślicznie dokoła — Obracając się.
Alić pasterze stawają w mierze
Przy tym żłóbeczku, świeżem sianeczku, Wesoło wszyscy.
Razem wołali, Bogu cześć dali:
Nasz Kochaneczku, śliczny Syneczku — Maryi Panny!
Dajemyć dary, liche ofiary,
I przytem serce, pokorne wielce — Sprawże to Panie:
Byśmy Cię kochali, ogniem pałali
Świętej iskierki, która stajenki — Siana nie pali.

KOLĘDA 104.

Oto wilk! Oto wilk Oto goni owcę!
Nie błąkajże się, owieczko, by nie porwał, co chce:
Pasterz duszy twojej strzeże pilno trzody swojej

Uciekaj, uciekaj do owczarni Jego,
Byś nie wpadła w ostre zęby wilka piekielnego!
Oto już, oto już,, oto blizko ciebie!
Nie dawajże,grzeszna duszo, ołowu mu z siebie!
Jezus, Pasterz, drogi, może wyrwać z takiej trwogi:
Uciekaj, uciekaj z ufnością do Niego!
Sam cię szuka, sam cię woła, słuchaj głosu Jego.
Nie zginiesz, nie zginiesz, upewniam bezpiecznie;
On cię weźmie na ramiona, upiastuje wiecznie.
Pasterz dobrotliwy o ciebie jest frasobliwy:
Gdyby jak, gdyby jak kochać Go nad siły,
Że tak dobry na złe owce ten nasz Pasterz miły.
Otom ja, otom ja, ta owieczka błędna!
Słyszę, że to jest głos Jego, alem w siłach biedna.
Pasterzu prawdziwy, dodaj, proszę, wody żywej
Od serca Twego najmilszego!
Posiliwszy tak, doprowadź do życia wiecznego.
Owieczko, owieczko moja ukochana,
Nie bój się mnie, luboś dotąd była obłąkana!
Pasterz duszy twojej napoi cię ze Krwi Swojej:
Nie będziesz, nie będziesz, już więcej pragnęła;
Miej nadzieję w łasce mojej będziesz wiecznie żyła.

Pasterka. KOLĘDA 105.

Pan bez usługi, Król sam leży! Odkupiciel bez odzieży!
Co się, przebóg, dzieje? Nieśmiertelny mdleje,
Bóg w żłobie!
Nie z grzechuż to Adamowego że świat wygnał Stwórcę swego?
Przed Bogiem się chroni, Boskiej miejsca broni
Osobie.

Stajnię Bogu za tron daje! Któreż się serce nie kraje?
Nader w złym pochopie Boga kładzie w szopie
Na sianie.
Tuła się Bóg, miejsca nie ma; siecze śliczne ciałko zima!
Nie masz przyjaciela, ni pocieszyciela,
Mój Panie!

Uznaj, Jezu, duszę moją za pastuszkę wierną Twoją!
Niech Cię me śpiewania, na dudeczkach grania,
Ucieszą.
Sama, jeśli grać nie wydołam, pójdę owieczek zawołam;
Na Twe pocieszenie, płaczu oddalenie
Pospieszę.
Zbliżamy się do szopeczki, bośmy wszyscy Twe owieczki:

Tyś nasz Pasterz, Panie! Miej o nas staranie
W potrzebie.
Każ, za arfę Orfeusza stanie Ci się każda dusza!
Skocznoć grać będziemy, a niech doskoczymy
Cię w niebie.
A jeśli to otrzymamy, do Twych nóżek upadamy:
W Twej owczarni, Panie, niech z nas każdy stanie,
Prosimy!

KOLĘDA 106.

Osiołek z wołem.

Panie Boże mój, jam jest wołek twój!
Nie umiem nic, tylko orać
I to trzeba na mnie wołać: — Nu, nu, wołku, nu!
Nuże, nieboże, osieł pomoże
Ja, pasterka, mam tę wolę
Zorać z wami całą rolę, — Gdzie stoi szopka.
Gdzie mój Pan leży, pszeniczkę mierzy,
Józef stary wysypuje,
Matusia rączki gotuje, — Będzie ją siała.
My żąć będziem, potem zmielemy;

Dla kochanej Dziecineczki
Będziem piekły kukiełeczki -- Na nowe lato.

A gdy nie stanie tej mąki, Panie,
Oddamy się w Twoje rączki,
Niech sobie spytlują mączki — Z serca naszego.

Ja zaś Twój wołek, wierny pachołek,
Będę Cę grzał swojem chu, chu;
Choć też będą pustki w brzuchu, Nie odejdę stąd,

I ja, Twój osieł, od braci poseł,
Z nim też służyć wszyscy chcemy;
Nosić Cię zawsze będziemy, — Póki żyć każesz.

Nu, wierni słudzy, ośle i drudzy,
Przyjmuję waszą ochotę;
Płacić będę tę robotę — Hojnie każdemu.

Bydlętcm siana, zawsze w kolana,
Pasterce dam po kolędzie,
Czem się kontentować będzie, — I Mmie Samego.

Dam i Matusię z starym tatusiem,
Niech wam wszystkim wiernie służy
Tu na ziemi, potem dłużej — W niebie na wieki.

KOLĘDA 107.

Paśli pasterze woły,paśli pasterze woły
U zielonej dąbrowy, u zielonej dąbrowy.
Anioł się im pokazał, do Beteleem iść kazał.
A oni się zlękli, aż na kolana klękli.
Więc go pytać nie śmieli, gdzie Pana szukać mieli;
Ale na domysł biegli, aż do szopy przybiegli.
A On leży we żłobie, nie mając nic na Sobie.
Będąc Panem nad pany, a na nędzę zesłany.
Fójdźże ty, Kuba wprzódy,wróćwa się już do trzody.
A ty za nim, Michale, tędy prosto po wale.
Zagrajże, Kuba, w rożek, aż zagrzmi leśny bożek.
Ty Michale, fujarę wziąwszy od Kuby miarę,
Jedną piosnkę zagrajmy, a drugą zaśpiewajmy,
Temu Panu naszemu nowo-narodzonemu.
Przez Twoje narodzenie daj grzechów odpuszczenie,
A odpuściwszy grzechy, daj nam użyć pociechy.

KOLĘDA 108.

Pasły się owce pod borem, przybierzał wilczek z ferworem;
Rozproszył owieczki one do ucieczki

Za panem, za panem.
Skarżą się przed Nim w stajence, ukazując rany Panience:
Wilczek nas pokąsał, jeszcze się natrząsał
Nad nami, nad nami.
Na pastuszków też skarżyli, że długo w szopie bawili:
A my niebożęta i nasze jagnięta
Giniemy, giniemy.
Prosimy Państwo łaskawe, wejrzyjcie sami w tę sprawę,
Bo krzydę cierpimy, wynijść się boimy
Na pole, na pole.
Kazał Pan wilka zawołać, pasterzom sprawę odwołać;
Zbiegło się co żywo patrzeć na to dziwo
Do szopki, do szopki.
Idzie wilk z płaczem przed Pana, niosąc na sobie barana;
Prosi o pokutę, Pan mu też w chałupę
Dać kazał, dać kazał.
Położyli go na gnoju, bili potężnie do znoju;
Owce pomagały, kijów dodawały
Pasterzom, Pasterzom.
Aż się go sam Pan użalił, owieczkom tego nie chwalił:
Że bez litości krzywdy się swej mściły
Nad wilkiem, nad wilkiem.

Idźże ty wilku do jamy pamiętaj o coś karany;
Nie ruszaj owieczek ani jagniąteczek
Kochanych, kochanych.
Poszedł wilk z płaczem po chłoście, spotkał kompanów na [moście:
Bieżcie prędko, bracia, jest tam szumna płaca
W stajence, w stajence.

Oni pobiegli z ochotą, popisując się z robotą;
A pasterze po nich, w ostatku psów do nich
Puścili, puścili.

Wnet wilcy z gniewem na brata: Takaż to szumna zapłata?
O zdrajco, nie bracie, będziesz miał w zapłacie
Śmierć za to, śmierć za to!

Obskoczyli go dokoła, a on nieborak zawoła:
Ra ra ra, ra ta ta, Stwórco wszego świata,
Już ginę, już ginę!

Zlecam me sieroty dziatki, teć wszystkie moje dostatki;
Wyznawam: Zgrzeszyłem, sto owiec zdławiłem,
I więcej, i więcej.

Ci mnie to sprawcy powiedli, sami ich z tysiąc pojedli;
Proszę cię, mój Panie, niech też za karanie
Śmierć wezmą, śmierć wezmą.

KOLĘDA 109.

Pasterz śpiący, pilnujący na polu trzody,
Słyszy grania i śpiewania, właśnie jak gody;
Otworzy oczy, aż mu zaskoczy — Anioł z nowiną.
Mówi śmiele: Dziś wesele wam się zjawiło
Pożądane, teraz dane zbawienia dzieło;
Słowo wcielone, z Panny zrodzone — Małą Dzieciną.
Powiedz drugim, a w niedługim czasie pospieszcie;
Do stajenki, do Panienki Czystej pobieżcie;
Wziąwszy na dary z sobą ofiary, Złóżcie przy żłobie.
Czem kto może, niech wspomoże, Dziecię ubogie,
Głód cierpiące, z zimna drżące, bo ostre wiatry srogie.
Wszak się należy życzyć odzieży — Godnej osobie.
Wiązkę siana, czy barana, przyjmie w kolędzie,
Zraz pieczeni, choć z kieszeni, miły Jej będzie;
Miłe Paniątko weźmie jagniątko — Ofiarowane.
Potem w dudki, by Malutki był ucieszony;
Skoczno grajcie, uderzajcie w cymbału struny;
Tu się rozśmieje, jak mam nadzieję, Dziecię kochane,

KOLĘDA 110.

Pasterze mili, coście widzieli?
Widzieliśmy maleńkiego Jezusa narodzonego,
Syna Bożego.
Co za pałac miał? Gdzie gospodą stał?
Szopa bydłu przyzwoita i to jeszcze źle pokryta
Pałacem była.
Jakie łóżeczko miał Paniąteczko?
Marmur twardy, żłób kamienny; na tem Depozyt zbawienny
Spoczywał łożu.
Co za bicie miało to Dziecię?
Wisząc z pod strzech pajęczyna, Boga i Maryi Syna
Obiciem była.
W jakiej odzieży Pan nieba leży?
Za purpurę, perły drogie, ustroiła Go w ubogie
Pieluszki nędza.
Czyli w wygodach, czy spał w swobodach?
Na barłogu, ostrem sianie, delikatne spało Panię,
A nie w łabędziach.
Co za bankiety? Co miał za wety?
Piersi Niewinnej Mateńki, nad kanar słodszych, maleńki

Kosztował Panię.
Kto asystował? Kto Go pilnował?
Wół i osieł przyklękali, parą Go swą zagrzewali,
Dworzanie jego.
Jakie kapele nuciły trele?
Aniołowie Mu śpiewali, my na dudkach przygrywali
Skoczno, wesoło.
Kto więcej spieszył, by Dziecię cieszył?
Józef stary z Panieneczką za melodyjną piosneczką
Dziecię cieszyli.
Jakieście dary dali w ofiary?
Kuba tłustego barana, Michał Mu wina pół dzbana
Ofiarowali.
Cóż więcej było darować miło?
Sercaśmy własne oddali, a odchodząc poklękali,
Czołem Mu bili.

KOLĘDA 111.

Pasterze mili,, w dzisiejszej chwili
Bądźcie weseli, bo wam Anieli — Pokój przynieśli.
W stajence mojej, co się już wali,
Ten skarb znajdziecie skoro przyjdziecie Witać Jezusa.

Pójdźcież, a spiesznie, boć tam uciesznie
Dzieciątko leży, niech każdy bieży — Widzieć Je z Matką.
Strach na nich srogi, pełni są trwogi,
Czy tam iść, czy nie, o tej godzinie, Nie masz śmiałości.
Jeden zawoła na drugich: Hola!
Bracia, my tędy, a trzoda kędy? — Wnet się rozbieży.
Aż Kuba rzecze: To nie uciecze.
I ty pójdź z nami, nie śmiemy sami, Wnijdź do tej szopy.
Oj, Kuba, bracie, wołał ja na cię
Dziś nad świtaniem, gdy przed śpiewaniem, Nie mogłem zasnąć.
A jam nie słyszał, bom w słomie dyszał;
Alem był w strachu, najmilszy brachu Sam nie wiem czemu
Gdy się już zeszli, wszyscy tam weszli
I na kolanach witając Pana, — Wszyscy wołali:
Bądź pochwalony, nam narodzony
Ciebie witamy, a to co mamy — Z chęcią dajemy.
Słysz, daj gomółkę, wyjmij powałkę,
Dajże Dziecięciu, temu panięciu — Narodzonemu.
Śliczne Paniątko, Tobie jagniątko
Daję. I z Matką i z starym Tatką — Pożywią się niemi.
A ja co też dam, boć tu nic nie mam.
Dla mojej Duszki? Są w koszu gruszki, — To Mu przyniosę.

Już Cię żegnamy i pozdrawiamy;
Miej nas w obronie przeciw złej stronie, Boże Przedwieczny

KOLĘDA 112.

Pasterze paśli trzody na przyłogu,
A Anieli śpiewają chwałę Bogu:
Chwała bądź Bogu na wysokiem niebie,
A pokój ludziom na nizkim padole.
Oznajmujemy niezmierne wesele,
Że się narodził Bóg w człowieczem ciele.
Idźcie, kwapcie się do Betleem miasta,
Znajdziecie Dziecię położone w jasełkach.
Potem Anieli wnet od nich zniknęli;
Pasterze także do Betleem biegli.
I tak znaleźli, jak Anioł powiedział,
I osieł z wołem nad Nim klęcząc chuchał.
A Józef stary kołysał Dzieciątko;
Nynajże, nynaj, miłe Pacholątko!

KOLĘDA 113.

Pasterze, pasterze, proszę was, dla Boga!
Pożyczcież mi swoich dudek i koziego roga;

Bom ja jest dudeczka, Jezusowa pastereczka:
Będę Mu, będę Mu z wami pięknie grała;
Będę śpiewać, rozweselać, będę kołysała.
Lulajże, lulajże, Dziecino niebieska!
Lulaj, Jezu ukochany, pociecho Anielska!
Lulaj, Wieczny Boże, któryś stworzył ziemię, morze!
A teraz, a teraz dla zbawienia mego
Spoczywasz w tej stajeneczce, Pan świata wszystkiego.
Nie masz sług, nie masz sług, tylko bydląt dwoje;
Przyjmijże mnie za pasterkę, to będziesz miał troje.
Będę owce pasła i narobię sera, masła
Dla Ciebie, dla Ciebie, z Panienką Matusią;
Ba i Tobie, Panie Józef, kochany Tatusio!
Będę ja, będę ja osiołka i wołu
W jedno jarzmo zaprzęgała i siebie pospołu:
Będziemy orali i pszeniczkę zasiewali.
Będę z niej, będę z niej piekła kukiełeczki;
Nie pogardzajże ochotą wiernej pastereczki.

KOLĘDA 114.

Pastuszek młody, doglądając trzody,
Porywa się ze snu, światło zoczył.

Wielce stroskany, na znak niewidziany
Do braci swych śpiących: gdy przyskoczył
Bracia, śpicie? Nie widzicie, nie widzicie, bracia, śpicie?
Jak noc oświecona na dzień zamieniona!
Dziwy niesłychane! Cóż mówicie?
Wnet jaki taki spania rzuca smaki;
Bieżą, by widzieli, co się dzieje;
Gdy zoczą zorze na blizkiej oborze,
Jak młody tak stary z nich truchleje.
Patrz Macieju! Bartłomieju! Patrz Macieju!
Jak się zaświeciło, noc w dzień obróciło;
My tak nie potrafim bez oleju!
Zdejmmy tabory, bieżmy do obory,
Przywitajmy Pana, co się rodzi;
Co jest, weźmiemy, Jemu darujemy;
Ja kukiełkę z masłem, to nie szkodzi.
Sztuk pieczeni jest w kieszeni, jest w kieszeni sztuk pieczeni.
Jemu darujemy, zakolędujemy,
Nie wiem, czyli było tak rok łoni.
Pawle, na rogu zagrasz Panu Bogu;
Na kozie, Jędrzeju, w dudy Janie;
Dziecię kochane, lubo jest związane,

Rozwiązawszy nóżki, do nas wstanie.
Skakać będziem, gdy przybędziem, (2 razy).
Zagramy wesoło, pójdzie z nami w koło,
Zdrowe ma nóżeczki, nie usiędzie,
Po tem weselu, Kuba i ty Grzelu,
Podziękujcie Panu i Starcowi;
Dobre Paniątko przyjmie i jagniątko,
Barana starego Wojtek złowi;
On odbierze, da przymierze; da przymierze, On odbierze.
Dzieciątko piękniuchne, wdzięczne i miluchne
W niebieską sukienkę nas przybierze.

KOLĘDA 115.

Pastuszkowie, bracia mili,
Gdzieście podtenczas chodzili?
Po podlesiu na dolinie,
Stanęli w gęstej krzewinie — Paść owieczki.
A gdy północ nastąpiła,
Jasność z nieba uderzyła:
Pastuszkowie zaś drzemali,
Na gwałt się porwali — Co się dzieje!

Cicho, bracia, cóż się dzieje?
Jasiek płacze, Grześ się śmieje;
Kuba wyskoczył na budę
I strącił Walkowi dudę — Aż na ziemię.
Bartek, co wlazł na bróg siana,
Rozumiał, że widok z rana;
Jak skoczył od samej strzechy,
Narobił wszystkim uciechy, — Sobie płaczu.
O, jakże mnie głowa boli!
Chociażem leciał powoli!
Rozumiałem, że mam skrzydła,
A ja jeszcze tu u bydła — Z pastuszkami.
Maciek mówi: Nic to, bracie,
Jeszcze bróg nie leci na cię;
Jeśliś chory, leczże nogę
Bo dziś wychodzimy w drogę — Do Betleem
Trzeba wziąć gruszek kobielą,
Bo dwa posty przed niedzielą;
Osełkę masła młodego
I dzbanek mleka słodkiego — Na tę drogę.
Kukiełkę i dwoje sera
Nie będzie to na nas siła;

Więcej nam Pan Jezus daje,
Gdy się dla nas człowiekiem staje — Bóg prawdziwy.

Pójdźmyż teraz w Imię Pańskie,
Otworzą nam wrota rajskie:

Przez narodzenie Jezusa
Będzie w niebie nasza dusza — Królowała.

KOLĘDA 116.

Pastuszkowie, bracia mili, Kędyżeście to chodzili?
Chodziliśmy do Betleem, Jaki taki swoim strojem,
Szukać Jezusa małego.

Powiedzcież nam, bracia mili, Cóżeście wy tam robili?
Cześć i chwałę oddawali i wesoło zaśpiewali
Dzieciąteczku maleńkiemu.

Jakieżeście dary nieśli. Kiedyście do szopy weszli?
Ja barana, wiązkę siana, Maciek kaszę, Jan kiełbasę
Dla Jezusa maleńkiego.

A jakże wam dziękowano, Gdy te dary przyjmowano?
Józef stary, osiwiały, Odebrawszy od nas dary,
Bóg wam zapłać, podziękował.

I mybyśmy tam bieżeli, Gdybyśmy drogę wiedzieli:
Idźcież tędy i owędy, A znajdziecie, czego chcecie,
Jezusa malusieńkiego.
W którąż stronę mamy bieżeć? Chciejże nam szczerze powiedzieć
Przez Pokucie w prawo rzućcie, Tak staniecie w Nazarecie,
Skąd pół mili do Betleem.

KOLĘDA 117.

Pastuszkowie, braciszkowie,
Przebóg, wstańcie, posłuchajcie, — Co powiem:
Słyszę jakieś głosy, aż mi stają włosy
Na głowie, na głowie.
Mdlejem, mdlejem; nad Betleem
Zaśpiewali pieśń Anieli — Z weselem;
Także ogień błogi oświecił barłogi
W Betleem, w Betleem.
I jam słyszał, w szopiem dyszał,
Bom z przestrachu, miły brachu — Uciszał.
Słyszę, Anioł śpiewa, co pokój opiewa,
Tom słyszał, tom słyszał.
Przebóg, przebóg, zrodził się Bóg!
Więc nie leżcie, za mną bieżcie, — Dalibóg!

Tam gdzie jasno, chociaż trochę ciasno,
Wielki Bóg, Wielki Bóg.
Pójdę dla strachu, miły brachu!
A ty Krzysiu i Gabrysiu — Trzód pilnuj.
Jużci bydło Pana pada na kolana
W tym gmachu, w tym gmachu.
I my wstajmy, chwałę dajmy
Panu Temu, Wcielonemu, Co mamy.
Nuż my dobre chłopy, pódźmy do tej szopy.
Co mamy, to damy.

KOLĘDA 118.

Pastuszkowie w lesie śpiewali, o Jezusa się pytali:
Gdzie się Jezus narodził? Drogę do nieba otworzył?
Dzieciątko się narodziło, wszystek świat uweseliło.
Bóg Ojciec zesłał Syna, wesoła z nieba nowina.
Leżeł na słomie we żłobie, nie miał sukienki na sobie
Wół i osieł Nań chuchali, bo Go być Bogiem uznali.
Wróbel cierp, cierp Niebożo, na takim to ciężkim mrozie.
Skowronek Go uwesela i dodaje Mu wesela.
Sowa tamże mocno huka, a wróbelów w stodole szuka.
Pójdź, pójdź z nóżkami, nie wytrzepiesz się skrzydłami.

KOLĘDA 119.

Pastuszkowie przybiegajcie, wdzięczne głosy wydawajcie!
Niechaj brzmią struny, dajcie swe tony — Dziecinie.

Nie żałuj ty, Kuba, rogu! Daj, Michale, chwałę Bogu;
Fujarę wziąwszy, dudki nadąwszy — Graj skoczno.

Dziś wesele wielkie w niebie; proszę, Iwanie i ciebie:
Wesel się z nami jako z braćmi swoimi.

Iwan smutny już się cieszy, do Dzieciny Małej spieszy:
Witaj kochany, Jezu zesłany — Nam z nieba!

Dziecina się mała śmieje, a fujara Bartka grzeje;
Mój Antku miły, nie żałuj siły, — Graj skoczno!

Zagraliśmy Mu wesoło, Stary Józef skacze w koło;
Dziwnie się śmiała Dziecina mała: — Cha, cha, cha!

Matka Jego gdy widziała, grać skoczniej kazała;
Dziecina mała nam ukochana — Zasnęła.

Józef przestał już tańcować i instrumenta pochować
Rozkazał lichym — pastuszkom cichym — W kobiele.

Potem wszyscy poklękali, Dzieciąteczku pokłon dali:
Śpij ukochany Jezu, zebrany — Nam z nieba!

KOLĘDA 120.

Pójdziemy, bracia w drogę z wieczora,
Wstąpimy naprzód do tego dwora;
Będziemy śpiewali wszędzie,
O tak wesołej kolędzie, — Hej kolęda, kolęda!
A nie żałujmy swojej ochoty
Zaśpiewać Panu, stojąc przed wroty:
Wykrzyknijcie wielcy, mali,
Żeby nam co prędzej dali, — Hej kolęda itd.
Zagraj ty, bracie, naprzód na lirze,
A wy mu insi pomóżcie szczerze;
Dalej i ty na fujarze,
Potem, który na czem może — Hej kolęda itd.
Poszliśmy wszyscy w jednem strzemieniu,
Ale nie wszyscy w dobrem odzieniu:
Bo niektórzy w worowinie,
Ledwie barki nią owinie — Hej kolęda itd.
Sami nie wiemy, czego czekamy;
Na ciężkim mrozie już ledwo trwamy:
Odzież na nas bardzo licha,
Już niektóry ledwie dycha — Hej kolęda itd.

Możeć kolędę dziś dostaniemy;
Jak nam nie dadzą, to odejdziemy
I będziemy rozgłaszali,
Że tu skąpcy nic nie dali — Hej kolęda itd.

KOLĘDA 121.

Północ już była, gdy się zjawiła
Nad blizką doliną jasna łuna;
Którą zoczywszy i zobaczywszy,
Krzyknął mocno Wojtek na Szymona:
Szymonie kochany, znak to nie widziany,
Że całe niebo czerwone!
Na braci zawołaj, niechaj wstawają;
Kuba i Mikołaj niech wypędzają
Barany i capy, owce, kozły, skopy
Zamknione.

Na te wołania, z smacznego spania
Porwał się Stach z Grześkiem i spadł z broga;
Maciek truchleje, od strachu mdleje,
Woła: Uciekajcie, ach, dla Boga!
Grześko nogę złamał, Stach na nogę chromał,

Bo ją w kolanie wywinął.
Oj oj oj, dla Boga! Pawełek woła:
Uciekajcie prędko, gore stodoła;
Pogorzały szopy i pszeniczne snopy,
Jam zginął.
Leżąc w stodole, patrząc na pole,
Ujrzał Bartos stary Anioły;
Którzy wdzięcznymi głosami swymi
Okrzyknęli ziemskie padoły:
Na niebie niech chwała Bogu będzie trwała,
A ludziom pokój na ziemi!
Pasterze wstawajcie witajcie Pana;
Pokłon Mu oddajcie, wziąwszy barana;
Skoczno Mu zagrajcie, głosy zaśpiewajcie
Zgodnymi.
Więc ich tamuje i perswaduje
Bartos, jako stary, w te słowa:
Czego krzyczycie, gwałty czynicie?
Nie gore lecz to rzecz nowa:
Bóg się na świat rodzi, witać się Go godzi.
Pójdźmyż do Niego z darami.
Weź Kuba, indyka! Ty, Wojtku, cielę!

Ja Mu poduszeczkę z puchu uścielę,
Grześko zagra w dudki, by skakał malutki
Wrąz z nami.

Biegną więc w skoki, nabrawszy w troki
Jabłek, obwarzanków i gruszek:
Miodu praśnego, masła młodego,
Mleka i śmietany dzbanuszek:
Kurcząt młodych czworo, kur starych ośmioro,
Przytem jaj świeżych dwie kopy.

Dwie kozy dla mleka i jagniąteczko;
Indyka, kapłona i cieląteczko;
Idąc wygrywają, szczęśliwie stawają
U szopy

Stojąc pod ścianą, powyjmowano,
Co z sobą przynieśli dla Pana:
Dał Wojtek cielę, Stach jaj kobielę,
Mikołaj i Szymon barana;
Grześko obwarzanki, Kuba dzban śmietanki,
Przytem jaj świeżych dwie kopy.

Klęknąwszy, z darami serca oddali;
Stanąwszy parami, na dudkach grali;

Potem się skłonili, do domu wrócili
Wesoło.

KOLĘDA 122.

Pomaga Bóg, bodajś zdrowa, Kuchareczko Jezusowa!
Gotujże Mu dobrze, nagrodzi ci szczodrze
Tu w potrzebie, potem w niebie, (2 razy).
Cóż Mu będziesz gotowała? To, co zadysponowała
Matka Pana tego dla Synaczka Swego:
Co smakuje, w czem gustuje. 2.
Miej najgorętsze pragnienie Kochać Go nad swe zbawienie,
Kochać utrapienie, krzyż i wyniszczenie
Nad wszystko, co miłego. 2.
Serce czyste i skruszone, Ogniem miłości pieczone;
Do niego saporek, cierpliwości worek:
To Mu będę gotowała, Tak mi Matusia kazała.
A wieczerza jaka będzie? Ochędóstwo w kuchni wszędzie;
Na wety milczenie, woli umartwienie:
To Mu będę gotowała, Tak Panna dysponowała.

KOLĘDA 123.

Pomalušku, Józefie, pomalušku, proszę!
Widzisz, że ja nie mogę, idąc tak prędko w drogę;

Wyrozumiej proszę, wszak widzisz co noszę;
W mym żywocie mam Boga, przeto mi przykra droga:
Bo już czas nadchodzi, że się już narodzi,
Którego mi zwiastował Anioł, gdy mię pozdrawiał.
A tak myślę sobie i chcę mówić tobie
O gospodę spokojną, mnie w taki czas przystojną.
Bo teraz w miasteczku i lada domeczku
Trudno o kącik będzie, gdyż gości pełno wszędzie.
Wolą pijanicę, szynkarskie szklanice,
Niżeli mnie ubogą, strudzoną wielką drogą.
Wnijdźmy, rada moja, do tego pokoja,
Do tej szopy na pokój, Józefie, opiekunie mój!
A tak my oboje i to bydląt dwoje
Będziemy mieli pokój, Jezefie, opiekunie mój!
Już nam jest godzina, wielka to nowina:
Stwórcę świata porodzić! Ten nas ma z Bogiem zgodzić.
Choć pałac ubogi, ale klejnot drogi;
Niebo, ziemia i morze ogarnąć Go nie może.
A Józef, mąż zacny, służył jako baczny;
Najświętszą Pannę cieszył, bo to Jego klejnot był.
Mój Józefie drogi taki to mróz srogi;
Uziębnie nam dzieciątko, niebieskie Pacholątko.

Przynieść, proszę, siana, w główkę, pod kolana
Maleńkiemu Dzieciątku, Boskiemu Pacholątku.
A Józef, mąż zacny, na Dzieciątko baczny,
Wziąwszy sianka nie wiele, w żłóbeczku Mu pościele;
A zaś bydląteczko, wół i ośląteczko,
Parą swą Nań chuchali, Dzieciątko zagrzewali.
Witaj Królewiczu, niebieski Dziedzicu!
Bądź pochwalon bez miary, za Twe niezmierne dary!

KOLĘDA 124.

Posmotrysia czołowicze, szczo sia teper dija,
Porodiła Diwońka Ditojku, kresneńku mełejku,
Hołubejku, w nedelu ranejko, — Gdy zora świtytła.
Bułoż Jemu twardo spaty, bo na hołej zemli,
Posłały Mu sineńka wiązaneczku małejku
W złobejku, w nedelu ranejko, — Gdy zora świtytła.
Pastuszkowie ta zoczywszy, wnet k'nemu pribihły,
Prywedli Mu oweczku, biłejku, tłustejku,
Hołubejku w nedelu ranejko — Gdy zora świtytła.
Tryje krolowe pryjechały, Jemu sia kłaniały,
Prywezli Mu dary zołotye, mirejko kodyłejko krasnoje,
Choroszoje, w nedelu ranejko — Gdy zora świtytła.

Durny Herod sia rozhniwał, przez swoje żołniery [kryczały,
Pomordwał dytojki małejki, mołodejki, krasnojki; matejki
Wołosie torhały, w nedelu ranejko, — Gdy zora świtytła.
Światy Boże, światy krypki, przez Twoje rożdestwo
Pomyłuj nas, Chrystejku, Spasytelku, nożejku małejku
Ditinojku, krasnojku, Isusiejku, Hołubejku,
Hospody pomyłuj!

KOLĘDA 125.

Postańmy tu, bracia, razem,
Zatańcujmy sobie wkoło:
Bo Pan zastępów, Pan niebiosów,
Pogląda na nas wesoło.
Oddajmy Mu ukłon prawy,
Bo On przyjął nasze dary:
Czem chudoba nasza włada,
Tośmy dali na ofiary.
Trzebaby zaś na tym mrozie
Podźwignąć Cię z tego siana;
My tu skakać, weselić się
Będziem do samego rana.
Alić Jezus powstał z żłobu,

I Swą rączką błogosławi;
Józef stary, rzekł, bez miary
Czego brakuje, dostawi.
Dziękujemy i wielbimy
Ciebie Boże, wielki Panie!
Niech Twa cześć i chwała święta
Na wiek wieków nie ustanie.

KOLĘDA 126.

Powiedzcie, pasterze mili, gdzieście pod ten czas chodzili?
Do Betleem sławnego, witać narodzonego,
Z Panny Czystej Mesyasza,
Skąd pociecha rośnie nasza
I biednych Pastuszków na ziemi,
Gdy Boga na oko widzimy.
I mybyśmy tam bieżeli, gdybyśmy drogę wiedzieli.
Idźcie, pokażemy wam, tylko chciejcie wierzyć nam.
Do Betleem prosto bieżcie,
Ale czyste serca nieście,
Bo ten Pan czysty stan szanuje,
Takowych sług nowych przyjmuje.

A po czemże Go poznamy, Gdy żadnych znaków nie mamy?
W szopie leży powity; wół z osłem pracowity
Parą swoją Nań chuchają,
Dzieciąteczko zagrzewają,
Jezusa Chrystusa Małego;
Poznali byli Stwórcę swojego.
Cóż wtedy podarujemy Panięciu, gdy Je znajdziemy?
Ja barana białego, a ty, Kuba, czarnego
Z chęcią Jemu darujemy,
O łaskę prosić będziemy,
Nędznicy, grzesznicy na ziemi,
My, którzy zbawienia pragniemy.
I Matce potrzeba co dać, że nam da Syna oglądać;
Weź ty masła garnuszek, ja wezmę koszyk gruszek;
Panience tej darujemy,
Z radością powinszujemy
Miłego, Bożego potomka
I duszy niewinnej małżonka.
Snać nie chcą puścić nikogo i starzec patrzy tak srogo,
Strzegąc Matki, Dzieciątka. Co poczniem, niebożątka?
Bo to tam coś niepodłego
Zeszło z nieba wysokiego

Na ten świat dla ludzi mizernych,
Leżących w występkach niezmiernych.

Patrz, Józefie, co czynimy! Puść nas tam, gdzie Cię prosimy:
Do tej stajni bydlęcej; nie oddalaj nas więcej;

Niech to Dziecię oglądamy,
Bo od braci tę wieść mamy:

Że się Król narodził Niebieski,
Głos świadczy pod niebem Anielski.

Stary Józef odpowiada, że do szopy przystępu nie da:
Są tam teraz królowie ode wschodu mędrcowie;

Dziecięciu dary dawają,
Matkę Jego pozdrawiają

Z niziuchnym, miluchnym ukłonem,
W stajence przed żłobem, nie tronem.

I nam też Jego potrzeba, gdyż przyszedł dla wszystkich z nieba!
Pójdźcież już, niebożęta, klęczą przed Nim bydlęta,

Panu społem chwałę dajcie,
Imię Jego wyznawajcie

Ze trzema królami na ziemi,
Żebyście mogli być zbawieni.

KOLĘDA 127.

Powstań, Dawidzie, czemprędzej z lutnią przy żłobie!
Niech się cieszą święte Panny wesołe sobie:
Niech każda po wieńcu swemu Oblubieńcu
Ofiaruje, podaruje niebios Dziecięciu.
Wznosi Boga na swym ręku Symeon stary
I głosi światłem narodów prawdziwej wiary,
Kapłan pożądany i na to posłany,
Aby poznał Boga w ciele, Pana nad Pany.
Anna, święta staruszeńka, cna Prorokini,
Uwija się prędziuteńko jak gospodyni;
Nikomu nie łaje, przystępną się staje,
Wszystkim gościom tam będącym chęci dodaje.
Ty zaś, Marto, uwijaj się w kuchence swojej,
Bo dziś będą święte Panny na uczcie Twojej;
A ty w swe organy, by głos był słyszany,
Cecylio, przy Dawidzie graj na przemiany.
Magdaleno, nie przystępuj, nic tu po tobie;
Niech się cieszą święte Panny dziś same sobie;
Czas pokutowania, za grzechy płakania,
Czas się smucić, a nie nucić, czas jest wzdychania.

Idzie Panna najśliczniejsza z domu świętego,
Niesie na rękach Panieńskich Syną Bożego,
Którego w radości, bez żadnej przykrości
Porodziła, nie straciła kwiatu czystości.
Barbara Ją prowadziła w złotym wianeczku,
Za nią bieży Katarzyna w tymże taneczku,
Za tą Rozalia rączkami wywija,
Za nią spieszy z piosneczkami Anastazya,
Za temi, z koszykiem kwiecia, święta Dorota,
Nie była to kompania, ale ochota;
Tam na się ciskały kwiatki, które miały,
Co dla miłości Jezusa krew swą przelały.
A jedenaście tysięcy i jeszcze więcej
Pokłon dały Jezusowi, Matce najświętszej.
Jak szczęśliwa była, która się dotknęła
Nóżek Jezusa miłego, aby z Nim żyła!

KOLĘDA 128.

Prae caeteris na świecie laudemus Bethlehem,
Które nam pokazało Christum coeli regem.
In Bethlehem asinus cum bove klękali,
Pana swego halitu oris zagrzewali.

Angelus pastoribus kazał do Betleem,
Żeby szli szukać Pana relinquentes gregem.
Illique nie mieszkając, do Betleem biegli,
Pana tego, którego szukali, znaleźli.
Et accepta kobiałka i bochenek chleba
Festinabant videre revelatum z nieba.
Alter sumpsit gomółkę i kukłę w tobolę,
Dicens: his tractabitur to małe Pacholę.
Venientes Bethlehem, padli na kolana,
Cum gaudio salutant nowotnego Pana:
Salve noster Niebieski Paniczu malutki,
Totus delectabilis, bardzo rumieniutki!
Cur tak ubogo leżysz inclyte Parvule? ?
Cur non habes pulvinar, nec białej koszule?
Lacta Eum Domina, uwiń Go w pieluszki,
Jać Go siankiem contegam; leżże mój maluczki!
Da Illi, Kuba, bracie, gomółki z kobiałki,
Nec habemus aliud nisi te kawałki.
Mittamus Ei mleka, albo favum miodu,
Ne forte moriatur to Panię od głodu.
Revertamur do domu, Kuba, bracie miły,
By nobis lupi gregem nie potermosili.

Gdyśmy już oglądali Pana tak zacnego,
Prosiliśmy, by nas wziął do królestwa Wiecznego.
Et cum essent in via oni pastuszkowie,
Ecce ab oriente jadą trzej Królowie!
Postójcie, bracia mili, wiecie gdzie o Bogu?
Kuba wnetże dobywszy kozłowego rogu,
Prare gaudio zatrąbił: festinantes jedźcie,
Pana tego w Betleem szukając, znajdziecie!
Deo gratias, bracia, żeście powiedzieli
O Panu coeli, terrae; będziem już wiedzieli.
Venientes Królowie, Dzieciątko znaleźli,
Apertisque thesauris, co z sobą przywieźli,
Offerentes Parvulo na ziemię padali:
Aurum, kadzidło z mirą Jemu darowali.
A my zaś, co nie mamy aurum nec kadzidła,
Capiamus exemplum od miernego bydła;
Humiliter padając, prosim dulcem natum,
Aby nasze śpiewanie było Jemu gratum.

KOLĘDA 129.

Przybieżeli do Betleem pasterze,
Przygrywają Dzieciąteczku na lirze;

Witają Dzieciątko, małe Pacholątko,
Pasterze, pasterze.
Podarki Jezusowi oddają,
Na kolana przed Nim ze czcią klękają. Witają Dzieciątko itd.
Uznają w Nim Mesyasza prawego,
Który przyszedł, by ich zbawił od złego. Witają Dzieciątko itd.
Dzieciątko się do pastuszków uśmiecha,
Swobodnie każdy z nich sobie oddycha. Witają Dzieciątko itd.
Postanęli pastuszkowie w około,
Zaśpiewali Jezusowi wesoło. — Witają Dzieciątko itd.
Dziękował im Józef stary za dary,
Przyniesione dla Jezusa ofiary. — Witają Dzieciątko itd.

KOLĘDA 130.

Przylecieli Aniołowie, jak ptaszkowie z nieba
I śpiewali Dzieciąteczku wesoło, jak trzeba.
Hojże hojże, Panie Jezu, hojże hojże, hoc hoc!
Śpiewaliśmy, budziliśmy pastuszków całą noc.
Powiadają niesłychaną na świecie nowinę,
Panna w całości Panieństwa zrodziła Dziecinę:
Syna Boga Przedwiecznego. Pasterze, wstawajcie,
Do Betleem, nie mieszkając, witać Go biegajcie.

Śpiewaliśmy i Gloria, głosząc przyjście Twoje,
Pokój ludziom, kiedy okrył Bóg naturę swoję;
A dla zbawienia ludzkiego w ciele narodzony
Stwórca świata, Dawca skarbów, w żłobie położony.
Biegnijcież prędko do szopki, pokłon Mu oddajcie;
I wesoło hojże, hojże, przed Nim wykrzykajcie:
Hojże hojże, Panie Jezu, hojże, hoc hoc!
Niech Ci będzie wieczna chwała za tę szczęśliwą noc:
Którejś dla naszego narodził się zbawienia
Hojże hojże, weselmy się, bo czas odkupienia
Naszego się już przybliżył; przez Twe narodzenie,
Hojże hojże, bądź wesołe dziś wszystko stworzenie!
Wychwalając to Dzieciątko, hojże hojże, hoc hoc,
Wykrzykujmy, wyśpiewujmy przed Niem całą noc;
Całą noc niech nasza będzie chwały nieskończonej,
Dajże nam ją wszystkim, Boże, w ciele utajony.

Dla rzemieślników.

KOLĘDA 131.

Przy onej dolinie, w Judzkiej krainie,
Gdyśmy paśli owce w gęstej krzewinie:
Aż tu zprędka Aniołowie
Krzyczą: Bieżcie pastuszkowie — Do Betleem!

Witać Zbawiciela dziś zrodznnego,
Na zimnie w stajence położonego;
Służy Mu tam osieł z wołem,
Zagrzewając Pana społem — Chu chu chu chu.
Ja siędząc na budzie, z wielkiego strachu
Zleciałem na ziemię z samego dachu;
Którzy byli tam Anieli,
Zaraz się ze mnie naśmieli — Do rozpuku.
Dźwiglić mnie z ziemi owi Anieli,
Aż miskołatali koźlę w kobieli:
Wstań, nieboże, Bóg pomoże,
Wstań, Michale! Ale, ale — Bok mnie boli.
Porwałem się przecie z pomocą Bożą,
Pobiegłem do braci co siano wożą:
Powiadają swą przygodę,
Oni ze mną poszli w drogę — Do Betleem.
Kuba biegł do trzody, schwytał owieczkę;
Tomek wziął mleka dzban, Jan kukiełeczkę;
A ja z budy, wziąwszy dudy,
Choć nie mogę, biegnę w drogę — Za drugimi.
Przyszliśmy do szopki, aż Panieneczka
Piastuje Dziecinę jak Aniołeczka:

My Mu dali swe ofiary,
Co kto może: Przyjmij, Boże — Utajony!
Dziecina przyjmując mruga oczkami,
Wskazuje na dudki paluszeczkami:
Zagrać Panu chętnie trzeba,
On nam da zapłatę z nieba — Nieprzeżytą.
Zagraliśmy skoczno, aż Józef stary
Nie mogąc się wstrzymać, skacze bez miary:
Nuże Grzelo, nuże Wachu,
Nuż Ambroży, nuże Stachu, — Nuże w dudy, nu.
Zatrzęsła się znami cała stajenka,
Cieszyło się Dziecię, śmiała się Panienka;
Nuże Kuba, nu Michale,
Nu Walaszku i ty Janie — Nu skoczno, nu.
Jak się już skończyły one radości,
Rzekł nam Józef stary, żegnając gości:
Za waszą taką szczodrotę
I za tę miłą ochotą — Bóg wam zapłać!
Potem się Dziecięciu na sen zbierało,
Żebyśmy już poszli, rączką kiwało:
Idźże Tomku, idź Michale,
Idź ty Kuba i ty Janie — Do swej trzody.

Michał się wymawia: Chodzić nie mogę;
Kiedym z budy zleciał, skręciłem nogę.
I wszyscy się upraszali,
Aby dłużej pozostali — Przy Dzieciątku.
Jakże Cię odejdziem, pociecho nasza,
W tak okropne mrozy idąc do lasa?
Nie wygonisz nas stąd Panie,
Miłe nam z Tobą mieszkanie — W tej tu szopie.
I my też przychodzim, ubodzy ludzie,
Pokłon Panu oddać w tej lichej budzie;
Krawcy, szewcy, cyrulicy.
Kuśnierz, piekarz, powroźnicy, — Cieśla z kowalem.
Idźże ty wprzód krawcze, do szopy z łokciem;
A ty, szewcze, nie chodź, bo śmierdzisz dziegciem:
Podaruj Mu koszuleczkę
I uszyj Mu sukieneczkę — Bo nago leży.
Piekarzu z kuśmierzem, a wy co macie?
Jakie podarki Panu oddacie?
Ja bochenek świątły chleba,
Kożuszka Mu też potrzeba, — Bo nago leży.
Ja cieśla z stolarzem krzyżyk Ci zrobię,
Ja powroźnik powróz Ci przysposobię,

Ja kowal gwoździ nakuję,
Tobie Jezu podaruję — Na ręce i nogi.
Co słysząc Marya, uważa sobie;
Mówi do Jezusa: Zda się to Tobie:
Wszystko Ci się Synu przyda,
Gdy Cię Judasz żydom wyda — Na męki srogie.
I ja też przychodzę, szewc ubogi,
Przynoszę trzewiczki na Twoje nogi.
Józef mówi: Idź precz, szewcze,
Twych trzewiczków Jezus nie chce, Bo śmierdzą dziegciem.
Ani mi się tykaj nóżek Dzieciny,
Bo to twoja rzecz jest. iść do szczeciny;
Widzisz, że ma nóżkę gołą,
A ty Mu ją, szewcze, smołą — Chcesz szpetnie skalać.
Staruszku Józefie, miej w tem baczenie,
Wszak ja przecie jestem Boskie stworzenie.
Nie masz sprawy w tej tu budzie,
Bo to szewcy nie są ludzie, — Józef mu powie.
Tedy szewc ubogi, zdesperowany,
Musiał wynijść z szopy zafrasowany,
Mówiąc sobie: Miły Boże!
I trzewiczek nie pomoże — U tego Pana.

Pogroził mu Józef kijem z furyą;
Szewc odchodzi prędko z złą fantazyą;
Dratwy swoje porozrzucał
I kopyta w piec powrzucał, — Szydła połamał.
Otóż tobie szestwo, mój miły szewcze!
Już się go wyrzekam, niech będzie, co chce;
Zgiń, przepodnij moje szewstwo,
Lepsze niebieskie królestwo — U tego Pana.

PIEŚŃ KOŚCIELNA.

Przypatrz się mizerny człecze, —
Co Góg dla ciebie podejmuje,
Kiedy się w Betleemskiej stajni —
Między bydlętami lokuje.
Dziwy, że będąc Panem wszystkiego,
Na tę ziemię zstąpił dla grzesznego.
Tak, dla ciebie to, człowiecze,
Owa nędza Boga siecze!
Miłość Boga Przedwiecznego!
Cóżeś takiego uczyniła,
Żeś Syna Swojego Najmilszego —
Na sianku w żłóbeczku złożyła?

Dla winy Ewy i Adama
Goreje Boska miłość sama;
Ta to nas szczerze ukochała!
Z nieba na świat Syna zesłała.
Przecież to wielki dziw na świecie,
Od wieków nigdy niesłychany,
Żeby tak kto za kogo cierpiał, —
Jako Syn Boski ukochany.
Ty przecież w grzechach skamieniały,
Jak kamień leżysz zatwardziały,
Syn Boski łzami się zalewa,
A tobie grzechów nie ubywa.
Zlituj się, mizerny grzeszniku,
Już więcej nie obrażaj Boga!
Wszak widzisz, że już strach niezmierny
Na cały świat i wielka trwoga.
Dla twoich to zatwardziałości,
Że nie masz ku Bogu miłości;
I coraz to więcej przyczyniasz,
Miarki grzechów swoich dopełniasz.
Upadnijteraz przed tym Panem,
Który w żłobie jest położony;

Obaczysz, mizerny grzeszniku,
Iże wkrótce będziesz zbawiony.
Dlatego Dzieciną się staje,
Przedwieczny cię synem uznaje;
Chece cię przytulić do Siebie,
Abyś z Nim królował w niebie, Amen.

KOLĘDA 132.

Przyskoczę ja do tej szopy z cicha,
Ależ Dziecię małe się uśmiecha;
Ten śmiech oczu tych niechaj będzie dla wszystkich.
A iże się to Dzieciątko śmieje,
Niechże nam się wszystkim dobrze dzieje:
To znać, kiedy nam Bóg ma coś obiecać.
I poczne ja przed Dzieciątkiem skakać,
By niechciało na tem ziemnie płakać:
Więc idź pocieszyć, przed Nim czołem nizko bić.
A kiedy się uprzykrzy tańcować,
Na dudkach grać nie będę żałować;
Potem wzbudzę akt, patrząc na ten Boski znak.
I pójdę ja na drugich zawołam,
Jeźli sam grać Panu nie wydołam;

Więc graj albo daj, coś nowego zapśpiewaj.
Wtedy to, gdy nam Pan Bóg poszczęści,
Tobie, Jezu, będziem śpiewać częściej.
Dobry Bóg za długi niebem płaci Swoje sługi.

KOLĘDA 133.

Radosne pienia dziś się wszędzie wznoszą,
I narodzenie Chrystusowe głoszą,
Który dziś do nas przychodzi, wszystko przybyciem Swem słodzi,
Abyśmy uważali, Jego wychwalali na wieki, na wieki.
Wszyscy się w koło, w rzędy gromadzą,
Coby mu też dać, wspólnie sobie radzą;
Jedni oddają ofiary, drudzy się siląc na dary,
Mówią, że to Panię, Bóg w człowieczym stanie, Chce wię-
A więc Mu jeszcze wesoło śpiewajmy, [cej 2.
Narodzonego, jak możem, witajmy;
Większą Mu będzie radością odbierać dowód z szczerością
Serca uprzejmego, od ludu Swojego, Ziemskiego, 2.
Od tej radości nikt nie jest wyjęty;
Ani na ziemi, ani w niebie Święty;
Nie zabraniają ni mury, ni klasztorne klauzury,
Żebyśmy nucili i światu głosili Tę miłą nowinę,

Gdy więc tu stawa to zebrane koło,
By Tobie, Panie, zaśpiewać wesoło,
Odbierzże, prosim, te dary za najmilsze ofiary;
Wszak więcej nie mamy nad to, gdy Ci damy nas samych.

PIEŚŃ KOŚCIELNA.

Radziła Trójca Święta na niebie:
Jakby człowieka przyjąć do Siebie,
Który przez grzech niebo stracił,
I aby się do niego wrócił — Szuka sposobu.
Pytał Bóg Ojciec Syna Swojego,
Jakby człowieka przyjąć grzesznego.
Ja sam, Ojcze mój najmilszy,
Pójdę na świat, nie kto inszy, — Zbawić człowieka.
Zstępuje poseł z nieba górnego,
Jako pociecha świata całego;
Bóg Ojciec Swą wszechmocnością,
Duch Święty wielką miłością — Wszystko to sprawił.
Panna poczęła i porodziła,
Którego dziewięć miesięcy nosiła;
Położyła Go Sama na sianie,
Klęknęła przed Nim z nizkim ukłonem, Z nizkim ukłonem.

Paśli pasterze bydło na górze;
Zlękli się, widząc światło w oborze;
Mówi jeden do drugiego:
Coś się zjawiło nowego — Pójdźmy na dziwy!
Gdy przybieżeli, Dziecię we żłobie
Ubogo leży w małej Osobie;
Jedni na multankach grają, —
Z trzód swych, co mieli, oddają — Panu swojemu.
Panna się schyla, Dziecię całuje;
Jego niewczasów w sercu żałuje,
Mówiąc: Mój Synu kochany,
Z dawna światu pożądany — Bądź pochwalony!
Królowie dary oddają swoje:
Przyjmijże, Boże, wszystkoć to Twoje!
Pierwszy złoto ofiaruje:
Co ma, to wszystko daruje — Panu swojemu.
Drugi kadzidło kładzie przed Pana;
Znaj Stwórcę swego, duszo kochana.
Trzeci mirę ofiaruje;
Co ma który, to daruje — Panu swojemu.
I my nędznicy w grzechach ospali
Wstańmy, żebyśmy pokłon oddali:

Boć On nam odpuści grzechy,
I da nam zażyć pociechy — Na wieki, Amen.

KOLĘDA 134.

Rano powstali, na pole wygnali
Głodne owce, woły, pastuszęta;
Pilnują trzody od wszelkiej szkody,
A wilk się im zakradł na jagnięta;
Wilka biją, owce kryją;
Owce kryją, wilka biją:
Brzydki obżartuchu, już to w twoim brzuchu
Stopniały barany i koźlęta.
Wielce stroskani, wilkiem spracowani,
O swoje się nad nim mszcząc bydlęta,
Ku wieczorowi, mizeracy owi,
Szukają spoczynku pastuszęta:
Gonią, hola, wszystko z pola,
Wszystko z pola, gonią hola!
Zapędzili woły na noc do stodoły,
Sami się pokładli niebożęta.
Tam zasypiając, po pracy wczas mając,
Porywa się ze snu z nich niektóry;

Oczy przeciera, powieki otwiera,
Pyta: Co się dzieje? Krzyczy wtóry:
Ach, dla Boga, co za trwoga,
Co za trwoga, ach, dla Boga!
Pewnie nam bydlęta, owce i jagnięta
Wilk nienasycony brał z obory.
Usłyszy trzeci, przy dobrej pamięci
Zawoła na braci: Uważajcie!
Wilk tu nie chodzi, ani trzodzie szkodzi;
Patrzcie jaka światłość, a biegajcie
W skok, w skok, chłopy, do tej szopy,
Do tej szopy, w skok, w skok chłopy!
Obejrzyjcie trzodę, czyli ma wygodę;
Tego, co się rodzi, przywitajcie.
Toć pobieżemy, ale cóż weźniemy?
Wezmę ja jagniątko, Wach barana;
Kuba czem może, tem Dziecię wspomoże;
Wszyscy przywitamy z dary Pana.
Rad, wiem, będzie tej kolędzie.
Tej kolędzie rad, wiem będzie.
Z serca Jemu dajmy, trzodę polecajmy;
Miejmy Go w ubóstwie za hetmana.

Toć Jemu damy, co przy sobie mamy;
A Rodzicom Jego cóż weźmiemy?
Masła garnuszek, przyjmie to staruszek;
Pannie lnu wiązankę przyniesiemy
Na pieluszki tego Duszki,
Tego Duszki, na pieluszki,
W żłobie leżącego, zimno cierpiącego,
By członki okryła, darujemy.
Dary oddawszy, Dziecię pożegnawszy,
Pobieżemy nazad do trzodeczki;
Byśmy szli sporo, miło i wesoło,
Weźcie, chłopcy, z sobą multaneczki;
Mis pastucha, gra od ucha,
Gra od ucha, Mis pastucha;
Będziemy śpiewali, Bogu dziękowali,
Idąc do dom od tej Dziecineczki.

KOLĘDA 135.

Różne muzyk chóry, alty i tenory,
Śpiewajcie i grajcie,
Bóg się nutą staje, w ziemskie wchodzą kraje,
Śpiewajcie!

Lutnie wdzięczno brzmiące i trąby krzyczące,
Śpiewajcie i grajcie,
Wdzięczne grajcie trele, Bogu w ludzkiem ciele,
Śpiewajcie!

Krzykliwe kornety, poważne mutety,
Śpiewajcie i grajcie,
Na nutach nie schodzi, gdy się Słowo rodzi ,
Śpiewajcie!

Wiole z skrzypcami, tuby z puzonami,
Śpiewajcie i grajcie,
Z Aniołami z nieba śpiewać dziś potrzeba,
Śpiewajcie!

I spinecie mały, i klawicymbały,
Śpiewajcie i grajcie,
Grajcie na przemiany, zrodzonemu z Panny,
Śpiewajcie!

I inne muzyki, wesołe okrzyki,
Śpiewajcie i grajcie,
Wdzięczną melodyą Jezusa z Maryą
Wysławiajcie!

KOLĘDA 136.

Skoczmy do Betleem czemprędzej, pasterze;
Niechaj każdy, co ma, dla Dzieciątka bierze:
Bo to Dziecię w nędzy leży,
Bez posłania, bez odzieży — Na ciękim mrozie.
Ja Mu dam barana jeszcze tego rana;
Dam Mu także gruszek i pięknych jabłuszek;
A ja Mu dam zwierciadełko,
Będzie miał za bawidełko. — Żeby nie plakał.
Ja na poduszeczkę puchu odrobinę,
Z jagnięcia skóreczkę dam Mu na pierzynę:
By Mu leżeć było miękko,
Koło Niego słyszę cienko, — Poratuję Go.
A ja bardzo myślę, co Mu takiego dam;
Dałbym Mu kożuszek, ale go sam nie mam:
Przecież Mu co podaruję,
Albo czembądź uraduję — To pacholątko.
Mam ja wróbli dosyć, puszczę je do szopy;
Niechaj Mu śpiewają razem, choć półkopy;
Cierp, cierp, cierp, miły Panie,
mróz nie ustanie; — Będzie Ci lepiej.

Ja nie mając co dać, bardzo ubolewam;
Ale Go ucieszę, tylko Mu zaśpiewam:

Lu lu, la la, lú lu, li li,
Będzie tu lepiej po chwili — Jak inni przyjdą.

Zaśpiewałem Panu, a tem się utulił,
I pod pierzyneczkę główkę Swoją wtulił;

Mrugnął na mnie oczętami,
Poklaskał se rączętami, — Bo snać był kontent.

Bardzo to rozkoszne musi być Dzieciątko;
Wół Mu z osłem służą, tak wierne bydlątko:

Parą Go swą zagrzewają,
Zawsze na Niego chuchają, — By zimna nie czuł.

Patrząc na Twą biedę, więc bardzo nam Cię żal;
Złożymy się wszyscy, a zrobimy Ci bal:

Zgotujemy baraniny,
Upieczemy cielęciny, — Wiwat, krzykniemy.

Daliśmy Ci, Panie, cośmy sami mieli,
Jak też Ty będziesz miał, my nie będziem mieli:

Przyjdziem do Ciebie z torbami,
Opatrzysz wszystkich chlebami, Co Twoja łaska,

KOLĘDA 137.

Skrzypi wóz, wielki mróz! Wielki mróz, skrzypi wóz!
Trzej królowie jadą, złoto, mirę kładą.
A komuż takiemu? Dzieciątku małemu.
Cóż to za Dzieciątko? Musi być Paniątko,
Któremu królowie służyli, panowie,
I przed Nim padali, na kolana klękali..
Pasterze na lirze i dudkach grali,
Do szopy w też tropy prędko przybiegali.
Bóg ci to, dalibóg, to Dzeciątko krasne,
Cichuchne, miluchne, jak słoneczko jasne.
Pójdę ja do Niego, poproszę od Niego,
By mi był miłościw czasu jak najgorszego:
Kiedy dusza z ciałem ze strachem niemałym
Biedzić się, dzielić się będziemy z wielkim żalem.

KOLĘDA 138.

Śliczna Panienka, jako jutrzenka,
Zrodziła Syna; dobra nowina!
W szopce ubogiej, lubo mróz srogi,
W żłóbek złożyła Boskiego Syna!

Wiwat Pan Jezus! Wiwat Marya!
Wiwat Józef, cna kompania!
Co raz to dalej szopka się wali,
Józef nieborak kijmi podpiera:
Wiatr zewsząd wieje, nikt nie zagrzeje,
Wicher do reszty strzechę obdziera. — Wiwat P. J. itd.
Śliczna Matula dziecię utula,
Piersiami karmi, szuka posłania:
Józef staruszek, wziąwszy pieluszek,
Zewsząd od wiatru dziury zasłania — Wiwat P. J. itd.
Dziecię się luli, Matuchna tuli,
Przestało przecie płakać po chwili:
Wół z osłem stają, parą chuchają,
Klękając nizko, pokłon czynili. — Wiwat P. J. itd.
Wtem Aniołowie, z nieba posłowie,
Bieżąc do szopy, tak zaśpiewali:
Chwała bądź Bogu na wysokości,
A ludziom pokój bądź w dobrej woli. Wiwat P. J. itd.
Pasterze wstają, zbyt się lękają.
Co to jest za głos, dalej czekają:
Święci Anieli, wszyscy weseli,
To Dzieciąteczko im ogłaszają. — Wiwat P. J. itd.

Wnet niebożęta, biedne chłopięta,
Spędzili z pola swoje bydlęta;
Wraz się zmawiają, co też wziąć mają
Wielkiemu Panu te pastuszęta. — Wiwat P. J. itd.
Gdy się zmówili i zgromadzili,
Wzięli dudeczki, przez drogę grali;
Wchodząc do szopy jak proste chłopy,
Co który przyniósł, Panu dawali — Wiwat P. J. itd.
Jedni pasterze grali na lirze,
Na fujareczkach drudzy śpiewali;
Inni wesoło tańczyli wkoło,
Z wielkiej radości razem krzykali — Wiwat P. J. itd.
A gdy się byli już ucieszyli,
Panu małemu dzięki składali,
Że się narodził, by oswobodził
Lud od niewoli, wraz zawołali: — Wiwat P. J. itd.
My Bogiem Ciebie znamy na niebie,
Maryę Pannę za matkę mamy:
Teraz padamy, oraz błagamy,
Nie opuszczaj nas, już Cię żegnamy. Wiwat P. J. itd.

KOLĘDA 139.

Śpiewajmyż dziś Panu, w wieczór i poranu — Do woli,
Że się raczył narodzić, nas grzesznych wyswobodzić
Z niewoli.
Idźcie, nie mieszkajcie. Panu chwałę dajcie — I dary.
Zagrajcie Mu w multanki, dawajcie Mu baranki
W ofiary.
Panowie szafarze, także i włodarze, — Wstawajcie!
Nie bądźcie tak skąpymi, do Pana z dary swymi
Biegajcie.
Dajcie, co ma który, nieście gęsi, kury — Dla Pana.
Dajcie wołu karmnego, przyjmie On i tłustego
Barana.
Wy ze wsi kmiotkowie, ubodzy chłopkowie — Wstawajcie!
Macie pszeniczkę, żytko, zaczem Panu to wszystko
Dawajcie.
Kmiotkowie i wdowy, macie swoje krowy — W oborze.
Dajcież Mu masła, sera i co jeno ma która
W komorze.
Gomółeczek zróbcie, szafranem przyzdóbcie — Panięciu.
Dajcie mleka słodkiego, kupcie chleba białego

Dziecięciu.
Panie i Panowie, na wsiach dziedzicowie, — Wstawajcie!
Co macie w majętności, to Panięciu z miłości
Dawajcie.
Mieszczki i mieszczanie, na co kogo stanie, — Gotujcie!
Zrodzonemu Panięciu, maluśkiemu Dziecięciu
Dawajcie.
Róbcie krawcy, Panu suknie według stanu — I modnie
A wy, co płótna macie, na koszulkę mu dacie
Ochotnie.
Wszak Jezus ubogi, zimno Mu i w nogi, — Więc buty
Ładnie, modnie skrojone zróbcie, szewcy, czerwone,
Z ochoty.
Kuśmierze wstawajcie, a futra dawajcie — Pod suknię.
Zróbcie Panu kołpaczek, który niechaj rosumaczek
Osmuknie.
Trzeba Mu i pasu, daj kto z swego czasu, — Pąsowy:
Dajcie wy, żeleźnicy, wy oprawcie złotnicy,
Kord nowy.
Wy łóżko, stolarze, zróbcie, a malarze — Omalujcie;
A Panu Jezusowi, jako Królewiczowi,
Darujcie.

Pierznik, puchy macie, co na nich legacie, — Panięciu
Na pościółkę dajcie, miękko ją uścielajcie,
Dziecięciu.
Goła też i ściana, trzebaby dywana — Perskiego.
Alboli też kobierca, dajcież go, kupcy, z serca
Szczerego.
Wy, co wino macie i miód przedawacie — I piwo,
Dawajcie je w pospieszy, niechaj się Pan ucieszy,
Co żywo.
Wy, organistowie, trębacze, skrzypkowie, — Bywajcie!
Na różnych instrumentach Dziecięciu w tych momentach
Zagrajcie.
Wiwat, wykrzykajcie, tenor wyśpiewajcie — I alty:
To z Panieneczką Dziecię i Józefa ciągnijcie
Na salty.

KOLĘDA 140.

Spłynął z nieba wysokiego Bóg dla zbawienia ludzkiego.
Porodziła w Betleem Panna Syna z weselem,
Złożyła w żłóbeczku Na zielonem sianeczku,
Ku ku ku, ku ku ku, Zagrzewaj Go wołeczku!
O, witajże z nieba, Boże! Twardeć Sobie obrał łoże!

Witaj Królu niebieski, Cesarzu Empirejski!
Zszedłeś do szopiny, Byś zgładził nasze winy,
Ny ny ny, ny ny ny, Synu Ojca jedyny.
Za grzech Ewy i Adama, Ta Dziecina upłakana,
O Maryo, proszę Cię, Karm to Dziecię
Piersiami świętemi Twojemi Panieńskiemi,
Mi mi mi, mi mi mi, I nakarmij Go niemi.
Józefie święty kochany, Niesie Kuba dwa barany
Z trzody swojej co większe, A oraz i najlepsze,
Ku zagrzaniu Twemu Panięciu zziębniałemu;
Mu mu mu, mu mu mu, Dziecięciu kochanemu.
Kuba się naprzód dowiedział, Bo o północy przybieżał.
Pasał tam blizko swe kozy, Poznał że to Syn Boży
W tej szopie zrodzony, Między bydłem złożony,
Ny ny ny, ny ny ny, W pieluszki uwiniony.
Pobieżał Kuba do budy. Nadął sobie w drogę dudy,
Opowiadał i drugim Pasterzom ubogim
Wesołą nowinę, Że widział Dziecinę,
Nę nę nę, nę nę nę, Z nieba daną Dziecinę.
Ci się z radością porwali, Owiec swych poodbiegali;
Podarunki pobrali, z Kubą się wyścigali:
Runął na pagórku I pogniótł dudy w worku,

Ku ku ku, ku ku ku, O Kubo nieboraku!
Pasterze się z niego śmieli: Hala, hala, nań wołali;
Kuba wrócił do budy Pozeszywać swe dudy;
Igła gruba była, dudy podziurawiła,
Ła ła ła, ła ła ła, Bez dudów bieda była.

KOLĘDA 141.

Spracowany dnia jednego dorwałem snu smacznego.
Śni mi się, jakby niebo gorzało;
Porwę się, aż ducha we mnie mało.
Jużem z trwogi umarł prawie. Czy mi się śni? Czy na jawie?
Biję się z myślami, wołać nie mogę,
Patrząc na taką straszliwą trwogę.
Gdy sobie przecieram oczy, aż do mnie Banek przyskoczy.
Strachem tknięty padł na druga stronę,
Ujrzawszy okrutnie zorzystą łunę.
Ja z prędka pojrzę na niego, już na poły umarłego:
Dobywszy już prawie ostatniej siły,
Mówię mu: Nie bój się. Banachu miły!
Banach trochę ochłonąwszy i pomału odkrząknąwszy,
Prosi mnie: Poratuj konającego!
Ażem ci żentycę wylał na niego.

I tak otrzeźwiony Banach; mnie też nieco opuścił strach;
Krzykliśmy co gardła: Witajcie bratkowie,
Bo pono skończy się dziś nasze zdrowie,
Aż naprzód Werdak usłyszał, bo jeszcze nie bardzo dyszał:
Powiada: Czemu to, głupcy, krzyczycie?
Nie mogąc spać sami, innych budzicie?
Patrz, Werdaku, co się dzieje! Pono świat wszystek goreje.
My nędzne pastuchy i z dobytkami
Ginąć dziś musimy i z bydlątkami.
Werdak pojrzy: Ali łuna; krzyknie mocno na Szymona:
Wstań Szymon, wstań Wachu, wszyscy wstawajcie;
A jeśli możecie, stąd uciekajcie!
Porywa się Banek, ale się nie zląkł przecie wcale;
Pogląda na łunę i rozkazuje:
Obudźcie Bartosa, on pomiarkuje,
Co to znaczą te jasności! Jeśli za nasze złości
Bóg ogniem siarczystym karać nas będzie,
To darmo uciekać, bo znajdzie wszędzie,
Zawołają na Bartosa, on tabakę pcha do nosa,
A pilnie uważa, co się to działa,
Wnet rzeknie: Bratkowie, już Bogu chwała!
Nie bójcie się, bracia mili, doczekamy dobrej chwili;

Anieli śpiewają wesoło wszędzie;
Jako mi się zdaje, tak pono będzie.
Kuba mówi: Już wiesz pono, boś do szkoły chodził ono
Węcej niźli tydzień, toś mądry, brachu;
Powiedz nam, co z tego wyniknie znaku?
Miły Kubo, chceszli wiedzieć, nie trzeba tu długo siedzieć,
Ale do Betleem bieżyć musimy!
Zapewnie najlepiej tam się dowiemy.
Stało się tam wielkie dzieło, Dzieciątko się narodziło:
O którem prorocy przepowiadali;
Więc my się Go teraz doczekali.
Już się Mesyasz narodził, by nas z nędzy wyswobodził:
Wszakże Mu śpiewają ci Aniołowie,
Dyć pono słyszycie sami, bratkowie.
Ale przecie nie bawmy się, do Betleem pospieszmy się:
Abyśmy ujrzeli to Dzieciąteczko;
Także powitali to Paniąteczko.
Jednak z próżnemi rękami, jako miarkujecie sami,
Nie pięknie stawić się przed tem Paniątkiem,
Trzeba Mu darować owcę z jagniątkiem.
Jeszczeby tak lepiej było, tylko nie wiem, czy wam miło
Będzie mnie posłuchać, co powiem, stary:

Niech każdy z sobą weźmie jakie dary.
Jabym naprzód wziął barana, a dla Niego wiązkę siana;
A Werdak mógłby wziąć kozę dojną,
Banach zaś owieczkę tę wypasioną.
Kuba gąskę i gąsiora, Szymek gomółek z pół wora,
Stach chleba pszennego najświatlejszego,
Wach masła fasicę żółciuteńkiego.
Trza zawołać na Iwana, to weźmie mleka z pół dzbana;
Walaszek musi mieć drobną kaszeczkę,
To weźmie do mleka z sobą w torbeczkę.
A tak, gdy będziem mieć dary, lepszy będzie Józef stary;
Prędzej nam otworzy i tak wnijdziemy;
Łatwiuchno Dziecinę widzieć będziemy.
Jak tam wnijdziem, pokłękniemy, czołem w ziemię uderzymy,
A potem pokornie będziem prosili.
By nasze podarki chętnie przyjęli.
Jak zwierzątka tak i ptaki, na jakie stanie biedaki,
Choć małe, ale że z serca szczerego,
Mogą być za wielkie u Pana tego.
A skoro oddamy dary, to Michał weźmie fujary
I zagra wesoło, a my krzykniemy:
Witajże, Paniczu! i powstaniemy.

Dziecię nam pobłogosławi, Józef nas nazad wyprawi;
Jak do dom szczęśliwie my powrócimy,
To znowu parobków tam wyprawimy.
Wszyscy się więc ucieszymy, gdy Dzieciątko zobaczymy;
Będziem się, bratkowie, stąd weselili,
Grali i śpiewali, Boga chwalili.

KOLĘDA 142.

Stała nam się nowina miła: Panna Marya Syna powiła!
Powiła Go z wielkiem weselem.
Będzie On naszym Zbawicielem, Zbawicielem.
Król Heród się zafrasował, dziatki wszystkie wyciąć kazał;
Marya się dowiedziała,
Z swoim Synaczkiem uciekała, uciekała.
I napadła chłopka w polu orzącego, swoją pszeniczkę ręką sie-
Siejże, chłopku, w Imię moje, [jącego:
Będziesz zbierał jutro swoje, jutro swoje.
Nie powiadaj chłopku, żem ja tędy szła, malutkie Dzieciątko
Żydowie się dowiedzieli, [na ręku niosła.
Za Maryą pobieżeli, pobieżeli.
I napadli chłopka w polu rznącego i pszeniczkę w snopy wią-
Powiedzże nam chłopku miły, [żącego.

Czyś tu nie widział, ach, Maryi, ach, Maryi?
Widziałem Ją, ale łoni; już Maryi nie dogoni;
Jeszcze się ta pszeniczka siała,
Kiedy Marya tędy bieżała, ach, bieżała.
I żydzi stanęli gdyby trzcina, bo ich moc Boska bardzo zaćmiła.
Marya się dowiedziała,
W ciemnym lasku nocowała, nocowała.
Z lodu ognia krzesała, Pana Jezusa ogrzewała,
W pieluszki Go obwijała
I do Siebie przytulała, przytulała.
Ach lulajże, mocny Boże, Twój majestat ściele łoże!
O lulajże, mocny Boże,
Twój majestat ściele łoże, ściele łoże!

Kolędnicy. **KOLĘDA 143.**

Stary rok się kończy, nowy lepszy będzie;
Przychodzimy Panu śpiewać po kolędzie:
Żyj nam w czerstwym stanie,
Ukochany Panie! — Hej kolęda, kolęda!
Nowy rok kłopoty w pomyślność zamieni,
A Panu wypłaci wszystko Pan Niewieni;
Hej, będzie się żyło,

Stare wino piło! — Hej kolęda, kolęda!
Kiedy Jezusowi w Betleem życzono,
Małmazyą wszystkich pastuszków pojono:
Za powszechnem zdaniem
Na winie przestaniem — Hej kolęda, kolęda!

(Pan odpowiada).

Aby wam dać wina, mam humor wesoły,
Ale na nieszczęście jestem dzisiaj goły:
Każdy na tem traci,
Niewieni nie płaci — Hej kolęda, kolęda!

(Kolędnicy).

Oddać mu Biskupstwo, tego życzym Panu,
A na Jego miejsce zostać Radcą stanu;
Gdy bieda dokuczy,
Płacić się nauczy — Hej kolęda, kolęda!
Skoro wina nie masz, każdy po kolędzie
Za zdrowie Pasterza wodę spijać będzie;
Niechaj się rumieni
Za to Pan Niewieni — Hej kolęda, kolęda!

Pasterka. KOLĘDA 144.

Swarzyłam się z pastuchem w Betleemskiej szopie,
Który śpiewał Dzieciątku siedzący na szopie.
O niestrojny dudalu, po jakiemu śpiewasz?
Hukasz niby na wilka, a zawsze poziewasz.
Przestraszyłeś Dzieciątko, aż się rozpłakało,
Do Matusi na rączki prędko uciekało,
Idźże sobie, ziewaczu, do owieczek w pole,
Ja tu temuPanięciu sama śpiewać wolę.
Niech tu Kuba zostanie, co zagra w dudeczki;
Tomek też dopomoże, wziąwszy swe skrzypeczki.
Niechaj śliczne Dzieciątko cieszy się, słuchając
I w tym twardym żłóbeczku mile zasypiając.
Wy też, bracia, wyskoczcie przed tem Dzieciąteczkiem,
Obróciwszy raz, drugi, dziesiąty kółeczkiem:
Lulaj, lulaj Dziecino śliczna i kochana!
Śpij smaczniuchno, miluchno do samego rana!
A ja biedna pasterka kołysać Cię będę
I u Twojej kolebki ochotnie usiędę:
Prosząc Twojej Mateńki, żeby pozwoliła
I jak Dziecięciu śpiewać, by mnie nauczyła.

Kolędnicy.

KOLĘDA 145.

Święty Szczepan*) po kolędzie gdy chodził,
Wnet się k'niemu i Jan święty nagodził.
Pójdźmyż prosto, mój Janeczku, do szopy,
Gdzie nam gwiazda drogę ściele w też tropy.
Znajdziemy tam Pacholątko nadobne;
Mówią wszyscy, że jest Bogu podobne.
Obyczajnież, panie Janie, witajcie
To Dzieciątko; pięknie Mu się kłaniajcie!
I wy, Stefan, z ostrożnością dla Boga
Przyklękajcie, by nie trzasła podłoga.
Rozumiałby stary Józef, że to wy,
Byłżeby śmiecha, jako mówią, gotowy!
Nie uczcież wy, miły Janie, Stefana;
Mam ja zdrowe do klękania kolana.
Weźmiewa też małe dziatki w tę drogę,
Będą tupać przed Dzieciątkiem w podłogę.

---

*) Kolędnicy od kościoła św. Szczepana w Krakowie, zszedłszy się z kolędnikami od św Jana, idą po kolędzie do Panien Franciszkanek przy kościele św. Jędrzeja.

Tak choćby się co nam stary przydało,
W kupie dziatwy za nicby się nie zdało.
Pójdźmyż prędko witać Pana nowego,
Niechaj nas nikt nie uprzedza do Niego.
Po kolędzie zaś do tego klasztora
Wstąpmy, bo tu dobra nasza podpora.
Dobrodziejka Jejmość Ksieni jest szczodrą,
Da posiłek i kolędę nam dobrą.
Tu z nią święty Jędrzej wraz gospodarzy
Bardzo dobrze i wszystko się im darzy.
Matka też Salomea gospodynią;
Oneć to tu wszystkie nam dobrze czynią.
Więc możem się tego pewnie spodziewać,
Że nie będziem próżno gębami ziewać.
Każą wina po półgarnca nalewać,
My też nie ustaniemy grać i śpiewać.

KOLĘDA 146.

Świętych Aniołów wdzięczna Ozdobo,
Za cóż odrzucasz korony?
Najświętszej Trójcy wtóra Osobo,
Boskie czemu opuszczasz trony,

A spieszysz prędko w padoł płaczliwy,
Z niepojętymi cudy i dziwy?
I także cudne masz Swe rodziny,
Nie wiem, komu je przyrównać:
Nie jak Syn Boga Ojca Jedyny,
Gdyż tu Boskiego nic nie znać,
I nie jak człowiek, lecz jak zwierzątko
Leżysz w stajence, śliczne Dzieciątko.
Człowiek niech będzie lichy, mizerny,
Przecież ma swoje wygody;
A cóż o panach, Panie Niezmierny!
Jak zażywają swobody?
Co i o królach i o książętach
I co o innych mówić paniętach?
Tyś Król, Tyś Książę, Ty Bóg Wszechmocny,
Ty Stwórca ziemi i nieba!
Tyś Pan nad pany, Potentat zacny!
A jakaż tego potrzeba!
Że w stajni leżysz między bydlęty?
Powiedz mi, powiedz, mój Jezu święty!
Wyniszczyłeś Swe dla nas przymioty,
Oczu mych wdzięczna Pieszczoty!

Stałeś się nędznym na kształt sieroty,
Chęci mych wielka ochoto.
Drżysz jako ryba, dokucza Ci chłód;
Płaczesz, kwilisz się, bo Cię trapi głód;
Zamiast pościeli masz pieluszeczki
I to wytarte, zszarzane;
I z nichże samych masz poduszeczki,
Słomą nie puchem wypchane:
Barłóg i siano Twe materace,
Szopa bydlęca tać to pałace.
Ach, domyślam się tego przyczyny
Wielkiego upokorzenia!
Moje to grzechy i moje winy
Takie sprawiły zbiedzenia.
Więc Ty, Dziecino, ugaś pragnienia
Grzechowe we mnie, aż do życia skończenia.

KOLĘDA 147.

Szczęśliwe czasy nam się zjawiły:
Łaskawe nieba Boga spuściły!
Narodził się Święty, Niepojęty — Z Panny Maryi,
Stróżowie trzody swej pilnowali,

Anieli chwałę Bogu śpiewali,
Pastuszęta, niebożęta — Ze strachu się bali.
Aż zrozumieli wdzięczną nowinę,
Że Panna Czysta rodzi Dzieciną,
Która, człeku, i w tym wieku — Odpuszcza winę.
Spoczywa w szopie Miłość związana,
Stąd wszystkich pycha jest podeptana.
Obrał Sobie leżeć w żłobie, — Moc pożądana
Wół, osieł Pana swą parą grzeją,
Pokłon oddawać Jemu umieją.
Przyszedł w ciele, świadczyć wiele, — Tak rozumieją.
Tu się pasterze wnet uwinęli,
Ochotnie w drogę spieszyć poczęli.
Piękne dary na ofiary — Z sobą tam wzięli.
Bartos wziął gąskę, Kuba baranka,
Błażek słodkiego mleka pół dzbanka,
Jan gomółki porwał z półki, — Niosą do Pana.
Szymek czemprędzej wziął na się cielę,
Michał kur parę wraził w kobielę,
Co był sobie kupił obie — W przeszłą niedzielę.
Walaszek z sobą wziął był kaczora,
A Klimas nabrał chleba pół wora,

Masła fasę, Miś kiełbasę, — Co nadział wczora.
Tomko koszałkę poniósł jabłuszek,
Mateusz koszyk słodziuchnych gruszek;
Bonifacy i Ignacy — Miodu garnuszek.
Jędrek wziął sera, Paweł pszennego
Chleba, pożyczył u stryja swego
Masła miskę, Grześ kołyskę — Niosą do Niego.
Jacko na siebie zająca kładzie,
Tego, co wczoraj zastrzelił w sadzie.
Stach wziął kosa, Piotr srokosza, — Idą w paradzie.
Maciek i Wojtek, ci opóźnili
Dlatego, że się za łby wodzili,
Po pół kopy te dwa chłopy jajek rozbili.
Do szopy weszli Pana swojego,
Z pokorą klękli, mówiąc do Niego:
Masz, nasz Boże, podłe łoże — Z żłóbka prostego.
Twoja to miłość to uczyniła,
Że Cię w tę nędzę na świat spuściła,
Żeby dusze z mąk katusze — Wyprowadziła.
Teraz my, Jezu, prosim zbawienia,
By dusza nasza uszła zranienia,
I strasznego i wiecznego — W piekle płomienia.

Z sercem skruszonem powstali szczerze,
Dary oddali, a zaś na lirze
Tryumf grali i śpiewali — Wdzięczni pasterze.
Potem się grzecznie z Nim pożegnali,
Nazad do trzody swej powracali,
Boga tego maleńkiego — Wraz wychwalali.
Ty zaś, słuchaczu, bądź dziś wesoły,
Bo nawet wszystkie skaczą żywioły!
Zbądź frasunku, dodaj trunku, — Co robią pszczoły!
Kto słucha Boga i szczerze żałuje
Za grzechy swoje, z nich się wyzuje,
Takich święty, niepojęty — Jezus miłuje.

KOLĘDA 148.

Szczęśliwy pasterz, pilnujący trzody,
Z narodzin Pana przy biedzie wesoły,
Widząc, że idą witać Go narody,
Biegł do Betleem zaśpiewać z Anioły:
Chwała bądź Bogu na wysokiem niebie,
A pokój ludziom na wieki przez Ciebie!
Z chaty ubogiej zbiera swoje dary,
By nimi swego rozweselił Pana;

Niesie Dziecinie z posiłków ofiary,
Daje je, mówi, pada na kolana:
Weźmij z prostych rąk najszczerszego Chłopka,
Niechże je przyjmie Twoja piękna szopka!
Patrząc z uwagą na wysokie cuda,
Gdy się Bóg rodzi w postaci człowieka,
Postrzega królów, wraz z mnogością ludu,
Których znak gwiazdy sprowadził z daleka.
Ciesząc się, z nimi łączył Boga czczenie,
Gdy w Nim oglądał i swoje zbawienie.
Widzi Maryę z Józefem w stajence;
Usługi święte czynią dla Syna;
Oddaje się sam w opiekę Panience,
Przyrzeka mu ją Józef starowina,
Za co pokorne złożywszy ukłony,
Śpiewał: Niech będzie Syn Wasz pochwalony!
Pełen radości powraca do siebie,
Imię Jezusa przed innymi sławi;
Bóg mu za dary i wtrzodzie i w chlewie
Hojnie nagradza i dom błogosławi.
A tak szczęśliwy bywał pasterz wszędzie,
Że dał swe serce Panu po kolędzie.

KOLĘDA 149.

Ta noc nieszczęśliwa, aż serce omdlewa
W mem ciele, w mem ciele;
Często się przewracam, gdzie jest twardo, macam,
I ścielę i ścielę:
Aż oto wcale o północy
Gwałt krzyczą z całej swej mocy, że gore, że gore.
Ja się przestraszyłem, kożuch pochwyciłem
I słucham i słucham;
Aż tu powiadają, że wilcy zjadają
Pastuchom, pastuchom.
I myślę: Co to jest takiego?
Wysyłam parobka swojego — Do bydła, do bydła.
A tak przestraszony, pędzę polem w strony
Z palicą, z palicą.
I słucham statecznie, gdzie wilcy bezpiecznie
Kaleczą, kaleczą
Bydlęta, czyli też pastuchy?
Aż znowu przeciwne rozruchy — Parobcy, parobcy
Z pola uciekają, o Bogu gadają
Z Bartosem, z Bartosem,

Że Anieli bieli pod niebem krzyczeli
Swym głosem, swym głosem.
Aż ja się ich z radością pytam
I wszystkich bardzo mile witam: Co znaczy, co znaczy?
Lecz mi Bartos stary, co chodził do fary,
Tłumaczy, tłumaczy:
Że się Jezus rodzi, witać się Go godzi,
Ignacy, Ignacy!
Bo to jest Syn Boga żywego,
Trzebaby udarować Jego, — Co kto ma, co kto ma.
Więc gruszek opałkę wsypałem w kobiałkę
I kurę, i kurę;
Bartos wziął koźlątko, Kuba zaś jagniątko
Ponure, ponure.
Grzegórz się z swym skopem morduje,
Ciągnie go, ten mu wyskakuje, Nie chce iść, nie chce iść
I mówi do syna: Co za zła zwierzyna!
Pędź mi go, pędź mi go!
Ten go batem pędzi, aż cosik nędzi,
Nuże go, nuże go!
Wojtek zaś, związawszy barana,
Prowadzi, lecz mu idą sami — Ochotnie, ochotnie.

Banach w swoim chlewie — Krzyczy litościwie:
Czekajcie, czekajcie!
Kur związać nie zdoła, aż na drugich woła:
Łapajcie, łapajcie!

Tomaszek kiłka gęsi dźwiga,
Żeby szła, na swą żonę miga, — Do domu, do domu.

Indyków zaś parę Panu na ofiarę
Maciaszek, Maciaszek.
Pcha do swego wora kaczkę i kaczora.
Walaszek, Walaszek.

W tem każdy z niego się naśmiewa,
Bo kaczka z kaczorem śpiewa — We worze, we worze.

Stasiek tatarczaną, Sobek zaś jaglaną
Kaszę swą wynoszą, wiążcie dobrze, proszą,
Sznurkami, sznurkami.

Pod ten czas Matus kozę doi,
I woła, że koza źle stoi — Na żonę, na żonę.

Koze wydoiwszy, koźlątko schwyciwszy,
Wyskoczył, wyskoczył.
Franek garnek masła, aż skorupa trzasła,
Natłoczył, natłoczył.

A Banach płacze nad swą żoną,
Że sperkę i kiełbasę słoną — Dała mu, dała mu,
Aż tu Szymon krzyczy, że mu prosię kwiczy
We worku, we worku.
Puszcza go czemprędzej i przed sobą pędzi
Na sznurku, na sznurku.
Jan stary mleka dzbanek wlecze
Ogromny, aż pot z niego ciecze, — I serek i serek.
Kasper jaj pół kopy, koguta z pod szopy
Porwawszy, porwawszy.
Maciek zaś śmietany dzbanek polewany
Nalawszy, nalawszy,
Prowadzi kozę uporczywą;
Ta śpiewa piosnkę przeraźliwą — Po drodze, po drodze.
Klimek jągniąt parę i koźlątko stare
Prowadzi, prowadzi.
Dla lepszej ochoty i kozła niecnoty
Grać radzi, grać radzi:
Gdy się już wszyscy razem zeszli,
Co kto miał, to z domu wynieśli — Wesoło, wesoło.
Krzykają, śpiewają, kto jak umie, grają
Na basach, na basach.

A koźlęta skaczą, rogami kołaczą
Na pasach, na pasach.
Kuba zaś jak oparzony,
Przykrywszy na głowie kołtuny, — Tańcuje, tańcuje.
Nieszczęście spotkało, koźlę się urwało,
Uchodzi, uchodzi.
Klimek bardzo smutny, bo tu wilk okrutny
Nadchodzi, nadchodzi.
Lecz dobrze, że z sobą nabrali
Batogów, jak duzi tak mali, — I pałek, i pałek.
Kuba dobrze znany z ręki swojej prawy,
Jak bije, tak bije,
Od guza srogiego i Kuby wielkiego
Wilk wyje, wilk wyje.
Alić już do szopy wstępują
I Syna Boskiego całują — We żłobie, we żłobie.
Dary swe oddawszy, wszyscy poklękawszy,
Wołają, wołają:
Błogosław nam Panie póki życia stanie!
I wstają, i wstają,
I grają wesoło Dzieciątku,
Wołając: Skakaj żywo Janku, Z Tomaszem, z Tomaszem

Bartos się uwija, rękami wywija
I śpiewa, i śpiewa.
Kubę ząb zabolał, aż go wodą polał;
Omdlewa, omdlewa:
W minucie Kuba uzdrowiony,
Wyskoczył jakby odrodzony, — I skacze, i skacze.
Sobek nad basami przewraca oczami,
I śpiewa, i śpiewa.
Miciura wódeczkę, dobywszy flaszeczkę,
Nalewa, nalewa.
A Jarosz gdy już pomył garki,,
Zaglądał czy niema przywarki Z wieczerzy, z wieczerzy.
Garki w kąt wstawiwszy, czapkę porzuciwszy,
Tańcuje, tańcuje:
Jacek Maleńkiego, klęknąwszy u Niego,
Całuje, całuje.
Skoro się wszyscy nacieszyli,
Wesoło razem wykrzyknęli: Chwała Panu Bogu!

KOLĘDA 150.

Trzej królowie jadą z królewską paradą,
Z dalekiej krainy do Dzieciny:

Wiozą mirę z Saby,, kadzidło z Araby,
Złoto od Mogoła, dań dla Króla.
Wara, chłopy, od tej szopy,
Bieżcie wprzódy do swej trzody,
Bo królowie dary wiozą na ofiary
Niemowlęciu Bogu; już są w progu.
Gdy przyszli do Pana, padli na kolana,
Złożyli korony na ukłony
I oddali dary, aż się Józef stary
Zadziwił bez miary z tej ofiary.
Józef powie: Dość, królowie,
Na tem złocie przy ochocie.
Dziecina oczkami wskazuje, rączkami,
I mile przyjmuje, nie brakuje.
Potem trzej królowie za Jezusa zdrowie
Ognia dać kazali: Żyj! wołali;
Zatrzęsła się cała stajenka spróchniała
Od huku armaty, bez utraty.
Wół się lęka, choć zdrów stęka;
Józef w gmachu drży od strachu,
Mówi: Od hałasu iż umrę bez czasu,
Tak się armat boję, ledwo stoję.

A tak trzej Królowie, po Józefa mowie,
Strzelać zakazali, przepraszali.
Potem zatrąbiono, w kotły uderzono,
Brzmiały fajfrów głosy pod niebiosy,
Józef chwali tych co grali:
Lepiej grajcie, niż strzelajcie.
Dziecię uściskali, Matce ukłon dali;
Józefa żegnając, odjechali.

KOLĘDA 151.

Tusząc pasterze, że dzień blisko,
Wygnali owce na pastwisko
Z obory, z obory, z obory,
Zapędzili pod bory, pod bory;
Trafili na dobrą trawę,
Pakładli się na murawę,
Posnęli, posnęli.
A bydło jadło, jadło, jadło, 2.
Potem się pokładło. 2.
Wilk zaś, wypadłszy od ugoru,
Zagnał im owce aż do boru,
O bieda, o bieda, o bieda!

Kozom się wilk paść nie da, paść nie da.
Podusiwszy już koźlęta,
Suwa jeszcze po jagnięta;
Masz tobie, masz tobie;
Już trzoda cała, cała, cała. 2.
W rosypkę pójść miała. 2.
Lecz porwawszy się ze snu, Kuba,
Spojrzawszy, widzi, że tu zguba;
A to co, a to co, a to co!
Jak zakrzyknie swą mocą, swą mocą:
Nieszczęsne mych lat momenta!
A kędyż są me jagnięta?
Już po nich, już po nich!
A Anioł leci, leci, leci. 2.
Jasnością swą świeci. 2.
Wtem Kuba na pół umarł zgoła,
Słyszy z pod niebios głos Anioła:
Gloria, Gloria, Gloria!
Ach toć i ja, toć i ja, toć i ja,
Z bydłem raz zginąć muszę,
Nie wiem, czy mą zbawię duszę,
Bom grzesznik, bom grzesznik.

Ach! Panie, Panie, Panie, Panie! 2.
Cóż się ze mną stanie? 2.
Powoli potem słów dochodzi,
Że Anioł nuci: Bóg się rodzi!
I wstaje, i wstaje i wstaje,
Serca sobie dodaje, dodaje.
Widzi gwiazdę, że stanęła;
Jasność wielka ogarnęła
Betleem, Betleem.
I woła: Trwoga, trwoga, trwoga! 2.
Hej, wstańcie, dla Boga! 2.
Porwą się wszyscy wnet na nogi:
Rzucą oczyma na cud srogi;
Poklękli, poklękli, poklękli,
Wraz się wszyscy przelękli, przelękli.
Lecz zważając jaki taki,
Poznają, że przez te znaki
Pełnią się, pełnią się
Proroctwa owe, owe, owe. 2.
Izaijaszowe. 2.
Wnet do Betleem poskoczyli,
Bogu swe trzody polecili

Ciekawi, ciekawi, ciekawi,
Święte Dziecię gdzie bawi, gdzie bawi?
W szopie, gdzie są osieł z wołem,
Na sianeczku leży społem,
A tu mróz, a tu mróz.
Stwórca Bóg płacze, płacze, płacze, 2.
A stworzenie skacze, 2.
Marya siedząc przy Dziecinie,
Z wielkiej radości niemal ginie:
Dogadza, dogadza, dogadza,
Już na łonie posadza,
Już nakarmia, już powija;
Już kołysząc się uwija
Jak może, jak może.
A Józef stary, stary, stary. 2.
Wesół jest bez miały. 2.
Tego się zaraz wziął momentu
Do ciesielskiego instrumentu;
Nuż robić, nuż robić, nuż robić
Dla Jezusa sposobić, sposobić
Bardzo piękną kolebeczkę;
Ucieszył nią Panieneczkę

Maryę, Maryę.
O słabe siły, siły, siły! 2.
Goście potrafiły? 2.
Przybyli zdala już nadedniem
Królowie z darem niepoślednim
Do szopy, do szopy, do szopy,
Ściskając Go za stopy:
Klękli z nizkim głów pokłonem,
Służąc Panu złota gronem
I mirą, i mirą.
W czem Boga szczerze, szczerze, szczerze, 2.
Uznali w tej mierze. 2.
Niebo zaś całe jesne stało,
Wielkim płomieniem znać dawało:
Że z góry, że z góry, że z góry
Do bydlęcej obory, obory
Wszystka jasność się ściągała,
Serca ludzkie przerażała
Swem światłem, swem światłem.
Więc hurmem, hurmem, hurmem ,hurmem, 2.
Niby jakim szturmem, 2.
Krzyknęli razem — w głośne tony,

Brzmiące na wszystkie świata strony:
A skały, a skały, a skały,
Świat i ziemia skakały, skakały;
Tak były wskróś przeniknione,
Do melodyi skłonione
Niezwykłej, niezwykłej,
Że tylko, ra ra, ra ra, ra ra, 2.
Samych mów niemiara. 2.
Wtem przyskoczyli do nóg Pana
Pasterze, padli na kolana,
Wesoło, wesoło, wesoło,
Otoczyli Go w koło, Go w koło:
Darami Go obsypali,
Bydła, ptactwa nadawali
Dostatkiem, dostatkiem,
A sami dalej, dalej, dalej, 2.
Piosneczki śpiewali.2.
Miał Bartek dudy, Grzela skrzypki;
Stanąwszy zdala od kolebki,
Oj rznęli, oj rznęli,
Oj, co tylko sił mieli, sił mieli!
Struny się im pozrywały,

Dudy się też popękały;
Oj grali, oj grali,
O dyna, dyna, dyna, dyna, 2.
Gdzie mała Dziecina. 2.

I chociaż nogę Stach wywinął,
A Banachowi kołpak zginął,
Nie stali, nie stali, nie stali,
Lecz co żywo skakali, skakali,

Z swych podkówek ognia dając,
Zawsze ho! ho! wykrzykając;
A Maciek, a Maciek:
Hej! da da, da da, da da, da da. 2.
Piosneczki wynajda. 2.

Amen, zawołał z nich gospodarz,
Całej owczarni pierwszy trzodarz:
Ustańcie, ustańcie, ustańcie,
Bogu pokłon oddajcie, oddajcie! !

Nuty, nuty, nuty, nuty,
Póty, póty, póty, póty,
Zakończcie, zakończcie.
Niech Jezus będzie, będzie, będzie, 2.

Pochwalon w kolędzie. 2.

KOLĘDA 152.

Ustają stroski ludzkiego plemienia,
Kiedy Betleem światłem zajaśniało;
I Głosy niebios i Anielskie brzmienia
Mówią, że Słowo ciałem się nam stało.
I to w żłóbeczku, całe bez odzienia,
Płacząc na biedę, znać o Sobie dało.
Pójdźmyż, utulmy to Najświętsze Panię,
By się rozśmiało na Maryi łonie.

A kiedy taka radość w całym świecie
Dzisiaj z narodzin Zbawiciela Pana,
Że każdy w darach jako Panu przecie
Niesie król złoto, a pastuch barana;
I gwiazda daje światło, jakby w lecie,
Ryk bydląt śpiewa, cześć Bogu przyznana:
Cieszmy się wszyscy w pałacu czy w chacie,
Bo przyszła łaska po pierwszej jej stracie.

Pospieszmy, siostry, dajmy choć nie wiele
Panu w ofierze, gdy w złoto ubogie;
On Galilejskie sprawi nam wesele,
I za to da nam upominki drogie;

Będzie i wino, ażebyśmy śmiele
Te dary pana bogate i mnogie
Odniósłszy, Jego uwielbiały Imie;
Które też niechaj na wiek wieków słynie.

KOLĘDA 153.

W Betleem przy drodze jest szopa zła srodze:
A tam się rozgościła — Matka Jezusa miła.
Z Boskiego zrządzenia — przyszedł czas rodzenia
Synaczka przedwiecznego, światu pożądanego.
Wnet Anioł to sprawił, pasterzom objawił:
Pasterze! Co się stało? Bóg przyjął ludzkie ciało.
Spiesznie pobieżycię, w Betleem ujrzycie
Dzieciątko pod jasełkami, uwite pieluszkami.
A tam osieł z wołem, pod nieba okołem,
Parą Nań swą chuchają, Dzieciątko zagrzewają.
Wejdą w szopę, mali Anieli strugali
Złotowierzbkę i lipkę — Dzieciątku na kolebkę.
Jeden kąpiel grzeje, a drugi się śmieje;
Trzeci pieluszki suszy, każdy rad służyć z duszy.
Czwarty jeść gotuje, piąty usługuje,
Szósty po szopie tupta, rzeczy do kąta sprząta.

I my też małemu, Dzieciątku, dobremu
Z radością usługujmy, serca swe ofiarujmy.
Dajmy Mu ofiary — każdy swoje dary;
Dasz ty, Kuba, kukiełkę, ja dam masła osełkę.
A ja, Grzela, prosie — zaraz Mu zaniosę;
I czubatą kokosię przyjmij, śliczny Jezusie!
Ja, Wojtal, barana — zaniosą do Pana;
Weź odemnie chudego — barana tłuściuchnego.
Teraz Ci zagramy, na czem tylko mamy:
Na skrzypkach i na dudkach, także i na multankach.
Graj ty, Wojtal, w dudy, boćżeś bardzo chudy;
A ty, Grzelo, w skrzypeczki, ty Kuba, w multaneczki.
Ty, Witku w cymbały — dodaj Panu chwały;
Ucieszymy Panienkę, kochaną Matuleńkę.
Jużeśmy zagrali i dary oddali;
Teraz Ci dziękujemy, do stada odchodzimy.
Miej nas w Swej obronie — przeciwko złej stronie,
Paniąteczko nad Pany, dla nas z nieba zesłany.

KOLĘDA 154.

W Betleem sławnem — w czasie niedawnym,
Kuba, bracie miły,

Gdym w budzie siedział, Anioł powiedział: — Cuda się zjawiły!
I innych Aniołów siła,
Że Panna Syna powiła, — Wesoło głosili.
Śpiewali sobie:
Leży we żłobie, — W pieluszki powity,

Pan nieba, ziemi,
Na gołem sianie, — W stajni pospolitej.
A co najdziwniejsze rzeczy,
I że w naturze człowieczej — Wielki Bóg zakryty.

Pójdę ja wprzódy
Do naszej trzody — I wezmę koźlątko.

A ty, Michale,
Biegaj po wale — I uchwyć kurczątko.
Ty, Wojtalu, weź skrzypeczki,
A ty, Wachu, multaneczki, — Ucieszcie Dzieciątko.
Idźcież do Życha,
By wziął indyka — I żeby się kwapił.

Maciek zwierzyny
Dla tej Dzieciny, — Aby co ułapił
A dla Józefa starego
Trzeba wziąć winka dobrego, By się dziaduś napił.

Oddawszy chwałę
I dary małe, — Skoczno Mu zagrali.
Cieszyli tego
Pana nowego — I w taniec się brali,
A gdy Wojtal zagrał z góry,
To ledwie wszyscy ze skóry — Nie wyskakiwali.
Jedni Mu grali,
Drudzy śpiewali — Przy wielkiej ochocie.
Wach na oboi,
Grześ skrzypce stroi, — A Stach na fagocie.
Panna woła: Dalej, dalej!
Ażeśmy się dziwowali — Tak wielkiej ochocie.
Wziął Sobek Staszka,
Walek Tomaszka, — Widząc Pańską łaskę.
Dla fantazyi
W tej kompanii — Dał Jan wina flaszkę.
A że Jędrzej niemiał pary,
Tańcował z nim Józef stary, Wziąwszy w rękę laskę.

Kolęda ptactwa. KOLĘDA 155.

W dzień Bożego narodzenia — radość wszystkiego stworzenia,
Ptactwo chwali Pana, bydło na kolana

Upada, upada.
Król orzeł naprzód przyleciał, gdy się o godach dowiedział:
Nawiedził Dzieciątko, małe Pacholątko,
W Betleem, w Betleem.
Ptactwo się też dowiedziało, za królem swoim leciało
Na królewskie gody; nie pili tam wody,
Lecz wino, lecz wino.
Tem to chciał zagrzać struś głowę, a do tego zjadł podkowę;
By ją prędzej strawił, na gody się stawił,
Jezusa Chrystusa.
A gdy kania dżdżu czekała, o tychże godach słyszała;
Więc odszedłszy wody, leciała na gody
Jezusa Chrystusa.
Stadem cyranki leciały, a kaczki bardzo kwakały;
Myśliwiec je brokiem przestraszył, aż skokiem
Uciekły, uciekły.
Gdy przyleciały do dwora, piwnicznym miały kaczora;
Lecz mu na te gody kazały pić wody
Do syta, do syta.
Obchodziła to kaczora i nie chciała czekać wieczora,
Ale go żórawie strzepały po głowie,
I uciekł, i uciekł.

Gęsiom się wiedzieć dostało, że się tam ptactwo zleciało;
Gąsior ich wiódł pasmo, by nie było ciasno
W Betleem, w Betleem.
Gdy wodne ptactwo leciało, leśne się też dowiedziało;
Dudek z wielkim nosem — zwoływał je głosem
Na gody, na gody.
Sojka im więcej znać dała, gdy jak chłop w lesie hukała,
Bo już się upiła, gdy na godach była
W Betleem, w Betleem.
Szczygieł z czyżykiem i ziębą, i kanarek z małą gębą,
Trznadle z czeczotkami — były szczebiotkami
Wzajemnie, wzajemnie.
Darmo na wino pójdziemy, bo go mało wypijemy;
A chruściel z wilgą, dobrą choć niewielką,
Są radą, są radą.
Mówiąc: Ze co to nam stanie, gdy się nam wieczcieć dostanie
W Betleem wesele, które w ludzkiem ciele
Bóg sprawił, Bóg sprawił?
Jeszcze jarząbek z sokołem — radził im z ciećwierzem społem:
Rozmów zaniechajcie, na gody bywajcie
Do wina, do wina.
A jeśli nie wypijecie, jastrzębia poczęstujecie,

By was pazurami, latając nad wami,
Nie szarpał, nie szarpał.
Ptactwo się z lasu porwało, bo się im to spodobało;
Lecąc z kuropatwą, przepiórka tę łatwą
Da radę, da radę:
A co nazbyt będziem miały, u bąka gardziel niemały;
Więc go pożyczymy, do domu weźmiemy
Ostatek, ostatek.
A jeśli będzie we dzbanie, pożycz nam nosa bocianie;
Żóraw długiej szyje, rad też dobrze pije,
Da i nam, da i nam.
I tak różnych ptasząt stado, będąc Jezusowi rado,
W to miejsce leciało, kędy Pańskie ciało
Powito, powito.
Spocząć chciały niebożęta, lecz zastąpiły zwierzęta,
Bydlęta, robacy i domowi ptacy, Chwalili Dzieciątko.
Zaczem wszystek dom okryli, gdy się w szopie nie zmieścili.
Potem w zgodne głosy, wrzaski pod niebiosy
Leciały, leciały.
Chwała bądź Bogu Żywemu, ubogo narodzonemu
Dla człeka nędznego, by kłopotu swego
Miał koniec, miał koniec!

Podziękowawszy Dzieciątku, każdy się miał z nich do wziątku:
Bóg im błogosławił, gdy się na świat zjawił
W pieluszkach, w pieluszkach.
Dopieroż tam wrzawa była, gdy było zwierząt tak siła!
Żaden nie chciał robić, każdy chciał się napić
Na godach, na godach.
Więc orzeł między ptakami, lew zaś między zwierzętami
Uczynił porządek, by każdy za wziątek
Co robił, co robił.
Wprzód zrobili gospodarstwem bydlęta z domowem ptactwem,
By leśne zwierzęta i wodne ptaszęta
Raczyli, raczyli.
Kur jako gospodarz domu, wiedząc co rozkazać komu,
Kazał mało gadać, a owocu dawać
Dostatkiem, dostatkiem.
Pana obudził swem pianiem; by żyli Jego staraniem
I czeladź i dziatki, by mieli dostatki
I goście, i goście.
Koty wszystkie powysyłał, aby przynieśli specyał
Dla czapli i sowy, kotom także zdrowy,
Jak myszy, tak szczury.
Wróblom zaś kazał domowym do gumna pokazać owym,

Co zboże jadają, choć w lesie siadają
Na drzewie, na drzewie.
Psom kazał, aby szczekali, ażeby się goście nadziali;
Sam zaś wlazł na strzechę, by mieli uciechę,
Przypiewał, przypiewał.
Na muzyce nie schodziło, pokazał każdy swe dzieło.
Grał raróg na rogu, słoń dał chwałę Bogu
Swym nosem, swym nosem.

Kurczęta w piszczałki grały, uczone kosy śpiewały;
Niedźwiedź pacierz mówił, koń zębami dzwonił
Nad żłobem, nad żłobem.

Puhacz swoim głosem puhał, gołąb Dzieciąteczku gruchał;
Wrona tak krakała, Boga wymawiała
Na szopie, na szopie.

A słowik śpiewał dyszkantem, a kanarki, skowronki altem;
A kruk śpiewał basem, gawron był podczaszym
Ochotnym, ochotnym.

Kozioł zasię brodą trząsał, gdy skórę z drzewa okąsał;
Jegnięta beczały, gdy płacz usłyszały
Jezusa Chrystusa.
Zając siedząc z królikami, bębnił swojemi nóżkami;

Wróble zaś gwarzyły, gdy sobie podpiły
Z dzierlatką, czeczotką.
Papuga także gwarzyła, coś z cudzoziemska mówiła;
Żołna i z indykiem była tam syndykiem,
Bażant był szafarzem.
Paw ogon śliczny rostoczył, lecz sprosnym wrzaskiem wykroczył,
Kwiczoły kwiczały, czeczotki śpiewały,
Sęp siedział jako sęp.

A jeleniowe zaś czoło, na rogach mając świece w koło,
Tam wszystkim świeciło, aby widzieć było
Wesele, wesele.

Wilcy grali w szałamaje, czajka ochoty dodaje;
Koniki skakały, świerszcze pomagały
Z mrówkami, z mrówkami.

Więcej tam wszystkiego, niżeli w arce Noego;
Tam tylko po parze, a tu zaś co może
Mieć ziemia, mieć ziemia.

Sroka piwa nawarzyła, korzec weń chmielu włożyła;
Było dobre piwo, piło je, co żyło,
Na godach, na godach.
Sowa nieboga huczała, we dnie wina nie widziała,

Hu hu, hu hu, hu hu, a mało co w brzuchu,
Bez wina chudzina.
Ale gdy było w północy, piła do ciękiej niemocy;
War piwa wypiła, jeszcze się swarzyła
Niecnota, niecnota.
Gdy wszystko Boga uczciło, co żywo się rozproszyło;
Ludziom przykład dawszy, by Boga unawszy,
Chwalili, chwalili.

KOLĘDA 156.

W dzień Bożego narodzenia
Radość wszystkiego stworzenia!
Ptaszki do szopy zlatują,
Jezusowi przyśpiewują.
Słowik zaczyna dyszkantem,
Szczygieł mu dobiera altem.
Szpak tenorem krzyknie czasem,
A gołąbek gruchnie basem.
Wróbel, ptaszek nieboraczek,
Uziąbłszy, śpiewa jak żaczek:
Dziw, dziw, dziw, dziw, dziw, nad dziwy.
Narodził się Bóg Prawdziwy.

A mazurek z swoim synem
Tak świergocze za kominem:
Cierp, cierp, cierp, cierp, miły Panie.
Póki ten mróz nie ustanie.
I żórawie w swoje nosy
Wykrzykują pod niebiosy.
Czajka w górę podlatuje,
Chwałę Bogu wyśpiewuje.
Sroka wlazłszy na jedlinę,
Odarła sobie łysinę
I choć gołe świeci czoło,
Gwarzy jednak dość wesoło,
Kur na grzędzie krzyczy wszędzie:
Wstańcie ludzie, bo dzień będzie!
Do Betleem pospieszajcie,
Boga w ciele powitajcie.

KOLĘDA 157.

W dzień Bożego narodzenia radość wszystkiego stworzenia!
Wszyscy bowiem wykrzykujcie, Panu swemu się radujcie.
Niesłychanać to nowina, Panienka zrodziła Syna
Boga Ojca niebieskiego, za sprawą Ducha świętego.

Porodziwszy Go, powiła i w żłóbeczku położyła;
Wół z osłem Mu się kłaniają, a dzieciątko ogrzewają.
Panienka Matka klęczała, Dzieciąteczku chwałę dawała,
Znając, że to Dzieciąteczko niebieskie Pacholąteczko.
Pasterze też o tej chwili z bydłem się w polu bawili,
Gdy Anieli pod niebiosy śpiewali wdzięcznymi głosy.
Pasterzom to oznajmując, do Betleem pokazując.
Gdzie się narodził Zbawiciel, wszego świata Odkupiciel.
Radę z sobą uczynili: Co my z tem będziem czynili?
Pódźmy prędko, nie mieszkajmy, to Dzieciątko oglądajmy.
Jeden porwał wiązkę siana, drugi za rogi barana,
Trzeci wziął miodu garnuszek, czwarty torbę suchych gruszek
Wskok do szopy przybieżeli i bardzo się zadyszeli;
Padli zaraz na kolana, witając Dzieciątko Pana.
Sami dalej nie wiedzieli, co z radości czynić mieli;
Podarunki oddawają, a Dzieciątku się kłaniają.
Postanowili się w szyki i wzięli się do muzyki,
Nowe pieśni wygrywali i wesoło wykrzykali.
Wziął Maciek swoją fujarę, podał Kubusiowi miarę;
Szymek, chłopiec malutki — nadął mocno swoje dudki.
Stanął sobie na kamieniu, trzyma dudki na ramieniu;
Poczną grać Dzieciątku temu, z Panienki narodzonemu.

Chwała Bogu niechaj będzie w niebie, na ziemi i wszędzie!
Upadajmy na kolana, witając Dzieciątko Pana.

KOLĘDA 158.

Weselcie się ludzie, już wam dobrze będzie!
Bóg zwalczył szatana, co zdradził Adama.
Ty piekielny smoku, koniec ci w tym roku!
Już ci łeb zdeptano, jako obiecano.
Już ci nic nie sprawisz, darmo się tu bawisz;
W rajuś nas z zazdrości pozbawił radości.
Co Ewa straciła, Panna naprawiła;
Porodziła Syna dziwna to nowina!
Anieli śpiewają, pokój ogłaszają,
Na ziemi wesele, że Bóg żyje w ciele.
Wszystko się zmieniło, jak nigdy nie było;
Wino rzeką ciecze, ciepło jakby w lecie.
Lwami drzewa wożą, niedźwiedziami orzą;
Zając z chartem siedzą, z jednej misy jedzą.
Liszka pasie kury, kot myszy i szczury;
Wilk owcom nieszkodzi, wespół z niemi chodzi.
Ptacy też wspomnieli, co przedtem umieli,
Gdyż zgodnie śpiewają i prześlicznie grają,

Skowronek dyszkantem, a sikora altem,
Wróbel zaś tenorem; gawron jest kantorem.

Żuraw organistą, a bocian lutnistą;
Sroka gra w cymbały, wrona zaś w regały.

A kaczor na flecie, gąsior na klarnecie,
Kos skrzypki szykuje, kruk smyczek smaruje.

Bąk dudy nadyma, sowa puzon trzyma,
Dudek w szałamaje, łabędź takty daje.

I drzewa też znają, opak owoc dają;
Jabłka na dębinie, gruszki na sośninie.

Na wierzbinie wiśnie, śliwinie trześnie.
Bez zakwitł figami, jesion rodzoynkami.

Na głogu brzoskwinie, migdał na tarninie;
Miód płynie z kloniny, oliwa z brzeziny.

Gruda też grudniowa, jak pigułka zdrowa;
Śnieg i lód styczniowy słodki jak cukrowy.

Słusznie się radować, a Bogu dziękować,
Iż przez narodzenie zmienił przyrodzenie.

Szatana zwojował, w piekle go przykował,
A człeka grzesznego wziął za brata swego.

KOLĘDA 159.

Wesoła nam się zjawiła dzisiaj nowina.
Dobra godzina:
Panna Syna porodziła
I we żłobie położyła — Boskiego Syna.
Anioł naprzód o północy to nam zwiastował,
Gdy wyśpiewował:
Chwała Bogu w wysokości,
Pokój ludziom na nizkości! — Tak się radował.
I zapraszał bardzo mile do Pana tego
Narodzonego.
Byśmy czemprędzej biegali
I z radością przywitali — Króla nowego.
Michał, skoro to usłyszał, bieży do szopy.
Wziąwszy pół kopy
Serków dla nowego Pana;
Śpiewa sobie dana, dana, Wchodząc do szopy.
A ujrzawszy Dzieciąteczko między bydlęty,
Tak żalem zdjęty,
Iż mówi do Matki Jego
I do Józefa świętego, Że to Pan święty.

Proszę Ciebie, Panie święty, przyjm te sereczki,
Podaruneczki,
A za to racz błogosławić,
I od wilka mi wybawić — Moje owieczki.
A Kuba znowu, porwawszy z trzody barana,
Padł na kolana,
Mówiąc: Powiedz Panie z nieba,
Czego Ci więcej potrzeba, — Dam Ci i siana.
Dla tegoć to osieł z wołem, coś zagrzewają,
Parą chuchają:
Niechaj ich Józef posili,
Aby Cię nie odstąpili; — Niech żywność mają.
Antek także nieboraczek wziął koszyk gruszek,
Masła garnuszek:
Kładzie Panu po kolędzie,
Jeśli tego mało będzie, — Da i jabłuszek.
Bartek się nie rychło ocknął ze snu twardego,
Do Pana tego.
Wziąwszy troje kurcząteczek
I krup jaglanych woreczek, Spieszy do Niego.
Skoro przybieżał do szopy, ujrzawszy Pana,
Padł na kolana:

O, witajże Królu nieba!
Ciebie nam też było trzeba, — I śpiewa: Dana!
Marya, gdy na to patrzy, cieszy się mile
Z wesołej chwile.
A Józef po szopie pląsa,
Jak staruszek głową trząsa, — Życzący mile:
Onym od Syna Bożego błogosławieństwa,
Także zwycięstwa
Nad dusz nieprzyjaciołami,
Mówiąc: Pan Bóg będzie z wami, — Doznacie męstwa!
Za te dary, któreście tu Panu oddali,
Ofiarowali
Z prostotą, z szczerej miłości,
Za to będziecie w wieczności — Z Nim królowali.

KOLĘDA 160.

Wesoła się nowina na świecie zjawiła:
Marya dziś Jezusa w pieluszki powiła
I w stajence we żłóbeczku — położyła na sianeczku
Zbawcę naszego.
Przybiegli tam czemprędzej niebiescy Duchowie,
Dając znać, żeby biegli szukać pastuszkowie

Do Betleem, do stajenki, — do ubożuchnej Panienki:
Tam Go znajdziecie.
Pasterze się śpiewania takiego przelękli,
A myśląc, że świat gore, na kolana klękli.
Ach, dla Boga! Co się dzieje? Bartosz stary z nich się śmieje,
Że są prostacy.
Czyli nie rozumiecie, że to głos Anielski,
Że dla ludzi zbawienia rodzi się Syn Boski?
Wszak Mu chwałę wyśpiewują, nam Go szukać rozkazują
W Betleem mieście.
I cóż to tam takiego? Co się tam dzieje?
Słońce teraz nie świeci, świat cały jaśnieje!
O prostacy nierozumni, pójdźcie ze mną, gdyście dumni.
A przypatrzcie się!
Zbierajmy się czemprędzej, głosu posłuchajmy,
Pójdźmy na miejsce ono, Panu pokłon dajmy,
Wszak Ten przyszedł, co chce zbawić
I na miejscu nas postawić
W Królestwie Swojem.
Zebrali się natychmiast, szybkim biegli krokiem;
I widzieli Jezusa Zbawiciela okiem;
Inni brali podarunki, obmyślali swe ładunki

Z wielką radością.
Krzyknął Wojciech na Szymka: Pójdźże i ty z nami
Przywitać to Dzieciątko, nie łaź za kozami;
Weźże z sobą i skrzypeczki! A ty, Janie, multaneczki,
Na tych zagrajcie.

KOLĘDA 161.

Wesołą nowinę dziś ogłaszamy
Z radością serc naszych, którą mamy!
Bo Słowo Przedwieczne, z nieba zesłane;
W Betleem w pieluszki skrępowane;
Anielskie okrzyki, różnymi języki
Wołają: Dalej! Dalej do szopy.
Zlękli się pasterze tego hałasu,
Zbiegać się poczęli wszyscy z lasu,
Radząc się, coby takiego było,
Że się tak jak we dnie rozwidniło.
Jedni się zlęknąwszy, drudzy poklęknąwszy,
Krzyczeli: Gwałtu, gwałtu, świat gore!
Ale wnet powstali, gdy się spostrzegli;
Do szopy czemprędzej wszyscy biegli —
Witając Jezusa narodzonego,

Na sianeczku we żłobie złożonego;
Dali Mu ofiary, a drudzy bez miary
Pląsali hoc hoc, hoc hoc, mazurka.

A z tej się ochoty Dziecina śmiała,
Na dudki paluszkiem wskazowała;

Wtem Maciek, porwawszy dudy wielkośne,
Dzieciątku piosneczki grał rozkoszne;
Jedni tańcowali, w podkówki krzesali,
A drudzy: Hola! hola! śpiewali.

A gdy się tak wszyscy rozochocili,
Caluchną szopeczkę zakurzyli;

Dzieciątku się też już lulać zachciało,
Oczęta maluchne zamrużało;
Józef do batoga skoczył, my dla Boga!
Czemprędzej w nogi, w nogi, z Betleem.

Chwała, cześć niech będzie Bogu naszemu,
Z Maryi Dziewicy zrodzonemu!

Za to, że nawiedził stworzenie Swoje,
Opuściwszy niebieskie pokoje,
Aby nas pozyskał, których grzech uciskał.
Śpiewajmy: Święty! Święty! na wieki.

KOLĘDA 162.

W Betleem Judzkiem, gdy w ciele ludzkiem Bóg się okazuje,
Zaraz Swe dzieła wszechmocna siła Widocznie sprawuje.
Którym się wszelkie stworzenie zadziwiwszy, winne czczenie
Oddaje narodzonemu,
W żłobie dla nas złożonemu, — Bogu Prawemu.

Aniołów głosy aż pod niebiosy — Dziw ten wynosiły;
Śpiewają mile, że takie chwile — Onym się zjawiły.
Świat cały uspokojony, Bóg, z człowiekiem zjednoczony
Rodzi się między bydlęty
Jako grzenik, jadnak święty, — Bóg tak poczęty.

Światłem swem gwiazdy, jako więc wjazdy, Po niebie rzucały.
Dzień przeto nowy na kształt godowy — Uczyniły cały,
Noc okropną rozprószyły, widok wszędzie uczyniły,
By świat uczcił przyjście Pana,
Do własności ta odmiana, — Z nieba zesłana.

Pasterze z pola, przywitać Króla, Czemprędzej się spieszą;
Anioł ich budzi, jako tych ludzi, Co Dziecię ucieszą;
Zagrają Mu na piszczałkach, wziąwszy je z sobą w kobiałkach.
Ukoją płacz Maleńkiego,
Zewsząd nędzą ściśnionego, — Rozkwilonego.

Poszli więc śmiele, jak na wesele, Do pustej stajenki.
Tam swoje dary, wdzięczne ofiary, Na łono Panienki
Złożyli, co który zdołał; potem starszy z nich zawołał:
Bracia, głosu dobywajcie,
Wdzięcznie Panu zaśpiewajcie, — Kolędę dajcie!
My, gdy dnia tego, nam wesołego, Kolędę składamy,
Mamy w pamięci pastusząt chęci I z nimi stawamy,
Wypłacając nasze długi, jako wierne Twoje sługi,
Z głosem się popisujemy
Naszym, jak tylko możemy, — Dziś się raczymy.

KOLĘDA 163.

Widziałże kto kiedy niesłychane mody,
By w swojem królestwie Król nie miał wygody?
Otóż posłuchajcie, a pilnie zważajcie,
Dziś ta moda z Królem ziemi i nieba.
Opuszcze Boskie na Empirze trony
I idzie z wizytą w podmiesięczne strony;
Aż Go nie przyjęto, do stajni wypchnięto,
Samym tylko bydlętom przyzwoitej.
Przecież to nie ludzko ludzie uczynili,
Kiedy do stajenki Gościa wypędzili:

A jeszcze Takiego, co jest wszystko Jego,
Niebo, ognie, powietrze, wody, ziemia.
Przyszedł na ten świat po to jedynie,
By ludzie z więzienia mieli wybawienie:
Synów czartowskich, by zmienił w Boskich
Przez łaskę, którą w zupełności przyniósł.
Przez nią dał prawo wszystkim do nieba;
Ach, jakiejż wdzięczności było potrzeba
Za taki przywilej, nad który nic milej
Mógł świat dla siebie od Boga odebrać!
Ej, gdyby to ludzie mieli w uwadze,
W większejby u nich był Gość ten powadze!
Daliby Mu dwory, nie bydląt obory
Na mieszkanie, którego potrzebował.
A teraz musi się tak poniewierać,
W lichej stajence musi się zawierać
Bóg Nieogarniony, w chwale Nieskończony;
Tu swoją wspaniałość lokować musi.
Na Ojca Wiecznego, który siedzi łonie,
Tu leży z pogardą na słomianym tronie;
Na straże — bydło i podłe zwierzęta
Z własnej ochoty się ofiarowały.

Więc bądź ty, Zakonna duszo, wdzięczniejszą!
Daj w sercu gospodę Panu wygodniejszą!
Wyśpiewuj Mu mile w nieprzyjazną chwilę,
Gdy On od świata wzgardę ponosi.

KOLĘDA 164.

Witaj Dziecino, moje ukochanie,
Serca mojego jedyny mój Panie!
Śliczny, miluchny, jako kwiat różany,
Pociecho moja, Jezu ukochany!
Witaj, Baranku, od niebieskiej trzody
W mocy lwa wielkiego, z pokolenia Judy!
Pociecho świata i tryumfie nieba,
Zwycięzko piekła, Ciebie nam potrzeba.
Tym Cię afektem dziś wszyscy witamy,
Co Aniołowie, gdy powtarzamy;
Chwała bądź Bogu na wysokiem niebie!
Prosim, abyś nas przyjął do Siebie.
Zaś po kolędzie, o to Cię prosimy,
Byś nam dać raczył, co radzi pijemy.
Przez narodzenie Synaczka Bożego,
Dajże nam Panno, wineczka starego.

Niechaj tak będzie jak i przed tem było
Ażeby z wody wino się czyniło.
Winszujemy roku tego fortunnego,
Będziemy pili jeden do drugiego.
Jeżeli z wody wino się nie stanie,
Chciejże osłodzić nam, Łaskawy Panie.
Będziem weseli, jak niegdyś przy żłobie
Pasterze w on czas cieszyli się w sobie.
Z Twej Wszechmocności w Kanie Galilejskiej
Nie brakło wina nagodach małżeńskich.
Pełne naczynia, gdy wody nalano,
Z Twej Opatrzności wineczko czerpano.
Przyszedłeś na świat na wesołe gody,
Józef z Maryą nie każą pić wody,
Przez przyjście na świat Synaczka Bożego,
Napijmy się wina i miodu dobrego.

KOLĘDA 165.

Witaj, Jezu kochany, kochany!
Witaj Panie nad Pany, nad Pany!
Tyś jest nasza pociecha, pociecha,
Ty nas zbawisz od grzecha, cha cha cha, od grzecha,

Pozwoliłeś rączeńki, rączeńki,
Jezuleńku maleńki, maleńki,

Pozwólże i gębuli, gębuli,
Niech się grzesznik przytuli, li li li, — Przytuli.

A tam, Boże, kto Tobie, kto Tobie,
Pląsy czyni przy żłobie, przy żłobie?

Tam pastuszków gromada, gromada,
Co śpiewają: ta da da, ta da da, — Ta da da.

A my stojąc wokoło, wokoło,
Zaśpiewajmy wesoło, wesoło:

Chwała Bugu na ziemi, na ziemi,
W niebie, z Matką, z Świętymi, mi mi mi, Z Świętymi

A tak wszyscy zagrali, zagrali,
Wesoło zaśpiewali, zaśpiewali:

Wesołe nam nowiny, nowiny,
Narodził się Jedyny, ny ny ny, — Jedyny.

Narodził się Syn Boski, Syn Boski,
Ściskajmyż Go za nóżki, za nóżki,

Byśmy grzechów nieznali, nie znali,
W niebie z Nim królowali, li li li, — Królowali.

KOLĘDA 166.

Witaj Jezu Najmilejszy, witaj Panie Najśliczniejszy!
Tobie pastuszków gromada, wół z osłem na ziemię pada.
Witaj z Panny narodzony, Jezu Boże uniżony!
Tobie królowie korony kładą pod nogi i trony.
Zawitaj Niestworzonego Słowa Ojca Przedwiecznego!
Tobie wszystko ludzkie plemię pokornie pada na ziemię.
Żeś się tak rodząc, uniżył, do nas odkupienie zbliżył:
Za toć wszystko Twe stworzenie daje cześć i wieczne pienie.
Chwal, niebo, Stwórcę swojego! Chwal, ziemio, Boga jednego!
Dajcie cześć Bogu krainy i wy podziemne dziedziny.
Co ma ziemia, kryje morze, co ranne oświeca zorze,
Oddajcie winne ukłony Temu co z Panny zrodzony.
Wszyscy Jezusa witajcie, wszyscy Dziecięciu śpiewajcie.
My będziemy zaczynali: Lulaj Jezu, lulaj mały!
Śpijże smaczno, śliczny Panie, Jezusie, nasze kochanie!
Śpij lalusiu, śpij kwiateczku, śliczny, wdzięczny Jezuleczku!
Cicho, cicho, bo śpi Dziecię, dziś urodzone na świecie:
Grzechyć je to przebudzają, niechże się nam nie trafiają.
Bądź pochwalon Ojcze w Synie, niech Ci sława z Duchem słynie,
Żeś upadły świat ratował, od śmierci wiecznej zachował.

Kolęka Kaszubów. **KOLĘDA 167.**

Witajże Jezuniu! Witaj kochanie!
O pożądany od wieków Panie!
Z Kaszub w szopie stajem, pokłon Ci oddajem,
Przed Tobą czołem bijewa społem.
Lecz czemu tak leżysz, czemu w żłóbeczku?
Czem tak przystoi, nie na łóżeczku?
W stajence zrodzony, na sianku złożony;
Czemu z bydlęty, a nie z panięty?
Gdybyś w Kaszubach był narodzony,
Nie na sianeczku byłbyś złożony,
Dałbym Ci sienniczek i pod Cię pierzniczek,
Parę poduszek, piernat jak puszek.
Odzieżę miałbyś nie ladajaką,
Z siwym barankiem czapkę bogatą:
Sukienkę z modrego sukna kaszubskiego,
A pas choć z siebie dałbym dla Ciebie.
Bekieszkę miałbyś futrem podszytą,
Pętelki u niej z tasiemką litą:
Czerwone buciki, pod nimi gwoździki;
Puszyłbyś sobie nie tak jak w żłobie.

Gdybyś się w naszych Kaszubach rodził,
Nie takbyś się był Jezuniu głodził:
Na każde śniadanie miałbyś przesmarzanie,
Z masłem bułeczkę, wódki szklaneczkę.
Na obiad miałbyś kaszę jęczmienną,
Rosołem żółtym tłusto podlaną:
Z soporem gęsinę i z sperką jarzynę,
Z imbierem flaki; złeż to przysmaki?
I jajeczniczkę z tłustą kiełbasą
Miałbyś, Maluchny, nie lichą paszę;
Piwa Tucholskiego, albo Gostyńskiego
Miałbyś po uszy, tu piłbyś z duszy.
A na wieczerzę z naleśnikami
Byłyby kiszki wraz z pierogami
Byłby groch z słoniną, rzepa z baraniną
I wytuczone ptaszki pieczone.
U nas zwierzyna, Jezu stołowa,
Byłaby dla Cię zawdy gotowa:
Kuropateweczki i inne ptaszeczki,
Tłuste gołąbki, tuczne jarząbki.
Tu zaś nie masz nic, cobyś jadł smaczno,
U nas wszystkiego dostałbyś łacno,

Do picia, jedzenia, z kim się zabawienia,
Z prokuratorem siadłbyś za stołem.
A tu w Betleem żydzi Baruchy
Wszystko w bachorów swych pchają brzuchy!
Tobieby kruszyny nie dali zwierzyny,
Choćbyś był z młodu umarł od głodu.
Lecz na dobrej chęci dosyć Ci, Panie!
Nasze życzenie za dar niech stanie:
Serca na ofiary dajem Ci za dary,
Nie gardźże niemi, choć ubogiemi!

KOLĘDA 168.

Witaj Synu najśliczniejszy,
Witaj Jezu najwdzięczniejszy!
Li li, li li memu Dzięciątku małemu!
Coś z niebieskich wysokości
Spuścił się do mych wnętrzności;
Li li, li li memu itd.
Tyś Bóg chwały niesłychanej;
Teraześ Syn mój kochany.
Li li, li li memu itd.
Któremu nieba cześć dają,

Piersi me Cię napawają.
Li li, li li memu itd.
Witajcie oczka słodkiego,
Usteczka Syna drogiego!
Li li, li li memu itd.
O Anieli, przybywajcie,
Snu Dzieciątku przyczyniajcie!
Li li, li li memu itd.

Śpiewajcie pieśni wdzięcznemu,
Jezusowi maleńkiemu.
Li li, li li memu itd.

Nynajże Jezu kochany,
Nynaj światu pożądany!
Li li, li li memu itd.

Jezu, krynico światłości,
Źródło przedziwnej słodkości!
Li li, li li memu itd.

Ludzie wszyscy przybwajcie,
Wszyscy Dziecięciątku śpiewajcie,
Li li, li li memu itd.
Li li, li li, Jezusowi,

Dzieciątku Zbawicielowi.
Li li, li li memu itd.

KOLĘDA 169.

Witam Cię o Panie nowonarodzony,
Na sianku we żłobie, w stajni położony,
Stwórco, Panie Wszechmogący,
Na mrozie srogim będący — Dla człowieka,
Któregoś przed wieki zbytnio umiłował
I dla niegoś na świat zstąpić nie żałował:
Aby przez Cię był zbawiony,
Aby przez Cię był zbawiony,
Śliczny Jezu narodzony! — Grzeszny człowiek.
Ach, Miłości Wieczna, cóż to jest takiego,
Że chcesz darmo zbawić człowieka grzesznego?
Który Cię do Swej własności nie chciał przyjąć z szczerej
[złości — Pana swego.
Większą względem Ciebie miłość pokazali
Osieł niemy z wołem, kiedy Cię zgrzewali;
Upadając na kolana,
Uczcili Cię hołdem Pana, — Stwórcę swego.
O, jak są mądrzejsze bydlęta w tej mierze!
Kiedy pokłon winny oddawały szczerze

Panu swemu nowotnemu,
Z nieba na świat zesłanemu — Dla nas grzesznych.
Skoro się pasterze o tem dowiedzieli,
Iże tam nad szopą śpiewali Anieli,
Biegną czemprędzej z darami,
Znając się być podnóżkami — Twymi, Panie!
Naprzód Wojtal stary składa Mu barana,
Dla osiołka z wołem także wiązkę siana,
Ażeby się posilali,
Ciebie parą zagrzewali — Byś nie uziąbł.
Po nim Kuba drżący daje Mu ofiarę:
Jabłuszek kobiałkę i orzechów parę
Dla Ciebie, Jezuniu mały,
By mu wilki nie szarpały — Owieczek jego.
Na ostatek idzie Kasper z swą kobielą;
Jemu się oświadcza z podarunki wielą;
Grzegórz krupy i też płótna,
Bo widzi, że Matka smutna — Twoja stoi.
Więc Tobie, Jezuniu dla Twojej cierpoty
Przeznacza skwapliwie, żeś Ty z Swej ochoty
Zstąpił na ten świat dla tego,
Abyś grzesznika każdego — Zbawił na świecie.

Więc, Matko Najświętsza, przyczyń się za nami!
Przerzekamy to ostatecznie,
My odtąd będziemy Twoimi sługami.
Że Ci służyć będziem wiecznie, — Panno Wsławiona!
Tylko nam przejednaj Synaczka Twojego,
Aby nam odpuścił z miłosierdzia Swego
Wszystkie nasze nieprawości,
Wszystkie nasze nieprawości,
A dał z Sobą żyć w wieczności — Na wieki wieków.

Kolęda Proboszczowi. **KOLĘDA 170.**

Wiwat, wiwat zaśpiewajmy,
Panu Bogu chwałę dajmy:
Jedni na graniu, drudzy śpiewaniu
Pana wychwalajmy.
Przywitajmy maleńkiego,
Z Panny Czystej zrodzonego:
Prośmy dla siebie o miejsce w niebie,
Jako Stwórcy swego.
Nizko przed Nim upadajmy,
Honor Bogu wyświadczajmy:
Gościa nowego, Pana małego, — —Mile pozdrawiajmy.

Pan to jest świata wszystkiego,
Godzien tryumfu wielkiego:
Godzien i chwały, choć w ciele mały,
Od ludu wszelkiego.

A tak z tej wielkiej radości
Winszujemy Jegomości:
Roku nowego, zdrowia czerstwego,
Wszelkiej pomyślności!

Niech Jegomość wesół będzie
Przy teraźniejszej kolędzie;
Nam na śpiewaniu także i graniu,
Bynajmniej nie zbędzie.

Napić się z nas każdy może,
Jeżeli co jest w gąsiorze;
Będziem śpiewać hoc, i przez całą noc:
Chwała Tobie Boże!

Wiwat, wiwat każdy powie,
Bdy będziem pić Pańskie zdrowie;
Jak wypijemy, podziękujemy,
Potem spać pójdziemy.

KOLĘDA 171.

Wiwat, wiwat, będziemy śpiewać!
Trzeba się nam wszystkim przyodziewać.
Cóż bredzicie, panie bracie, że źle z nami będzie?
Przecież wczora od wieczora śpiewają wszędzie.
I ja także dość wyraźnie — śpiewaniem słyszał,
Aniołowie jak posłowie — każdy ogłaszał.
Ledwom wstrzymał się z radości,
Widząc tyle Boskich gości.
Co śpiewali? Opowiadali duszne zbawienie:
Że gnębione ma być pocieszone ludzkie plemię.
Słyszałem w żłóbku płacz Dzieciątka
Niebieskiego, oczekiwanego Niewiniątka.
Kuba chudy wyszedł z budy, skoczył do góry,
Zaczął skakać i tańcować, aż wpadł do dziury.
Skoro wylazł z tej dziury,
Poszedł szukać na bęben skóry.
Patrzy wszędzie i owędzie, skórę nie znajduje,
Tam do błazna porwał kozła, skórę zeń zdejmuje.
Wtem go kozioł uderzył rogami,
Kuba zadarł w górę nogami

I nie wiedział, kej się podział. Zawołał: Rety!
Obejrzał się, przypatrzył się, rzekł: Oto wety!
A Bartek przybieżał do niego
I zaczął się naśmiewać z tego,
Że nic nie umie, nie rozumie, jak se ma radzić.
Wnijdź na górę, weź tam skórę, nie będziem się wadzić.
A spiesz prędko, więc wraz pójdziemy,
Jeno matce o tem powiemy:
Żeby Pawłem albo Gawłem posłała jagły.
Są tam garczki i tłómoczki, bo interes nagły.
A Paweł też poszedł z radością
I zjadł kaszę z przyjemnością.
I tak różne garczki próżne przyniósł pasterzom;
Kłamał składnie udał zgrabnie, że dał dzikim zwierzom.
Bartek głodny pyta: Gdzie kasza?
Wszak to była potrawa nasza.
Chybło mi się, rozlało się tam kajsi w lesie;
Nie wiedziałem, zabłądziłem, chcąc przyjść w czasie.
Stąd Bartek się bardzo rozgniewał,
Na swych braci głośno zawołał,
Pójdźmy, pójdźmy, nie mieszkajmy, biedne robaczki,
A co mamy, to Mu damy, bierzmy tłómoczki!

Gdy do małej szopki przybyli,
Co z sobą mieli, tem darzyli.
Wybierali a dawali dary Panience;
Józefowi staruszkowi dali po bułce.
Niechże Jemu cześć, chwała będzie
W niebie z Matką, na ziemi, wszędzie
Temu Panu nam narodzonemu
W Betleemskiej stajence złożonemu!

KOLĘDA 172.

Wojna nie drzemie, trwoga w Solimie,
Skąd się dzień rodzi, wojsko pochodzi:
Błyskają groty, sypią się roty,
A trzej w koronie — dążą ku bramie,
Króla szukają, króla wzywają.
W takiej przygodzie — zginiesz Herodzie;
Ba, gdybyś zginął i w piekło kinął.
Echo w to szczęście — biega po mieście;
Padła nowina, że z Panny Syna
Dawid swe plemię — ma w Betleemie.
Wschodnie korony — niosą ukłony,

A stąd jest smutny — Herod okrutny.
Gruchnęła sława, krzyknęła wrzawa:
Że dał na ziemię — Bóg święte plemię;
Jeszcze w Dawidzie — krew nie wynijdzie.

Już się nam stawił, jarzma nas zbawił,
Pan z nieba rodem — pod złym Herodem:
Idą z królami i z taborami
Muły, wielbłądy i pułków rzędy;
Lud srogi zbrojnie — rusza spokojnie.

Okryli ziemię ku Betleemie,
A z nieba wodze — mają w tej drodze;
Heród zły wściekle — na swe przedpiekle,
Nowina z gości — naszej radości.
O gdyby skoczyć, a w punkcie zoczyć

Cnego Dziedzica i królewicze!
Przed tym to Panem — wszystkie kolanem
Padną narody — w pokoju zgody;
Tam ci w Solimie — berło obejmie;
W dobry czas, goście, dary przynoście.

Termin w podróży, gwiazda jest w róży;
Fortuna wasza — cześć Mesyasza;

A ten, co szuka — Dawida wnuka
Herod w chytrości — zginie ze złości;
Darmo się zbroi, zginie w krwi swojej.

KOLĘDA 173.

Wołasz Taty, śpiewasz Maty,
Spijże, śpij, mój Jezuniu.
Masz sianeczko, żłób, łóżeczko, Zażyj snu, Synuniu.
Śpij wianeczku, kanareczku,
Po mleku, po mioduniu.
Dam maczeczku, śpij oczeczku, Śpij kochany Jezuniu.
Śpij kochanie, Jezu Panie,
Przyścielę Ci rozmaryny,
W amarantach, w hijacyntach, Śpij najdroższy nad Syny.
Jeśli Synku, rubineńku,
Nie składają Ci się powieczki ,
Już śpiewają, wnet zagrają pastuszkowie w surmeczki.
Grajcież memu Jedynemu
Kwiateczkowi z wioli,
Grajcie li li, a w tej chwili zaśnie Dziecię powoli.

KOLĘDA 174.

Wołki duchowne.

Woły moje, woły moje, wszystkie wnętrzne siły,
Nie chodźcie tam, nie chodźcie tam, kędyżeście błądziły!
Trzeba w insze lasy, Z naturą za pasy.
Woły moje2., nie chodźcie na góry!
Nie chodźcie tam 2., gdzie szkodliwe chmury,
Co wszystko złe rodzą, każdej cnocie szkodzą.
Woły moje 2., nie chodźcie do boru!
Nie chodźcie tam 2, gdzie ciernie uporu!
Nie chodźcie na rolą, za swą własną wolą.
Woły moje 2., nie chodźcie na pole,
Gdzie chytry wąż 2., ukrywa się w dole!
Uchodźcie tej zdrady i do złego rady.
Woły moje 2., nie chodźcie do sadu,
Kędy nie masz 2., prostej drogi śladu!
Bójcie się zabłądzić, złe dobrem osądzić.
Woły moje 2., nie chodźcie do wody,
Nie chodźcie tam 2., gdzie płyną niezgody!
Nie chodźcie w te knieje, gdzie miłość wątleje.
Woły moje 2., nie chodźcie na trawy,

Kędy żarty 2., i próżne zabawy!
Nie chodźcie na rynek, gdzie język jak młynek.
Woły moje 2., nie chodźcie do dworu,
Nie uczcie się 2., pysznego humoru!
Nie chodźcie za wrota, gdzie niemiła cnota.
Woły moje 2., nie chodźcie na taniec,
Uważajcie 2., w każdej sprawie koniec!
A Bóg niechaj będzie — końcem waszym wszędzie.
Woły moje 2. nie chodźcie do kuchnie!
Nie chodźcie tam 2., gdzie jaki grzech cuchnie.
Zamykajcie oczy, bo tam złodziej wskoczy.
Woły moje 2., zamykajcie uszy,
Póki was ten 2. zdrajca nie ogłuszy
Na Pańskie przestrogi i zbawienne drogi!
Woły moje 2., na Boga was proszę:
Niechaj z wami 2., szkody nie ponoszę:
Bo jak się uprzecie, marnie poginiecie.
Woły moje 2. rozumne bydełka
Już odrzućcie 2. swej woli skrzydełka!
Stańcie mężnie w kroku — u Pańskiego boku.
Woły moje 2., pójdźcie do stajenki,
Gdzie Pan Jezus 2. spoczywa maleńki!

Nie chodźcie do izby, gdzie światowe ciżby.
Woły moje 2., pobieżmy do Niego,
Przywiążmy się 2., do żłóbeczka Jego:
Czekajmy na straży — na Pańskie rozkazy!
Woły moje 2., z serdecznej ochoty
Wyskakujmy do Jego roboty!
Nie chodźmy do gnoju z Pańskiego pokoju.
Woły moje 2., na Boga żywego
Poprzysięgam 2., nie chodźcie od Niego:
Chyba, gdzie wam każe i drogę pokaże!
Woły moje 2. do zgonu samego
Trzymajcie 2., Pana tak Dobrego!
I na wieki wiecznie — służcie Mu statecznie.

KOLĘDA 175.

W pole pasterze zaszli, aby owieczki paśli;
Woły, barany wraz pozganiali;
A na wygonie — pasą się konie — Razem.
Potem spać polegali — owi pasterze mali;
Aż o północy — Kuba wyskoczy,
A tam śpiewają, Anieli grają — Wdzięcznie.
Chwała Bogu naszemu, w szopie narodzonemu!

A wam, pasterze — otwarte podwórze;
Ze snu wstawajcie. Pana witajcie — Z nieba.
Śpiewają Święci z nieba, czegoż nam więcej trzeba?
Bierzmy się w drogę, czyńmy przysługę
Panu naszemu, narodzonemu — W szopie.
Jeden weź koszyk gruszek, drugi masła garnuszek,
Trzeci plastr miodu, jabłek z ogrodu;
A zaś na Jana — włożyć barana — Dalejże!
I trzodę opuścić trzeba, by przywitać Pana z nieba,
Dobrze, bracia, tak. Orzechów przetak
Nasyp ty do worka, ja do podołka — Resztę.
Najsłodsze Jezus Dziecie, błogosław nasze życie!
Przez Twe narodzenie, Jezu Panie,
Odpuść nam karę, daj wieczną chwałę — W niebie.

KOLĘDA 176.

W polu na czatach pasterze nieśpiący,
Pilnie, ostrożnie trzód doglądający,
Widzą światło, słyszą, głosy wznoszą się pod niebiosy:
Chwała niech będzie, chwała niech będzie:
Zdumieni patrzą, skąd słońca promienie
W nocy się wzięły, skąd prześliczne brzmienie

Głosów różnych. Czy syreny — wdzięczne nucą swoje treny?
Wesoło wszędzie, wesoło wszędzie!
Tak zadziwionym poseł z nieba stawa
Z tem obwieszczeniem: Wiedzcie, że to sprawa,
Która światu się zjawiła, niebu, ziemi wielce miła;
Wam na zbawienie, wam na zbawienie.
Który w wieczności ma z Ojca rodziny
Bez matki, z matki dziś dla ludzkiej winy,
W stajni między bydlętami, skrępowany pieluszkami,
Ma Swe rodzenie, ma Swe rodzenie.
Tego Anielskie chóry gdy witają
I was pastuszków z sobą zapraszają,
Abyście Mu skoczno grali, potem ludziom rozgłaszali,
Że się już zjawił, że się już zjawił.
Zbawiciel świata długo pożądany,
Prorockim duchem w tym czasie przejrzany.
Więc narządźcie strojne głosy, skrzypce, basy, krzywonosy,
By się zabawił, by się zabawił.
Dziwne w tem Boga było sporządzenie,
Że pastuszętom stało się zjawienie
Tajemnicy narodzenia, nakształt ludzkiego plemienia,
Swe Boskiego, Syna Boskiego.

Chwalmy więc Boga, wyśpiewując mile,
Że nam pozwolił dożyć czerstwej chwile,
Takiego wesela czasu, wpośród ucisków tarasu.
Życia naszego, życia naszego.

KOLĘDA 177.

Wraz się zebrali cni pastuszęta,
Pędzą na pole swoje bydlęta,
Nakarmiwszy, napoiwszy w domu jagnięta
Dzień cały pasąc popowracali,
Trzody do szopy pozaganiali;
Dla barana wiązkę siana — w kącie schowali.
Krowom, cielętom paszy zadano,
By wystarczyło do jutra rano;
Stare woły do stodoły — pozaganiano.
Sami na szopę powyłazili,
By sobie wywczas tam uczynili,
Spoczywając, zasypiając w pogodnej chwili.
Bartka na ziemi tak pchły kąsały,
Że mu bynajmniej zasnąć nie dały;
Przykrzy sobie, ciało skrobie przez czas niemały.
Porwie się nagle, wziął gurmaninę,

Stawia do brogu wielką drabinę,
By miał czasu do wywczasu jedną godzinę.
Wylazłszy na wierzch, oczy otworzy,
Chociaż go bardzo sen mocno morzy;
Ugląduje, upatruje, co się tak sroży.
Przetrze powieki, aż owo w porze
Światło się świeci — blizko przy górze:
Wstawaj Maćku i ty Jacku, wilcy w oborze!
Porwał się Maciek, drabinę minął;
Zleciał na ziemię, nogę wywinął:
Jęcząc wstaje, Bartek łaje: Bodajeś zginął!
Jacek usłyszał spadek Macieja,
Nuż łając Bartka jakby złodzieja:
Skaleczyłeś i zgubiłeś nam dobrodzieja!
Bartek, rad nie rad, Maćka podpierał;
By widział światło, oczy przecierał;
Lecz jak zoczył, prędko skoczył, ani się spierał.
Postroili się już jaki taki,
Wszyscy pobrali nowe serdaki;
Ten lipowe, ten wierzbowe obuł chodaki.
Co żywo biegli na to widzenie,
By oglądali ludzkie Zbawienie:

Wtem się zlękli i uciekli wszyscy na ziemię.
Wchodzą do szopy, na dudkach grają;
Co który przyniósł, chętnie składają:
Stach jabłuszek, Kuba gruszek po kopie dają.
Maciek bogaty barana daje,
Bartek ubogi dał jedno jaje,
Janek młody przyniósł wody, kukiełkę kraje.
Witek wziął skrzypce, dalej do smyka;
Chociaż nic nie pił, a przecież krzyka,
Gra wesoło wszystkim wkoło, sam jak koń bryka.
Że Panna przędła, wszyscy wiedzieli;
Dał Kuba kitkę lnu do kąpieli
Dla Dzieciątka, Niemowlątka, z swojej kobieli.
Oddawszy dary, do trzód wracają,
Z narodzonym się Panem żegnają:
Błogosław nam miłe Dziecię, wraz się kłaniają.
Bądź błogosławion, Panie kochany,
Dla nas grzeszników z nieba zesłany;
Okuj złego, drapieżnego wilka w kajdany.
Miej nas w pamięci i nasze trzody,
Żeby wilk żadnej nie czynił szkody
Jak w jagniętach, tak w cielętach na nowe gody.

KOLĘDA 178.

Wstańcie bracia, dla Boga! Wstańcie prędzej, bo trwoga!
Słuchajcie, Anieli są bardzo weseli,
Pod same niebiosy słychać miłe głosy;
Słuchajcie ciekawie!
Niedaleko miasteczka zbudowana szopeczka
Tam stoi; więc bieżcie, nic z sobą nie bierzcie,
Groszów tam nie trzeba, bo to Pan jest z nieba,
Jeszcze wam udzieli.
Nie pójdziemy, Aniele, choć się rodzi Bóg w ciele:
Jak pójść do tej szopy? Myśmy proste chłopy,
Nauki nie znamy; podarki Ci damy,
Ty oddaj tam od nas.
Rzekł im Anioł: Leniwi, czemużeście nie żywi?
Chociażeście prostaki, Pan to nie jest taki:
Serca Mu oddajcie, idźcie Go witajcie,
Prędzej do Betleem!
Pójdźmy prędzej do szopki, Ty mi pożycz swej czapki
Ja ci dam sukmany, bo to Pan nad Pany;
Przybrać się należy, kiedy kto tam bieży.
Do Narodzonego.

Witaj Jezu kochany, na ten świat nam zesłany!
Witamy Cię mile, użycz nam też tyle,
Byśmy Ci służyli, z Tobą w niebie byli,
Ubodzy pastuszy.

KOLĘDA 179.

Wstańcie, pasterze mali! Pókiż będziecie spali?
Ogłoszona nam nowina:
Panienka powiła Syna
Maleńkiego, rozkosznego, Syna Bożego.
Idźcie do pustej szopy, do Betleem w okopy!
Znajdziecie tam osła z wołem,
Klęczących przy żłobie społem.
Przy Dziecięciu, Niemowlęciu, ślicznem Panięciu.
Weźcie też z sobą dary — dla złożenia ofiary
Jezusowi maluńkiemu,
Ubogo narodzonemu.
Czem kto może, niech wspomoże Ciebie, o Boże!
Janie, weź ty barana, zanieść prędzej do Pana;
Niech tym darem ucieszony,
W żłobie twardym położony,
Wszystkie chwile pędzi mile — jak krotofile.

Grzesiu, schwytaj jagniątko, przyjmie chętnie Paniątko;
Oddaj Jego Matuleńce,
Mary, ślicznej Panience;
Józef stary rad bez miary — z takiej ofiary.
Wojtku, ty nabierz siana, pościel w żłobie pod Pana,
Aby niebieską Dziecinę
Uśpić można choć godzinę,
Bo w barłogu nie rzecz Bogu — leżeć przy progu.
Staśko weźmie fujarę, zagra Panu w tę miarę:
Lulu, lulu, me Pieszczoty,
Jezu, Zbawicielu złoty
W tym żłóbeczku jak w łóżeczku — śpij Kochaneczku.

KOLĘDA 180.

Wstawszy pasterz bardzo rano, wyszedł z budy, wlazł na siano.
Boć go czczyca*) zdejmowała, Jaka przedtem nie bywała.
Czeka długo, czeka mało, Co się w polu będzie działo;
Strach go zewsząd obejmuje, Bo śpiewanie z nieba czuje.
Porwawszy się, poszedł w pole, Szukając tam w onym dole,
Skąd się śpiewy dobywały, Jakie przedtem nie bywały.

---

*) Tęskność.

A tak sobie przechadzając, Z podziwieniem rozmyślając,
Pojrzy w górę: aż Anieli — Pod niebiosy są weseli.
Pokój ziemi ogłaszają, Chwałę Bogu powtarzają:
Że zbawienie oglądało — Pożądane wszelkie ciało.
Wraca prędko z tej doliny I od bydła do drużyny,
Chcąc oznajmić, co się stało — Po północy, nim świtało.
Lecz ich słyszy z Aniołami, Krzycząc w polu pod niebami:
Bieży do nich już weselszy: Ażaście tu, najmilejsi?
Braciszkowie moi mili! Nie miałemci takiej chwili.
Jaka się tej nocy stała, Z czego radość ziemia brała.
Panna Syna cudownego Porodziła niebieskiego:
Róża piękna i lilia — Zbawiciela nam powiła.
Dziś pasterze wykrzykują, Piękne głosy nam wydają;
Grają w dudki i multanki, Drudzy czynią wywijanki.
Na kolanach osieł z wołem — Klęczą przed Nim, a my kołem
I z muzyką i pieśniami, Z Aniołami, z pastuszkami
Uderzajmy czołem śmiele, W człowieczem Go widząc ciele,
Żeby przyjął nas do Siebie, A po śmierci stawił w niebie.

KOLĘDA 181.

Wszelkie stworzenie, zważaj te dziwy ,
Które się stały dzisiaj na świecie:

Najpotężniejszy Stwórca Prawdziwy
Zmienił się dziwnie za małe Dziecię.
Na pomieszkanie pustą stajenkę,
Za Matkę obrał Czystą Panienkę,
Zwierzęta podłe za kawalkatę,
A za bogatą pieluszki szatę.
Gdy w takim stanie jest wyniszczenia,
Obfite z ocząt świętych łzy leje,
Od głodu, zimna, od upokorzenia
Już prawie cały z boleścią mdleje.
I gdy ratować niema sposobu
Innego, Matka wabi do żłobu
Bydlęta, aby społem chuchali,
Dziecineczkę swą parą zagrzali.
Sama zaś Jego głód temperuje
Piersiami Swemi, a ciężko wzdycha,
Że się kochany Syn mizeruje;
Od srogich żalów krew w Niej usycha.
Józef uważa jako świat dumny
W takowej mierze jest nierozumny;
Że króla, Boga, Stwórcę swojego
Wypędził z miasta, jakby obcego.

Dowiedziawszy się o tem, pasterze
Biegną do szopy z wielką ochotą;
Uznają Boga, witają szczerze,
Jak tylko mogą, swoją prostotą:
I płaczącego cieszą wesoło,
Obracając się w taneczne koło;
Nakoniec dary Mu oddawali.
Z wielką radością skoczno śpiewali.
Więc i my wszyscy z chęci śpiewajmy,
Weseląc Dziecię w tem utrapieniu;
Jego Wcielenie dla nas wsławiajmy,
W serca szczerego upokorzeniu.
Śluby i serca dajem za dary,
Przyjmie On od nas takie ofiary;
I tak smutnego rozweselimy,
A sami siebie uszczęśliwimy.

KOLĘDA 182.

Wszyscy chętnie wyśpiewujmy, wszyscy razem wykrzykujmy
Z narodzenia Synaczka Bożego,
Dla nas grzesznych z nieba zesłanego.
Z Panny Czystej narodzone i w pieluszki uwinione,

Malusieńkie odpoczywa sobie.
Dzieciąteczko w żłobie o tej dobie
Pastuszkowie, proste chłopy, przybieżeli w skok do szopy
I znaleźli małe Dzieciąteczko;
W żłobie leży śliczne Paniąteczko.
Czysta Panienka, Marya, Dzieciąteczko Swe powiła;
Dziwują się Pastuszkowie temu
Dzieciąteczku, w żłobie leżącemu.

Stary Józef brodą chwieje, kogut Dzieciąteczku pieje;
Pastuszkowie, patrząc na to, stoją,
Od radości skrzypce sobie stroją.

Jeden wziął róg z zapasa; tak długi był jak kiełbasa;
Chciał grać prędzej, róg wraził do gęby,
Aże sobie powybijał zęby.

Drugi pastuch był malutki, a miał z sobą wielkie dudki;
Tenże ciężar na ramię wywalił,
Ledwie się z nim i sam nie obalił.

A tak pastuszkowie mili wszyscy społem wykrzyknęli:
Lu, lu, lu lu, lulaj Dzieciąteczko,
Ny, ny ny, nynaj Paniąteczko!

Gdy się pasterze nagrali, do trzody powracali;

Wrócili się każdy do swojego,
Wychwalając Boga Wszechmocnego.

KOLĘDA 183.

W tej kolędzie kto dziś będzie każdy się ucieszy;
A kto co ma podarować, niechaj prędko spieszy,
Dać dary z tej miary dla Pana małego,
By nabył po śmierci zbawienia wiecznego.
Kuba stary przyniósł dary, masła na talerzu;
Sobek parę gołąbeczków takich jeszcze w pierzu;
Wziął Tomek gomółek i jajeczko gęsie,
A Bartek nie miał co dać, dobre chęci niesie.
Walek sprawił tłuste raki nierychło z wieczora;
Nałożywszy dwie kobiele, biegł z niemi przez pola:
Aż tu strach napotkał Walka nieboraka,
Stanęły dwa wilki niedaleko krzaka.
Gdy obaczył owe gady, podskoczył wysoko;
Wielkim strachem przestraszony wybił sobie oko.
Uciekał przez krzaki, podarł se chodaki,
A wilcy mu targali z kobieliny raki.
Szymek wziął kozę na powróz, prowadzi do Pana;
Śpiewa sobie, wykrzykuje: Dana moja, dana .

Koza się zbrykała, powróz mu urwała;
Skoczywszy jak dzika, do lasu bieżała.
On porwawszy się prędziuchno, biegł za nią przez krzaki,
Koza skacze jak szalona, spłoszyły ją ptaki;
Uchwycił za ogon, trzymając co mocy ,
A koza fiknęła, podbiła mu oczy.
Antek wziął konia za uzdę, niemiał go kto wsadzić;
Wstyd mu było jak jałówkę za sobą prowadzić;
Chciał wskoczyć na konia, potłukł sobie boki,
A wilcy go targali, ścigając go w skoki.
Stach kudłaty, chłop bogaty, wziął czerwony złoty;
Nie chciał się nikomu kłaniać, biegł prędko do szopy;
Uderzył Jurka w brzuch, aż mu kiszki wzruszył,
A Jurko go za łeb, kudły mu osmuszył.
Głupi Wojtek, goląc głowę, mówił: Łatwiej będzie
Po kolędzie sperki zbierać, gdzie które nabędzie.
Biegł Wojtek bez włosów po śniegu, po grudzie;
Cieszą się, śmieją się, cha cha cha cha ludzie.
Maciek biegł po ślizkim lodzie, wybił sobie zęby,
A pragnąc mleko połykać, leciało mu z gęby,
Biegł prędko i upadł, rozbił z mlekiem dzbanek;
Smucił się, żałował, gdy miał ten trafunek.

Przeto wszyscy oddawajmy temu Panu dary.
Pan to dobry, wszystkim szczodry, przyjmie nas do chwały:
Niech będzie, niech będzie Jezus pochwalony.
Który jest, który jest w żłobie położony!

KOLĘDA 184.

Podziękowanie za odebraną kolędę.

Za kolędę dziekujemy!
Zdrowie, szczęścia wam życzymy,
Abyście nam długo żyli,
Potem się wiecznie cieszyli — Z Świętymi w niebie.

KOLĘDA 185.

Zagrzmiała, runeła w Betleem ziemia.
Nie było, nie było Józefa doma.
Kedyżeś, kędyżeś, Józefie, bywał?
W Betleem, w Betleem Dzieciatku śpiewał.
Wół, osieł, wół, osieł przd Niem klekali,
Bo swego, bo swego Stwórce poznali.
Beczący, ryczący Panu śpiewali,
Pasterze, pasterze w multanki grali.

Zmiłuj się, zmiłuj się, Wieczny Panie,
Bez Ciebie, bez Ciebie nic nam nie stanie.

KOLĘDA 186.

Zasnąłem raz pod strzechą, a Kuba woła z uciechą:
Hej, ale, ale, ocknij się Michale!
Do Betleem pójdziemy.
Widziałem Aniołów wiele, głosili wielkie wesele;
Na nas wołali, abyśmy wstawali,
Mesyasz się narodził.
Pójdźże ty wprzódy, Adamie, wziąwszy kobiałkę na ramię,
Michał dla Pana niech weźmie barana,
Do Betleem pójdziemy,
Niech Walek weźmie kukiełkę, Stasiek zaś gąskę w kobiałkę,
Kuba z dudami niech idzie za nami,
Będziem Panu przygrywać.
Szymek zagra na oboi, a Sobek skrzypce nastroi,
A Wach tymczasem będzie śpiewał basem,
Żeby Pana zabawił.
Bartek niech weźmie fujarę, Iwanek gołąbków parę,
Pietrek powoli, bo go noga boli,
Za nami się powlecze.

A tak do szopy wnijdziemy, czołem Panu uderzymy,
Dary oddamy i skoczno zagramy,
Potem się powrócimy.

KOLĘDA 187.

Zaśpiewajcie dziś, Siostrzyczki, wesoło,
Hej hej! wesoło, wesoło wesoło!
Tany czyniąc w złotopłynne to koło,
Hej, hej! to koło, itd.
Jedzcie, pijcie, kruszcie drogie kanary,
Hej, hej! kanary, itd.
Które mamy z szczodrobliwej ofiary,
Hej, hej! ofiary, itd.
Łamcie, krajcie, rozdawajcie pasztety,
Hej, hej! pasztety, itd.
Bo dziś u nas celebrują bankiety.
Hej, hej! bankiety itd.
Ordynujcie ciast francuskich kolosy,
Hej hej! kolosy itd.
Stołów Pańskich specyały i sosy.
Hej, hej! i sosy itd.
Znoście frukta tak wyborne jak w raju,
Hej, hej! jak w raju itd.

Pijąc winko winko najprzedniejsze Tokaju.
Hej, hej! Tokaju itd.
Dajcie na stół konfitury zmażone,
Hej, hej! smażone itd.
I syropy w alikantach spojone.
Hej, hej! spojone itd.
Dajcie zwierzyn, ptactwa, drobnej gadziny,
Hej, hej! gadziny, itd.
Będziemy jeść do dwunastej godziny.
Hej, hej! godziny, itd.
Niechajże nam przysłuży się dziś sowa,
Hej, hej! dziś sowa itd.
W parlamencie dla Sióstr naszych gotowa,
Hej, hej! gotowa, itd.
I kobuzy do nas się już gotują,
Hej, hej! gotują, itd.
Bo bankiety wielkie u nas dziś czują,
Hej, hej! dziś czują, itd.
Przyjdzie sokół, bocian, wróbel i sroka,
Hej hej! i sroka, itd.
Poglądając na nas krzywo dziś z oka.
Hej, hej! dziś z oka itd.

Przybędzie też naostatek wół z osłem,
Hej, hej! wół z osłem itd.
Będąc do nas od Mateńki dziś posłem.
Hej hej! dziś posłem itd.
Używajcież siostry moje, wesoło
Hej, hej! wesoło, itd.
Jedząc, pijąc i tajcując w to koło,
Hej, hej! w to koło, itd.
Nalewajcie dziś z drogiego napoju,
Hej, hej! napoju, itd.
Dobrze pijąc z Panną Ksienią jak zdroju.
Hej, hej! jak zdroju, itd.
Grajcie Ksieni na lutni i cytarze.
Hej, hej! cytarze itd.
Którą dzisiaj wenerujem w tej uczcie,
Hej, hej! w tej uczcie, itd.
Zagraj, siostro, na Amorce dla Ksieni,
Hej, hej! dla Ksieni itd.
Bo się respekt jej i łaska dziś ceni,
Hej, hej! dziś ceni, itd.
Ty, kantorko, nadmij dobrze swe basy,
Hej, hej! swe basy, itd.

Ty, szafarko, każ nam napiec kiełbasy.
Hej, hej! kiełbasy, itd.
Wy co gracie na skrzypeczkach, panienki,
Hej, hej! panienki itd.
I co macie jak Aniołki głos cienki,
Hej, hej! głos cienki, itd.
Zagrajcie dziś pannie Ksieni w alarmo:
Hej, hej! w alarmo, itd.
Zobaczycie, że nie będzie to darmo:
Hej, hej! to darmo, itd.
Bo wam wina da z suszonej jagody,
Hej, hej! jagody, itd.
Pańskich potraw i wspaniałe wygody.
Hej, hej! wygody, itd.
To, co Ksieni da w kolędzie, chowajcie,
Hej, hej, chowajcie, itd.
Drugiej za rok z upragnieniem czekajcie.
Hej hej! czekajcie itd.

KOLĘDA 188.

Zastanów, serce wszystkie twe pragnienia,
A do Jezusa obróć uwielbienia,

Który się w ludzkiem dziś narodził ciele!
Niech serce miłość, świat głosi wesele.
Wielkieć to szczęście widzieć swego Pana,
Przez którego nam wolność jest oddana;
Ten się w pieluszki wiązać dopuszcza.
Bo nas z niewoli piekielnej wypuszcza.
Płacze na zimnie prześliczna Dziecina,
Choć Matuchna tuli jako Syna;
Józef Mu garstką małą siana ściele:
Nie płacz, mój Jezu, niech Cię uweselę!
Jakże Cię mamy ucieszyć, mój Panie?
Oto Ci wdzięczne wykrzykniem śpiewanie;
Dlatego spieszy liczne Panien koło,
Aby Ci, Jezu, śpiewały wesoło.
Lulaj, Jezuniu, Pociecho jedyna!
Niech Cię już nasza nie przebudza wina;
Zasypiaj mile przy naszej ochocie
My Cię tulimy przy pokutnej cnocie.

Kol. z instr. muzycz.

KOLĘDA 189.

Zeszliśmy się bracia, — do tej stajeneczki;
Trzebaby nam zagrać, zaśpiewać piosneczki

Wesoło, przy żłobie Pana,
By Mu wdzięczna była nasza witana.
Z agrajże ty, Kuba, nadmij swe dudeczki;
A ty zaś, Wojtalu — wyśpiewuj piosneczki:
Oj, gram, co tchu w sobie mam.
Pójdźże ty, Marcinie, pomóż dudać Kubie;
Marcin się rozespał, za włosy się skubie:
Du, du, du, jużci dudkuje,
A swojem dudaniem Kubie wtóruje.
Pójdźże i ty, Szymku, zagraj na skrzypeczkach;
A ty zaś Filipie na swych multaneczkach:
Strup, strup, już skrzypce stroi,
Jeszcze nam brakuje głośnej oboi.
Pójdźże ty Antoni, weź się do oboi.
Niech sobie basetlę nasz Maciek ustroi:
Brum, brum, brum, mówiły basy,
Wdzięczne, chociaż grubę, czyniąc hałasy.
Jeszcze na waltorni tej muzyce zbywa,
Niechajże Jakóbek z waltornią przybywa:
Pku, pku, pku, miły Jakóbku,
Urznij na waltorni, nie będzie smutku.
Jeszcze nam wrzaskliwej trąby nie dostaje,

Niechajże Michałek ze swą trąbą staje:
Ra, ra, ra! Michał na trąbie
Mazurki wycina, kuranty rąbie.
A gdyśmy już wreszcie kapelę skończyli,
Pana maleńkiego dosyć nacieszyli:
Przez drogę będziem też grali,
Będziem się cieszyli, głośno śpiewali:
Pobłogosławże nam Wszechmogący Boże,
Na naszym dobytku, w gumnie i oborze:
A my Cię chwalić będziemy,
Tu żyjąc na ziemi, w niebie z świętymi.
Pobłogosław także na naszych życzeniach,
By nam zabrzęczały pieniądze w kieszeniach:
To, to, to, srebro i złoto,
Które my przyjmiemy zawsze z ochotą.
Prosimy tymczasem, miły gospodarzu,
O poczestowanie, daj jeść, pić odrazu;
A my cię sławić będziemy
Razem z gospodynią, gdy w dom wrócimy.

KOLĘDA 191.

Skąd krzyki, muzyki i wesołe tak pienia?
Skąd głosy w niebiosy idą bez odpocznienia?

Oddaliśmy pokłon Dzieciąteczku, które jest w żłóbeczku,
Teraz sobie wesoło — wyśpiewujem w koło: O o o, o o o!
Więc wolny i wspólny mieliśmy przystęp wszopie?
Czy z mrukiem i z fukiem nie mówiono: Precz chłopie?
Nietylko nic nie mówiono, ale zaraz przypuszczono,
Choć byli Anieli, stojący tam w bieli, Li li li,
Pasterze, na lirze czy graliście szczerze?
A pieśni jak wieśni ludzie czyście śpiewali?
I gra była i śpiewanie tak aż niebieskie Panię
Rączkami klaskało, nóżkami tupało, Ło ło ło, ło ło ło.
I zblizka igrzyska nie zrobiliście Panu?
Skaczący, grający według swojego stanu,
Gdy Franek blizko czynił piąsy, Paniczek go łap za wąsy;
Ten krzyczeć poczyna, śmieje się Dziecina: Ha ha ha,
Ofiary i dary czy mile wzięło dziecię? [ha ha ha.
Czy czołem wesołem patrzyło na nie przecie?
Jako Dziecina maluchna, tak Jego święta Matuchna
I staruszek mile przyjęli w tej chwile, E e e, e e e!
W tę drogę czy mogę i ja się puścić śmiele,
Przed tronem z pokłonem, bym stanął, Boga w ciele?
Puść się i przyczyń Mu chwały, którą chcemy przez wiek
Wielbić nieba od nocy do rana, A a a, a a a. [cały,

KOLĘDA 192.

Znajcież Pana, panowie, potentaci, królowie!
Ten, co świat rządzi, korony sądzi,
Z majestatu do warsztatu, Z wielmożności do podłości,
Ten Pan z niebios, którego zagrzmiał głos,
Przenosi się i rodzi się — W szopie bydlęcej.
Czego ziemia nie znała, gwiazda z nieba wskazała;
Gdy świat dnieje, zorza bieleje,
Słońce ginie, a w rubinie
Noc świetleje, niebo goreje,
Świeci jutrzenka dla Jezuseńka;
Wszystko się raduje, Pana pielęgnuje, Jezusa w żłóbku.
Poznali Go wieśniacy, prostacy;
Osiołek z wołem biją Mu czołem
Z Aniołami; i zwierz dziki łączy krzyki;
I wygnany ze świata z niebem się brata.
Panu Bogu na barłogu — Ścielą się wałem.
Monarchowie wreszcie, do pokłonu bieżcie!
Zbierzcie junaki, wielbłądy, rumaki,
Na rycerze wdziejcie puklerze,
Na wielbłądy włóżcie złote rzędy;

A piechoty zbrojne roty — Niech się wezmą do roboty.
O narody, poczujcie się, do Chrystusa spieszcie się!
Mazur z Indyany, Doniec z Buktryany,
Stare Scyty z Moabity,
Grek z Ormiany, z Afrykany,
Pers z Arabą, Murzyn z Sabą:
Jednym torem i taborem — Wędrują do Pana.
Spytają się w Solimie o Mesyasza imię;
A kędy? w Judzie, krzyknęli ludzie.
Że Syn Boży, do podróży
Wszystkich sprasza, nie rozprasza,
W Betleem panuje, tron gotuje — Spieszcie do szopy.

KOLĘDA 193.

Z Raju, pięknego miasta, wygnana jest niewiasta,
Dla jabłka skuszonego, przez węża podanego.
Wędrujże Ewo, z Raju, już cię tu dobrze znają!
Fora, Adamie, fora, z tak rozkosznego dwora!
Wędrując Adam z Raju, gdy stanął w ziemskim kraju.
Oberzał się po chwili, alić dalej niż mili.
W Raju miał dość wszystkiego, na ziemi nic własnego.
Puste kraje orał, niestety, z płaczem wołał:

Ach, biada mnie nędznemu, człowiekowi strapionemu!
Do Raju trafić nie mogę, bom przez grzech stracił drogę.
W Rajum miał dość rozkoszy, złote na polach kłosy.
Nigdym nie umiał orać, za wołmi Hela! wołać;
Byś była dobra żonka, słuchałabyś małżonka:
Strzegłabyś się rozmowy niecnotliwej, wężowej.
A sam ja nie dobry mąż? Widząc, że cię zdradził wąż,
Nie chciałem cię zasmucić, wolałem jabłka skusić.
Dałaś się zwieść wężowi, jam słuchał białogłowy.
Będziem cierpieć niewolą, na świecie ze złą dolą.
W boleści będziesz rodzić, w wianeczku już nie chodzić.
Ja ziemię kopać muszę, chcąc pożywić swą duszę.
O wężu niecnotliwy, iżeś tak nieżyczliwy!
Nasienie białogłowy — zepsułeś złemi słowy.
Już się dziś wypeniają — proroctwa i ustają
Dawida z Izaijaszem, gdy Panna z Mesyaszem
Z Betleemskiej stolicy — ucieka na oślicy,
Chcąc nas pojednać z Bogiem , w takim upadku srogim.
Na te chwalebne gody, idąc w obce narody
Z Józefem i Maryą, — Jezusie, czołem Ci biją:
Adamowi Synowie, maluścy i ojcowie;
I z córeczkami matka, poklęknąwszy przed jasełka.

KOLĘDA 194.

Żeńże wołki żeń, jużci biały dzień!
Żeńże je na rosę, dla Boga cię proszę, Żeńże wołki, żeń!
Żeńże je prędko, ujrzysz Dzieciątko
W stajni narodzone, w żłobie położone, Syna Bożego.
Moi wołkowie, ukłony swoje
Dajcie Panu temu, dziś narodzonemu, Stwórcy waszemu.
Śpiewajże wole, boć to Pacholę
Radeby słuchało, gdyby co śpiewało, Wdzięcznymi głosy.
Moje Dzieciątko, cne Pacholątko!
Na mnie pomnieć będziesz, gdy kiedyś zasiędziesz
W królestwie Swojem.

Pieśni Adwentowe.

PIEŚŃ 1.

Archanioł Boży Gabryel, Posłan do Panny Maryi Z Majestatu
Trójcy świętej, Tak sprawował poselstwo k'niej:
Zdrowaś, Panno, łaskiś pełna! Pan jest z Tobą, to rzecz pewna.

Panna się wielce zdumiała Z poselstwa, które słyszała, Pokorniuchno się skłoniła; Jako Panna sromotliwa, Zasmuciła się z tej mowy. Nic nie rzekła Aniołowi.

Ale posełzwysokości, Napełnion Boskiej mądrości,
Rzekł jej: Nie bój się, Maryo! Najszczęśliwszaś, Panno miła!
Nalazłaś łaskę u Pana. Oto poczniesz Jego Syna.

Jezus nazwiesz Imię Jego, Będzie Synem Najwyższego,
Wielki z trony człowieczeństwa, A niezmierny z strony Bóstwa,
Wieczny Syn Ojca Wiecznego, Zbawiciel świata wszystkiego.

A jakożby to mogło być, Jęła Panna k'niemu mówić
Ja nie chcę męża nigdy znać! Jął Jej Anioł tak powiadać: Iż Duch święty z swej miłości Sprawi to w Tobie w czystości.

Temu Panna uwierzyła, Przyzwalając tak mówiła: O Pośle Boga Wiecznego! Gdyż to wola Pana mego, Toć ja służebnica Jego, Stań się według słowa Twego!

Rychlej niżby kto mgnął okiem, Stał się Syn Boży człowiekiem W żywocie Panny Najczystszej, Ze krwi czystego serca Jej Sprawą Boga Wszechmocnego, Miłośnika człowieczego.

I toć wielka miłość była, Boga Ojca, Jego Syna, Iż dla człowieka grzesznego Z Majestatu najświętszego, Z miłości wiecznej przed. wiekiem, Stał się Syn Boży człowiekiem.

O Aniele Gabryelu najszlachetniejszy z tak wielu! O Pośle najznakomitszy, Nie jest równy Tobie inszy! Z poselstwa, któreś sprawował, Znać, że Cię Bóg umiłował.

Pośle Boga Wszechmocnego! Gdyś w tak wielkiej łasce Jego, Módl się do Pana za nami I do tej Najświętszej Panny Abyśmy z grzechów powstali, Po śmierci z Nim królowali.

Bogu Ojcu Wszechmocnemu, Synowi Jego miłemu. I Duchowi Najświętszemu, Bogu w Trójcy Jedynemu, Dziękujmy dziś w pokorności Za ten cud Jego miłości.

PIEŚŃ 2.

Boże wieczny, Boże żywy! Odkupicielu prawdziwy! Wysłuchaj nasz głos płaczliwy.

Któryś jest na wysokości, schyl Nieba, użycz litości, spuść się w nasze głębokości.

O niebieskie góry srogie, spuśćcie rosę na ubogie, dajcie nam Zbawienie drogie.

Nie trzymajcie przejrzanego, chmury z swoim dżdżem, naszego przynieście Sprawiedliwego,

Przyjdź co rychlej, Miłosierny! O Boże, człowiek mizerny Ciebie czeka, Tobie wierny!

Obejdź się z nami łaskawie, zmiłuj się po nagłej sprawie, racz przyjść ku Twej wiecznej sławie.

Odmień, Panie Twój gniew srogi! Odmień, niech człowiek ubogi nawiedzi Twe święte progi.

Usłysz płacz stworzenia Swego, daj doczekać uciesznego narodzenia Syna Twego.

Amen, Amen raczysz to dać, abyśmy się tam mogli dostać, w Niebie z Anioły królować. Amen.

PIEŚŃ 3.

Głos wdzięczny z nieba wychodzi, Gwiazdę k'nam nową wywodzi,
Która rozświeca ciemności I odkrywa nasze złości.
Z różdżki Jesse kwiat zakwita, który zbawieniem świat wita
Pan Bóg zesłał Syna swego, Przed wieki narodzonego;
Ojcowie Tego czekali, Tego prorocy żądali, Tego Bóg światu miał zjawić, Od śmierci człeka wybawić.
Którego, aby wąż zdradził, Z rajskich rozkoszy wysadził, Skusił, by z drzewa rajskiego skosztował zakazanego.
Przez co był z raju wygnany, I na wieczną śmierć skazany; Lecz Pan użalił się tego, Myślił o zbawieniu jego.
Wnet Anioł Pannie zwiastował, O czem prorok prorokował, Iż miał powstać Syn z zacnego Plemienia Dawidowego,
Weselcie się ziemskie strony! Puściwszy niebieskie trony, Bóg idzie na te nizkości Z niewymownej Swej litości.
Weselciesz i Anieli, A bądźcie z tego weseli, Że się nam Bóg w ciele stawi, Ten upadek nasz naprawi.
Weselcie się, wszyscy Święci, i wy ludzie smutkiem zdjęci! Idzie na świat Odkupiciel, Strapionych wszystkich Zbawiciel.

Wesel się stary Adamie, Wesel się i Abrahamie! Już wstaje twe pokolenie, Wszystkich narodów zbawienie.

Wesel się Dawidzie! Oto Król do ciebie idzie, Który na tronie twym siędzie, Na wieki królować będzie.

Weselcie się i dziateczki, Matki i cne panieneczki! Oto Panna Syna rodzi, Niech ta wieść wszystkich dochodzi.

Która Archanioł pozdrowił, A te słowa do Niej mówił: Zdrowaś bądź, pełna światłości, Porodzisz Syna w czystości.

Panna, gdy to usłyszała, Pokornie odpowiedziała: Otom służka Pana mego, Stań się według słowa Twego!

Szczęśliweż to ukorzenie, Które dało nam zbawienie, Serce Panny zniewoliło, Boga z nieba wywabiło.

Przez Twą pokorę żądamy, Niech tej łaski doznawamy, By nam grzechy nie szkodziły, Od Boga nas nie dzieliły.

Zjednaj nam u Syna Twego, Zbawiciela świata tego: Czystość, miłość i pokorę, Naszą gładzącą niestworę.

Daj nam pozbyć, co jest złego, Daj dojść dobra najwyższego. Przez pokorę nas takową. Wpraw w społeczność Jezusową,

PIEŚŃ 4.

Hejnał*) wszyscy zaśpiewajmy, cześć i chwałę Bogu dajmy, Nabożnie k'niemu wołajmy:

Mocny Boże z wysokości, Oświeć nas od złych ciemności, Boś Ty sam Bóg wszej światłości:

Jużci ona noc minęła, Co wszystek świat zaciemniła. Już w Twem świetle zaginęła.

Światłość jest Syn Twój jedyny, Ten zniósł ciemność wielkiej winy, Która z jabłka jest przyczyny.

Słusznie żywot z ciałem zbracił, Bo śmiercią Swoją zapłacił, Co był Adam grzechem stracił.

Zapłaciwszy, prawem trzyma, Tak ciemność w nas władzy nie ma, Bośmy świetni światłem Syna.

Tylko nam ta noc zostanie, Co jest na odpoczywanie, A odnawia pracowanie.

Daj nam, Boże wszystkie sprawy, Oraz dnia tego zabawy, Skończyć z łaski Swojej prawej.

Broń nas od złych czartów złości I od świata nawałności, Nagłej wiecznej śmiertelności. Amen.

---

*) Wyraz starodawny, oznaczający pieśń budzącą.

PIEŚŃ 5.

Siedm Antyfon większych Adwentowych.

O, Sapientia!

Mądrości, która z ust Bożych wypływasz, Wszystko urządzasz, zewsząd cel dobywasz, Przybądź i naucz nas dróg roztropności! Wieczna Mądrości!

O Adonai!

O Adonai! Wodzu Izraela, Coś go wybawił z rąk nieprzyjaciela, Przybądź upadłym pod ciężkiem brzemieniem,

O Radix Z silnem ramieniem!

Korzeniu Jesse! Tyś chorągwią ludów, Zamilkną króle na widok Twych cudów Przybądź i pospiesz, użal się złej doli.

O Clavis! Wybaw z niewoli

Kluczu Dawidów! Izraela Boże! Co ty otworzysz, nikt zamknąć nie może; przybądź a wywiedź mocą Twej prawicy,

O Oriens! Więźniów z ciemnicy!

O Wschodzie ranny! Światło Wiekuiste, Sprawiedliwości słońce promieniste! Przybądź i oświeć w ciemnościach siedzące

O Rex! Nędznych tysiące!

Królu narodów! Tyś ich upragnieniem, Tyś jest węgielnym

jedności kamieniem, Przybądź, niech człowiek, przez Ciebie
Będzie zbawiony!
stworzony.

O Emmanuel!

Emmanuelu! Królu, Prawodawco! Oczekiwanie narodów i Zbawco! Przybądź i nasze wysłuchaj wołanie,
Boże, nasz Panie!

W czterotysięcznej utęsknienia nocy, Patryarchowie, Króle i Prorocy I naród wszystek takie głosy wznosił,
O Zbawcę prosił.

Też głosy wznosim dziś w Kościele nowym, w czterondziel-nym czasie Adwentowym, Pamiętniki skutków upadku ciężkiego,
Adamowego.

Ty, coś z szatańskiej wykupił nas ręki. O Chryste! Przyjmij cześć naszą i dzieki; Daj Twój obchodzić, w czystości sumienia,
Dzień narodzenia. Amen.

PIEŚŃ 6.

O najświętsza Matko Boża! Jesteś śliczna jako zorza! O Maryo, śliczny kwiecie, Jak lilia z różą w lecie!

Proś za nami Syna Swego, Jezusa Zbawcę naszego. O Maryo, Matko Boża, Daj mi łaskę Twą za stróża!

Gdy dzień przyjdzie ostateczny, Niechaj mamy pokój wieczny Amen.

PIEŚŃ 7.

Posyła do Panny nielada Anioła, Lecz mocarza swego, cnego Archanioła, Miłośnik narodu. Niechaj śle mocnego posła w naszej sprawie, Aby przyrodzeniu uczynił bezprawie, Z Pańskiego płodu.

Przyrodzeniem właśnie zrodzony Król chwały, Króluje, panuje i wszystkie zakały Ze świata precz znosi. Pysznych karki łamie, hardych myśli tłoczy ,Żaden mocarz mocy Jego nie uskoczy, Wszech siły przenosi.

Niech że precz wyrzuci księcia świata tego, Matkę uczestniczkę niech czyni wszystkiego Państwa ojcowskiego. Wychodź, pośle z tymi posłany darami, Odkryj, co staremi tajono pismami, Mocą posła cnego.

Przystępuj, a zwiastuj, mów: Bądź pozdrowiona! Mów, że łaski pełna, że z Bogiem złączona! Mów! Niech się nie boi! Panno, przyjmij ten skarb Boży, powierzony. W którym czysty zamysł Twój będzie spełniony, I ślub się ostoi.

Wysłuchała Panna posła i przyjęła, Uwierzyła słowu i Syna poczęła, Ale Przedziwnego I Radcę i Rządcę narodu ludzkiego. Boga Wszechmocnego, Ojca wieku wszego, W słowie gruntownego.

Ten nam niech dać raczy grzechów odpuszczenie, Winy niech z nas zniesie, a niech da zbawienie. Na wysokiem niebie, Racz błagać za nami, Panno, Syna Swego, Niech da do ojczyzny przyjść z wygnania tego, Przez ten Owoc z Ciebie.

PIEŚŃ 8.

Po upadku człowieka grzesznego Użalił się Pan stworzenia Swego, Zesłał na świat Archanioła cnego.

Idź do Panny, imię Jej Marya, Spraw poselstwo: Zdrowaś, łaski pełna, Pan jest z Tobą nie bądźże troskliwa.

Panna natenczas psałterz czytała, Gdy to pozdrowienie usłyszała, Na te słowa się Anielskie zdumiała.

Archanioł widząc Pannę troskliwą, Jął Ją cieszyć mową łagodliwą: Panno, nie lękaj się, Pan jest z Tobą!

Nalazłaś łaskę u Pana Swego, Ty się masz stać Matką Syna Jego; Ta jest wola Boga Wszechmocnego.

A będzie Mu dane imię Jezus, Ten będzie Zbawicielem wszystkich dusz, Raczysz, miła Panno, przyzwolić już!

Panna, aczkolwiek była troskliwa Ale widząc, że to wola Boża, rzekła: Pańskam ja Ci służebnica!

Aczem ja wielce pragnęła tego, Bym mogła być służką Matki Jego, Stańże mi się według słowa Twego!

Jak prędko te słowa wymówiła, Wnet Pana w żywocie Swym poczęła, A tam Bogu cześć i chwałę dała.

O Panno, gdyżeś takowej mocy, wołamy k'Tobie we dnie i w nocy, Raczysz nam być grzesznym na pomocy.

Byśmy, Panno, przez Twe przyczynienie. Mieli tu swych grzechów odpuszczenie, A potem wiekuiste zbawienie. Amen.

PIEŚŃ 9.

Spuście nam na ziemskie niwy, Zbawcę z niebios, obłoki! Świat, przez grzechy nieszczęśliwy, Wołał z nocy głębokiej, Gdy wśród przekleństwa od Boga, Czart panował, śmierć i trwoga, A ciężkie przewinienia Zamkły bramy Zbawienia.

Ale się Ojciec zlitował Nad nędzną ludzi dolą. Syn się chętnie ofiarował, By spełnić ludzi wolą: Zaraz Gabryel zstępuje, I Maryi to zwiastuje, Iże z Ducha świętego pocznie Syna Bożego

Panna, przeczysta w pokorze, Wyrokom się poddaje, Iszczą się wyroki Boże, Słowo ciałem się staje. Ach, ciesz się Adama

plemię. Zbawiciel zejdzie na ziemię! Drżyj piekło! On twej mocy W wiecznej pogrąży nocy.

Oto się już głos rozchodzi, Wstańcie już, bracia uśpieni! Zbawienie nasze nadchodzi, Noc się w jasny dzień mieni. Precz odtąd dzieła niecnoty, Wylęgnione wśród ciemnoty, Niech każdy z nas w przyszłości Zbroję wdzieje światłości.

Niech nas zdobi mierność stała W pokarmie i napoju, Nie hołdujmy chuciom ciała, Żyjmy w zgodzie, w pokoju. Naśladować Tego mamy, Którego przyjścia czekamy, Ta jest powinność nasza, Jak Apostoł ogłasza.

Zbawco świata, szczerze chcemy Pełnić te powinności! Złącz się z nami, niech będziemy, Twemi dziećmi w szczerości, Wlej, o Jezu Miłościwy, W duszę mą pokój prawdziwy! Posiądź całkiem serce moje, Wszakże jestem dziecię Twoje. Amen.

PIEŚŃ 10.

Tobie nad pomysł, dowcip i wymowę Wzmacniamy, Panno, rzecz Gabryelowę, Któraś od niego w te słowa uczczona: Bądź pozdrowiona!

U Ciebie jednej są niebieskie dary, Którymi Cię Bóg obdarzył bez miary: Tyś napełniona łaską pożądaną, Od Boga daną.

Pan Ciebie przejrzał przed czasy wszystkiemi, Przeznaczył Sobie przybytkiem na ziemi, Skąd Cię do nieba przeniósł nad obłoki, Na tron wysoki.

Nad inne Panny, które zachowały Swe Bogu śluby, masz przywilej cały, Z białych głów żadna bez wady wszelakiej, Czci nie ma takiej.

Dlatego słusznie Ciebie wychwalamy I Twej u Syna pomocy żądamy, By nam odpuścił, z Twej świętej zasługi, Bóg nasze długi, Amen.

PIEŚŃ 11.

Zdrowaś bądź Maryo, Niebieska lilio, Panu Bogu miłą Matko litościwa, Tyś jest nasza ucieczka, Najświętsza Maryo!

Maryo Wielebna, ukaż drogę pewną Do Syna Bożego, Jednorodzonego; On ci wszystka nadzieja Zbawienia naszego,

Łaski pełna, Pańskiej czystości anielskiej, Pannaś nad Pannami, Święta nad Świętymi! O Najświętsza Maryo, Módl się dziś za nami.

Pełna wszech światłości, Wielkiej pokorności, Bez grzechuś poczęła, Wszelkąś sławę wzięła! Przez Twoje narodzenie Wziął świat pocieszenie.

Pan stworzył Adama, Ludzkiego plemienia Ojca Ewe matkę
Co zgrzeszyli jabłkiem. Aleś Ty naprawiła, Co Ewa straciła.

Z Tobą był Duch święty! Syn Boży, poczęty W Twym żywocie czystym, Trójcy świętej miłym: I z Ciebie się narodził Obyczajem dziwnym.

Błogosławionaś Ty Nad wszystko stworzenie! Pan Bóg Wszechmogący Dał przez Cię zbawienie. Jezus, Syn Twój, odkupił Wszystko ludzkie plemię.

Tyś jest litościwa Matka nasza miła, Jaśniejsza nad słońce W najświętszej zasłudze! W Twojej ci są obronie Wszyscy grzeszni ludzie.

Między niewiastami, Czystemi pannami, Tyś sama najczystsza! Królowo Anielska, Nie była Panu Bogu Żadna nad Cię milsza.

Błogosławion owoc Żywota Twojego, Jezus miłościwy Syn Boga żywego! Bądźże Jemu cześć, chwała Z dobrodziejstwa Jego.

Twoje zmiłowanie, Jezu Chryste Panie, Daj ludowi Twemu, Tu dziś zebranemu. Przez zasługi Matki Twej, Donieść chwały wiecznej.

Amen, wszyscy rzeczmy, Wierni chrześcijanie, Coście się tu zeszli, Ku chwale tej Pannie; Zachowaj nas od złego Twojemi prośbami. Amen.

Pieśni na Wielki Post.

PIEŚŃ 1.

Jezu Chryste Panie miły, Baranku bardzo cierpliwy, Wzniosłeś na krzyż ręce swoje Za niesprawiedliwość moję.

Płacz Go, człecze mizerny, Patrząc jak jest miłosierny, Jezus na krzyżu umiera, Słońce jasność swą zawiera.

Pan wyrzekł ostatnie słowa, Zwisła Mu z ramienia głowa; Matka pod Nim frasobilwa Stoi prawie ledwie żywa.

Zasłona się popadała, Ziemia się rwie, ryczy skała; Setnik woła: Syn to Boży! Tłuszcza, wierząc, sobą trwoży.

Nakoniec Mu bok przebito: Krew płynie z wodą obfito. My się dziś zalejmy łzami, Jezu, zmiłuj się nad nami!

PIEŚŃ 2.

O duszo wszelka nabożna, Ku miłemu Bogu skłonna! Wejrzyj na Syna Bożego, na Zbawiciela naszego.

Oglądaj na krzyżu Jego Sromotnie zawieszonego. Okrutnie rozciągnionego, Wszystkiego zekrwawionego.

Wejrzyj na głowę skłonioną, Ostrą koroną zranioną, Głogową też i cierniową, Gwałtem na głowę wciśnioną.

Oczy jego krwią spłynęły, Uszy i usta wyschnęły; Wszystkie żyły w Nim porwali, Krew świętą z Niego wylali.

Ręce, nogi przenajświętsze Gwoździmi okrutnie przebite; Bok i serce przebodzono, Ostatek krwi wypuszczono.

Wszystko Przenajświętsze Ciało Jak skorupa się spadało; Wszystkie siły z Niego wyszły Na zbawienie wszelkiej duszy.

O duszo, jakżeś droga! Wielkiem mytem zapłacona; Wszystek skarb nieba i ziemi Bóstwo wydało dla ciebie.

Nie przedawajże się tanio, dla grzechów na potępienie; Boć nie jest rzecz tańsza inna, Jedno kto w grzechu umiera.

Tędy rzecz miał człowiek baczyć, Że na świecie krótko ma żyć; Tysiąc lat przeciw wieczności, Jakoby dzień ku równości.

Przeto się grzechów warujmy; Jezusa się rozmiłujmy: Da On nam lekkie skonanie, Po śmierci duszne zbawienie.

PIEŚŃ 3.

Rozmyślajmy dziś wierni Chrześcijanie, Jako Pan Chrystus za nas cierpiał rany, Od pojmania nie miał odpocznienia Aż do skonania.

Naprzód w ogrójcu wziął pocałowanie, Tam Judasz zdrajca dał był żydom znamię: Oto, żydowie, mego mistrza macie; Tego imajcie!

Wnet się rzucili, jako lwi okrutni. Apostołowie od Niego uciekli. Tak z wielkim pędem wiedzion do Annasza, Pociecha nasza.

Pierwszej godziny przed Piłatem stawion, Niesprawiedliwie od żydów oskarżon; Rozkazał Piłat, aby był biczowan, Ten niebieski Pan.

Krzyknęli wszyscy o godzinie trzeciej: Nie chcemy dalej krzywdy cierpieć takiej; Niechaj na krzyżu swój żowot położy: Ten to Syn Boży.

Z ostrego ciernia koronę uwili, Naszemu Panu na głowę wtłoczyli; Naśmiewając się przed Nim poklękali, Królem Go zwali.

Szedł z krzyżem Pan szóstej godziny, Żydowie z Niego odzienie złożyli, Potem Go na krzyż okrutnie przybili, Octem poili.

Polecił ducha Bogu Ojcu w ręce; Wołając umarł. Zaćmiło się słońce, Ziemia się trzęsła dziewiątej godziny, Nie bez przyczyny.

Zstąpił do piekłów mocą Swego Bóstwa, Tamże wybawił Ojców świętych z jeństwa; Ciała umarłych z grobu powstawały, Widzieć się dały.

Nikodem z Józefem prośby uczynili, By ciało z krzyża bezpiecznie zdjąć mogli. Piłat ich prośbie we wszystkiem przebaczył, Bo tak Bóg raczył.

Czasów nieszpornych był z krzyża zdejmowan, Przez Swoje sługi, wszego stworzenia Pan; Matuchna Jego ciało piastowała, Rzewnie płakała.

Drogim balsamem Ciało namazali, A z nabożeństwem w całun uwinęli; W grób je ostatniej godziny złożyli, Płacz uczynili.

Płaczmyż też dzisiaj, wierni chrześcijanie, Dziękując Panu za najdroższe rany, Iż dla nas raczył tak okrutnie cierpieć, Chcąc nas sobie mieć.

PIEŚŃ 4.

Wisi na krzyżu Pan, Stwórca nieba; Płakać za grzechy, człowiecze, trzeba. Ach, ach, na krzyżu umiera! Jezus oczy swe zawiera.

Najświętsze członki i wszystko ciało, Okrutnie zbite, na

krzyżu wisiało, Ach, ach, dla ciebie, człowiecze, Z boku krew Jezusa ciecze!

Ostrą koroną skronie zranione, Język zapiekły, usta spragnione. Ach, ach, dla mojej swawoli Jezus umiera i boli!

Woła i kona, łzy z oczu leje; Pod krzyżem Matka bolesna truchleje. Ach, ach, sprośne złości moje Sprawiły te niepokoje!

Więc się poprawię, Ty łaski dodaj; Życia świętego sposób mi podaj. Ach, ach, tu kres złości moich, Przy nogach przybitych Twoich!

Tu z Magdaleną będę pokutował I za me grzechy serdecznie żałował. Ach, ach, serdecznie żałuję, Bo Cię, Boże mój, miłuję!

Rozbrat, obłudny świecie, wypowiadam! Grzechów się moich szczerze wyspowiadam. Ach, ach! zmiłuj się nade mną, Uczyń miłosierdzie ze mną!

Pieśni Wielkanocne.

PIEŚŃ 1.

Chrystus zmartwychwstan jest; Nam na przykład dan jest, Iż mamy zmartwychpowstać, Z Panem Bogiem królować. Alleluja!

Leażł trzy dni w grobie, Dał bok przebić Sobie; Bok, ręce, nogi obie, Na zbawienie, człowiecze, tobie. Alleluja!

Trzy Marye poszły, Drogie maści niosły. Chciały Chrystusa pomazać, Jemu cześć i chwałę dać, Allleluja!

Gdy na drodze były, Tak sobie mówiły: Jest tam kamień nie mały, A któż nam go odwali? Alleluja!

Powiedz nam Marya, Gdzieś Pana widziała? Widziałam Go po męce, Trzymał chorągiew w ręce, Alleluja!

Gdy nad grobem stały, Rzekł im Anioł biały: Nie bójcie się, dziewice! Ujrzycie Boże lice, Alleluja!

Jezusa szukacie, Tu Go nie znajdziecie; Wstałci z martwych, tu Go nie, Tylko Jego odzienie, Alleluja!

Łukasz z Kleofasem, Obaj jednym czasem Szli do miasteczka Emmaus, Potkał ci ich Pan Jezus, Alleluja!

Bądźmy wszyscy weseli, Jako w niebie Anieli! Czegośmy pożądali, Tegośmy doczekali, Alleluja!

PIEŚŃ 2.

Chrystus Pan zmartwychwstał, Zwycięstwo otrzymał,Bo zburzył śmierć srogą Swoją śmiercią drogą. Alleluja, Alleluja!

Zwalczył czarta złego I starł głowę jego; Człowieka grzesznego, Wydarł z mocy jego. Alleluja! Alleluja!

Śmierć srodze poraził, A moc czarta skaził. Żywot nasz naprawił, To z łaski Swej sprawił. Alleluja Alleluja!

O Chryste, nasz Panie! Przez Twe zmartwychwstanie, Daj nam z grzechów powstać, Łaski Twojej dostać, Alleluja, Alleluja!

A po tym kłopocie Daj w wiecznym żywocie Widzieć Ojca Swego, Boga Wszechmocnego. Alleluja, Alleluja!

PIEŚŃ 3.

Otrzyjcie już łzy, płaczący, Żale z serca wyzujcie! Wszyscy w Chrystusa wierzący, Weselcie się, radujcie, Bo zmartwych-

wstał samowładnie, Jak przepowiedział dokładnie, Alleluja, Alleluja! Niechaj zabrzmi Alleluja!

Darmo kamień ciężky, który żydzi na grób wtoczyli, Darmo dla pewności wszelkiej Zbrojnej straży użyli, Na nic straż, pieczęć i skała Nad grobem Pana się zdała, Alleluja, itd.

Bóg Wszechmocny, Bóg natury, Wyższy nad wszystkie twory, Wstaje z grobu, kruszy mury, Nie zna żadnej zapory, Straż, zdjęta trwogą, upada I prawie sobą nie włada Alleluja i t. d.

Salome i dwie Marye W grobie czasu rannego Słyszały głos: Pan wasz żyje: Tu tylko odzież Jego; Idźcie i to wszystko, coście widziały, Uczniom ogłoście, Alleluja, itd.

Niewiasty te się z nadziei Widzenia Pana cieszą I zaraz do Galilei Z nowiną słodką spieszą: Oznajmują, co widziały, Co im mówił anioł biały, Alleluja itd.

Do Emmaus dwaj Uczniowie, Idący smutnie srodze, Zatopieni z Nim w rozmowie, Nie poznali Go w drodze, Aż gdy chleb im błogosławił I zadumanych zostawił, Alleluja, itd.

Także Pan i Magdalenie Żywy widzieć się daje, Która słodkie to widzenie Głośno wszędzie wyznaje: Jezus zmartwychwstał prawdziwie, Który cierpiał był zelżywie, Alleluja, itd.

Bądźmy przeto zapewnieni, Że wiecznie nie zaśniemy W grobie, lecz niegdyś zbudzeni, Także zmartwychwstaniemy; Iże potem żyć, bezpiecznie Od śmierci, będziemy wiecznie. Alleluja, itd.

Że Chrystus z pod hołdu czarta Plemię dobył Adama, Ze przez Niego nam otwarta Stoi do nieba brama, Przez którą z otchłań ciemności Zawiódł rzesze do jasności. Alleluja, itd.

Jezu Chryste, dobry Panie! Pokornie Cię prosimy, Niech przez Twoje zmartwychwstanie, Gdy zmartwychwstaniemy i my, Z wybranymi Twymi Ciebie wiecznie oglądamy w niebie; Alleluja! Alleluja! Niechaj zabrzmi Alleluja! Amen.

PIEŚŃ 4.

Wesel się, nieba Królowa, słuszna tego przyczyna. Bo już grób ciemny nie chowa Jezusa, Twego Syna! Alleluja! Z Salome Marye obie, Gdy Go namazać chciały, Już zmartwychwstał, rzekł im w grobie Siedzący Anioł biały, Z Salome Marye obie itd. Alleluja, (5. razy.)

Syn Twój miły zmartwychwstawszy, Uczniom się pokazuje; Śmierć i piekło zwojowawszy, Chwalebnie tryumfuje, Alleluja!

Alleluja! O Maryo, której smutki Zamieniły się w radości, Niech nas przyczyny Twej skutki Uszczęśliwią w wieczności! O Maryo której itd. Alleluja (5 razy.)

PIEŚŃ 5.

Wesoły nam dziś dzień nastał, którego z nas każdy żądał! Tego dnia Chrystus zmartwychwstał. Alleluja, Alleluja!

Król niebieski k'nam zawitał, Jako śiczny kwiat zakwitał. Po śmierci się nam pokazał, Alleluja, Alleluja!

Piekielne mocy zwojował, nieprzyjaciele podeptał; Nad nędznymi się zmiłował, Alleluja, Alleluja!

Do trzeciego dnia tam mieszkał, Ojce święte tam pocieszał, Potem im z sobą iść kazał, Alleluja, Alleluja!

Którzy w otchłaniach mieszkali, Płaczliwie tam zawołali, Gdy Zbawiciela ujrzeli, Alleluja, Alleluja!

Zawitaj przybywający! Boże Synu Wszechmogący, Wybaw nas z piekielnej mocy. Alleluja, Alleluja!

Wiekie tam wesele mieli, Gdy Zbawiciela ujrzeli, Którego zdawna żądali. Alleluja, Alleluja!

Potem Swą mocą zmartwychwstał, Pieczęci z grobu nie ruszał, Na stróże wielki strach powstał. Alleluja, Alleluja!

A gdy Chrystus Pan zmartwychwstał, Miłośnikom się pokazał, Anioły do Matki Swej posłał, Alleluja, Alleluja!

O Anieli najmilejsi, Idźcież do Panny Najświętszej, Do Matki mej Najmilejszej, Alleluja, Alleluja!

Odemnie ją pozdrawiajcie I wesoło zaśpiewajcie: Królowo Rajska, wesel się! Alleluja, Alleluja!

Potem z Swą wielką światłością Do Matki Swej przystąpiwszy, Pocieszył ją, pozdrowiwszy, Alleluja, Alleluja!

Napełniona bądź słodkości, Matko Moja i radości Po onej wielkiej żałości, Alleluja, Alleluja!

Witajże Jezu naśliczniejszy, Synaczku mój najmilejszy, Pocieszenie wszelkiej duszy! Alleluja, Alleluja!

Jestem już bardzo wesoła, Gdym Cię żywego ujrzała, Jakobym się narodziła, Alleluja, Alleluja!

Łaskawie z nim rozmawiała, Usta Jego całowała; W radości się z Nim rozstała, Alleluja, Alleluja!

Przez Twe, Chryste, zmartwychwstanie, Daj nam grzechów odpuszczenie, A potem duszne zbawienie. Alleluja, Alleluja!

Pieśni na Zielone Świątki.

PIEŚŃ 1.

Przybądź, Duchu Stworzycielu, Dusz ludzkich Nauczycielu! Raćz łaską Swoją obdarzyć serca, któreś raczył sprawić.

Tyś Pocieszycielem zwany, Darem Bożym mianowany. Żywem źródłem i miłością, Ogniem i duszną światłością.

Darów Twoich siedm liczymy; Palcem Bożym być Cię wiemy. Obietnicąś jest Ojcowską, Zdobiąc w nas miłość synowską.

Racz dać zmysłom dar światłości, Pomnażaj w sercach miłości; A krewkość serca naszego Utwierdź mocą Bóstwa Swego.

Odpędź od nas czarta złego, Użycz pokoju Twojego, Aby za Twoją obroną Złe odeszło inną stroną.

Racz nam Ojca Niebieskiego Dać poznać i Syna Jego Ciebie Ducha Świętego, od obu pochodzącego.

Bogu Ojcu Wszechmocnemu, Synowi zmartwychwstałemu i z Duchem Świętym społecznie, Niech brzmi chwała na wieki wiecznie.

PIEŚŃ 2.

Zstąp Duchu Przenajświętszy! Spuść nam jak najgorętszy Promień Twojej miłości! Przyjdź, o Ojcze ubogich Dawco darów drogich! Przyjdź, serdeczna Światłości.

Wdzięczny Pocieszycielu, Drogi nasz Przyjacielu, Słodka nasza ochłodo! Tyś w pracach odpocznienie, w upałach ugaszenie, Miła w smutku swobodo.

O Najświętsza Światłości! Oświeć serc głębokości Ludu Twego wiernego! Boć bez Twojej dzielności, Nic w ludzkiej nikczemności, Niemasz nic porządnego.

Więc oczyść, co szpetnego! Skrop co w nas jest oschłego! Uzdrów, co niezdrowego! skrusz, co zatwardziałego! Sprostuj, co jest błędnego!

Użycz nam w Cię wierzącym I w Tobie ufającym Siedmiu darów światłości! Pomnóż w cnotach zasługę, Daj zbawienia wysługę; Daj zapłatę w wieczności.

Pieśni na Boże Ciało.

PIEŚŃ 1.

Boże kocham Cię! Boże kocham Cię! Całem sercem kocham Cię! Całem niebem kocham Cię!

Co jest na ziemi stworzenia, Odmieniam w miłości pienia; Niech Cię chwalą, wysławiają, A mnie do uszu wołają; **Boże kocham Cię! itd.**

Słońce, miesiąc, wszystkie gwiazdy; Rok, godziny, moment każdy; Dzień i noc niechaj Cię chwalą, Serca miłością zapalą **Boże kocham Cię! itd.**

Co się na ziemi znajduje, Co nad ziemię wylatuje, Co w rzekach i w morzu pływa, Niechaj tę pieśń ze mną śpiewa: **Boże kocham Cię; itd.**

Ile trawek się rachuje, Ile liścia się znajduje, Tyle pragnę

mieć języka. Każdym z nich serce wyrzeka: **Boże kocham Cię! i t. d.**

Dusza, ciało, wszystkie siły Ciebie tylko ulubiły; I co się we mnie znajduje, Miłością Twą krępuje: **Boże kocham Cię! itd.**

Rozum, wolę zmysły chęci, Sławę, honor i co nęci, Z serca wszystko to daruję, Wiecznem prawem zapisuję: **Boże kocham Cię! itd.**

Wszystkie tchnienia i stąpienia Znaczą miłości pragnienia, Ilekroć mój puls uderza, Miłością się Twą wymierza: **Boże kocham Cię! itd.**

Choć się oczy zamykają, Snu z potrzeby zażywają, Dusza, serce, chęci czują, Ustawicznie wykrzykują: **Boże kocham Cię! i t. d.**

Myśli mowy, wszystkie sprawy, I roboty i zabawy, Gdziekolwiek się ja obrócę, Zawsze śpiewam, zawsze nucę: **Boże kocham Cię! itd.**

Jeśli mnie chcesz słuchać, Panie, Oto tylko me wołanie: Weźmij, co jest światowego, A daj mi Siebie Samego: **Boże kocham Cię! itd.**

Weź już, świecie, co jest twego; Weźmij, co jest pieszczone-

go; Nic mnie już nie kontentuje, Tylko kiedy wyśpiewuję: **Boże kocham Cię! itd.**

Ani mnie twa marność zwiedzie, Ani od Boga odwiedzie; Całe światu już dziękuję, Tobie szczerze wyśpiewuję: **Boże kocham Cię! itd.**

Żaden smutek, doległości, Nie odmienią mej miłości; Kłopot i prześladowanie Tylko wzmocnią me kochanie. **Boże kocham Cię! itd.**

Niech się i piekło natęży, Miłości mej nie zwycięży; Nikomu już nie hołduję, Bo w Twych słowach tryumfuję: **Boże kocham Cię! i t. d.**

Niech się ze mną, co chce stanie, Choć mnie i opuścisz Panie, Choć wszystko złe na mnie padnie, Wołać będę nieustannie: **Boże kocham Cię! itd.**

PIEŚŃ 2.

Idzie, idzie Bóg prawdziwy, Idzie Sędzia Sprawiedliwy! Stańmy wszyscy pięknem kołem I uderzmy przed Nim czołem.

Idzie, idzie Bóg łaskawy, Idzie Twórca wszego prawy; Stańmy wszyscy itd.

Idzie, idzie Król Przemożny, Idzie wielce Pan Wielmożny, Stańmy wszyscy itd.

Idzie, idzie Światłość Wieczna, Idzie ku nam Moc przedwieczna. Stańmy wszyscy itd.

Idziesz, idziesz, miły Panie, A gdzie Twój majestet stanie Niechaj tam stanąwszy kołem, Na wiek wieków bijem czołem.

PIEŚŃ 3.

Jezusa słodkie wspomnienie Daje duszy pocieszenie; Wszystkie słodycze przechodzi Kiedy Jezus wśród nas chodzi.

Ani wdzięcznych śpiewów pienie, Ani miłe uszom brzmienie, Świętych myśli nie pomnoży, Jak Ty, Jezu Synu Boży!

Jezu, grzeszników nadziejo! Gdy w pokucie łzy swe leją; Kto Cię szuka, kto Cię prosi, Skarb Twej łaski w sobie nosi.

Jezu, pociecho serc czystych, Źródło prawd Boskich wieczystych! Wszelkie pociechy przechodzisz, Tysiąc pragnień w sercu rodzisz.

Żaden język nie opowie, Żaden wyraz nie wysłowie: Samo uczy doświadczenie, Co jest, Jezu, Twe kochanie!

Jezu, Królu wielkiej chwały! Zwycięzco śmierci wspaniały! W słodyczy nie wymówiony, Cały od nas upragniony.

Zostań, Panie, zostań z nami! Oświeć nas Twemi łaskami; Rozpędź rozumu ciemnoty, Daj nam poznać słodycz cnoty!

PIEŚŃ 4.

(Na czterdziestogodzinne nabożeństwo.)

Nieskończona, naśliczniejsza, Jezu, miłości! Niepojętej i prawdziwej, źródło, słodkości! Słońce, miesiąc i z gwiazdami,. Niebo wszystko z Aniołami Piękności się Twej dziwują Lecz nie pojmują.

Tyś lilia, Tyś kwiateczek wdzięczny, różany, Nader wonny, nader śliczny, wszystek rumiany; i na ziemi i na niebie, Panie Jezu, nic nad Ciebie! Niemasz nigdzie piękniejszego I wdzięczniejszego.

O jedyne serca mego, Jezu, kochanie! Wszechmogący wszystkiej ziemi ziemi i nieba , Panie! Nad perły i złoto droższy, Nad sam kanar i miód słodszy, Wdzięczna duszy mej ochłodo I żywa wodo!

Jakżeś dla mnie był na krzyżu bardzo zraniony, I od głowy aż do stopy wszystek skrwawiony; Gwoździmi srodze przykowany, Okrutnie ubiczowany, Zeplwany, koronowany, Policzkowany.

Rany Twoje przenajświętsze mile całuję; A stąd rozkosz niepojętą na sercu czuję; W nich zanurzam moją duszę, Doświad-

czywszy, przyznać muszę. Iż są rajem Twoje rany, Jezu kochany!

Z Serca Twego najświętszego źródło wypływa, Które szpetne dusze ludzkie ślicznie obmywa; Kto zupełnej jest nadzieje, By był murzyn, wybieleje. Krwią najświętszą Twą polany, Jezu kochany!

Twoje rany są skarbnicą wszelkiej słodkości. Nieskończony, niepojęty upał miłości; Lodowate rozgrzewają I kamienne rozpalają Serca ludzkie, nasycają I roztapiają.

O nadziejo wdzięczna, Jezu, pokutujących! O wesele niepojęte w smutku będących! Tyś pociechą, Tyś radością, Tyś rozkoszą i słodkością, Jezu z serca ulubiony, Bądź pochwalony!

Ciebie pragnąć dusza moja już nie przestanie, O Dobroci nieskończona, aż Cię dostanie! Nie opuszczaj serca mego, Ciebie wielce pragnącego, Jezu, mile pożądany I ukochany.

Przeto jako z dzikiej kniei, gdy szczwaniem gnana, Pędem bieży do strumienia łania stroskana, Tak i dusza moja licha Do Ciebie spragniona wzdycha, O Jezu ukrzyżowany, Z serca kokochany!

Więc Cię o to proszę, Jezu, mocno błagając, Do najświętszych nóg pokornie Twych upadając; Przy konaniu ducha mego

Przyjm do serca zranionego; Łaskawie mi odpuść złości, Jezu miłości!

Od łaski Twej nie oddalaj sługi Twojego, Do Królestwa racz przypuścić pożądanego; Niech oblicze święte Twoje oglądam, Kochanie moje! Wychwalając Jezu, Ciebie Na wieki w niebie.

PIEŚŃ 5.

Twoja cześć, chwała, nasz wieczny Panie, Na wieczne czasy niech nie ustanie!

Tobie dziś dajem z wojskiem tych ludzi Pokłon i pienie, my Twoi słudzy.

Dziekując wielce Twej wielmożności Za ten dar zacny Twej wszechmocności.

Żeś się darował nam nic nie godnym W tym Sakramencie, nam tu przytomnym.

Raczyłeś zostać w takiej Osobie, Dla nas grzeszników nie folgując sobie.

Ciało Twe święte, co krzyżowali, I Krew najświętszą, którą przelali.

Przyszedłszy na świat, Pan wiecznej chwały, Użyłeś wiele nędzy niemałej.

Dałeś się potem z wielkiej miłości Na męki srogie bez Twej litości.

Wstępując potem do chwały wiecznej, Zostawiłeś nam ten to dar zacny.

Na co my patrząc w tym Sakramencie. Z pociechą wielką serce nam rośnie.

Tobie my, Boże, teraz śpiewamy, przed Twą światłością nizko padamy.

PIEŚŃ 6.

U drzwi Twoich stoję, Panie! Czekam na Twe zmiłowanie, Któryś pod Osobą chleba, Prawdziwy Bóg jesteś z nieba.

W tym Najświętszym Sakramencie Z nieba stawa tu w momencie. W tej Hostyi jest Bóg żywy, Choć zakryty, lecz prawdziwy.

Jak wielki cud Bóg uczynił, Że chleb w ciało Swe przemienił! A nam pożywać zostawił, Chcąc, aby nas przez to zbawił.

Święty, mocny, nieśmiertelny, W majestacie swym niezmierny! Aniołowie się lękają, Choć na Jego twarz patrzają.

Wszyscy niebiescy Duchowie Lękają się i królowie. Niebo ziemia ani morze pojąć, co jest Bóg, nie może.

Żaden z wojska Anielskiego Nie dostąpi nigdy tego, Czego człowiek dostępuje, Ciało i Krew gdy przyjmuje.

Jam niegodzien, Panie, tego, Abyś wszedł do serca mego! Rzeknij tylko słowo Twoje, A tem zbawisz duszę moję.

Kłaniam się Tobie samemu, Bądź miłościw mnie grzesznemu! Niechaj żyję z Tobą, Panem, Aż na wieki wieków. Amen.

Pieśni o Najświętszej Maryi Pannie.

PIEŚŃ 1.

Ciebie na wieki wychwalać będziemy, Królowo nieba, Maryo! W Twojej opiece niechaj zostajemy, Śliczna bez zmazy lilio! Wdzięczna Estero, o Panienko święta! Tyś przez Aniołów jest do nieba wzięta, Niepokalanie Poczęta!

Na każdy moment, na każdą godzinę Twojej pomocy żądamy Pani Anielska, odproś naszą winę, Do Ciebie, grzeszni, wzdychamy! O Furto rajska! Ucieczko grzeszników! O Matko Boska, ratuj niewolników, Niepokalanie Poczęta!

Obróć swe oczy, pospiesz w utrapieniu, Maryo, Matko miłości! Kto służy Tobie, nie daj go zginieniu, Broń nas od czartowskiej złości; Pokaż łaskę Swą, Matko litościwa! Najświętsza Panno, bądźże szczodrobliwa, Niepokalanie poczęta!

Masz berło w ręce, znać żeś Monarchinią, Masz drugie Syna swojego: Zjednaj nam łaskę w ostatnią godzinę, W on dzień skonania naszego; Niech Cię chwalimy, z Twym Synem społecznie, Jak teraz w życiu, tak i potem wiecznie, Niepokalanie poczęta!

Przybądź o Matko, w ostatnim terminie, Ciebie my, grzeszni wzywamy, Na pomoc naszą w śmiertelnej godzinie, Niechaj przy Tobie skonamy: Ubłagaj Syna, niechaj się zmiłuje, A żywot wieczny po śmierci daruje, Niepokalanie poczęta!

PIEŚŃ 2.

Gwiazdo morza, któraś Pana mlekiem Swoim karmiła! Tyś śmierci szczep, który wszczepił Pierwszy rodzic, skruszyła. Śli-

czna gwiazdo, racz nam teraz Uskromić niebo srogie, Które trapi ciężkim morem Zewsząd ludzie ubogie.

O lekarko chrześcijańska! Racz nas chorób pozbawić; Co nie zdoła ludzka siła, Racz nam u Syna sprawić.

Odwróć od nas głód, mór ciężki, Zachowaj krwawej wojny; Użycz zdrowia i żyznych lat, Racz nam dać wiek spokojny.

Wysłuchaj nas, gdyż Tobie Syn Odmówić nic nie może! Zbaw nas dla prośby Matki Twej, o Jezu, wieczny Boże!

A my Ciebie z Bogiem Ojcem, z Duchem świętym społecznie, Chwalić i Twą Matkę sławić Będziem na wieki wiecznie.

PIEŚŃ 3.

Matko niebieskiego Pana! Ślicznaś i Niepokalana! Ty Aniołów, Archaniołów Swą godnością i pięknością Przewyższasz.

Wszystkie skarby co są w niebie, Bóg wydał Panno, dla Ciebie: Jak bogata z słońca szata, Z gwiazd korona upleciona, Na głowie.

Miesiąc swe ogniste rogi Skłonił pod Twe święte nogi; Gwiazdy wszystkie asystują, Bo Królową w niebie czyją Nad sobą

Przez Twą poważną przyczynę Niech nam Bóg odpuści winę! Uproś pokój, Panno święta! Boś bez zmazy jest poczęta, Marya!

PIEŚŃ 4.

Gdy kompania wychodzi do Częstochowy, lub na Kalwaryę.

Najśliczniejsza lilio, Częstochowska Maryo! (lub Kalwaryjska Maryo!) Do Ciebie się udajemy. Niech nam łaska Twa sprzyja.

Dom, krewnych opuszczamy, Tobie się polecamy, Ufni w Twej świętej opiece, Że szkody nie doznamy.

Prowadźże nas szczęśliwie, Gdy do Ciebie skwapliwie Udajem się, pewni będąc, Że nas przyjmiesz troskliwie.

A gdy tak wszyscy razem Staniemy przed Twym obrazem, Złożymy Ci cześć, pokłony Z uwielbienia wyrazem.

Samaś nam przykład dała, Podróżeś odbywała, Miło nam jest o nich wspomnieć, Boś w nich wiele cierpiała.

Naprzód w górne krainy Pobiegłaś w odwiedziny, Tam Elżbietęś uświęciła i Jana narodziny.

Potem Oktawiusza Rozkaz iść Cię przymusza W przykrą porę do Betleem, Gdzieś powiła Jezusa.

Wkrótce Ci Heród srogi Wydrzeć chce klejnot drogi; Uciekasz z Nim do Egiptu, Cudze pocierasz progi.

Rok w rok zaś według prawa, Jak chce Boską ustawa, Uczęszczasz do Jeruzalem, Tam Ci święta zabawa.

Raz Boskie dopuszczenie Zsyła na Cię zmartwienie, Gdy gubisz Syna miłego, skąd masz wielkie strapienie.

Lecz gorszej procesyi Smutniejszej kompanii Nie miałaś, jak za Swym Synem Idąc ku Kalwaryi.

Któż pojmie, coś cierpiała, Kiedyś pod krzyżem stała. I gdy Syn Twój w mękach konał, Wspólnieś z Nim umierała.

Przez Twe, Panno, cierpienia, W podróżach utrudnienia, Uproś nam łaskę u Boga Do przykrości znoszenia.

Spraw, niech, póki żyjemy, W cnotach postępujemy. Idąc drogami praw Boskich, Aż do nieba dojdziemy.

PIEŚŃ 5.

Z łacińskiego "O gloriosa Domina".

O Gospodze*) uwielbiona! Nad niebiosa wywyższona; Stwórcęś Swego porodziła, Mlekiemś Go swem karmiła.

Co Ewa smętna straciła, Tyś przez Syna naprawiła; Oknem się stałaś do nieba, Smucić się nam nie potrzeba.

---

*) Gospodze, wyraz dawny, znaczy Pani.

Drzwiami Króla niebieskiego i furtą rają świętego Wszyscy Jej ludzie śpiewajcie, Bo przez Nią zbawienie macie.

Maryo, Matko miłości! Matko wszelakiej litości! Broń nas od skonania złego I od czarta przeklętego.

Maryo, Panno nad Panny! Niech Twój Syn przez Cię błagany, Wszystkie winy nam odpuści, A do łaski Swej przypuści.

Przez Syna, Panno, Twojego, Ojca i Ducha świętego, Przybądź na nasze skonanie, A daj dobre dokonanie.

Chwała bądź Panu naszemu, Z Dziewicy narodzonemu, I Ojcu Jego Wiecznemu, Także Duchowi świętemu.

PIEŚŃ 6.

Salve Regina! Zawitaj Królowo, Monarchini nieba, ziemi Cesarzowo! Witaj Wiecznego Matuchno Syna! Witaj, zawitaj **Salve Regina!**

O Mołosierna, miłosierdzia żądam! Żywota pragnę, litości wyglądam. Słodkości pełna, Matko jedyna, Nadziejo nasza, **Salve Regina!**

Do Ciebie wzdycha serce grzesznikowe, Woła do Ciebie plemię Adamowe! Woła syn, woła córka Ewina, Wespół śpiewając: **Salve Regina!**

Spraw Twą przyczyną, aby to wołanie Wyjednało nam grzechów darowanie! Racz nam przebłagać Twojego Syna, Gdy Ci śpiewamy: **Salve Regina!**

Oto nas ucisk, płacz i narzekania Do żałosnego przywodzą wzdychania. Osusz łzy, których pełna dolina, Gdy Ci śpiewamy: **Salve Regina!**

Racz na nas wejrzyć, Matko Miłosierna! Rozbrój gniew Syna, Opiekunko Wierna! Niech nam to sprawi Twoja przyczyna, Gdy Ci śpiewamy: **Salve Regina!**

O Najłaskawsza! O Najlitościwsza! O Pani słodka! o Najmiłościwsza! Gdy się nam zbliży śmierci godzina, Daj w niebie śpiewać: **Salve Regina!**

A dusze zmarłych, które się dostały W męki czyściwe, by się wypłakały, Niech je wybawi Twoja przyczyna. Gdy Ci śpiewamy: **Salve Regina!**

PIEŚŃ 7.

Witaj Święta i poczęta Niepokalanie! Maryo, Śliczna lilio, nasze Kochanie! Witaj czysta Panienko, Najjaśniejsza Jutrzenko! Witaj Święta, w niebo wzięta, Niepokalana!

Twą pięknością, niewinnością nieba górujesz; Dostajeństwa

i Panieństwa wszystkie celujesz; W pierwszym, Panno, momencie, Święte Twoje poczęcie, Jaśniejące jako słońce, Niepokalanie.

Sam Bóg święty z Ciebie wzięty dla tej przyczyny, Żeś się stała i została zawsze bez winy; Tyś przed wieki przejrzana I za Matkę wybrana Jezusowi Chrystusowi, Niepokalana!

Twoje państwo i poddaństwo świat, nieba, Pani! Cesarzowie, monarchowie Twoi poddani. Dla Twojej niewinności Dał Ci Bóg z Swej hojności, Żeś poczęta zaraz święta, Niepokalana!

Luminarze, chociaż w parze, nie tak jaśnieją, Bo przy świętem poczuciu Twem zaraz blednieją. Tyś nad słońce jaśniejsza i nad gwiazdy śliczniejsza; Jako zorze w swojej porze, Niepokalana!

I świat cały, choć zuchwały, Twoje poczęcie Niepokalane wysławia w pierwszym momencie; Wszystkie razem stworzenia Wyznają bez wątpienia: Żeś jest droga Matka Boga, Niepokalana!

Więc Cię sławiąc, błogosławiąc, Panno, prosimy: Niech czystymi, niewinnymi zawsze będziemy; Za to życie dajemy I mocno wyznajemy: Żeś jest święta i poczęta Niepokalanie!

Pieśni o świętych Pańskich.

PIEŚŃ 1.

O świętym Kazimierzu.

Kazimierzu przewyborny, Młodzieńcze czysty, pokorny! Niegdyś Polski Królewiczu, A teraz nieba Dziedzicu.

Ozdobo kraju naszego, Wzorze cnót wieku młodego, Któż może ku Twej chwale Uwielbiać Cię doskonale?

Gdyż Ty w małości dziecięcej, W rozkoszy życia książęcej, Zupełnie światem wzgardziłeś, A w Bogu się zatopiłeś.

Chwałę Jezusa miłego I Maryi Matki Jego, Całą siłą pomnażałeś, Na tej i w nocy czuwałeś.

A ciało Twoje pieszczone, Jak srodze było zmartwione Postami, dyscyplinami, Ostremi włosienicami!

Tak syn królewski na dworze, Jak w pustelniczej komorze, Pełen cnót, bogomyślności, Bogu służy w swej młodości.

Wreszcie chorobą złożony, Gdy był ku złemu nęcony, Wolał niewinnie umierać, Niż przez grzech zdrowie odbierać.

O Boże, jakżeś łaskawy, Gdy święte sług Twoich sprawy Tak wielce sobie szacujesz, Iż ich w niebie koronujesz!

Przez Kazimierza zasługi, Odpuść grzechów naszych długi; Zbaw nas od wszelkiego złego, Doczesnego i wiecznego.

Uproś, święty Kaziemierzu, Abyśmy z Bogiem w przymierzu Trwali wiernie i statecznie, Potem w niebie żyli wiecznie.

PIEŚŃ 2.

O świętym Józefie Kalasantym.

Nieogarniony w darach Twoich, Boże! Co gardzisz dumą a sprzyjasz pokorze, Twej łaski dzieło, Józef, świata cudem, Którego w Tobie dziś wielbimy z ludem.

Wyrzuć z serc naszych tę to niemoc lichą, Co się w pokorę zmienia, będąc pychą! Niech nas nie miesza ta burzliwa fala, Co serce psuje, a rozum obala.

Dałeś nam przykład, jak być mądrym trzeba; Jak Ciebie prosić o Twe łaski z nieba; Jak słuchać pilnie wnętrznego wołania, By się Twe przez nas działy przykazania.

Józef potrafił świat pogodzić z niebem, Solą mądrości już

dzieląc się, chlebem: Przez nie nienawiść i błędy poznosił, Miłość praw Twoich i naukę głosił.

Pomocą z nieba Kościołowi dany, Nauki, męstwa cudem był nazwany. Pożytku bliźnich szczególny przykładzie, Umiejętności i zdrowych rad składzie.

Niech Twą opieką z ciemnoty ruszeni, W sercu się naszem miłość rozkorzeni, A umysł w piękne odziany ozdoby, Poważa cnotę, a kocha osoby.

Na temeś prawie Kościół rozprzestrzenił, Gdyś rozkaz Pański nad Twe zdrowie cenił; Niech za Twą sprawą serca i rozumy, To trwa bez złości, a tamto bez dumy.

PIEŚŃ 3.

O świętym Izydorze rolniku.

Oraczu sławny, św. Izydorze, Prac Bogu miłych przykładzie i wzorze: Wielkimi cudy na świecie wsławiony, Bądź pozdrowiony!

Ciebie nie droga purpura wsławiła, Ani bogata matka urodziła: Lecz wzrosłeś między ziemi rolnikami, Pługiem wołami.

Robiłeś panom, a przy swej robocie Piękny postępek uczy-

niłeś w cnocie; Kochając zawsze Boga, Stwórcę swego, Z serca całego.

Tyś Bogu modły czyste ofiarował, A anioł za Cię rolę uprawował I bydła Twego, by mu wilk nie szkodził, Strzegł, za niem chodził.

Wydatna była Twa szczodrota święta, Gdyś w zimie karmił zgłodniałe zwierzęta; Za co zyskałeś od Boskiej prawicy Sporzej pszenicy.

Z cząstki ubogiej obiadu małego Karmiłeś mnóstwo ludu zgłodniałego, A Bóg przysparzał w garnuszku potrawy, Na Cię łaskawy.

Ty pragnącemu Panu na wygodę, Dobyłeś z suchej ziemi żywą wodę, Która i teraz płynie z Twego cudu,, Na drowie ludu.

Przez lat czterysta i pięćdziesiąt, cały Leżałeś w ziemi, a robak zdumiały Żaden Cię nie tknął, ani zgniłość zjadła Na Cię przypadła.

Ręką Anielską kołysane dzwony Czciły Cię dźwiękiem, gdyś był podniesiony; A nieskażone piękną wonność ciało Z siebie wydało.

Z grobu Twojego sam proch wzięty leczył, Jeśli się kto w czem na zdrowiu skaleczył; I skuteczniejsza była Twa opieka, Niźli apteka.

PRZYGODNE.

Cudowne sprawy Boga Wszechmocnego, Nad chorobami ludu pobożnego, Wielkie i częste, jakoś Bogu miły, Głośno sławiły.

Deszcz na Twą prośbę w suchy rok spuszczony; Niewidomy wzrok odzykał stracony, Który gdy znagła zdrowym się być zoczył, Wesół wyskoczył.

Patronie święty, od Boga nam dany! Przybądź w każdy czas na pomoc wezwany; Ratuj znużonych różnemi pracami, Swemi modłami.

Niech Boga chwalim, a przy czoła pocie, Niech się kochamy w nieśmiertelnej cnocie; Byśmy na wieki Boga oglądali I wychwalali.

WYKAZ

Wszystkich pieśni "kościelnych."

CZĘŚĆ I.

Nowenna do Bożego Narodzenia ..... str. 3
Msza na Boże Norodzenie .... str. 11

PIEŚNI.

A.

	str.
1 Ach miły Józefie	15
2. Ach ubogi żłobie	17
3. Ach witajże pożądany	18
4. Ach zła Ewa cóż zrobiła	20
5. A czemuż mój Jezu	21
6. A cóż to za dziecię	22
7. A któż Cię to Stwórco	23
8. Alleluja! Chwalmy Boga	25
9. Anieli się radują	26
10. Anielski Chór pasterz.	26
11. Anioł Pański otoczony	27
12. Anioł pasterzam mówił	28
13. Apokaliptyczny Baran.	29

B.

str.

14. Baranek Boży 31
15. Betleem św. miasteczko 33
16. Bóg się z Panny nar. 35
17. Bóg się rodzi, gwiazda 36
18. Bóg się rodzi, moc .. 38
19. Bóg w Trójcy świętej. 40
20. Boscy posłowie! o św. 42
21. Boże i Królu jakież... 43
22. Bracia patrzcie jeno.. 45

C.

23. Chrystus, Chryst. nam 46
24. Christus, Christ. natus 46
25. Chrystus Syn Boży.. 47
26. Chwili łaskawa 48
27. Cieszmy się i pod nieb. 50
28. Coś wszystko stworzył 51
29. Cóż to proszę za now. 53
30. Czas radości, wesołości 54
31. Czem, czem, czem 55
32. Czemuż się dziej 56

D.

33. Dziś przed świtaniem 57

str.

34. Do Betleem z uczuciem 58
35. Dzieciątko się narodziło wszystek świat 59
36. Dzieciątko się narodziło z czystej Dziewicy.... 60
37. Dziekujmy wszyscy .. 60
38. Dziś dzień nastąpił .. 60
39. Dzisiaj w Betleem 62

F.

40. Figurowana różdżka.. 63

G.

41. Gdy się Chrystus rodzi 64
42. Gdy Marya porodziła 65
43. Gdy się Jezus narodzi 66
44. Gdy śliczna Panna Syna 68
45. Gdy świat tryumfuje.. 69
46. Gloria, gloria wykrzykajcie 71
47. Gruchnęła, gruchnęła. 71
48. Gwiazda zabłysła nowa 73

H.

49. Hej bracia czy śpicie. 74

str.

50. Hej nam hej! królowie 77

J.

51. Jakaż to gwiazda 78
52. Jakżeś u Boga wielkiej 80
53. Jeżeli kiedy miłe łzy 82
54. Jezu me kochanie 86
55. Jezu śliczny kwiecie .. 88
56. Jezus Dziecie w Betleemie 90
57. Jezu malusieńki leży .. 91
58. Jezus malusieńki z niewinnej 93
59. Judzką krainę noc okryła 93
60. Już Cię żegnamy 95
61. Już pochwalmy króla .. 96

K.

62. Kazał Anioł do Betleem 97
63. Kiedy król Herod 98
64. Kiedy słyszę na obłok. 100
65. Któż, któż nie będzie. 101
66. Któż o tej dobie płacze 103

L.

67. Leży, leży Jezus mały 104

str.

68. Lulajże Jezuniu moja 105
69. Ludzkości pełne wesel. 106
70. Łaska nieba górnego ..107

M.

71. Magna Dei nativitas.. 108
72. Mam ja skarb, mam ..109
73. Mamy przyjaciela 110
74. Mędrcy świata monar. 111
75. Mesyasz przyszedł .. 112
76. Może teraz być wesoły 113

N.

77. Na Boże narodzenie ..114
78. Narodzenie Chrystus. 115
79. Narodził się Jezus Ch. 118
80. Narodził się Jezus w st.119
81. Narodził się Jezus to dziecię 120
82. Narodził się pożądany 121
83. Niechaj będzie pochwalony 123
84. Niepojęte dary dla nas 124
85. Noc nadeszła porządan 126
86. Nocnej chwili w polu 127

str.

87. Nowy Rok bieży 128
88. Nużeśmy Chrześcij. .129

O

89. Obchodząc Jezusa... 130
90. O błogosławiony złobie 131
91. O Boże litościwy 132
92. O Jezu mój drogi.... 133
93. O Jezu nasz Zbaw... 135
94. O Józefie! Czego.... 136
95. O tej dobie leży 138
96. Oto Panienka miłego 139

P.

97. Pan z nieba i z łona 140
98. Pasterze bieżeli gdy, 141
99. Pasterze drzemali.... 143
100. Pastuszkowie bracia 144
101. Pastuszkowie ze snu 145
102. Pójdźmy wszyscy do stajenki 146
103. Porwijmy instrum... 147
104. Pospieszcie pastuszki 148
105. Powiedz pasterzu.. 148
106. Przez Adama 150

str.

107. Przybieżeli do Betl. 150
108. Przyjdźże Jezu 151
109. Przylecieli tak śliczni 152
110. Przy onej górze 153
111. Przystąpmy do szopy 155
112. Puer natus in Betl. 155

R.

113. Rad czczę obrzezanie 156
114. Radość dziś dla 157
115. Raduj się ziemio! .. 159
116. Rozkwitnęła się lilia 160
117. Rozkwitnęła się lilia 161

S.

118. Salve Parvule 162
119. Śliczna Panienka .. 163
120. Słowo było cudem... 165
121. Słowo Przedwieczne 167
122. Słyszeliśmy wdzięcz. 169
123. Słyszę z nieba..... 170
124. Spało Dzięciątko .. 172
125. Syn Boży z nieba .. 173
126. Szczęśliwa kolebko . 174
127. Szczęśliwy moment. 175

		str.
128.	Śliczna Dziecino....	177
129.	Świetny był ten dzień	178
	T.	
130.	Ten, ktory światem	180
131.	Tryumfy króla nieb.	182
	U.	
132.	Usnąłeś Jezu	183
	W.	
133.	W Betleem mieście	184
134.	W Betleem się narod.	185
135.	W biednej stajence	186
136.	W Dzień Bożego nar.	188
137.	Wdzięczni Anieli ..	189
138.	Wesoła nowina	190
139.	Wesołą nowinę	191
140.	Wesołą nowinę	192
141.	Wiek on szczęśliwy	194
142.	Wiole i wdzięczne..	195
143.	Witaj gościu	196
144.	Witaj nieba Stworz.	198
145.	Witajcie męczeńskie	200
146.	Witajmy Jezusa	200
147.	Witajże Dzieciątko.	202
148.	Witajże witaj dziś..	204
149.	Wiwat dzisiaj	205
150.	Wspaniałości niezm.	206
151.	Wykrzyknijmy wiwat	208
152.	W żłobie leży bez	211
153.	W żłobie leży któż	212
	Z.	
154.	Zadziwieni światłem	214
155.	Zasypiajże jak	215
156.	Zawitajże Jezu	216
157.	Zawitajże pożądana	217
158.	Zgińcie z oczu	219
159.	Zjawiło się nam..	220
160.	Z narodzenia Pana.	221
161.	Z nieba wysokiego..	223
162.	Z Panny się narodził	224
163.	Zwiastuję wam	224
164.	Co to za miłość	115
165	A witajże Jezu	227
166.	Cicho wszędzie	229
167.	Cóż to za nowe	230
168.	Jakaż to matka	231
169.	O gwiazdeczko	233
170.	Pasterzu, pasterzu.	234
171.	W szopie ubogiej ..	242
172.	Z dalekiego Wschodu	243

WYKAZ

PASTORAŁEK I KOLĘD

(które w kościołach śpiewane być nie mogą).

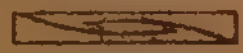

Pastorałka na Boże Narodzenie:
Szczęśliwsy pastusek str. 247 — Góralska. str. 261. — Szopka dla dziatek str. 287.

KOLĘDY.

A.

	str.
Ach biada, biada	312
A cóż to ja widzę	313
A cóż z tą Dzieciną	314
Angelus tak Polonis	316
Anieli w niebie śpiewają	317
A śpis Bartek, Symek ..	320
A to co ziemianie	330
A wczora z wieczora	331
A witajcież pastuszkowie	332
Ażard to gracki	334
Bądź pochwalon Boże ..	336

B.

	str.
Bądź pochwalon Boże	336
Betleem podła	337
Biegnę z rana	338
Bóg dziecina	339
Bóg się w ciele zjawił	339
Bóg wam zapłać	340

C.

	str.
Chara Deum soboles	341
Chato bydlęce	342
Co jest tego za przyczyna	344
Co to za gość	346
Co to za odmiana	348
Co za nowina	349
Coście nieba straciły ..	350
Coś nowego na nowy rok	351
Cóż takiego dla Boga ..	354
Cóż się to dzieje	356
Cud się zjawił	357
Cztery lata zawszem	360

D. str.

Dnia jednego o północy.. 362
Dobry wam dzień 365
Dokąd pastuszkowie ... 365
Dziecina mała 368
Dziś przed świtaniem .. 370

E.

Ej byliśmy bracia 371
Eja po kolędzie 373
Emmanuelu Synu 375

G.

Gdy chciwa zazdrość 378
Gdy przybiegli pasterze . 384
Gospodarz wesoły 385
Gdy Wojtek znużony.... 385
Gloria, gloria 387
Godzina z północy 388
Gore gwiazda 389
Gość z nieba 390
Gwałtu! gwałtu! 393

H.

Hej! hej! hej! Weselmy 395
Hej kolęda (dla Panien) 398

str.

Hej, hej kolęda dla Ksieni 399
„ „ Pannie Wikaryi.. 401
„ „ „ Ekonomce 402
„ „ „ Podskarbiny 404
„ „ „ Szafarce .. 405
„ „ „ Kuchmistrz. 406
„ „ „ Piwnicznej 406
„ „ „ Zakrystyan. 408
„ „ „ Gospodarzowi i gospodyni 409
Hej nam hej. 2. pasterzęta i nieboż. 411
Hej nam hej! wszystek 413
Hej pasterze, pasterze!. 414
Hej! tu bywajcie 416
Hej w dzień narodzenia 417
Hej widzę jasności 419
Hola! hola! bracia mili 421
Hola! hola! Pasterze.... 423

J.

Idziesz z nieba Panie 425
Ja też witam 427
Jam jest dudka 428
Jezu mój malutki 430
Jezu maluśki 431

K. tsr.

Kaczka pstra 431
Kamienny żłóbek 432
Kiedym bieżała 435
Kiedym ja by ogród. ... 436
Król Heród 436
Królu na ziemi 439
Krzyk po niebie 443
Kto to się w tak lichej.. 445
Kto był smutny 447

M.

Machaj zdejm kapelusz.. 449
Masz pasterze 452
Mszurek wlazł ot..... 453
Monsieur! Was ist 456
Mesyasz przyszedł 458
Mości gospodarzu 460
My też pastuszkowie 462

N.

Na Judzkich dolinach .. 465
Na kopie siana 468
Najświętsza Panienka .. 470
Narodzenia dzień Bożego 472
Narodził się, narodził .. 473

str.

Narodził się przecie .. 474
Narodził się w stajni .. 475
Narodził się Zbawiciel .. 478
Niechaj mnie kto prosi ..480
Niemaszci nie masz 483
Nie należy Tobie 483
Nuż my bracia 483

O.

Ogłaszamy dziś nowinę .. 488
O północy Aniołowie.... 490
O Święte siano 491
Oj, Maluśki, Maluśki .. 492
Oj, widziałeś ty, Banku 493
On chytry wąż 496
Oto stajenka 497
Oto wilk! oto wilk! 498

P.

Pan bez usługi 500
Panie Boże mój 501
Paśli pasterze woły 503
Pasły się owce pod borem 503
Pasterz śpiący pilnujący 506
Pasterze mili! coście ... 507

str.

Pasterze mili w dzisiejszej 508
Pasterze paśli trzody 510
Pasterze, pasterze 510
Pastuszek młody 511
Pastuszkowie bracia 513
Pastuszkowie bracia mili kędyżeście 515
Pastuszkowie braciszk.. 516
Pastuszkowie w lesie 517
Pastuszkowie przybiegaj. 518
Pójdziemy bracia w dro. 519
Północ już była 520
Pomaga Bóg 523
Pomaluśku Józefie 523
Posmotrysia czołowiecze 525
Postańmy tu bracia 526
Powiedzcie pasterze mili 527
Powstań Dawidzie 530
Prae caeteris 531
Przybieżeli do Betleem. 533
Przylecieli Aniołowie .. 534
Przy onej dolinie 535
Przypatrz sie ,mizerny .. 540
Przyskoczę ja do tej 542

R.

Radosne pienia 543
Radziła Trójca Święta.. 544
Rano powstali 546
Różne muzyk chóry 548

S.

Skoczmyż do Betleem... 550
Skrzypi wóz 552
Śliczna panienka jako.. 552
Śpiewajmyż dziś 555
Spłynął z nieba 557
Spracowany dnia jednego 559
Stała nam się nowina .. 563
Stary rok się kończy 564
Swarzyłam się z pastuch. 566
Święty Szczepan 567
Świętych Aniołów..... 568
Szczęśliwe czasy 570
Szczęśliwy pasterz 573

T.

Ta noc nieszczęśliwa .. 575
Trzej królowie jadą 580
Tusząc pasterze 582

U.

Ustają troski 589

W. str.

W Betleem przy drodze 590
W Betleem sławnem 591
W dzień Bożego nar..... 593
W dzień Bożego nar..... 609
W dzień Bożego nar..... 601
Weselcie się ludzie 603
Wesoła nam się zjawiła. 605
Wesoła nowina 607
Wesołą nowinę dziś ogł. 609
W Betleem Judzkiem.... 611
Widziałże kto kiedy 612
Witaj Dziecino..... 614
Witaj Jezu kochany.... 615
Witaj Jezuniu 618
Witaj Jezu najmilejszy.. 620
Witaj Synu najśliczniej. 620
Witam Cię o Panie..... 622
Wiwat, wiwat zaśpiew. 624
Wiwat, wiwat będziemy. 626
Wojna nie drzemie 628
Wołasz Taty, śpiewasz.. 630
Woły moje. 631
W pole pasterze 633
W polu na czatach 634
Wraz się zebrali 636
Wstańcie bracia 639

str.
Wstańcie pasterze mali. 640
Wstawszy pasterz bardzo 641
Wszelkie strworzenie.... 642
Wszyscy chętnie 644
W tej kolędzie, kto dziś 646

Z.

Za kolędę dziękujemy.. 648
Zagrzmiała, runęła 648
Zasnąłem raz pod 649
Zaśpiewajcie dziś 650
Zastanów serce 653
Zeszliśmy się bracia .. 654
Zkąd krzyki, muzyki.... 656
Znajcież Pana, panowie.. 658
Z raju pięknego 659
Żeńże wołki żeń 661

PIEŚNI ADWENTOWE.

Archanioł Boży 662
Boże wieczny 664
Głos wdzięczny 665
Hejnał wszyscy 667
Mądrości! która 668
O najświętsza Matko ... 669
Posyła do Panny 670

str.
Po upadku człowieka .. 671
Spuście nam na ziemskie 672
Tobie nad pomysł 673
Zdrowaś bądź Maryo.. 674

PIEŚNI NA WIELKI POST.

Jezu Chryste Panie 676
O duszo wszelka nabożna 676
Rozmyślajmy dziś 677
Wisi na krzyżu 679

. PIEŚNI WIELKANOCNE. .

Chrystus zmartwychwstan 681
Chrystus Pan zmartwych 682
Otrzyjcie już łzy 682
Wesel się nieba Królowo 684
Wesoły nam dziś dzień .. 685

PIEŚNI NA ZIEL. ŚWIĄT.

Przybądź Duchu Stworz. 687
Zstąp Duchu Przenajśw. 688

str.
PIEŚNI NA BOŻE CIAŁO.

Boże kocham Cię 689
Idzie, idzie Bóg 691
Jezusa słodkie wspomnie. 692
Nieskończona naślicz..... 693
Twoja cześć, chwała 695
U drzwi Twoich 696

..PIEŚNI O N. M. PANNIE...

Ciebie na wieki 697
Gwiazdo morza 698
Matko niebieskiego Pana 699
Najśliczniejsza 700
O Gospodze uwielbiona! 701
Salve Regina 702
Witaj święta 703

PIEŚNI O ŚW. PAŃSKICH.

O św. Kazimierzu 705
O św. Józefie Kalas. ... 706
O św. Izydorze rolniku 707